HISTORYA NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

ADAMA NARUSZEWICZA.

WYDANIE NOWE

JANA NEP: BOBROWICZA.

TOM I.

Z POPIERSIEM AUTORA.

W LIPSKU,
U BREITKOPF & HAERTEL.
1836.



ADAM NARUSZEWICZ.

Nakładem Breitkopf et Härtel w Lipsku

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

A. NARUSZEWICZA.

TOM PIERWSZY.

Za pozwoleniem Cenzury.

PRZEDMOWA

KRÓLEWSKIEGO WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK, UMIESZCZONA PRZY WYDANIU PIERWSZEGO TOMU HISTORYI NARODU POLSKIEGO PRZEZ A. NARUSZEWICZA.

Królewskie Warszawskie przyjaciół nauk towarzystwo wydając tom niniejszy na widok publiczny, za obowiązek poczytuje zdać sprawę o stanie rękopismów, z których to dzieło drukowano, i okazać ich autentyczność.

Gdy z woli Stanisława Augusta Króla Polskiego Naruszewicz przedsiębrał historyą swej ojczyzny, zaczął od poźniejszej epoki, czyli panowania Mieczysława I. Tu śmielsze stawiać mógł kroki, tu pewniejsze miał źródła wszelkich wypadków, tu gruntowniejsze podania, a chociaż nie wszystkie oznaczone były cechą pewności, miały przecież za sobą większe do prawdy podobieństwo, wytrzymywały bardziej krytykę, bez której ten autor nie postępował nigdy. Nie przeto jednak dawniejsze czasy nasz historyograf wiecznej chciał oddać niepamięci; zaczynając od drugiego tomu, poźniejszym tylko chwilom zostawiał utworzenie pierwszego. Im

bardziej oddalone wieki, im więcej baśniami przyćmione, tem większej pracy, oczytania się i zastanowienia wymagały dzieje ludów, które ziemię tę zamieszkiwały, i pierwotnych Książąt Polskich. W ogłoszonej za życia swego historyi odwołuje się częstokroć do pierwszego tomu; już więc i wtenczas materyały do niego sposobić zaczynał. Kiedy zaprzestał dalszego wydawania dziejów, do siódmego tylko tomu, a wstępu na tron Władysława Jagiełły posuniętych, całą swę usilność i pracę poświęcił na to, ażeby tę kolebkę narodu czystym prawdy objaśnił promieniem, dzieło swe co do początków przynajmniej uzupełnił. Wiek, cierpienia, zapewne go nie raz wstrzymywały i wytrącały mu pióro z ręki: szlachetny jego umysł, gorliwość, znowu go do niej zwracały, i nowym stawały się bodźcem zachęcającym do wytrwałości w raz powziętym zamiarze. Przyciśniony laty, nieszczęściami skołatany, nowe coraz czytał xięgi, niezmordowany w pracy czynił z nich wyciągi, text dawny swego pisma odmieniał, inny tworzył. Z takim trudem ceniony powszechnie pisarz, z taką dla następców swych, dla młodzieży zwłaszcza wszystko snadnem poczytującej, w naukowym zawodzie postępował Naruszewicz. Przyzywał ku pomocy znajomych sobie, niegdyś pod jego sterem zatrudniających się, im powierzał uporządkowanie swych notat. W tej liczbie niepoślednie trzymał miejsce Nielubowicz Mateusz przedtem Metrykant Litewski, ziomek, przyjaciel, biegły w Ruskim, Łacińskim i innych językach, biegły w ojczystych dziejach. Temu część znaczną swych zbiorów do pierwszego tomu historyi Polskiej

wręczył, drugą widać że przy sobie zostawił, ażeby jej wolniejsze poświęcał chwile.

Żyć przestał Nielubowicz wprzódy, nim włożonego na siebie obowiązku mógł dopełnić. Syn jego pomiędzy ojcowskiemi zbiory, znajdując pierwiastkowych dziejów naszych zabytki przez Naruszewicza zgromadzone, nie mógł ich oddać autorowi, ten bowiem równie w tymże niemal czasie przeniósł się do wieczności; uważając pomienione pismo jako własność narodową, słynącemu z cnoty, gorliwości i chęci pisania dziejów ojczystych Czackiemu Tadeuszowi przyniósł je w ofierze. Z radością przyjął Czacki dar prawdziwie obywatelski, przejrzał go, a lubo niewykończonym znajdował, i pierwsze poniekąd upatrywał do wielkiego dzieła rzucone myśli, zakładał sobie korzystać z nich w dalszym czasie, kiedy dzieje Polski pisać przedsięweźmie. I temu mężowi zawistne nam losy nie dozwoliły przywieść do stutku chwalebnego zamiaru; zbyt wcześnie śmierć go wydarła. Zbiory jego drogą nabycia przeszły w dom Książąt Czartoryskich, i połączyły się w Puławach z gromadzonemi tam od dawna pamiątkami krajowemi.

Adam Książe Czartoryski Senator Wojewoda starał się poznać wartość uzyskanych przez siebie skarbów, i w ojczystem przemieszkiwając siedlisku celniejsze przeglądał, i za granicę nawet udając się, niektóre z nich zapragnął mieć podróży swej towarzyszami. W tej liczbie materyały do pierwszego tomu historyi Polskiej znajdowały się. Przejrzawszy je osądził, że lubo niewypracowane ostatecznie,

uporządkować je tylko należało, i dla użytku publicznego wydać.

Już się tem zajmować miano. Kiedy się wieść rozeszła, że pierwszy tom Naruszewicza ma być drukowanym, JW. Józef Hrabia Sierakowski Radca Stanu wydawcom oświadcza, jako mnogie w tym rodzaju materyały posiada, przez autora samego blisko przed zgonem jemu ofiarowane, potrzebę porównania jednego i drugiego rękopisma wskazuje. Za przejrzeniem ich wykryło się, że oba zbiory mają cechę autentyczności, w wielu miejscach poprawiane przez Naruszewicza, lub dopisami własnej jego ręki wzbogacone; że wielu oddzielnych rozdziałów czyli rozpraw, dwie, trzy, cztery, aż do sześciu odmiennych i coraz bardziej poprawnych znajdowało się redakcyi. Pierwsza księga u Hrabiego Sierakowskiego była ostatecznie wykończona i już do druku niemal przygotowana, w niej znalazł się plan całego dzieła, którego ściśle trzymać się wypadało. Czwarta historyą pierwszych Książąt Polskich obejmująca, okazała się dokładniejszą w rękopiśmie Porycko-Puławskim, miała jednak rozmaite w wielu miejscach waryanty, niekiedy wykład oddzielny u Hrabiego Sierakowskiego. Druga i trzecia, to u jednego, to u drugiego właściciela, mieściły oddzielne rozprawy o ludach przesuwających się po tej ziemi, lub gnieżdżących się na niej; te połączone z sobą całkowicie niemal plan autora uzupełniały.

Widząc to oba szlachetni posiadacze tych zbiorów, przekonawszy się że jedno bez drugiego wydawanem być nie może, że trzeba je zlać w jedno

ciało, by ten pomnik uczynić godniejszym takiego pisarza, i więcej użytecznym dla publiczności, postanowili zrzec się praw swoich, rękopisma przez siebie posiadane ofiarować Królewskiemu towarzystwu przyjaciół nauk; w tem przekonaniu że pod jego sterem jak najtroskliwsze wydanie będzie mogło nastąpić. Z wdzięcznością dla ofiarujących i szczerą chęcią zatrudnienia się tak chlubnem przedsięwzięciem, towarzystwo ten dowód ufności przyjęło.

Wyznaczone zostały deputacye z najgorliwszych i oswojonych z dziejami osób, pod przewodnictwem Hrabiego Sierakowskiego, któreby stan rękopismów obu bliżej jeszcze rozpoznały, i trudną oraz nader mozolną pracę uporządkowania, wydobycia z nich istotnego textu przygotowały. Zdana przez nie sprawa położyła te zasady od towarzystwa przyjęte i potwierdzone.

1. Że text czysty Naruszewicza z własnemi tylko jego przypisami wydawać należy, nie prostując bynajmniej chociażby i błędnych w czem jego mniemań: by całą nieskazitelność tego pisarza zachować.

2. Pierwsza księga jako wypracowana zupełnie, z textu Hrabiego Sierakowskiego ma być drukowaną, z dodaniem tylko nagłowków, czyli treści paragrafów.

3. W następnych trzech księgach, że wielu oddzielnych części kilkokrotne są redakcye, wybrać najlepsze z rękopismu jednego i drugiego i te obok siebie umieszczać, dla okazania usilności w pracy autora, stopniowania i zupełnie częstokroć odmiennego sposobu wydania jednego przedmiotu.

4. Przy rękopismach znalazły się dwie karty jeograficzne ręką autora, zapewne dla pierwszego skupienia myśli nakreślone. Z samych zaś rękopismów i w nich odwoływania się do numerów kart jeograficznych okazuje się: iż musiało być takich kart pięć. Walenty Skorochod Majewski członek towarzystwa znalazł przypadkiem sztychowane odciski trzech mapp, które i z istoty rzeczy, i z jednostajności sztychu, jaki w mappach przy drugim tomie historyi Polskiej Naruszewicza znajduje się, oczywiście mappami do tego pierwszego tomu należącemi okazały się. Napisy ich, jak następuje:

a) Polska jaka poczęła być znajomą pod imieniem Scytyi, za czasów Herodota, czterema wiekami przed Chrystusem.

b) Mappa Polski jakiemi narodami była osadzona w I. i II. wieku po Chrystusie.

c) Panowanie narodów Słowiańskich od Wołgi aż do Elby i Sali, od wieku IV aż do IX po Chrystusie.

Wszelka usilność różnych członków towarzystwa w wynalezieniu blach, które do tych trzech mapp usposobiono, jako też dwóch mapp jeszcze brakujących, była bezskuteczną. Uznano więc potrzebą stosownie do wyrazów textu Naruszewicza, dodać dwie mappy wystawujące:

d) Polskę pod wpływem Gotów, czyli w III. do końca piątego wieku.

e) Polskę za pierwszych Książąt, czyli w IX i X wieku po Chrystusie.

Ułożono te dwie mappy podług textu autora, trzymając się ściśle, aby nie zawierały w sobie tylko to, co autor chciał mieć, i w jaki sposób pomieszczone.

5. Udano się do sukcessorów Naruszewicza, czyli u nich nie znajdzie się jeszcze, coby dzieło uzupełniać mogło. Nie dało się nic nowego wyszukać, nadesłany tylko przez nich został memoryał do Stanisława Augusta względem pisania historyi narodowej, który, jako stosowny do przedmiotu, na początku dzieła umieścić postanowiono.

6. Poleciło wreszcie towarzystwo przydać na końcu rejestr rzeczy i imion w tym tomie zawartych, dla ułatwienia poszukującym jakiego przedmiotu szczegółowo, i zachowania zgodności w tej mierze z dawniejszem historyi Polskiej wydaniem.

W tym więc sposobie wychodzi z druku pierwszy tom Naruszewicza, dla swego ogromu na dwie części podzielony *). Jeźli mgłą wieków zakryte czasy nie wszędzie dozwoliły autorowi przedrzeć się z pochodnią prawdy, rzecz każdą należycie objaśnić; jeźli poźniejsze dociekania innych trafniejszemi uczynić mogły ich spostrzeżenia; przyjemną wszakże dla rodaków będzie rzeczą, najlepszego z swych dziejopisów w własnej jego widzieć postaci. Ujrzą wszędzie piętno geniuszu tego męża, rozwagę, duch krytyki, który mu przewodniczył zawsze, i żądze stania się użytecznym swoim spółziomkom. Prze-

*) Dla uniknienia tego ogromu, tenże Tom został w niniejszem wydaniu na 3 Tomy podzielony, tak, iż dwie pierwsze Księgi Tom I. trzecia Tom II. a czwarta Księga Tom III. składają.
Przyp. Wydawcy.

baczą mu pomyłki, zważając w jakim pisał czasie, w jakim wieku; że jeszcze badania starożytności tej gałęzi dziejów Europejskich były w ów czas w kolebce niemal, że nie mógł wykończyć swej pracy i nadać jej wygładzenia ostatecznego.

AUTOROWIE

KTÓRYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM

TOMIE I.

Ammian Marcellin.
Anville (d').
Assemani.

Bajer.
Banduri.
Belius.
Bielski.
Blondus.
Bogufał.
Brerewod Edward.

Cange (du).
Chomiates.
Comment. Acad. Petropol.
Curopalates.

Deguignes.
Długosz.
Dobner.
Duisburg.
Dyon Kassyusz.
Dytmar.

Ekkard (ab.) Jerzy.
Evésque (l').

Farlat.
Florus.
Fraelich.
Fresne (du) Karol.
Froenzel, Abraham.
Frisch Jan.

Grammatyk Saxon.

Hanek Marcin.
Hansisius.
Harduin.
Hartknoch.
Helmold.
Herbersztein.
Herbinus.
Herodot.
Hoffman.
Horaciusz.
Hulsius.

Jordan.
Jornandes.
Jsle (de).

Kadłubek.
Kereselich Baltazar.
Kleczewski.
Kluweriusz.

Kojałowicz.
Kohl Jan.
Konryngius Hermann.
Konstantyn Porfirogenit.
Krantz Albert.
Kromer.
Kulczyński Bazylian.
Kurciusz.

Lazius.
Leunclavius.

Magnus, Jan.
Mela Pomponius.
Miechowita.
Muratorius.

Pliniusz.
Plutarch.
Pontanus.
Pray.
Praetorius Mateusz.
Procopius.
Prosper Akwitański.
Ptolomeusz.

Reymar Hermann Samuel.
Reynecius.

Sarnicki.
Silvius Eneas.
Sokrates.
Stella Erazm.
Stero.
Strabo.
Sygebert Gemblac mnich.
Swetoniusz.

Tacyt.
Teofanes.

KSIĘGA I.

MEMORYAŁ

WZGLĘDEM PISANIA

HISTORYI NARODOWEJ.

Paret amor dictis. *Virg.*

NAJJASNIEJSZY MIŁOSCIWY KROLU!

ZAWOŁANY od W. K. M. do pisania Historyi Narodowej, nim do tak przeważnego dzieła powolną zawsze na rozkazy Pańskie rękę ściągnę, niech mi się godzi z powinnym ku Monarsze respektem, a poufałą ku Dobrodziejowi szczerością, otworzyć serce, co o tej pracy myślę, czego do jej wykonania potrzebuję; ażebym nadziei o zdolności mojej powziętej, płochą porywczością nie zawiódł; a wszedłszy raz na ten plac obszerny, nie miał więcej zawady w tak trudnym, i od żadnego jeszcze od dwu wieków nie przedsięwziętym biegu.

Przepędziłem, Panie Miłościwy, lat wieku mego czterdzieści i dwa, w pracach od młodości przykrych i nie ustających; a lubo stan mój w zaciszy nie chlubny i nie okazały, nie narażał mię na brzmiące owe, próżnym częstokroć hałasem, zasługi, śmiele jednak mówić mogę, żem próżnowania nie lubił, będąc i z przeszłego powo-

łania mojego do ustawicznych robót przyuczony, i punktem honoru, szacunkiem zgromadzenia, a wrodzoną miłością sławy do wytrwania w nich zasilany.

Panowanie W. K. M. dodało mi więcej jeszcze ochoty. Nie znając w sobie innej ambicyi, nie czując innego zysku, prócz podobania się kochającemu i krzewiącemu nauki Panu, wielem pisał i czynił w przeciągu ostatnich tych lat dwunastu; gdybym nie miał na to świadectwa ludzi, mam dosyć na własnem czułego sumienia przeświadczeniu.

Człowiek jestem, już poniekąd pracami na zdrowiu, siłach, i rzeźwości umysłu przytępiony. Dowcipy ludzkie są jako zorza; wiek one obraca; jednym z długiem światłem późny zachód, drugim rychły upadek zakreśliwszy. Jestem do tego Ksiądz i Pleban, powinnościami urzędu mego zaprzątniony: jestem gospodarz i ziemianin, około czeladzi, roli i nudnego prawa zabawny; a bardziej już myślący o sobie i swoich, niżeli przed laty; kiedy rząd nademną zakonny, przyjąwszy na siebie zupełną troskliwość o mojej sytuacyi, zostawił mię w jedynym tylko tych myśli okresie, ażebym czytaniem, rozmyślaniem, uczeniem i piórem, jemu sławę a krajowi pożytek mnożył.

Z odmianą i dalszym postępem życia mojego mając już nny cel zamierzony, to jest swobodny spoczynek, a kapłańskie tylko, rolnicze i przyjacielskie zabawy, myśliłem to czynić co i drudzy duchowni, to jest siedząc w domu *otiari cum dignitate*. Nowe to życie nie zdawało mi się być trudnem, bo mi przywróciło wolność, uchylając od przykrych pod klauzurą prawideł; a co największa, nie narażając w stolicy Królestwa, na potrzebne wprawdzie, ale stan mój ekonomiczny przewyższające wydatki, ukazywało na dal ozdobny ów, i mniej kosztowny bytu wieśniaczego portret, do którego i rzymski liryk ze stolicy świata tęskliwie wyglądał. *Beatus ille*.

Jakoż, Najjaśniejszy Panie, przekonany jestem długiem doświadczeniem, o próżności zdań owych, którzy ustawiczne z naukami zabawy, najsłodszą w życiu rozrywką być rozumieją; którzy nieśmiertelność sławy literatom obiecując,

w złotych wieczności księgach, w niezwiędłych wieńcach, płonnemi wiatrami nadzieje ich i potrzeby tuczą; którzy nakoniec wspaniałych nadgród od publiczności spodziewać się każą. Straciłem do połowy zdrowie z temi Parnasu pieścidłami, a gdybyś W. K. Mość z osobliwszej łaski swojej wesprzeć mię nie raczył, zostałbym *a publico* tak obdarzony, jak wielu godniejszych odemnie Exjezuitów, którzy nabywszy sławy przez pożyteczną pracę, sposobu do życia nie mają. Wziąwszy go z ręki W. K. M. chciałem wprawdzie i potym pracować; ale już wolniej, i nie przywięzując się do jednej ciągłej a miejscowej roboty, i chcąc mieć tylko nauki za rozrywkę umysłu; gdy mię w tych myślach zaszedł rozkaz Pański, abym i resztę życia między brogami papierów trawił.

Nie wiem, dobroczynny Monarcho, jeźli mi wiek posłuży do wykonania tak ogromnego dzieła, które lat najmniej kilkunastu, w ustawicznej applikacyi, siedzeniu miejscowem, z hazardem zdrowia, z wyrzeczeniem się wszelkich swobodnej myśli ponętów, dla wielkości i rozmaitości swojej, sprawiedliwie potrzebuje. Nie jestem ja zaiste, tego gatunku człowiek, ażebym ująwszy się raz oburącz pługa, folgować sobie umiał. Mam punkt honoru, mam ambicyą i miłość sławy, mam zaszczepione z gruntu, łaskawością i dobrodziejstwami W. K. M. do Pańskiej jego osoby przywiązanie: a to mając, czuję wcześnie jakbym pracował. Wszakże, mimo te wszystkie trudności, i bojaźń ich przyrodzoną, wola W. K. M. wskrzesza we mnie ochotę, umacnia siły, ożywia dowcip, uchyla z oczu długą pracowitych lat perspektywę. Jestem gotów służyć temu, któremu wszystko winienem.

Rzemieślnicy, którzy szukają zysku z rękodzieł swoich, wymierzając zapłatę czasem i trudnością roboty, umieją wielkość i przewagę pracy swojéj wymownie opisywać. Ja nie czynię targu, nie wchodzę w kontrakt z Panem moim, który umie ważyć przymioty, zdatność i usługi, umie je nadgradzać i nadgradzając zachęcać: *praemiando incitare*. Miło mi jednak przełożyć wielkość rzeczy przedsięwziętej,

i pochlubić się nieco z podsytą miłości własnej, że służąc w tym rozkazie Panu mojemu, będę mu służył, prawdziwie w krwawym pocie czoła, z ofiarą zdrowia i wolności, droższej nad wszystkie skarby; a kiedy mi on powie, *Euge serve bone*, będzie to dla mnie najszacowniejszą nagrodą.

Wytłómaczyłem Tacyta, napisałem Historyą Chodkiewicza, przy innych dziełach moich, wiadomych W. K. M. i krajowi, dla których przysługi pracowałem. Byłyć to wprawdzie pracowite i długie zabawy, czasu i uwagi do wykonania swego potrzebujące, mianowicie przy owym przez lat 17 uczenia szkół roztargnieniu, atoli rozbierając przyszłe na które wyznaczony jestem, mówić mogę, iż one tylko były harcem niejakim i szermierską przed zaczęciem walnej bitwy przegrawką, *arma lusoria*: a to, co mię czeka, większych nierównie znojów, dzielniejszej odwagi i ofiary wyciąga. Albowiem tłómacze pism cudzych, ich tylko wynalazki, ich symetryą, żywość wdzięki, przenośnym na inne płótno, jako naśladowcy wielkich malarzów, przekładają pęzlem; biografowie, do jednej się tylko przywiązując osoby, z powszechnej dziejów narodowych massy drobniejsze i samotne kształtują wizerunki. — Dziejopis powszechny, sam wynajdować i formować wszystko, sam, jako w niezmiernym obrazie, wszystko urządzić i ozdobić powinien.

Nie jest to zaiste rzecz mała, pisać Historyą wielkiego, dawnego, z różnych prowincyi, sobie częstokroć nieprzyjaznych złączonego, a to jeszcze w rządzie pomieszanym, tysiącem wpływających prywatnych intryg i fakcyi, w dziejach swoich nieskończenie zagmatwanego narodu. Nie jest też łacno, pisać ją wiernie, dokładnie, porządnie, rozumnie i gładko, w tym mianowicie wieku, gdzie przecedzony przez tyle przetaków rozum ludzki, upatrując w dziełach najmniejsze wady i wydziwiając niejako w najwyborniejszym smaku, szuka prawdy bez przysady, pożytku bez pozoru, piękności bez nagany.

Trzeba przewartować niezmierne ksiąg starożytnych,

a zapleśniałych po Archiwach i prywatnych Bibliotekach papierów stosy. Trzeba z nich wszystkich jedną i tuczną ulepić massę: z niej wykształtować rozsądkiem jedno porządne i regularne ciało; ożywić ten martwy zlepek duchem prawdy; nakoniec kolorami jasnemi stylu i wymowy umilić i oświecić. Czworaka zatem dla piszącego Historyą powszechną zostaje praca: Zebranie rzeczy pilne i oszczędne; rozłożenie łatwe i porządne, krytyka mądra, ozdobienie gładkością pióra powabne, a ochotę czytania utrzymujące. Ani się na to spuszczać zupełnie można, że przydani piszącemu pomocnicy, wezmą na siebie pracowitą zabawę zebrania i przejrzenia materyałów. Należy pisarzowi wejrzeć samemu pilnie, i że tak rzekę, skrupulatnie we wszystko, jako mającemu zdać rachunek publiczności wielookiej. Często się albobiem zdawa mniej potrzebnym zbieraczowi, jako człowiekowi do cząstki dzieła tego obranemu, ani wchodzącemu w całość rzeczy, co w istocie samej, pisarzowi mającemu na umyśle całą rzeczy osnowę, być może zdatnym i koniecznym.

A naprzód, co się tycze zebrania, to jest ułożenia niezgrabnej owej, niekształtnej i nieuczłonkowanej bryły, na to wielka część czasu, i ledwo nienajpracowitsza łożona być musi. Mamy wprawdzie w druku wielu Autorów rodaków naszych, piszących o rzeczach polskich w powszechności i szczególności, z których zniesienia, a nadstawy z jednego, co drugiemu braknie, uczyni się jeden zlewek. Mało jednak na tym, jeźli swoich pisarzów drukowane powieści nie będą podsycone dodatkiem rzeczy, częstokroć przez miłość kraju, albo dla względów prywatnych na osoby, od piór narodowych pominionych, a od obcych szczerzej i rzetelniej, (wyjąwszy te, którym się sama podoba potwarz i oczernienia złośliwe), o nas powiedzianych. A jako narody nas otaczające będąc w nieprzerwanej spółce z nami interessów publicznych: jacy są Niemcy, Szwedowie, Muzułmani, Węgrzy, Brandeburczycy, Moskale, Wołosza, Siedmigrodzianie, Czechowie, albo sami co pisali o dziejach swoich, albo co o nich od innych jest napisano: tak i z tych wszystkich, ja-

kimkolwiek bądź językiem dzieł napisanych, należy wybrać z rozsądkiem piszącemu Historyą Polską, co do niej potrzebnego być osądzi.

Do historyi powszechnych drukowanych, tak swoich jako zagranicznych, przydać należy wszystkie także pisma w druk podane, które albo z zamierzenia swojego o szczególnych rzeczach, zdarzonych w narodzie wiadomość dawają, albo tylko nawiasem o nich traktują. Takie są geografie, księgi o starożytności Polaków, Heraldyce, o familiach obywatelskich, o życiach ludzi znakomitych, o ich nadgrobkach. Historye kościelne, zakonne, mnisze, kapitulne; historya kraju naturalna, historye albo opisania miast i prowincyi, osobliwych przypadków w czasie pokoju i wojny, obrazów nawet cudownych: boć to i w tych częstokroć pobożnych ramotach, wielkie i ważne, do oświaty ciemnych w historyi zakątów znaleść można dowody.

Prócz druku, wyszukać i poradzić się należy różnych rękopismów; a te są dwojakiego gatunku. Najprzód od prywatnej spółczesnych ludzi ciekawości zostawione: bo w nich częstokroć znajdują sie szczególniejsze rzeczy działanych opisy, w których pióro, nie bojąc się publicznej w druku cenzury i nienawiści, swobodniej i okoliczniej zdarzone przypadki okryślą, a ich sprawców charaktery z prywatnych pobudek wynikające, istotniejszą piętnuje cechą. Powtóre autentyczne lub w kopiach instrumenta publiczne, w których wyrażone od obecnych i interesowanych ludzi osobiście sprawy, jaśniejszemi są nierównie prawdy historycznej dowodami, niżeli wszystkie historyków domysły i wnioski, położone na wypełnienie miejsc przerwanych, gdzie ukryta prawda swoiej pochodni uchyliła. Mówię o nich porządnie.

Naród Polski wzrastając powoli, obyczajem wszystkich na świecie Mocarstw, przyszedł do zupełności swojej, jednych prowincyi i miast zawojowaniem, drugich dobrowolnem przyłączeniem się, innych wejściem przez sukcessye dziedziczek. Do tej historyi części, to jest, co się tycze zjednoczenia w jedno powszechne ciało różnych narodów, których na-

zwiskami Monarchowie Polscy tytuły swoie pomnażają, należą wszystkie autentyczne lub w kopiach zostawione dokumenta, prawo polskie, w sprawiedliwem nabyciu tych dzierżaw utrzymujące. Takie zaś są Instrumenta unji, Inkorporacye, Pacta subjectionis, infeudacye, przysięgi poddających się prowincyi; memoryały umów i innych transakcyi między biorącemi i poddającemi się; cessye, renuncyacye, kwitacye obcych prawo sobie ścielących: pretensye narodowe w manifestach o summy pieniężne, zapisy, wnioski dziedziczek, i tym podobne pisma. A że te prowincye i miasta mogły być przed swojem wcieleniem wolne i niepodległe, powinien pisarz historyi mieć pod okiem wszystkie, ile być może dokumenta, tyczące się w szczególności ich prawa, rządu, granic, zkądby się przez partykularną znajomość cząstek, powszechne historyi ciało dokładniej i gruntowniej ułożyło.

Lecz nie dosyć na tym historykowi, wypisać co Polacy i jakim sposobem zdobyli, jeźli w ciągu powieści swojej nie ukaże, jak swój nabytek w kwitnącym stanie utrzymywali, lub go niedbalstwem i nierządem słabili i utracali. Moc oręża, spadki dziedziczne, unije i inkorporacye rozszerzają granice Królestwa: mądre prawodastwo, rząd wewnętrzny, zdolne do utrzymania onego magistratury, handel, rolnictwo, rękodzieła i nauki, krzewią one, zdobią, bogacą i zasilają. Do doskonałego zatem, tej tak głównej historyi części ułożenia, należy pracującemu około niej mieć zebrane wszystkie prawa narodowe, tak w rękopismach starożytnych Polskich, jak w Łacińskich i Słowiańskich; a to dla zniesienia z niemi drukowanych, po bibliotekach i archiwach znajdujących się. A że po osłabieniu w narodzie naszym władzy monarchicznej, zupełnej za Piastów, a tchnącej jeszcze jakokolwiek za Jagiellonów, źródłem legislacyi krajowej zostały sejmy; należy mieć także wszystkie onych dyaryusze, gdzie szczególniej opisane charaktery senatorów i posłów ziemskich, tudzież ich prywatne interesa i zatargi, wpływają niepomału w ułożenie krajowego prawodastwa, i do owej ogromnej

mnogości ustaw, znaku pewnego skażonej rzeczypospolitej, bo *corruptissima Republica plurimae leges.* Przy tem powinien zebrać historyk, wszystkie przymierza handlowe z obcemi narodami; umowy z niemi względem bezpieczeństwa wzajemnych granic, wprowadzania i wywozu pieniędzy, ich ligi i waloru, rewolucye monet, przywileje i wolności miast handlowych i nadmorskich od Królów nadane; weryfikacye komor celnych, rachunki podskarbich na sejmach, płace wojskowe, łożone koszta na zamki, arsenały i inne gmachy publiczne, kwoty dochodów i produktów czyli towarów krajowych, liczbę obywatelów, przyczyny ich ludności lub umniejszenia. A co się tycze nauk, wiedzieć ma pisarz szczególne opisy, przywileje, powinności akademji, szkół, far, życia, dzieła i nadgrody ludzi uczonych, wprowadzenie i nadawanie duchowieństwa z powołania swojego dla nauki i oświecenia ziomków, dobroczynnością Królów, miast i prywatnych obywatelów utrzymywanego; zkądby mógł poznać, jako u nas nauki, rękodzieła, przemysł, porządek, bogactwa wzrost brały, lub słabły i upadały.

Dzierżawy narodu naszego, jakimkolwiek sposobem nabyte, i w porządku lub nieładzie utrzymywane, nie były nigdy tak spokojne, aby ich spokojności postronny oręż nie mieszał. Wojny nie mogą być bez wojska, bez ligi z sąsiadami, dla dania odporu potężniejszemu częstokroć nieprzyjacielowi. Tu już historyk, powinien wyszukać opisania stanu wojsk naszych, tak ze skarbu publicznego jako od prywatnych obywatelów bądź z dobrej woli, bądź z włożonych na nich obowiązków, dla usługi ojczyznie zaciąganych. Nadto opisania okoliczne negocyacyi między wchodzącemi w przymierze narodami; dawanych od Monarchów sekretnych i publicznych posłom swoim instrukcyi, memoryałów czyli pamiętników od tychże posłów, w przeciągu traktowania o pokój lub przymierze zostawionych; dyaryuszów szczególnych wypraw wojennych, wydawanych bitew, posady i ruszania obozów; oblężenia miast i zamków, traktatów zaczepnie i odpornie zawartych, prywatnych nawet w tej mierze między ludźmi w okazyi znajdującemi

się korrespondencyi, nakoniec traktatów wieczystych lub kilkuletnich, kiedy już pokój miał być uchwalony.

Jeźli Polska nasza miała szkodliwe od postronnej broni wzruszenia, srodzej ją nierównie wewnętrzne burzyły zamieszania. Wszystkich zamieszków krajowych, mianowicie od ustanowienia u nas mieszanego rządu, były niewyczerpanem źródłem, duma prywatnych magnatów, bezkrólewia, i elekcye Królów, odmiana religji i wprowadzenie wiar zagranicznych. Traktując o tych materyach dziejopis Polski, mieć powinien wszystkie dyaryusze interregnów; opisywania rokoszów, konfederacyi cywilnych i żołnierskich, zrywanych sejmów, burzliwych sejmików; kongressów, zbrojnych trybunałów, związków dysydenckich, ich praktyk z zagranicznemi protestantami, zjazdów z katolikami dla dysput i ugody, wojen chłopskich, tudzież innych tym podobnych memoryałów do materyi zamieszania wnętrznego ściągających się.

Jako ciała ludzkie, istotą duchowną ożywione, przez wnętrzne i zewnętrzne niemocy, które je słabią, mają osobliwsze jakieś przymioty, jedne od drugich, w głosie i ustach, spojrzeniu, chodzie rozróżniające; tak wszystkie narody duchem rządu zasilone, prócz ukrytych w sobie nasion słabości, a przypadkowego zewnątrz poruszenia, mają właściwe krajom swoim przydatki. Mówię tu o krajowych obyczajach, o charakterach wieków i ludzi, które nie są tak pospolitą materyą, aby historyk piszący o tem materyalnem narodowem ciele, o jego duszy to jest rządzie, jego rozlicznych symptomatach, to jest zamieszaniach, nie miał dotknąć tej powierzchownej cechy, częstokroć grunt i skłonności wnętrzne narodów wyrażającej. Do objaśnienia tego punktu, służyć mu powinno to wszystko, cokolwiek do obrządków i ceremonji, tak świeckich jako duchownych przynależy. Takie są opisania inwestytur, ustanowienia trybunału, kreacyi i obrzędów orderowych, wjazdów publicznych na magistratury, koronacyi Królów, ich ceremoniału podczas widzenia się z postronnemi Monarchami, ślubów, pogrzebów, igrzysk, tudzież innych festynów pu-

blicznych. Przytym, jaką u nas miały gradacyę mody, apparencye, w sukniach, pojazdach, dworach i budowaniu: do czego starożytne nawet obrazy, rzeźby i malowidła pomocą być mogą.

Znakomitych w narodzie osób, mianowicie wysokiemi urzędami zaszczyconych domowe interesa, osobliwie te, które się tykają publiczności, wpływają także mocno do historyi narodowej. Tu się ściągają testamenta Królów, biskupów, senatorów, *in rem* rzeczypospolitej uczynione; zapisy Monarchów żonom, zapisy ich małżonek krajowi, jakie były między innemi Anny Jagiellonki. Nadto ustanowienia ordynacyi, kawaleryi Maltańskiej, i inne tym podobne pisma.

Te są, Miłościwy Panie, po części odemnie wzmiankowane obfite źródła, z których piszący historyą Polską, prócz drukowanych autorów, czerpać powinien materyą do przedsięwziętego dzieła, a nad samem onych zebraniem przez lat kilka zabawić się. Lecz to zaiste niezmierny, a na samo wejrzenie okropny, ale las tylko, *rudis indigestaque moles*; jeźli z tej otchłani porządny jaki i kształtowny płód nie wyniknie. Niedosyć albowiem, jakem mówił, zebrać: trzeba zebrane materyały, idąc za światłem chronologji, i regułami historyi, porządnie każdą powieść na swojem miejscu osadzić i uszykować. A tu już powtórna, w przejrzeniu, weryfikowaniu, ułożeniu i symetryi zebranych rzeczy zostaje praca; aby czytelnik, mając przed oczyma cały różnych od siebie przypadków związek i łańcuch niejakiś, z drobniejszych porządnie spojony ogniwów, pamięci nie zatrudniał, ciągłej reflexyi nie przerywał, a pisarzowi nie wyrzucał tego niedbalstwa, któremu pospolicie dawni nasi kronikarze podpadają, zapominając na to, co mówi Cycero: *Ordo lumen adfert memoriae.*

Tak już ulepiwszy sposobną do roboty massę, i onę na proporcyonalne w sobie, a do zupełności regularnego ciała zdatnie przystosowane członki w jedno zgromadziwszy; ma zostać historyk z mechanika, niemego tworu wskrzesicielem i ożywicielem. Historya, jako oświata pra-

wdy, iściec i sędzia dzieł starożytnych, powinna mówić do ludzi, onych nauczać i prostować: nauczać zaś nie może, nie mając w sobie owego ducha mądrości, który mówiącemu kredyt i powagę sprawując, ugina umysły, i giętkie kędy chce naprowadza. Mówię tu o rozsądnej krytyce, bez której wszystkie historye, bądź najgładszem piórem napisane, czas zabierają bez pożytku, uszy powabnym dźwiękiem łechcą, nie idąc do serca; i raczej podobniejsze są do utworzonych od bujnej imaginacyi romansów, niżeli sposobne do instrukcyi czytającego; czego w cywilnym, duchownym i żołnierskim stanie ma się wystrzegać, co czynić, i co naśladować. Przykłady przodków nie mogą nas uczyć: chyba same będą pierwej do pewnych prawideł cnoty, sprawiedliwości i obywatelstwa przywiedzione. Perswazya mocna i wnętrzne przekonanie, nakłania dzielnie umysły ludzkie do podobnych czynności. Krytyka uczy rozeznawać dobre od złego, pozór od prawdy, ważyć na szali rozumu sprawy ludzkie, wyśledzać ich przyczyny, roztrząsać sposoby, oceniać skutki. Mało na tym że kto wygrał bitwę, jeżeli nie wiem, z jakich powodów wojnę zaczął, jakiemi ją drogami prowadził, co za zysk wzięła wygrana, *cui bono*. W tej probierni doświadcza się odwaga wodzów, mądrość prawodawców, gorliwość duchownych, zdatność magistratur, powinność obywatelów. Ta samym nawet ukoronowanym głowom nie przebacza; a mając przed oczyma same tylko dobro pospolite, uszanowawszy koronę, szkarłat, i infułę, jako znaki rządzców, poradników, nauczycielów i ojców narodu ludzkiego; powiada śmiele, kto je zdolnie i pożytecznie piastował. Popełnione zatym omyłki w legislacyi, uchybione pory w potyczkach, zaniedbane korzyści w dobrych okazyach, gorliwość niewczesna lub interesowana, zła ekonomika w skarbie, złe lub dobre przedsięwzięcia w aliansach, niezdolność urzędników na magistraturach, rzucane nasiona i w pierwiastkach niezatłumione domowych niechęci, wyzuwanie się Królów *ex Regalibus*, skutki mieszanego rządu i elekcyi Królów, swawola wolności, przyczyny wielości rzadko kiedy skutkujących praw,

uciążliwość i niewola poddaństwa, różność religji i onych tolerancya, tudzież inne tym podobne czynności publiczne i prywatne, mają być celem piszącego z krytyką Historyą; to jest aby powiadając, co się działo, oświecał razem czytającego bez miłości i nienawiści, jeźli się to dobrze, lub przeciwnie dobru pospolitemu działo.

Poprzedzające około historyi trojakie roboty są dziełem pracowitej applikacyi w zbieraniu, rozsądnej symetryi w rozłożeniu, ostrego rozumu i głębokiej reflexyi w sądzeniu: czwarta jest darem bujnego dowcipu, żywej imaginacyi, biegłości w rodowitym języku, i gładkości pióra. Nie masz materyi, którejby cenę delikatność stylu nie podniosła. U Homera i Krasickiego żaby z myszami odnowiły wieki Achillów i Hektorów. Erazm, głupstwo nad mądrość Solona i Likurga wyniosł. Lecz nie masz materyi tak zdolnej i tak potrzebnej wielkiego pióra, jak dzieje narodowe. Orator i poeta mówi częstokroć o ludziach w szczególności, do pewnych ludzi i stanów. Historyk powiada o narodzie, do narodu. Tamci w drobniejszych wizerunkach rysują cnotę i występek: ten je na ogromnym rozwija obrazie. W tamtym dosyć podobieństwa do prawdy, ten jej z gruntu szukać powinien. Ci na rostrach i teatrach, ten z okazałej wieków i ludzi mogiły, głos podnosi do obecnych i przyszłych. Ci nakoniec stosują się do okoliczności, umiejętność swoję w pewnych zamykają granicach; ten o wszystkiem pisząc, jest razem mowcą, chronologiem, politykiem, wojownikiem, sędzią i prawodawcą. Takim więc będąc historyk, o tak poważnych interesach traktując, do tak niezmiernej ludu mnogości rzecz mając, winien takim stylem pisać, jakiego po nim sama rzeczy ważność i okazałość wymaga: to jest gładkim, wspaniałym, płynnym i poważnym. A jako materya w rękodziełach im jest kosztowniejsza, tym delikatniejszej potrzebuje dłoni; tak w opisywaniu, im okazalszą pióro przedsiębierze robotę, tym ją gładziej i misterniej wypracować powinno.

Przełożywszy, Miłościwy Panie, jakie sądziłem być

potrzebne pisma, oraz czego potrzeba w ich ułożeniu, rozporządzeniu i ozdobie; winienem przełożyć, jakim sposobem to pracowite dzieło rozpoczęte być może. Żądanie i wola W. K. M. w zebraniu potrzebnych materyałów, tak były skuteczne, iż prócz ksiąg drukowanych, i różnych zdatnych manuskryptów w bibliotece publicznej Załuskich znajdujących się, przychodzą hojnie do biblioteki nadwornej W. K. M. z różnych stron wyszukane od życzliwych sług rękopisma. Zamysł W. K. M. w wysłaniu kilku zdatnych osób do licznych klasztorów mniszych, do bibliotek po Jezuitach pozostałych, do publicznych i prywatnych nawet archiwów, na wyszukanie pism podobnych; pomnoży zapewne liczbę materyi historycznych.

Mając tak hojne, a spodziewając się hojniejszych jeszcze plonów, naznaczony do pisania historyi, powinien mieć dom na to osobny, gdzieby wygodnie i sam mieszkał, i kancellaryą sobie na ułożenie papierów założył, i kilku subalternów do pomocy chował. Kancellarya jego, z pięciu najmniej osób, od niego samego wybranych i dependujących, złożona być musi; to jest dwóch rejestrantów, dwóch kopistów, i jednego archiwisty, którzyby razem nad kopistami miał przełożeństwo. Do archiwisty należeć będzie chować pod strażą, i wydawać wszystkie potrzebne dokumenta rejestrantom i kopistom; tenże ma dozierać kopistów, aby wyraźnie i wiernie przepisywali; oraz ich przepisy z oryginałami znosić dla uniknienia omyłek. Często się albowiem zdarzają takie papiery, które dla starożytności swojej ledwo będąc czytelne, muszą być, dla umniejszenia pracy rejestrantom i samemu historykowi, na czysto przekopiowane.

Rejestranci należeć mają do ułożenia porządnego zebranych już materyałów, i one nakształt rejestru, czyli jak nazywamy repertorium uszykować. Ci podzielą między sobą materyą pisania, na cztery epoki Królów w Polszcze panujących. Pierwsza ma zawierać panowanie Piastów, aż do Władysława Jagiełły. Druga Jagiellończyków, do śmierci Zygmunta Augusta. Trzecia dzieje narodowe po-

cząwszy od Henryka, aż do końca panowania Wazów. Czwarta od abdykacyi Jana Kazimierza, do czasów W. K. M. To zaś wszystko ażeby swoim szło porządkiem, mają rejestranci ułożyć zebrane pisma do swoich klass należące, pod pewnemi materyami, idąc za chronologią: ażeby pisarz historyi przystępując do opisywania tej lub owej sprawy, znalazł bez trudności w swojem repertorium potrzebne dokumenta.

Bierzmy na przykład panowanie Zygmunta III najpłodniejsze podobno w rozliczne przypadki, dla długości królowania tego Monarchy, i zaszłych pod jego berłem rewolucyi. Zaczynając więc pisać o nim, a idąc za chronologią, wstępuję naprzód w burzliwe interregnum po śmierci Stefana. Tu w mojem repertorium znajduję wyliczone wszystkie pisma do tej materyi ściągające się, jako to: dyaryusz Orzelskiego — Poselstwo do Szwecyi Leśniowolskiego — Listy Królowej Katarzyny do Polaków, chcącej widzieć syna na tronie — Opisanie przyjazdu Zygmunta do Gdańska — Dyaryusz elekcyi w Warszawie — Scyssye między partyzantami i ich manifesty — Listy Maxymiliana i na nie od partyi Szwedzkiej odpowiedzi — Instrukcye posłom do Wiednia, i onych tam negocyacye — Wtargnienie Niemców do Polski, bitwy z niemi i wygrana pod Byczyną — Koronacya Króla i dzieje sejmowe.

Takim tedy sposobem rejestranci i resztę pism łożnych, ściągających się do dalszych rewolucyi za tego Króla i za innych ułożyć mają. Nie dosyć jednak na tym, ażeby oni same tylko tytuły pism zebranych na karcie podawali. Należy im częstokroć dawać extrakty czyli wypisy z onych, ażeby się pisarz historyi czytaniem karteluszów, po większej części do siebie podobnych, i o jednem mówiących nie zatrudniał. Jest to architekt, który lubo wszystko ma obejrzeć, jednak robotą cegieł i okrzesywaniem belek bawić się nie powinien, i tylko gładzić, układać i spajać podane sobie od biegłych subalternów materyały.

Żebym nie zatrudniał W. K. M. przewlokłem pisaniem, nie wchodząc w szczególniejsze i drobne potrzeb moich wy-

razy, na tem teraz przestaję, com już przełożył. Znam Królu Miłościwy, iż to W. K. M. w osobie mojej wybranie, jest dopełnieniem łaskawego onej szacunku, i razem powodem do zasługiwania się na dalsze względy Pańskie. Cieszę się, iż stojąc na stopniu biskupim z łaski W. K. M. pójdę w ślady pracowitego niegdyś, dla sławy i pożytku narodu duchowieństwa; tych mianowicie prałatów, którzy blask swoich infuł nie podłą intrygą, nie łakomemi zbiorami, nie próżniackiem dostojeństwem ani powierzchownej wielkości zbytkownym okazem; ale istotnemi stanowi swemu przymiotami pomnażali, a im więcej od Królów i ojczyzny wzięli, tem gorliwiej i pracowiciej odebrane dary odsługiwać starali się. Jakoż Biskupi to byli, a Biskupi majętni, którzy najwięcej około zebrania dziejów narodowych pracy łożyli: Kadłubek z Lipskim Krakowscy, Długosz z Sulikowskim Lwowscy, Kromer z Załuskim Warmińscy, Witwicki Poznański, Łubieński Płocki, Piasecki Przemyski, Ja, dwa razy zagraniczny, bo Smoleński i Emauski, jako w sposobie utrzymywania stanu mojego im nierówny, tak niewiem, jeżli dowcipem, zagruntowanej wiekami ich sławie wydołać potrafię. Cóżkolwiek bądź, będąc tym, czym jestem z łaski Pańskiej, czynić to powinienem, co Pan każe, a dalsze losy moje spuścić na też same ręce, które jakiekolwiek prace moje przeszłe hojnie nagrodziwszy, pomocy swojej i w dalszym czasie nie ubliżą.

TU COLUMEN VITAE PRAESIDIUMQUE MEAE.

Jakoż Miłościwy Królu postawiwszy mię W. K. M. na stopniu niniejszym, odżywiłeś martwy szczątek kwitnącego niegdyś domu, a tym samym wskrzesiłeś otuchę licznej a podupadłej familji mojej, że we mnie wsparcie i poprawę sytuacyi swojej mieć zacznie. Wyskakują z ziemi na ten młodociany promyk liche ziółka, czekając zasiłku i wzrostu. Jak sprawiedliwe ich są żądania, tak są konieczne moje obowiązki. Atoli poświęcony i oddany za wolą

Pańską na życie pracowite, zaświeciwszy krótkim blaskiem nadziei powinowatym moim, znowu niejako gasnąć muszę, a w morzu ksiąg i papierów ponurzyć się. Myśl moja, staranie i zabiegi dalsze, innego celu odtąd już mieć nie mogą, jak tylko pełnić rozkazy Pańskie w zamknieniu i pracy, a jeźli nie osobą, tedy przynajmniej sposobem życia wrócić się do zakonu. Twoja więc, Najłaskawszy Panie dobroczynność, niechaj już zastępuje moje i moich troskliwości: bo ja zawczasu tak im odpowiadam. ,,Kochani przyjaciele, wiecie dobrze, że mię po Bogu sama jedynie ręka Króla naszego wyniosła, i sposobem do życia opatrzyła. Obowiązki moje najściślejsze są jemu służyć. Życie moje na naukach przepędzone, na nich samych kończyć się musi. Tak Król każe: ale to Król łaskawy i miłosierny; ten zapewne i mnie, i was nie opuści.“

TREŚĆ

KSIĘGI I.

Herulowie dzisiejszą Litwę obsiadają. XXI. Narody Sarmatów Bastarskie. XXII. Grecy Sarmatom różne nazwiska w opisach swoich dają. XXIII. Narody Germanów w późniejszej Polsce. XXIV. Granice dawnej Germanji. XXV. Germanów naród Wandalski czyli Swewski. XXVI. O Warynach drugim oddziale Swewów. XXVII. Opisanie Swewów przez Tacyta aż do Norwegji sięga. XXVIII. Dalszy ciąg o Swewach. XXIX. Gotyni mówili językiem Gallów, Ozowie językiem Pannonów. XXX. Gotonów i Rugianów posady podług Tacyta. XXXI. Gotów przechód przez Sarmacyą. XXXII. Gotowie lękając się Kwadów, Markomanów i Ligiów, przez Sarmacyą drogę przenoszą nad inne. XXXIII. Astyngowie, szczep Gotów, wypraszają sobie posiadłości w Dacyi od Marka Aureliusza. XXXIV. Wyprawa Gotów pod Wodzem Filimerem do kraju Owim. XXXV. Badania nad nazwiskiem Owim. XXXVI. Sasi do dziś dnia Prusy nazywają Owim. XXXVII. Podbicie narodu Spalów przez Gotów.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO.
KSIĘGA I.
W S T Ę P.

Kraj Polski, w jakiej go teraz rozległości widziemy, utworzył się w przeciągu wieków z różnych ziem: które z początku, to jest, jak tylko o nich pamięć ludzka, bądź przez pisma, bądź przez podania zasięgnąć może wiadomości, od różnych krwią, językiem, i obyczajami ludzi były posiadane. Przypadki od rzeczy śmiertelnych nierozdzielne, a z nich pochodzące częste mieszkańców przemiany, jak innym krajom tak i naszemu nie jedną zdarzyły cywilną postać: póki już pewnem, i trwałem jedności, rządu, religji, i nazwiska ogniwem związanym nie został. Cóż albowiem była Polska teraźniejsza w pierwiastkach wiadomości o swoiej posadzie przed Erą Chrześcijańską, owszem i długo po niej? Oto kraj pusty i lesisty, albo w częściach tylko swoich niektórych tym ludem nasadzony: który starożytność pismienna pod powszechnem Scytów, Celtów, Celtoscytów lub Sarmatów imieniem ukryła. Znali ją Grecy, lecz tylko przez handel, i przez osady swoje: które ku Dnieprowi pomknęli, gnieżdżąc się około Czarnego morza. Znali ciż sami, albo przynajmniej słyszeli o głębszych jej częściach około dolnej Wisły, i morza Baltyckiego: z powieści tych, co im bursztyn przedawali. Wszakże ta znajomość ciemna i niedokładna, mieszając bardziej jeszcze prawdę przez podania gminne, przez dodatki zmyślonych powieści, natworzyła tyle przeciwności; że w tym sprzecznych z sobą baśni odmęcie, ledwo tylko co podobnego dociekać można, a pewnego nic stanowić nie podobna. Zniknęło potem i to nazwisko Scytów w niepamięci ponurzone, lub

rzadszem być poczęło. Rzymscy pisarze, gdy ich naród opierał już broń swoję zwycięzką z jednej strony o Eufrat w Azyi, z drugiej o Elbę, Dunaj i Dniestr w Europie [1]), cisnąc się ku wschodowi i na północ, postrzegli znowu z dala tę naszą dziczyznę: lecz prawie na nią tylko spojrzawszy, mało coś pewnego i prawdziwego o Sarmatach w niej mieszkających powiedzieli. Powieści ich były ogólne, i niedokładne, albo na domysł tylko rzucone. Wielbiły łacińskie pióra Rzymiany, jako zwycięzców Sarmackich: namieniały czasem i o klęskach przez Sarmaty poniesionych; lecz jacy to byli Sarmatowie? zkąd się wzięli? gdzie mieli pewne swoje siedliska? zamilczały. Ciż Rzymianie Panowie prawie świata, i już po zbitych na teraźniejszej Wołoszczyznie Dakach, sąsiedzi tychże Sarmatów [2]), około Dniestra, i gór Karpackich siedzących, możeby przez osadniki tam swoje pewniejszego coś o nich powiedzieli; gdyby powstające wkrótce nieznajomych dawniej barbarzyńców wylewy, a ciągnące się ku Dunajowi przez kraje Sarmackie, lub około nich zbrojne Gotów, Alanów, Hunnów i Wandalów orszaki, większą jeszcze ciemnotą, i tumanem krajów Sarmackich nie ogarnęły. Któż mógł dojrzeć iskierki światła prawdy w tej powszechnej pomroce, przez cztery prawie wieki trwającej? Zamieszały się w niej narody Germańskie znajomsze Rzymianom, i od nich okoliczniej opisane: a cóż mówić o Sarmatach, których udzielne imie albo zniknęło zgoła, albo wpadłszy w otchłań innych setnych narodów zbijających się z sobą, i pomieszanych, w ich się naturę przeistoczyło? Napełniła się po Gotach i Hunnach znagła Słowakami, nie tylko Sarmacya dawniejsza, ale Pannonia, Mezya, Illiryk, i Germania; którzy wytraciwszy lub podbiwszy pod swoje jarzmo wędrowne przed sobą przybysze, oraz pierwotne, jeźli się jacy zostali osadniki, sami szeroko hordami swojemi różnych nazwisk, od Wołgi do Elby, i Dunaju zalegli. Z tych to po-

---

1) *Romani vero, qui ad occasum vergunt Europae, singula usque ad flumen Albim, qui duo in spacia Germaniam dividit, quaeque trans Istrum, usque ad amnem Tyram.* Strabo w k. 1. 13.

2) Za Trajana Cesarza.

śledních porodziły się nieznajome pierwej ani Grekom, ani Rzymianom przez dziewięć blisko wieków narody i królestwa, Rusinów, Morawców, Czechów, Bulgarów i wielu innych: z tych wyszedł i naród Polski.

Nie przyznajemy sobie tyle światła, abyśmy najdokładniejszy jego z tylu wieków, z tylu ciemnot, i niepewności wywód uczynili. Próżneby to było przedsięwzięcie, lub na samych tylko domniemaniach i podobieństwach nazwisk trafunkowych słabo ufundowane. Myślą naszą jest to tylko powiedzieć o tej ziemi, i tych na niej dawniejszych mieszkańcach; co o nich przypadkiem najdawniejsi pisarze powiedzieli. A tak uchyliwszy na stronę próżne szlakowania narodu Polskiego, że tak rzekę z arki Nogego od innych przyprowadzonego; przełożemy tylko czytelnikowi posadę kraju Polskiego, idąc za niezmiennem gór, rzek, i morza przewodnictwem. Okażemy czasy: kiedy ten kraj, i jakim ludem był osadzony. Mówić będziemy w pierwszej księdze o Scytach, Sarmatach, i Getach przed Erą Chrześcijańską tu zamieszkałych: potem o tychże Sarmatach, Getach, i Germanach po przyjściu Chrystusowem przez dwa wieki tu siedzących; tudzież o przechodzie Gotów przez Sarmacyą, i onych tam osiadłościach. Druga księga zamknie dzieje trzech wieków dalszych, sławnych przechodami rożnej dziczy Azyatyckiej, ku granicom Państwa Rzymskiego około Dunaju; tam rzecz będzie o jej zdobyczach, wojnach, klęskach, a z nich zguby, lub posuwania się ku Włochom, i za Elbę otwartą drogą do Europy Słowiańskich narodów kreślony zostanie obraz. W trzeciej [1]) powiemy o Słowianach, ich rozległości, obyczajach, i religji. Czwarta [2]) zamknie początkową niepewnych książąt naszych historyą: i zkąd wypłynąć mogły te baśnie, któremi ona jest napełniona. Mówmy naprzód o Scytach: bo tych siedliska były najdawniejsze w narodzie naszym.

---

1) Wtym wydaniu składa Tom. II. *Przyp. Wydawcy.*
2) Wtym wydaniu składa Tom. III. *Przyp. Wydawcy.*

KRAINA PÓŹNIEJ POLSKĄ ZWANA POD SCYTAMI PRZED CHRYSTUSEM.

1. Starożytni pisarze Łacińscy, a przed niemi Greccy, oddaleni wielkim ziemi przedziałem od krajów północniejszych, ani mając z ich obywatelami częstych związków, lub z samego tylko słuchu, i niepewnych powieści o nich sądząc, nazywali pospolicie tę część ziemi Scytyą; którą teraz Polacy i Moskale, owszem i Niemcy posiadają [1]). Mniemanie jednych zasadzone na powieściach wędrowców, iż tameczni mieszkańcy nie mając pewnych siedlisk i domów, na wozach tylko skórami krytych, lub pod namiotami przenośnemi błędne życie prowadzili; nadało im nazwisko Scytów od słowa Greckiego *Skitos* skórę znaczącego. Drudzy imie to wywodzą od słowa także Greckiego *Skitros*, jakoby znaczącego ludzi okropnej twarzy: ponieważ sami Scytowie w języku swoim nazywali się Arimaspi, to jest jednoocy: że strzelając dzielnie z łuków, oko jedne mrużyli. Zkąd bajka urosła za Greków o ludziach i dziwotworach, jakoby z jednem okiem urodzonych. Innym się podobało wywodzić to nazwisko od słowa dawnych Germanów Celtoscytami nazwanych: *Scutten, strzelcy* [2]). Lecz lubo ci Scytowie udzielili nazwiska swojego dla dzieł znaczniejszych innym północnym i mniej Grekom znajomym narodom, byli oni narodem udzielnym właściwe sobie siedziby mającym. Herodot mówi: iż się oni sami nazywali *Skolo-*

---

1) Strabo w ks. VII. Plutarchus *in Mario.* Pliniusz w ks. IV. R. 12. *Scytharum nomen usque quaque transiit in Sarmatas, et Germanos: nec aliis prisca duravit appellatio: quam qui extremi harum gentium ignoti prope caeteris mortalibus degunt.*

2) Bajer in Comm. Petropol. tom. I. na kar. 379. Tenże powiada tamże, że teraźniejsza Litwa, Prusy, Inflantczycy, Finlandowie, Estończykowie są resztą dawnych Scytów. *Et manet adhuc vocabulum in Scythicae originis linguis. Hodie Lithvanis Szauti jaculari et jaculatorem significat, a quo est apud Constantinum Szyrwid*, (Jezuita pisarz Słownika, czyli Dykcyonarza Polsko-Litewskiego) *arcu sagittis jaculor: et Szaudykie, sagitta spiculum. Fennis et Livonibus Sagittarius est Skita, et Kitta, seu Kit, sic Curonibus et Estiis et Capponibus veteribus, denique Pruthenis.*

tami, i daje im pierwsze siedliska za rzeką Araxem; która według uwagi uczonego Bajera [1]), taż sama jest, co teraźniejsza Wołga, to jest, gdzie teraz gubernia Astrachańska. Wygnali tych Scytów-Skolotów, z ojczystych posad Messageci, około roku przed Chrystusem 663: a oni też przeszedłszy Wołgę, i dalej rzekę Don, wygnali nawzajem Cymmerów, i kraje ich po nad morzem Czarnem od Donu aż do Dniestra opanowali [2]). Cożkolwiek bądź my niewchodząc w dociekanie prawdy nazwiska, i siedlisk pierwiastkowych Scytów, mało na co przydatnej w zamiarze naszej pracy; tak jako ani w opisy krajów, i narodów Scytyjskich po Europie, i Azyi północnej szeroko rozległych: mówiemy tylko o tej cząstce Scytów, którzy w Polsce teraźniejszej siedzieli.

SCYTÓW SIEDLISKA W TYCH KRAJACH W OGÓLNOŚCI.

II. Herodot żyjący na 450 lat niemal przed Chrystusem, opisując wyprawę Daryusza monarchy Perskiego na Scytów; daje im posadę między Donem i Dniestrem, a między tymże Dniestrem i Dunajem pobliżu morza Czarnego wspomina o różnych narodach Scytyjskich, bądź z niemi graniczących, bądź Greckich osadnikach. Wzmiankowane w tym opisie rzeczonych narodów rzeki, które do dnia dzisiejszego po części starożytne w Greckim i Łacińskim języku znajome noszą nazwiska, okazują jawnie: iż te narody siedziały na teraźniejszej Wołoszczyźnie, na Podolu, w części Wołynia, i na Ukrainie tak Polskiej, jako Litewskiej. A naprzód powiada on: że ze Scytyi wychodziło pięć rzek, które wpadały do Dunaju. Między temi pierwsza *Porota* od wschodu przychodząca, to jest Prut teraźniejszy bez pochyby, który w tylu wiekach nie stracił nazwiska swojego pierwotnego [3]). Druga rzeka jest *Tiarantus*, taż sama, co teraźniej-

1) *In Comment. Acad. Petrop. de situ Scythiae.*

2) Herodot w k. IV. wspomina o miastach i murach przez tych Cymmerów budowanych, lecz ich miejsca nie wyraża: mogiły zaś królów Cymmeryjskich, że były gdzieś około Dniestra, powiada.

3) Grecy rodowite nazwisko *Pruta* odmienili obyczajem swoim

sza Aluta, o której i Ptolemeusz Geograf wspomina. Trzecia *Ordissus*, teraz *Argisza.* Czwarta *Naparis*, teraz *Jalonica.* Piąta *Araros*, teraźniejszy *Seret*, jakie mu nazwisko daje Konstanty Porfirogenit Cesarz Grecki. Lecz te rzeki prócz Pruta, do Wołoszczyzny całkiem należą, która także była częścią Scytyi za Herodota.

INNE RZEKI SCYTYJSKIE.

III. Idzie potem tenże Historyk do rzek innych Scytyjskich w Polsce już samej płynących. Opisuje bieg Dniestra, nazywając go *Tyras* 1), i powiada: że wypływa z jakiegoś jeziora, Scytów, od Newrów dzielącego 2). Boh teraźniejszy nazywał się według niego *Hippanis*, i wychodził z jeziora, około którego paść się zwykły konie dzikie białe, zkąd też wziął to nazwisko; ponieważ *hippos* w Greckim języku konia znaczy 3). Do Boha według Herodota wchodził nie wielki strumień gorzki i brudny, nazwany *Amaxampes*, znaczący w Scytyjskim języku, jakoby *święte*

---

w *Pyretos* jakoby ognisty: wywodząc one niewiadomo dla jakiej przyczyny od słowa *pyr*, znaczącego ogień. Kleczewski naciągając słowa obce do języka Słowiańskiego powiada: że Prut wziął imie od Prutu po rusku pręt, *la baguette* znaczącego. Ptolemeusz i Marcellinus nazywa go *Hierasus*, Konstanty Porfirogenit *Brutos* z dawnego nazwiska.

1) Wspomina o tej rzece Owidiusz, *et nullo tardior amne Tyras.* Znajoma mu ona była w czasie jego wygnania: bo około jej ujścia przemieszkiwał. Jezioro, do którego ta rzeka wpada, albo go raczej formuje przed swojem ujściem do morza, nazywa się dotąd jezioro Owidowe. Pod temże imieniem *Tyras*, wspomina się Dniestr od Pliniusza, Strabona, i Ptolemeusza. Lecz Dniestr pod nazwiskiem *Danastris*, widzieć dopiero w Ammianie Marcellinie: który żył w czwartym wieku po Chrystusie, i kończył pisać dzieje Rzymian około R. 378 za cesarzów Gracyana, i Walentyniana. Powiada on, że gdy Hunnowie wpadli pierwszy raz do Europy, dwaj wodzowie Gotów nazwiskiem Allateus i Safrax, unosząc z sobą młodego króla Wideryka, *cautius descendentes ad amnem Danastrum pervenerunt, inter Jstrum* (*Dunaj*) *et Borystenem* (*Dniepr*) *per camporum ampla spatia diffluentem.* Wspomina o tymże Danastrze Jornandes pisarz V. wieku i Konstantyn Porfirogenita.

2) Grecy rzadko dokładni w pismach swoich o rzeczach obcych, pospolicie na domysł rzeki z gór i jezior, choć ich częstokroć i nie było, wywodzą. Znajome są teraz źródła Dniestra w Samborszczyźnie.

3) Wiadomo jest obywatelom Wołyńskim i Podolskim, że Boh około Międzyboża formuje wielkie jeziora.

drogi: kędy była granica między narodem Alizonów, i Scytów oraczów. Do tego miejsca, to jest, do ujścia *Amaxampu*, płynąc ku morzu równym prawie od siebie ziemi przedziałem, Dniestr z Bohem oddalają się, i większy czynią zakręt. Z tego opisu łatwo poznać, patrząc na karty Geograficzne, że ten gorzki strumień jest to jeden z *Tykiczów* Ukraińskich nazwany zgniłym, które oba formują rzekę Siniuchę, czyli *sinią wodę* do Boha wpadającą. Następuje rzeka Dniepr, pod imieniem *Borysthenes* [1]). Herodot źródła jego być sobie niewiadome powiada; dla żyzności jednak pobrzeżnych krajów Nilem go Egipskim być mieni: o soli też przy ujściach jego znajdującej się, i o połowie na nim ryb, nazwanych wizami pisze: z rodzaju jak on mówi wielorybiego *Cetacea* [2]). Grecy osadnicy lub wędrowni znali tylko tę rzekę żeglowną o czternaście dni żeglugi wodnej od morza [3]), i od kraju nazwanego *Gerro* leżącego za nią, gdzie były groby Królów Scytyjskich: a na ostatkach jego mieszkali ludzie po dołach czyli pieczarach. Możnaby ztąd wnosić, że sławne owe około Kijowa pieczary były dziełem dawnych Scytów [4]). Między Dnieprem a Bohem złączonemi z sobą,

---

1) W. Greckim języku Borysthenes znaczy *siła północna.* Autor bezimienny *Peripli Ponti Euxini* nazywa go *Danapris.* Pod temże imieniem widzieć tę rzekę w Jornandzie. *L'Evesque* pisarz Historyi Rossyjskiej świeżo wydanej w przemowie swojej *Sur l'antiquité des Slaves*, wyprowadza nazwisko rzeki tej *Borysthenes* z języka Słowiańskiego, jakoby one znaczyło *ścianę boru.* My o tym, jako też o jego dyssertacyi o języku Słowian, mówić będziem, gdy przyjdziemy do Słowian.

2) Mieszkańcy okoliczni tej łówki ryb używają dotąd.

3) Nie wspomina Herodot o Porohach teraźniejszych, od których Dniepr dolny jest żeglownym. Pisze o nich Konstanty Porfirogenit Cesarz Carogrodzki pisarz X. wieku w k. *de administr. Imper.* gdzie im nazwiska Ruskie i Słowiańskie daje.

4) Herodot w k. IV. Rozd. 71. *Regum autem sepulchra apud Gerros sunt, ubi Borysthenes jam navigabilis est.* Herodot tamże opisawszy sposób postępowania około ciał królewskich, i jako te ciała Scytowie wozili pierwej po różnych krajach im podległych, mówi nakoniec: *Ubi jam mortuum circumferentes lustraverunt singulas gentes, quibus imperavit; apud eos deponunt, qui in extremis Gerris habitant, et in sepulchris* etc. Te słowa Herodota o ludziach mieszkających po grobach czyli dołach, znaczą podobno *pieczary.* Kraje poliste i niedostatek drzewa być mogły przyczyną mieszkańcom tamecznym, do chronienia się w czasie zimowym w podziemne lochy.

mało co przed ujściem obu do morza, klin ziemny nazywał się *Hippoleon*, na którym był zbudowany kościół dla Cerery Bogini; Grekowie tam osiadli, nazwani *Borystenitae*, *Tyritae*, *Olbitae*, *Callipidae*, dźwignęli go bez pochyby tej Niebiance za żyzność kraju, i obfitość ziemnego płodu, jaką dotąd widzieć w tamtych stronach. O innych rzekach Scytyjskich za Dnieprem leżących, aż do rzeki Don *Tanais*, nie wspominamy; bo te już jak do kraju naszego, tak i do przedsięwzięcia nie należą. Idziemy teraz do narodów, które tenże Herodot osadza po nad brzegami rzek od nas wymienionych.

OSADY GRECKIE W SCYTYJSKIE ZLANE.

IV. Od ujściów Dunaju aż ku Dniestrowi, gdzie teraz Białogrod i Budziaki, siedzieli nad morzem *Tyrytowie*, tak nazwani od rzeki *Tyras*, dziś pod imieniem Dniestra znajomej [1]); lub oni sami dali jej to nazwisko. Ci *Tyrytowie* nie byli Scytami, ale przychodnym narodem z Grecyi, jak chce Herodot; lub z Fenicyi [2]), od miasta Tyru sławnego handlem morskim: póki się w naród Scytyjski i Getów nie zleli, dla czego ich potem *Tyragietami* nazwano, jakoby ludem z Tyrytów i Getów zmieszanym. Dalszą część ziemi ku zachodowi między tymże Dniestrem, a rzeką Alutą trzymali Scytowie, bawiący się rolą, *Scythae aratores;* to jest, mieszkali tam, gdzie teraz ziemia Multańska, Wołosczyzna, i część Transylwanji, czyli Siedmiogrodu. Za Dniestrem zaś, już na naszej stronie osadza Herodot między tą rzeką a Bohem, naprzód *Kallipidów*, a po nich *Alizonów*. Tych drugich granice lepiej są w Herodocie oznaczone: albowiem

---

1) Kleczewski Reformat w książce swojej o języku Słowiańskim powiada: że ta rzeka wzięła nazwisko od Tyrasa wnuka Noego, o którym *in Genesi;* i twierdzi jakoby ten Tyras osiadł nad Dniestrem. Nie wiadomo nam jest, zkąd Kleczewski wziął tę wiadomość, nam się zdaje: że jak Grecy handlarze, tak i Tyryjczykowie, czyli Fenicyanie wiele osad nad brzegami morza Czarnego dla handlu ze Scytami założyli, a potem te osady pomnożyli Grecy.

2) Ammianus Marcellinus pisarz czwartego wieku opisując Sarmacyą, mówi w k. XXII. *Tyres colonia Phenicum, quam praestringit fluvius Tyras.*

według niego jezioro owe nazwane matką Boha[1]), dzieliło Alizonów od Scytów: a ciż Alizonowie kończyli się tam, gdzie płynęła rzeka *Amaxampus*, czyli Sinia woda. Więc Alizonowie siedzieli w części województw Bracławskiego i Podolskiego, między wspomnionemi rzekami; a między temiż niżej Kallipidowie. Nazwisko Alizonów i Kallipidów jest Greckie, i daje znać, że tam osadnicy Greccy siedzieli; oraz że Grecy nadali im to imie, jako ze Scytami pomieszanym[2]). Niedaleko złączenia się Boha z Dnieprem, mieszkali Olbitowie osada Grecka, gdzie teraz dzikie pola i Oczaków.

O POGRANICZNYCH SCYTOM NEURACH, GELONACH I BUDYNACH.

V. Wyżej Olbitów za Bohem kładną się od Herodota Scytowie oracze, pokrewni tym, których wyżej położyliśmy. Ci według opisu tegoż Autora, trzymali te ziemie, które się rozciągają od źródeł Boha ku Kijowu; to jest, część województwa Bracławskiego za Bohem, i część województwa Kijowskiego. Po wyżej jeszcze nad Scytami oraczami rozlegali się *Neurowie*, zajmując obszerne miejsca od źródeł Dniestra, aż do Dniepra wyżej Kijowa; a zatem siedzieli w części Rusi Czerwonej, w Bełzkiem, na Wołyniu, i w części północniejszej Kijowszczyzny. Ci Neurowie mieszkali dawniej nad brzegiem wschodnim Dniepra około rzeki Desny, gdzie teraz Siewierszczyzna. Lecz mało co przed wyprawą Daryusza na Scyty, przenieśli siedziby swoje na drugą stronę tej rzeki, z przyczyny niezmiernego mnóstwa wężów, i innego gadu w ich kraju zamnożonego. U tych Neurów Herodotowych było mniemanie: jakoby oni znając sztuki czarownicze, w pewnych dniach roku, mogli się zamieniać z ludzi w wilków, i znowu do ludzkiej postaci powracać. Mniemanie to zostało w gminie Ruskim, na Polesiu Litewskim teraz mieszkającym, który toż samo plecie: a tych z ludzi

1) Są to jeziora i stawy około Międzyboża.

2) Kallipidae znaczy piękne konie, *qui sunt Graeco Scythae, id est, e Graecis facti Scythae. Herodot.*

w zwierzęta przerzutków pospolicie *Wołkołakami* nazywa. Herodot temu nie wierzył: i my to mamy za baśnią; lubo ona ślady dawnych Neurów w tym kraju przypomina [1]). Nad Neurami nieco ku zachodowi widzieć w tymże Herodocie Gelonów i Budynów narody; które uczony Bajer tam chce mieć zamieszkane, gdzie teraz ziemia Chełmska, i Brzeskie województwo z Polesiem [2]). Lecz ponieważ tenże Herodot tychże Budynów i za rzeką Donem wyżej Sauromatów mieści; być mogło, że ich część przeszedłszy rzekę pomienioną, i dalej Dniepr, tak jak Neurowie, siedliska sobie obyczajem błędnym nowe znalazła.

SCYTYA PÓŁNOCNA.

VI. Ta powieść topograficzna o siedliskach Scytów w krajach od nas wzmiankowanych, tym jest pewniejszą, iż Herodot był sam u nich obecny, jako się w ciągu historyi jego widzieć daje [3]). Dalsza i głębsza część Scytyi, albo raczej narodów innych półnoeniejszych, i zachodniejszych, gdzie teraz Mało-Polska, Wielka-Polska, i Ruś Litewska, nie była znajoma Herodotowi. Wspomina jednak o Prusach, i o rzece Wiśle, pod imieniem *Erydana*, iż ona wpadała do morza północnego zkąd bursztyn przychodził [4]). Wreszcie

---

1) Zdaje się, iż rzeka Dniepr, czyli Nieper wzięła nazwisko od tych Neurów, którzy po jej obu stronach siedzieli: Grecy go nazywali *Borysthenes*, jakoby *siła północna*. Kleczewski Reformat, człowiek uczony, ale przez zbytnią miłość ku Słowiańskiemu językowi, Greckie nawet lub barbarzyńskie Scytów nazwiska do języka tego naciągający, wywodzi słowo *Borysthenes*, jakoby *Berestyniec* od drzewa brzostowego. *L'Evésque* w Historyi Ruskiej, jak tłómaczy i naciąga nazwisko Beristena, wyżej mówiliśmy.

2) *In Comment. Acad. Petropol.* de situ Scythiae.

3) Herodot w k. IV. opisując liczbę Scytów powiada: iż widział około Siniej wody, nazwanej od Scytów *Exampeus* czyli *Amaxampes*, kocioł miedziany od sześciuset dzbanów, garcy (amphora), gruby na sześć palców: który ulać kazał król Scytów *Ariantus* z samych żeleźców strzał swoich rycerzów, danych po jednej od każdego. *Quantum autem sub aspectum meum venit, est inter Borysthenem, et Hippanim flumina locus* etc. Na Podolu i Ukrainie wykopują się często po grobach starożytnych mogiłami przywalonych różne od strzał żeleźca z kruszcu.

4) *De extremitatibus autem Europae, quod pro comperto referam, non habeo. Neque enim assentior, fluvium esse quendam Eridanum*

jakie mieli obyczaje ci Scytowie, i jakim sposobem pokonali Daryusza, którego wojsko przeszedłszy Dunaj, i oparłszy się o Dniestr, dalej jeszcze za tą rzeką błąkało się, opisał to Herodot, a z niego ci, którzy udzielne o Scytach pisma zostawili. To pewna; że my Polacy i Rusini, którzy teraz te miejsca posiadamy, lubo nas niektórzy autorowie z ciekawych bardziej domysłów, niżeli pewnych dowodów, od tych Scytów wywodzą; żadnego w języku naszym Słowiańskim podobieństwa z niektoremi słowami Scytyjskiemi od Herodota wspomnianemi nie znajdujemy [1]). Po Herodocie żaden z pi-

---

a barbaris vocitatum, qui subit mare ad Septentrionem spectans, unde electrum venire narratur. Nam et ipsum coarguit nomen Eridanus, *quod Graecum est, non barbarum, ab aliquo Poetarum fictum.* Herodot nie przeczy, że bursztyn przychodził od morza północnego, to jest, Baltyckiego, i od rzeki do niego wchodzącej: lecz tylko twierdzi, że ta rzeka Erydanem od Greków była nazwana. Sprawiedliwe to jest mniemanie Herodota. Grecy, którzy wszystkie prawie obce słowa do sposobu języka swego naciągali, słysząc o rzece *Raduna*, około Gdańska do Wisły wpadającej, a mając także rzeczkę podobnego nazwiska w Attyce *Eridanus,* nazwali też Erydanem naszą Radunę: a to nazwisko Erydana już i Wiśle służyć u nich poczęło. Od tego to mniemanego Erydana, to jest Wisły, po której prawym brzegu siedziały narody Wenedyckie, gdzie teraz Prusy i Żmudź, i gdzie zbierano bursztyn, nazwali ciż Grecy część nadmorską kraju Włoskiego Wenetami, a rzekę *Padus* także Erydanem. Pliniusz w k. XXXVII. n. 3. opisuje jakim sposobem za jego czasów przychodził bursztyn od Wenedów do Włoch około morza Adryatyckiego, przez Germanią, Pannonią, jak i dawniej. Grecy kupowali go przy ujściach rzeki *Padu:* a że bursztyn oryginalnie przychodził od Wenedów, i od brzegów Wisły do Włoch, i do Padu, ciż Grecy przetworzywszy pierwej *Radunę* w Erydana, potem w postępie czasów nadbrzeżne Włochy Wenetami, a rzekę *Padus Erydanem* przezwali.

1) Kleczewski, wyprowadzając język Słowiański z arki Noego, a Słowiany zaraz po tymże potopie osadzając w Polszcze pod imieniem *Scytów*, naciąga dziwnym sposobem różne nazwiska Greckie, Hebrajskie, i barbarzyńskie do języka Słowiańskiego. *Borysthenes* u niego *Berestyniec; Budynowie* naród,- *Budowniccy; Jssedynowie, Ziedunowie, Żarłocy, jadacze*, i inne tym podobne. Postrzegamy często w językach Azyatyckich, Afrykańskich, i Amerykańskich słowa podobne do Słowiańskich: ztąd jednak wnosić nie można, aby i w tamtych krajach Słowianie kiedy panowali. Nazwiska narodów Scytyjskich wymienionych od Herodota, *Georgi Alizones, Neuri, Nebridae, Callipidae, Borysthenitae*, są od Greków utworzone. Rzeki Scytyjskie nie mają żadnego z językiem naszym podobieństwa. Słowa niektóre Scytyjskie wspomnione od Herodota, jako *Amaxampus Święte drogi-Eor mąż-pata zabijać-arima jeden-aszy gęsty-spu oko* także Bogowie i Boginie: *Tabiti, Westa, Pape, Jowisz, a pia* ziemia-*Artim pasa Venus, Tamimazado, Neptun,* nie mają żadnego śladu tejże Słowiańszczyzny. Pliniusz także powiada w k. VI. że Scytowie nazywali rzekę Don *Silin*, a morze Meotyckie, czyli

sarzów starożytnych nie wspomina o tych Scytach, którzy w naszym kraju za jego czasu mieli swoje siedliska. Upłynęło kilka wieków przemilczenia o ich sprawach, i posadach późniejszych. Rzecz do prawdy podobna, że ich część bronią Perską przepłoszona, uszła do krajów Zadnieprskich, i ku rzece Wołdze, *Araxem* w starożytności nazwanej: druga część umknęła się na północ ku morzu Baltyckiemu, gdzie teraz Litwa, Prusy, Inflanty, Estonia, i Finlandya: inni się nakoniec pogreczyli, zmieszawszy się z osadnikami Greckiemi po nad morzem Czarnem, lub przeszli w nazwisko Getów, i Daków. Wreszcie zostało i w późniejszych czasach nazwisko Scytów przynajmniej powszechne w innych narodach, które się potem zjawiły.

GETOWIE I DAKOWIE.

VII. Nastąpili na miejsca Scytów Getowie z Dakami, naród wyszły z Tracyi około roku przed Chrystusem 400; gdzie teraz okoliczne kraje stolicy Tureckiej Carogrodu. Getowie ci za czasów Alexandra Wielkiego już mieli liczne swoje siedliska od ujścia Dunaja, aż do Dniestra i dalej. Ten monarcha zawojowawszy Tryballów, przeszedł Dunaj, siedzące tam Gety pobił, i miasto ich zburzył: a pobrawszy podarunki od krajowców, do siebie powrócił [1]). Tę wyprawę Alexandra Wielkiego na Gety przeistoczył nasz Kadłubek, na bajeczną ową wojnę tegoż monarchy z Leszkiem I. czyli Przemysławem, i na zburzenie miasta Krakowa: jako to

---

Azowskie *Temerinda*, jakoby matkę morza. Jan Tzetzes Greczyn in Chiliade powiada: że Scytowie to morze w języku swoim zwali *Karpałuk*, jakoby matkę czyli babiącą rybom (*obstetricem piscium*), których jest pełne to morze. Tenże przydaje, że Grecy z uwagi słowa Scytyjskiego *Karpałuk*, nazwali toż morze *Meotis*, wywodząc one ze słowa *Maioomac* babić, i *Maieutria* baba. Wszakże ani z Temiryndy, ani z tego Karpałuka wycisnąć nie można podobieństwa jakiego mowy Słowiańskiej.

1) Strabon w k. VII. Niewiadomo nam jest, gdzie była stolica Getów, których Alexander pobił. Kadłubek lekkowierny, a dzieła Scytów, Sarmatów i Getów z Polskiemi mieszający, nazywa tę stolicę *Carantis*, czyli jak on chce *Kracow*, lecz Getowie siedzieli przy ujściach Dunaja, a Kraków wiadomo każdemu gdzie leży.

widzieć w jego historyi [1]), a my o tem niżej mówić będziemy. Kadłubek był naśladowcą Jornanda, urodzeniem Gota a powołaniem biskupa Rawenny; który pisząc także Historyą swoich Gotów, uwiedziony podobieństwem ich nazwiska z Getami, dzieje tych Getów, przypisuje Gotom: owszem dzieje Scytów w Medyi i Egipcie, z Getami i Gotami dziwnym błędem połącza.

WOJNY GETÓW Z RZYMIANAMI; DECEBAL POLEGA NA ZIEMI DZIŚ BRACŁAWSKĄ I PODOLEM ZWANEJ.

VIII. Po śmierci Alexandra Wielkiego, pomnożyła się pod jego następcami potęga tych Getów. Strabon powiada: że gdy Lizymach wojnę z niemi toczył, Dromicheta ich król zbił tego najeznika, i samego pojmawszy, wypuścił potem z upomnieniem: aby się na wojowanie ludzi, i kraju ubogiego odtąd nie łakomił. Na kilkadziesiąt lat przed Chrystusem przyszli Getowie do najwyższej mocy, i wkrótce do upadku. Berebista, ich Król, przeszedłszy Dunaj, często prowincye Rzymskie, Tracyą, Macedonią, i Illiryk łupił. Juliusz Cezar gotował na nich walną wyprawę. Wszczęte w narodzie tym domowe kłótnie, pozbawiły życia Berebistę, a związku, jedności, i mocy dawnych Getów. Podzieliło się ich państwo na wielu królików sobie przeciwnych i niezgodnych. August Cesarz pogromił ich wojska potężne pod trzema wodzami, jako świadczy Swetoniusz [2]). Elius Catus pięćdziesiąt tysięcy tych Getów z za Dunaja, przeprowadził do Tracyi na osadników. Znajdujemy w Horacyuszu spółczesnym Augustowi Cesarzowi; że za jego czasów zniesieni byli bronią Rzymską ci Getowie z Królem swoim Kotyzonem [3]). Mógł ten Kotyzo posłać tych trzech wodzów wyżej wspomnionych; wszakże tenże August za świadectwem Swetoniusza,

---

1) Kadłubek edycyi Lipskiej na kar. 611. *Epist. Math. Epis. Crac. de Polonorum triumpho ex Alexandro Magno.*

2) Swetoniusz in Augusto w R. 21.

3) Horac. w k. III. Pieśni VIII. *Ocidit Daci Cotisonis ogmen.*

nim Gety pobił, musiał z niemi żyć w przyjaźni: ponieważ córkę swoję Julią wydał za tego Kotyzona, a córkę jego chciał sobie poślubić [1]): co nasz Kadłubek przywłaszczył bajecznie Leszkowi III. jak dawniej zwycięztwo nad Alexandrem Wielkim, czyniąc Gety Polakami [2]). Po Kotyzonie widać w dziejach Rzymskich jeszcze dosyć możne te Gety, czyli Daki, aż do Trajana Cesarza. Domicyan poprzednik jego uczynił na nich wyprawę dwoistą [3]). Trajan ich państwo zburzył, pobiwszy po kilkakroć Króla ich Decebala, a Dacyą w prowincyą Rzeczypospolitej obrócił [4]). Niewiadomo nam jest, gdzie Trajan założył granice Państwu Rzymskiemu, po zbitych Dakach. Przeszły one bez pochyby rzekę Dniestr, jako zaświadczają dotąd znajdowane monarchy tego, i następców, na Wołoszczyznie, w Bracławskiem, i na Podolu pieniądze: a mianowicie zaświadcza sławny ów *wał Trajana* dotąd znajomy tamecznym obywatelom, który mógł być od Rzymian usypany. Nasz Kadłubek zawsze Gety i Sarmaty z Polakami mieszający, wojenny fortel tego Decebala, który ścięte drzewa w zbroje, i szyszaki, na odstraszenie nieprzyjaciół, poubierał, Leszkowi swojemu pierwszemu także przywłaszczył [5]): jakoby on tego fortelu użył na odegnanie Alexandra Wielkiego od Krakowa.

---

1) *M. Antonius scribit, primum cum (Augustum) Antonio filio suo desponsisse Juliam, dein Cotisoni Getarum regi; quo tempore quoque sibi invicem filiam regis in matrimonium petiisse.* Svet. in Aug. w Roz. 63. Nie zgadzają się tłómacze Swetoniusza, jeźli ten jego wyraz służy, do Augusta, czyli do Antoniego; to jest, który z nich córkę swoję wydał za króla Getów, i wzajemnie żądał w małżeństwo jego córki.

2) Obacz Kadłub. Edycyi Lipsk. w k. I. Liście 16. *Qui Julium Caesarem tribus fudit praeliis. Nam et Getis, et Partis, ac Transpactanis regionibus imperavit. Hunc (Lesconem) tandem Julius jure affinitatis gaudet faederari, sororem nomine Juliam ejus matrimonio sociat* etc. Kadłubek na swój wiek dosyć uczony, lecz bez rozsądku, i krytyki: jeźli w autorze jakim starożytnym czytał, lub słyszał o Getach, Dakach, Sarmatach, Scytach, to do swoich mniemanych książąt przytaczał, uwiedziony posadą miejsca, że te narody przed Polakami w Polsce teraźniejszej, lub jej okolicach siedziały.

3) *In Dacos duas: primam Oppio Sabino consulari oppresso: secundam Cornelio Fusco praefecto cohortium praetorianarum. De Dacis post varia praelia duplicem triumphum egit.* Svet. in Domit. w Roz. VI.

4) Obacz Dyona, i Pliniusza młodszego w panegiryku.

5) Dion Cassius w hist. Rzym. w k. 67. pod Domicyanem. *Deceba-*

SIEDLISKA GETÓW I DAKÓW.

IX. Ta Gecya dzieliła się na dwie obszerne części, z których jedna bliższa morzu Czarnemu od Dunaja, aż do Dniepra, nazywała się Gecyą: druga południowa aż do rzeki Tyssa, czyli dawnego Tybisku w Węgrzech, znana była pod imieniem Dacyi [1]). Pierwsze im nazwisko dali Grecy: drugie Rzymianie. Getowie za czasów Augusta, siedzieli nie tylko od Dunaja do Dniestra [2]), ale i dalej za tą rezeką aż ku Dnieprowi [3]) dolnemu. Wreszcie nie sami tylko w tych krajach mieszkali Getowie. Znajdowały się tam też same osady Greckie, któreśmy widzieli za czasów Herodota. Strabon wspomina o Tyragetach, to jest, dawnych Fenikach, i Grekach: którzy w przeciągu wieków, a z pomieszania krwi, i obyczajów z Getami, nosili imie Tyragetów. Mieszkali oni tak jak i dawniej za Herodota, przy ujściach rzeki Dniestra, a po obu brzegach tej rzeki mieli różne miasta: między innemi zaś Tyros, Nikonią, i Ofiusę [4]). Trwały też same osady Greckie i około Dniepra z Bohem, mianowicie miasta, *Olbia*, i *Borystonida*, zbudowane niegdyś od Greków Melezyanów o dwieście stai od ujścia tej rzeki [5]). Zważając te Greków kolonie około rzek pomienionych, to jest Olbitów, Tyrytów,

---

lus veritus, ne Romani victores in regiam ejus irruerent, arbores, quae prope eam erant succidi mandavit et truncos armis indui; ut hostes eos, quasi milites essent veriti, regrederentur, id quod factum est. Tę Dyona powieść o Decebalu, i Julianie wodzu Rzymskim, przemienił Kadłubek na bajeczną historyą o Alexandrze Wielkim, i Przemysławie, czyli Leszku I. jako to widzieć w liście VIII. *Omnibus Polonis de salute desperantibus, quadam artificii arte praeditus, galearum, et clypeorum formas ex quovis ligno* etc.

1) *Getas, qui ad Pontum in orientem vergunt, Dacos autem, qui in oppositum versus Germaniam.* Strabon, Pliniusz.

2) *Inter mare Ponticum* (Czarne) *ab Istro* (Dunay) *ad Tyram fluvium Getarum, solitudo praejacet plana tota, et aquarum, indiga.* Strabo w k. VII.

3) *Supra jacens regio universa inter Borysthenem* (Dniepr) *et Istrum prima est Getarum solitudo.* Strabo.

4) Strabon tamże; Pomponius Mela.

5) *Stadium.* Licząc Stadium po 125 kroków Geometrycznych, a naszą milę Polską po 4000 tychże kroków, będzie w mili Stadyów 32. Więc 200 Stadyów wyniesie mil Polskich 6 i około ćwierci.

Borystenitów, Melezyanów, moglibyśmy śmiele powiedzieć: że i Kijów teraźniejszy wziął początek od jakiej osady Greckiej z wyspy *Chios* przybyłej, która miastu temu nazwisko dać mogła.

SIEDLISKA SARMATÓW.

X. Wreszcie jakiemi narodami była osadzona Polska północniejsza aż do Wisły przed Chrystusem, próżna jest docickać z samych tylko konjektur w szczególności: bo powszechnie mówiąc, mieszkali tam Sarmatowie. Sarmatów dawni pisarze często mieszają ze Scytami. Pomponiusz Mela wszystkie kraje między Wisłą a Dunajem ciągnące się ku północy, nazywa Sarmackiemi, z tej podobno przyczyny: że w postępie wieków, gdy od czasów Herodota, imie Scytów poczęło być mniej znajome w części Polski południowej dla przyczyn wyżej wyrażonych [1]; Sarmatowie ludem swoim i sławą oręża na miejsca ich nastąpili, lub różnym narodom tam pozostałym nazwisko swoje dali. Błędne narody bez rządu i policyi zbijały się z sobą ustawicznie, jedne drugich siedliska zajmowały. Mówiliśmy wyżej z Herodota: że Cymmerów siedzących niegdyś po nadbrzeżach Czarnego morza od rzeki Donu, aż do Dniestra wygubili Scytowie. Scytów przerzadzali Persowie: a co się pozostało od czasów wojny z Persami, rozproszyło się po różnych krajach, lub w nazwisko Getów, i Daków weszło. W tych narodów przemianach nastąpić mogli Sarmatowie, i nadać imie swoje pozostałym.

WYGNANIE MEDÓW Z PARTYI NADAŁO IM IMIE SARMATÓW.

XI. Rodzaj tych Sarmatów, albo raczej jak on ich nazywa Greckim sposobem Sawromatów[2], wyprowadza Herodot ze Scytów, i Amazonek narodu wojowniczego niewiast,

---

1) Obacz wyżej na kar. 12—VI.

2) Herodot Greczyn uwiedziony podobieństwem nazwisk, Sarmata, i Sawromata, nazwał tych Sarmatów Sawromatami, jakoby ludźmi jaszczurcze (*sauros*) oczy (*oma*) mającemi. Nazwisko tej gałęzi Scytów było prawdziwe Sarmata, jako się niżej objaśni.

sławnych w starożytności. Rzecz pewniejsza, że ta Scytyjska horda wzięła z sobą nazwisko z *Sarmadaj* czyli z *ostatków Medów* utworzone [1]). Osadza zaś onych za rzeką Donem, niedaleko jej ujścia do jeziora Meotydy, teraz morza Azowskiego; to jest, między tą rzeką, a rzeką Kubanem [2]). W czasie wojny Daryusza Sarmatowie byli w przymierzu wojennem ze Scytami, i innemi narodami onych granicznemi, które weszły w ligę przeciwko temu monarsze: kiedy zaś ci Sarmatowie przeszli rzekę Don i Dniepr, przybliżając się ku Wiśle, rzecz nam jest niewiadoma. Rzecz do prawdy podobna: że w przeciągu czasów nazwisko Sarmatów, dla przyczyn nam niewiadomych, zostało powszechnem wielu innym narodom między Donem, a Wisłą mieszkającym; tak jak imie Scytów dawniej służyło tymże narodom, choć nie Scytyjskim: pod którem geografowie dawni samych nawet Sarmatów i Germanów zamknęli [3]). Lubo pospolicie staro-

---

1) Uczony Bochart wywodzi najsprawiedliwiej nazwisko Sarmatów od słów Chaldejskich *Sar Madai*, jakoby *ostatki Medów*. Potwierdza to Pliniusz w k. VI. Roz. VII. *Sarmatae Medorum, ut fertur, soboles*. Wiadomo też z Historyi, że za panowania w Medyi Cyaraxa, na kilkaset lat przed Chrystusem, Scytowie pod Królem swoim *Modajem* przez lat ośm, trzymali to Królestwo od siebie najechane; i że wygnani z niego potem przez tegoż Cyaraxa uszli do Partyi, gdzie nowe Królestwo Partów założyli, i od swoich wygnańczych losów Partyą nazwali: jako świadczy Justyn w k. 41. *Scitico sermone Parti exules dicuntur*. Kurcyusz w k. 6 *Scythae Partos condidere*. Lecz naród Partów był już narodem za czasów Królów Perskich, i Medskich. A jakże Scytowie, wygnańcy z Medyi, mogli ufundować ten naród, który już był przed ich wejściem do Partyi, a z niemi i z Medami sąsiadował? Możnaby więc lepiej rozumieć, że część tylko tych Scytów do Partyi uszła, i tam osiadła. Inni zaś Scytowie niedobitkowie Medów, czyli ostatki Medów, wracali się na dawne siedliska, zkąd wyszli. Kurcyusz w k.6. powiada: *Nec dubitatur, quin Scythae, qui Partos condidere, non a Bosphoro, sed ex regione Europae penetraverint*. Scytowie ci, panując w Medyi i Partyi, nabrali wiele z obyczajów tego narodu; mogli też z sobą wyprowadzić wielu tamecznych mieszkańców. Z tej przyczyny Mela Geograf w opisie Sarmacyi, powiada o Sarmatach, iż to jest *gens habitu, armisque Particae proxima:* a Pliniusz czyni ich *Medorum, ut ferunt, sobolem*, nie że oni byli Medami, ale że plądrujac po Medyi, i Partyi wiele z sobą tamecznych obyczajów nazad przynieśli.

2) *Meotis discludit Scythas a Sarmatis: trans flumen vero Tanaim non est regio Scythica, sed prima Laxorum Sauromatarum, qui a limite paludis Meotidis incipientes, incolunt tractum, qui spectat aquilonem itinere dierum quindecim etc.* Herodot w k. IV. Roz. 21.

3) *Scytharum nomen transiit in Sarmatas et Germanos*, mówi Pli-

żytni Scytami nazywali Daków, mieszkających na miejscach górzystych, gdzie teraz Siedmiogrodzka ziemia: a Sarmatów pod górami Sarmackiemi, na miejscach równych i polistych osadzali [1]); to pewna, że nie tylko ci Sarmatowie za czasów Herodota udzielne swoje, jak mówiono wyżej, mieli siedliska, ale w postępie czasu rościągnęli imie swoje, i na sąsiednie już narody. Pomponiusz Mela żyjący pierwszego wieku Ery Chrześcijańskiej wyraźnie powiada o tych Sarmatach za Donem mieszkających, iż oni byli jednym narodem; lecz z kilku innych złożonym. Między temi zaś narodami kładnie Meotydów, Budynów, Tyssagetów, Gelonów, i Turków [2]). Pliniusz późniejszy nieco od Meli, obszerniejsze im daje jeszcze siedliska, to jest od Krymu teraźniejszego na obu stronach Donu, aż ku Moskwie najpółnocniejszej. Tenże ich pod powszechnem imieniem Sarmatów na różne hordy dzieli [3]). Kiedy więc tak byli możni w ziemi i w ludzie; nie można wątpić, aby się i dalej za Dniepr ku Wiśle z ojczystych posad swoich nie rościągnęli.

SARMATOWIE JAZYGES.

XII. Za czasów Strabona, geografa żyjącego pod panowaniem Oktawiana Augusta, Sarmatowie byli różnego rodzaju. Z tych on jednych nazywa *Jazygami*, drugich Królewskiemi *regii*, że nad sobą mieli Królików przeciwko zwy-

---

niusz. Strabo Sarmatów nazywa Scytami, *circa hos Sarmatae ipsi quoque Scythae*. Obacz Assemana *de originibus gentium Slavicarum*.

1) *Daci montibus inhaerent, Sarmatae patentibus campis inaequitant.* Florus w k. IV. Roz. 12.

2) *Ripas Tanais* (Don) *Sauromatae, et ripis haerentia possident: una gens aliquot populi, et aliquot nomina.* Mela w k. I. R. 19.

3) *A Cimmerio accolunt Meotici, Vali, Serbli, Arrechi, Zingi, Psesii. Dein Tanaim amnem gemino ore influentem colunt Sarmatae Medorum, ut ferunt, soboles, et ipsi in multa genera divisi. Primo Savromatae Ginecocratumeni* (gdzie niewiasty panowały) *Amazonum connubia. Dein Evazae, Cottae, Cicimeni, Messeniani, Costobocci, Choatrae, Zigae, Dandari, Tyssagetae* etc. Plinius w k. VI. Roz. VII. Możnaby w tych narodach Sarmackich za czasu Pliniusza siedzących za Dnieprem wynaleźć niektóre Słowiańskie: jako to w *Serblach* Syrbów, w *Choatrach* Chrobatów, czyli Kroatów, w *Psezyach* Pskowianów, czyli Pleszkowców.

czajom innych Sarmatów: a innych *Urgami*[1]). Powiada zaś o nich, iż to byli ludzie bawiący się tylko chowaniem bydła, a mało dbający o uprawę roli. Tych on troistych Sarmatów osadza na pograniczu Getów i Daków, to jest, między Dunajem, a rzeką Tyssą do niego wpadającą. Wchodzili oni w przymierza z Getami i Germanami jako sąsiadującemi, przeciwko Rzymianom; owszem często z niemi przez rzekę Dunaj na osady Rzymskie przepadali. Lecz Strabo mówi tylko o Sarmatach siedzących za górami Karpackiemi; a żadnej wzmianki nie czyni o tych narodach Sarmackich, które się od tych gór na równiejszych miejscach między Wisłą, Dniestrem, i Dnieprem rościągały. Mela, geograf spółczesny Strabonowi, namienia o Sarmatach z tej strony gór Karpackich aż ku Wiśle siedzących[2]): których aż ku Dunajowi rościąga. Te narody Sarmackie były bez pochyby w powszechności Bastarnowie, Peucini, i Wenedowie; ktorych posady niżej się objaśnią.

KRAINA POŹNIEJ POLSKĄ ZWANA PO CHRYSTUSIE WE DWU WIEKACH, POD SARMATAMI I GERMANAMI.

PLINIUSZ O SARMATACH.

XIII. Pliniusz, historyk w pierwszym wieku po Chrystusie żyjący, opisując kraje leżące za dolnym Dunajem[3]), nazywa wszystkie narody tam osiadłe Scytyjskiemi, nie wyłączając z tegoż nazwiska Sarmatów i Germanów[4]). Ten

1) Strabon w k. VII. Zdaje się, że Strabo Greczyn, słysząc o Jazygach błędnych, w języku łacińskim nazywanych *Vagi*, położył to nazwisko Łacińskie w swojej Greczyznie: które potem przepiskowie lub drukarze zamienili w słowo Urgi przez omyłkę.

2) *Sarmatia intus, quam ad mare* (morze Baltyckie) *latior ab his, quae sequuntur, Vistula amne discreta, qua retro abit, usque ad Istrum flumen immittitur;* w k. III. Rozd. IV,

3) W k. IV. Roz. 24 edycyi Harduina.

4) *Ab eo* (Istro) *in plenum quidem omnes Scytharum sunt gentes. Scytharum nomen usque quoque transit in Sarmatas atque Germanos.* w k. IV. R. 24.

sposób nazywania północniejszych w Europie i w Azyi mieszkańców był zwyczajny, jakośmy wyżej mówili, pisarzom starożytnym. Tenże Pliniusz stanowi posady różnych barbarzyńców z tej strony Dunaja dolnego mieszkających, przedzielając one rzekami. Powiada on naprzód; że po nad morzem [1]) siedzieli Getowie Dakami od Rzymian nazwani: dalej Sarmatowie [2]), których Grecy Sauromatami nazwali, a on ich sam pod imieniem Amaxoliów, Aorsów, Scytów służebnych, Troglodytów, Alanów, i Roxolanów kładnie [3]). Zdaje się z powieści Pliniusza, iż rzeczone Sarmatów osady zostawiwszy Getom od siebie pognębionym nadbrzeżne morza Czarnego pustynie, między Dunajem a Dniestrem: osiedli sami szeroko między Prutem i Tyssą wpadającemi do Dunaja. Albowiem według tegoż autora za rzeką Tyssą siedział inny naród Sarmacki Jazygami nazwany, który tychże Daków przepędziwszy od rzeki Morawy w góry Karpackie [4]), teraz dzielące Węgry od Polski, sam poliste miejsca opanował. Ci Sarmaci Jazygowie rościągali się od Tyssy, aż ku stanowiskom obozu Rzymskiego w Panonji nazwanego *Carnuntum*, granicznego z Germanami [5]), nad zbiegiem Dunaja z Morawą.

SARMACI NA POSADACH GRECKICH OBSIADAJĄ.

§. XIV. Więc za czasów Pliniusza, trzymali Sarmatowie różnych nazwisk tę całą kraju rozległość, która się ro-

1) *Littori opposita.*

2) Tych Getów musieli wygnać Sarmatowie: ponieważ według tegoż Pliniusza jedna z wysp, które robi Dunaj przy swoich ujściach, była trzymana od Sarmatów. *Tertium ostium Calostonia juxta insulam Sarmaticam.*

3) Rzecz do prawdy podobna, że ci różnych nazwisk Sarmatowie wciskali się powoli ku brzegom Dunaju z północniejszych krajów Sarmacyi Europejskiej.

4) Te klęski Daków, i przepłochy stać się musiały po obalonej ich potędze śmiercią Berebisty Króla, około sześciudziesiąt lat przed Chrystusem.

5) Pliniusz tamże. To *Carnuntum*, gdzie Rzymianie mieli swój obóz, i straż od Germanów i Sarmatów pogranicznych, teraz nazywa się Haimburg na zbiegu Dunaja z Morawą.

Getowie, czyli Dakowie za czasów Strabona kilkadziesiąt lat przed Chrystusem mieszkali około rzeki Morawy: Sarmatowie ich wygnali na góry, a sami tam osiedli.

ściąga po nadbrzeżu Dunaja od morza Czarnego, aż do rzeki Morawy, to jest; Tatarszczyznę Budziacką, Moldawią, Wołochy, i część północną Węgier za górami Karpackiemi, wyjąwszy Siedmiogrod, i cząstkę nadbrzeżną morza Czarnego przy ujściach Dunaja, gdzie się Dakowie, czyli Getowie od Sarmatów potłumieni schronili.

Postępując Pliniusz od Dunaja do Dniestru *Tyras*, i do Dniepra *Borysthenes*, wspomina za Dniestrem o Tyrytach, i o mieście ich Tyrze dawniej Ofiuzą nazwanem [1]), nie daleko ujścia tej rzeki: dalej zaś mówi o siedzącym narodzie Axyaków tak nazwanych od rzeki tegoż nazwiska [2]), potem o *Krobizach*, i o rzece *Sagaris* z portem nazwanym *Ordessus* [3]): przystępując zaś do Dniepra, namienia o osadzie Greckiej nad tą rzeką nazwanej *Olbia* i *Miletopolis* [4]); o piętnaście tysięcy kroków od ujścia tej rzeki do morza. Między starożytnościami ciekawemi wieków onych kłaść można grób bohatyra Greckiego Achillesa; o którym Mela i Pliniusz powiada, że się znajdował na wyspie niedaleko ujścia rzeki Dniepra [5]).

Nie naucza nas Pliniusz do jakiego rodu należeli ci Tyrytowie, Axyakowie i Krobizanie. Rzecz do prawdy podobna, że to były osady Greków pomieszane ze Scytów i Getów dawnych. Wreszcie co on pisze o Zadnieprskich krajach, i siedzących tam narodach Auchatach, Neurach, Gelonach, Tyssagotach, Budynach, Basilidach, Agathyrsach, Anthroposach, to do naszego przedsięwzięcia nie należy; lub stanowić co o nich, byłoby próżnem dociekaniem, bez przewodniczego światła dokładniejszej historyi [6]).

---

1) Obacz wyżej na kar. 17.

2) Między Dniestrem a Dnieprem nie widzieć innej rzeki znacznej, prócz Boha. Tę rzekę Herodot nazywa Hypanis, Pomponius Mela nazwał ją *Axiacus*.

3) Sagaris być może jeden z Ingulów wpadających do Boha.

4) Obacz wyżej na kar. 17.

5) *Insula Achillis tumulo ejus viri clara*. Pliniusz w k. VI. Roz. 24. Wyspa ta zwała się *Leuce*, jak świadczy Mela w k. II. Roz. 7. *Leuce Boristhenis ostio obiecta parva admodum, et quia Achilles ibi situs est, Achillea cognomine*. Niektórzy rozumieją, iż ta wyspa nosi teraz imie *Ficonisa*.

6) Harduin w notach swoich na Pliniusza, osadza Neurów w Litwie, lecz Nieper, który według Pliniusza miał swoje źródła u Neurów,

PO KLĘSKACH I ZEJŚCIU BEREBISTY KRÓLA GETÓW I DAKÓW, SARMACI POSADY ICH ZAJMUJĄ NAD WISŁĄ.

XV. Z położonych opisów Pliniusza zdaje się, iż ta część Polski teraźniejszej, która się od Dniestra dolnego rościąga ku Wiśle i morzu Baltyckiemu, nie była dosyć wiadoma, co do posad narodów w niej mieszkających, pisarzom starożytnym. Atoli dociekać można tak z niego, jako z dawniejszego kilkudziesiąt lat Strabona; że rzeczony ziemi przeciąg trzymały narody Sarmackiemi nazwane, i tej samej krwi, której byli Sarmatowie za górami Sarmackiemi z Dunajem graniczący. Strabon powiada, że Getowie z Dakami przed klęską swoją za czasów potężnego ich Króla Berebisty, trzymali obszerne kraje podłuż dolnego Dunaja aż ku Dniestrowi i Tyssie, i że z Sarmatami i z Germanami wchodzili w przymierza przeciwko cisnącym się za Dunaj Rzymianom od Mezyi, Pannonji, i Illiryku. Zaiste siedliska, i bliskości Getów z rzeczonemi Sarmatami pokazują jaśnie; że Sarmaci w ten czas licznie musieli siedzieć z tej strony gór Sarmackich, i że potem gdy pomienieni Dakowie domowemi niezgodami, a bronią Rzymską zniszczeli; ciż sami Sarmatowie, którzy ich kraje pod imieniem, jak pisze Pliniusz, Sarmatów Amaxolów, Alanów, Roxolanów i Jazygów siedliska ich opanowali, przyjść musieli z za górnej Sarmacyi, będąc tam długim pokojem i posadą miejsc bezpieczni. Wszakże i z samego Pliniusza i z innych jemu spółczesnych widzieć można, iż ta

---

wychodzi w Smoleńszczyźnie. Ci Neurowie za czasów Herodota przyszedłszy z teraźniejszej Siewierszczyzny, jako mówiono wyżej, od rzeki Desny, przenieśli się na zachodnią stronę Dniepra, i osiedli około Prypeci. Zdaje się, że Pliniusz wziął Prypeć za Dniepr: ponieważ starożytni dzielili go na dwa ramiona, z których jedno jest właściwym Dnieprem; drugie zachodnie *Boristhenis occidentale latus*, stosuje się do Prypeci. Tenże Harduin osadza Gelonów w Litwie: co być może podobne do prawdy: ponieważ Gelonowie za czasów Herodota, według kalkulacyi uczonego Bajera mieszkali około Polesia, i ziemi Chełmskiej pomieszani z Neurami, albo im sąsiedni. Zdaje się jednak, że jak Neurowie, tak Gelonowie i Budynowie byli przybyszami z za Dniepra i Donu, gdzie dawniej siedzieli.

część Sarmacyi od dolnego Dniestra i gór Sarmackich ku morzu Baltyckiemu i Wiśle ciągnąca się, miała swoich mieszkańców.

POSTĘP SARMATÓW POD IMIENIEM WENEDÓW I BASTARNÓW.

XVI. Mówmy naprzód w powszechności o Sarmatach z prawego brzegu Wisły siedzących: ponieważ na lewym jej brzegu mieszkały narody Germańskie, mając tę rzekę graniczną między sobą [1]), jako się niżej mówić będzie. Pliniusz opisując brzegi morza Baltyckiego, powiada: iż góra *Sevus* równa wielkością górom Ryfeyskim [2]), ciągnąc się od północy aż ku Cymbrom [3]); formuje zakołem swojem niezmierny morza wylew, czyli wybrzeże Kodańskiem nazwane: na którem morzu są różne wyspy, a z nich największe dwie, to jest, Skandynawia, gdzie siedzi naród Ilewonów ludny i budowny, i druga Eningia; że widzieć tamże inne wybrzeże *Cylipeną* zwane, z wyspą *Latris* naprzeciw leżącą. Na lądzie zaś około rzeczonego morza Kodańskiego aż do rzeki Wisły [4]), osadza różne narody Sarmackie, imiona Wenedów, Scyrrów, i Hirrów noszące. Jak pisarzom Greckim i Łacińskim mniej były znajome kraje północne; tak mianowicie Skandynawia, to jest, Szwecya z Norwegią. Mieli ją starożytni za wyspę, lubo nie jest: ponieważ ztyka się lądem z Laponią. Illewanowie zaś na tej mniemanej wyspie, być mogą teraźniejsi Liwonowie, czyli Inflantczycy, których Pliniusz albo przez omyłkę, lub niedokładność wiadomości osadził gdzieś w Szwecyi teraźniejszej: albo oni będąc dawniej mieszkańcami onej,

---

1) Pliniusz w k. IV. Roz. 21 opisując narody Scytyjskie, powiada: iż one siedziały *ad flumen Vistulam*. Tenże w Roz. 25 i 27 toż samo mówi.

2) Góry Ryfejskie sławne w starożytności ze słuchu od ludzi wędrownych z krajów północnych, a bardziej z bajecznej o nich powieści, są to góry Syberyjskie, później *złotą babą*, i *pojas świata* nazwane.

3) Teraz Dania *Cimbrorum promontorium*. Te góry *Sevus*, są bez pochyby góry poczynające się od morza Białego, a ciągnące się między Szwecyą i Norwegią. *Sinus Codanus*, jest to owa część morza Baltyckiego, która oblewa Prusy i Pomeranią.

4) *Quaedam haec habitari ad Vistulam usque fluvium a Sarmatis Venedis, Scirris et Hirris tradunt.* Pliniusz w k. IV Roz. 27.

przenieśli się potem na miejsca teraźniejsze, i nazwisko swoje do niego wnieśli. Wszak nie nowina w tamtych wiekach odmieniać posady barbarzyńcom. Wyspa druga Eningia, jest bez pochyby Feningią, albo Finlandią. Co się zaś tycze Sarmatów Wenedów, Scyrrów, i Hirrów; ci siedzieć musieli od Dźwiny dolnej aż ku rzece Wiśle, lecz miejsce ich posad niewiadome [1]). Uczony Filip Kluwer Gdańszczanin [2]), podciągając znaczną część Sarmacyi pod Germanów, czyni Scyrrów i Hirrów narodem Estońskim, jakoby z Germanji wyszłym: a Wenedów Sarmatów zwycięzkim; wszakże szerząc naród Germański, zdanie swoje wspiera na samych domysłach. Pliniusz wyraźnie ich nazywa Sarmatami jak i Wenedów; o których Wenedach i Tacyt nawet, Pliniuszowi spółczesny, powątpiwa, jeźli ich do Germanów, a nie raczej do Sarmatów ma przyłączyć [3]).

BASTARNI TOŻ SAMO CO I PEUCYNI.

XVII. Z powieści więc Pliniusza i Tacyta siedzieli Sarmatowie około dolnej Wisły po nad morzem Baltyckiem, gdzie teraz Prusy, Żmudź, a może i część Mazowsza z Litwą półnoeniejszą, pod imieniem powszechnem Sarmatów, a szczególniejszem Wenedów, Scyrrów i Hirrów. Wszakże napełniona była i południowsza część Polski temiż Sarmackiemi narodami. Pliniusz opisawszy posady Sarmatów Jazygów między rzekami Tyssą, i Morem, czyli Morawą, jako mówiono wyżej [4]), powiada: że od tejże Morawy naprzeciwko Sarmatów Jazygów, trzymali górzyste miejsca Bastarnowie

---

1) Kluwer osadza Scyrrów w Prusach Książęcych, a Hirrów w Inflantach. Harduin w notach na Pliniusza w T. I. na kar. 476 mówi: *Gentes Sarmatarum, Venedae, Scirri, Hirri, Ptolemaeo Venedi, a quibus Venedicus sinus* (*le Golfe de Dantzig*) *nomen olim habuit, Livoniam tenuere, ac Lithvaniae partem occidentalem. Sciuri, quos Sidonius Apollinar. carmine VII. Sceros vel Sciros appellat, Hirrique Curiam* (*le Duché de Courlande*), *Samogitiam.*

2) *Germaniae antiquae* w k. III. Roz. 46.

3) *Venedorum nationes Germanis, an Sarmatis adscribam, dubito.* Tacyt *de moribus Germ.* w R. 46.

4) Obacz na kar. 22.

i inne Germanów narody [1]). Byli więc oni mieszkańcami części wyższych Węgier, dolnego Szląska, Morawy, i części województwa Krakowskiego, Sandomirskiego i Rusi czerwonej, według opisu Pliniusza. Możnaby jednak wierzyć, że ci Bastarnowie zajmowali i dalsze Podgórze Ruskie z Pokuciem i Podolem, ile dociekać można z opisów autorów starożytnych. Strabo [2]) zaświadcza: że ci Bastarnowie wojując z Getami, zapadali nawet ku ujściom Dunaja: i że tam wyspę jedną, imieniem Peuka, opanowawszy; nazwali się od niej *Peucyanami*. Ten wypad Bastarnów na Gety, siedzące przy ujściach rzeki, być nie mógł z ich posad wyżej od nas wspomnionych, gdyby oni nie byli razem wciągnieni już ku Pokuciu i dalej. Co tenże Strabon jaśniej potwierdza [3]), gdy mówi, że wyżej Daków i Sarmatów Jazygów siedzą Bastarnowie, sąsiedzi Tyragetom i Germanom. Wiadomo zaś jest, że Tyrageci mieszkali przy ujściach Dniestra; a Germanowie za Wisłą i Morawą. Więc Bastarnowie rościągać się musieli w krajach Polski teraźniejszej południowych, o których już eśmy wyżej powiedzieli. Widzieć toż samo i w Tacycie [4]), który powiada: że za panowania Tyberyusza, Reskuper Król Traków, opanował całą Tracyą, pod pozorem dania odporu Bastarnom: którzy zaiste będąc bliżej Tracyi, a zatem podejrzani, siedzieli około ujściów Dunaja: w czem się zgadza Tacyt ze Strabonem. Uczony Filip Kluwer dał sobie pracę w opisie granic szczególniejszych Bastarskich narodów, do którego my czytelnika odsyłąmy.

ZBIEGI GERMANÓW BASTARNAMI NAZWANI.

XVIII. Naród tych Bastarnów jeźli był oryginalnie idący z Germanów, czyli z Sarmatów, czyli też z obu po-

---

1) *A manu adversa Bastarnae tenent, aliique inde Germani:* Plin. w k. IV. Roz. 25.

2) W. k. VII. *Eruptioni vero fluminis, magna propinqua est insula Peuce nomine: eam Bastarnae cum occupassent, Peucini sunt appellati.*

3) W. k. VII. *Intra terram sunt Bastarnae Tirragetis vicini, et Germanis.*

4) W k. II. *Annal.* Roz. 65 roku Chryst. 19.

mieszany, niewiadomo. Strabon powiada: iż oni byli rodem podobno Germańskim [1]), Pliniusz ich czyni Germanami [2]). Tacyt zdania swojego nie kładnie, powiadając: że oni mieli podobny język, zwyczaje i budowy do Germanów. Co być mogło powodem do wierzenia Rzymianom o rodzie ich, jakoby z Germanów pochodzącym [3]). Ptolemeusz geograf drugiego wieku po Chrystusie do Scytyi onych, czyli Sarmacyi przyłącza [4]). Wreszcie kiedy naszem jest przedsięwzięciem objaśniać tylko posadę dawnych narodów w Polsce, nie wchodzimy tu w dysputę, abyśmy Bastarnów, równie z Germanami i Sarmatami barbarzyńców, tego, lub owego narodu płodem być dowodzili. Zdawałoby się atoli z rozwagi słów Tacyta, że Bastarnowie byli płodem pogranicznych sobie od Wisły Germanów; i że się z Sarmatami poźniej pomieszawszy, już potem Sarmackim zostali narodem. Nazwisko im dane z pogardy od Germanów, jest wzięte z dawnej Niemczyzny albo raczej z mowy Celtów: jak to objaśnia uczony Boxhorn. Nazywali Celtowie, ojcowie Germanów, synów nieprawego łoża Bastardami; co dotąd widzieć w językach Francuzkim i Włoskim: owszem i Ruś takowe potomstwo Bajstrami nazywa. Wiadomo zaś z Tacyta, że Germanowie nie znali wielożeństwa, i brzydzili się takim płodem. Być zatem mogło, że gdy ich część pomknąwszy się za Wisłę w kraje Sarmatów, poczęła ich obyczajem, jak zaświadcza Tacyt, żyć po Sarmacku, i z wielu żon wynajdywać potomstwo; Germanowie to plemie, oryginalnie swoje, przezwawszy Bastardami, imie to dzielnicze i z pogardy wyszłe, w nazwisko narodu potem obrócili. Cóżkolwiek bądź, wzmiankowani od nas autorowie, Strabon, Pliniusz i Tacyt, nazywają czasem tych Bastarnów Peucyanami, a czasem Peucynów naród, tak-

---

1) *Qui et ipsi fere ex Germanis originem ducentes.* Strabo w k. VII.

2) *Adversa Bastarnae tenent, aliique inde Germani* w k. IV. Roz. 25. Tenże niżej czyni ich piątą częścią narodu Germańskiego. *Quinta pars Peucini, Bastarnae contermini Dacis.*

3) *Peucini, quos quidem Basternas vocant, sermone, cultu, sede, ac domiciliis, ut Germani agunt: caeterum connubiis mixtis non nihil in Sarmatarum habitum foedantur.*

4) Obacz Ptolemeusza w k. III.

że Sarmacki [1]), Bastarnami. Zdaje się, iż oba te narody były jednym: różność ich nazwiska poszła ztąd bez pochyby, że Bastarnowie, jako świadczy Strabon, opanowawszy przy ujściach Dunaja wyspę *Peuka*, poczęli się zwać Peucyanami, albo ich tak nazwano w ten czas: i odtąd się imie to do nich przywiązało [2]). Z tego cośmy mówili, możnaby wnosić, iż obszerna ta ziemi rozległość na północ Dźwiną i morzem Baltyckiem, na zachód Wisłą całą, na wschód Dnieprem, a na południe Dniestrem całym i górami Karpackiemi określona, była posiadana od Sarmatów; których dwie były największe dzielnice: Bastarnskie narody zajmowały część jej południową; a Wenedyckie północną. Mówmy już o nich w szczególności, poczynając od Wenedów.

CZEM BYLI WENEDOWIE; ICH SIEDLISKA I NARODY.

XIX. Wenedami nazywała Grecka i Łacińska starożytność te pospolicie narody, które mieszkały na miejscach nadmorskich i w krainach niskich. Kilkoraki ich widzieć gatunek. Jedni siedzieli w teraźniejszem Belgium, a dawnej Gallji [3]): drudzy przy morzu Adryatyckiem we Włoszech i w Dalmacyi [4]): trzeci nad morzem Baltyckiem, które nosiło nazwisko zalewu czyli wybrzeża Wenedyckiego [5]): czwarty gatunek Wenedów mieszkał nad morzem Czarnem pod nazwiskiem Antów; ale to nazwisko poźniej zjawiło się [6]). Cóżkolwiek mówią uczeni starożytności tłómacze, wywodząc nazwisko narodów Wenedyckich; to jest najpewniejsza, iż one wyszło z mowy dawnych Celtów, którzy mieszkańców nadmorskich *Weneden* i Beneden nazywali [7]). Jakoż niewi-

1) Ptolemeusz daje posadę Peucynom *super Daciam*, to jest, na Podgórzu Ruskiem.

2) Obacz uczonego Kluwera *de Germania antiqua* k. III. R. 43.

3) Strabo w k. IV—V.

4) Strabo w k. V. Herodot w k. I. Mela w k. II. R. 4.

5) Pliniusz, Ptolemeusz.

6) W drugim wieku po Chrystusie.

7) Jordan *in orig. Slavicis*, na kar. 100.

dzieć w starożytności innych narodów znajomych pod tem imieniem, prócz tych, które na miejscach pomienionych miały swoje siedliska. Posada miejscowa dała okazyą, że tak nazwano Gallów, Illiryków, Italów, Sarmatów i Getów; choć oni z różnej krwi pochodzili [1]).

SCYRROWIE I HIRROWIE CZYLI HERULOWIE DZISIEJSZĄ LITWĘ OBSIADAJĄ.

XX. W tem to zapewne rozumieniu wspomniona jest część północna Sarmacyi, pod imieniem narodów Wenedyckich, jakoby w niższych miejscach, i nad morzami siedzących. Jakoż Pliniusz i Ptolemeusz cały ten kraj, który się od ujściów Wisły, aż ku Laponji prawie rościąga, osadzają Sarmackiemi i Wenedyckiemi narodami [2]). Kluwer rościąga zalew, czyli morze Wenedyckie od rzeki Wisły, aż do rzeki Newy [3]): a Wenedyckiemi narodami chce mieć Estonów, Scyrrów, Hirrów, w czem się nie myli: bo w Pliniuszu i w Tacycie toż widzieć można. Wszakże te narody Sarmackie czyni Germańskiemi z domysłu i wniosków; o czem starożytni, albo nic nie rzekli, albo wątpliwości zostawili. Niewiadomo nam jest, jak daleko w głąb ziemi zachodziły narody Sarmatów Wenedyckie: zdaje się jednak że się kończyły z Prusami, Żmudzią, Kurlandyą, Inflantami, Estonią; a może co z Litwy i Mazowsza zarywały. Możnaby też do tych w Sarmacyi Wenedyckich przyłączyć inne pomniejsze pod Wenedami, według Ptolemeusza [4]), siedzące: jakie były Ga-

---

1) Nazwisko *Enetos* narodu Illiryku wspomnionego od Herodota, a przed nim *Enetów* Paflagonów wspomnionych od Homera, dało okazyą Jornandowi piszącemu o Gotach, i Pawłowi Dyakonowi *de gest: Longob:*, że to słowo oryginalne Celtyckie wytłómaczyli na Greckie *Ainetos* znaczące *chwalebny, sławny*. Poźniejsi pisarze, wywodząc ród i nazwisko Słowianów, użyli tego do wywodu, jakoby Słowianie byli płodem albo Wenedów Paflagonów, albo Wenedów Sarmatów. My na swojem miejscu zdanie nasze o Słowianach przywiedziemy.

2) Plinius w k. IV. R. 13. *Incolunt Sarmatiam gentes maritimae istae Venedi, apud omnem Venedicum Sinum*. Ptolemeusz.

3) *In Germania antiqua*.

4) *Iis omnibus orientalibus sunt sub Vendis quidem, iterum Galindae et Sudeni, et Slavani usque ad Alaunos*. Ptolemeusz.

lindów, Sudenów i Sławianów, albo raczej Slavanów: ponieważ dotąd widzieć w Prusach Brandeburskich nazwiska trzech powiatów, które od czasów niepamiętnych[1]) starożytności swojej niestraciły. A jeźli te Prusy liczą się od poźniejszych pisarzów między dawnemi narodami Wenedyckiemi, możnaby śmiele twierdzić: że Galindowie z Sudenami i Sławianami do Wenedów należeli[2]). Krzysztof Hartknoch przyłącza do tychże narodów Wenedyckich Scyrrów i Hirrów. Według Pliniusza wyżej cytowanego mieszkały te dwa narody barbarzyńskie nad brzegami morza Baltyckiego; więc trzymać musiały Żmudź teraźniejszą, i część Litwy. Rzeczeni Hirrowie być mogli ojcami sławnych owych Herulów, którzy z królem swoim Odoakrem Włochy zawojowali. Zaświadcza to, podobieństwo nazwiska Hirrów, w Hirulów potem, czyli Herulów od Łaciników zamienionego; zaświadcza zaś bardziej powieść Prokopa i Jornanda, pisarzów piątego wieku[3]), według których Scyrrowie, których Pliniusz z Hirrami łączy, towarzyszyli Herulom do Włoch pod Królem Odoakrem. Największem zaś jest świadectwem język tych Herulów: którzy od Rzymian ze Włoch wygnani albo się do starych siedlisk wrócili, albo opanowali kraj teraźniejszy Meklemburski pod nazwiskiem Werulów. Kojałowicz pisarz historyi Litewskiej, i sam Litwin dobrze narodu swego język umiejący, powiada: że czytając pacierz Werulów, czyli Herulów Meklemburskich wypisany od Wolfganga Lazyusza w księdze o przemianach narodów, znalazł wielkie języka Werulów z Litewskim i Łotewskim podobieństwo[4]). Z tego cośmy mówili, możnaby wnosić, że mowa narodów Wenedyckich, była mową starożytnych Sarmatów czyli Scytów oryginalną; jaka jest podziśdzień w tamecznych krajach w pospólstwie, choć już nieco Polskiemi, Niemieckiemi i Ruskiemi, owszem i Łacińskiemi

---

1) Duisburg w Historyi Krzyż: Pruskich, wspomina często o tych powiatach.

2) Obacz Hartknocha w Dyssertacyi *antiquis populis Prussiae.*

3) Procop. *de bell. Goth.* — Jornandes *de reb. Goticis.*

4) Obacz Kojałowicza *Part.* 1. k. 1. — Obacz Hartknocha dyssertacyą *de lingua veterum Prussorum.*

słowami zmieszana, dla sąsiedztwa lub panowania tych narodów, a wejścia religji Rzymskiej; a mianowicie gdy ci barbarzyńcy ze Włoch powrócili.

NARODY SARMATÓW BASTARNSKIE.

XXI. Te są zdaniem naszem narody Sarmatów Wenedyckie, to jest dolne, i morzu Baltyckiemu, czyli Wenedyckiemu, albo jak go nazywa Pliniusz z Melą, Kodańskiemu przyległe. Następowały po nich inne tychże Sarmatów hordy, każda osobne swoje nazwiska nosząca, które starożytność Bastarnami nazywała. Mówiliśmy o nich wyżej w powszechności. Ptolemeusz opisując Sarmacyą, wylicza wprawdzie między innemi narodami, Bastarnów, jakoby udzielny jaki naród, kładąc ich niedaleko Tyragetów, to jest, w teraźniejszem Bracławskiem województwie [1]), i części Tatarszczyzny. Pliniusz dawniejszy kilkadziesiąt lat od Ptolemeusza, osadził ich, jakośmy wyżej mówili [2]), w części województwa Krakowskiego na przeciwko Sarmatów Jazygów. Strabon od obu dawniejszy rościągnął ich aż do ujściów Dunaja, i Peucyanami nazwał [3]). Tacyt ich nazywa nie jednym, ale wielą narodami [4]). Z tych różnych jednego narodu posad dowiodło się, że Bastarnowie wielką część Sarmacyi w Polsce posiadali: i że to ich nazwisko będąc szczególnem naprzód i właściwem im samym, zostało potem powszechnem wielu innym. Jakoż Strabon wyraźnie dzieli ich na trzy części, na Atmonów, Sydonów i Peucynów: owszem ile tylko narodów Sarmackich siedziało za Germanami, zostawuje w wątpliwości, jeźli one nie należy nazywać Bastarnami [5]). Kluweryusz wyliczone od Ptolemeusza Sarmackie narody Awarynów około źródeł Wisły, Ombronów,

1) *Sub Bastarnis vere juxta Daciam Tagri, et sub ipsis Tyragitae.*
2) Obacz wyżej n. k. 26.
3) Obacz wyżej n. k. 27.
4) *Peucinatarum nationes, quos quidem Bastarnas vocant.* Tacit *de mor. Germ.*
5) *Verum enimvero quid ultra Germaniam existit, et quid de aliis ex ordine positis, sive Bastarnas appellare opporteat, ut plures arbitrantur, nam facile pertulerim.* Strabo w k. VII.

Anthrofraktów, Burgionów, Arsetów, Saboków, Piengitów, Biesów, przy górach Karpackich, także Karpianów przy tychże górach, sprawiedliwie wszystkie nazywa Bastarnami. Owszem i tablica geograficzna w trzecim wieku po Chrystusie ułożona [1]), góry nasze Karpackie nazywa górami Bastarskiemi.

GRECY SARMATOM RÓŻNE NAZWISKA W OPISACH SWOICH DAJĄ.

XXII. Nie wchodzimy w próżną dysputę, do której z tych dwóch Sarmackich dzielnic, czy do Wenedów, czy do Bastarnów należały narody środkiem między Wenedami i Bastarnami położone, Balanów, Burgundów, Gytonów, Phinnów, Igillionów, Cestoboków, i Tranomontanów. Ptolemeusz ich nazywa mniejszemi, dla różnicy od narodów Wenedyckich, które on *największemi* [2]) zowie; i podobno od Bastarnów, którzy szeroko część Polski południową od gór Karpackich zalegli. To pewna, że lubo one siedzieć mogły w teraźniejszem Podlasiu, a województwach, Brzeskiem Litewskiem, Lubelskiem i Wołyńskiem, żadne ich nazwisk podobieństwo nie znajduje się w tych krajach: chybaby kto przez Phinnów chciał rozumieć Piński powiat, przez Balanów Polaków [3]); ale te konjektury jako tylko z podobieństwa nazwisk jakiegokolwiek pochodzące i naciągane, lekką wagę mieć powinny. Przydać tu należy uwagę, że starożytni Grecy, z których Łacińscy potem pisarze powieści historyczne i geograficzne o Sarmackich narodach wybrali, najczęściej nie wiedząc o właściwych nazwiskach hord tych barbarzyńskich,

---

1) Pospolicie ją nazywają *Tabula Peutingeriana*. Nazwisko Biesów i Sawoków podobno zostało dotąd w powiatach Bieckim i Sanockim. Góry też nasze Beskidy, czyli też Bieściady, noszą na sobie ślad dawnych tych Biesów.

2) *Tenent autem Sarmatiam maximae gentes Venedae.*

3) Niektórzy z późniejszych pisarzów Balanów chcą mieć Polakami. Lecz zdaniem drugich ci Balanowie w innych Ptolemeusza edycyach piszą się Solanami: a Polacy też teraźniejsi, gdzie ich gniazdo miasto Gniezno, siedzą za Wisłą w krajach do wielkiej Germanji należących, jako się niżej powie.

stosowne do ich posady, lub do obyczajów dawali nazwisko, a drugie też z własnego domysłu narzucali. Imiona Wenedów, Bastarnów, Peucynów od nas wyżej tłómaczone, mianowicie zaś Anthropofagów, Ichthyofagów, Arymaspów, Melanchlonów, Galaktofagów, Amaxoliów, Sarmatów, Nomadów lub Georgów, i inne tym podobne o tem przeświadczą [1]). I te są narody Sarmackie w Polsce naszej niegdyś siedzące w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie; to jest, między Wisłą, Dnieprem, górami Karpackiemi i morzem Baltyckiem. Mówimy w Polsce: ponieważ też same narody Sarmackie innych nazwisk rościągały się i dalej w Europie ku rzece Donowi, granicznej niegdyś między Sarmacyą, czyli Scytyą Europejską i Azyatycką [2]).

NARODY GERMANÓW W POŹNIEJSZEJ POLSCE.

XXIII. Pozostaje nam do krótkiego opisu część Polski teraźniejszej Zawiślana, jaka ona była w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie: gdzie według świadectwa starożytnych pisarzów mieszkały narody dawnych Germanów. Ci Germanowie byli potomkami dawnych Celtów, naród innej krwi i dzielnicy od Scytów i Sarmatów: lubo dla sąsiedztwa z niemi czasem ich Scytami i Celtoscytami [3]) nazywano. Nie było znajome ich nazwisko za czasów Herodota, których pod powszechnem Celtów imieniem ukrył; powiadając o Dunaju,

---

1) *Anthropofagi* w języku Greckim *Ludożercy*, *Ichthyofagi Rybojedowie*, *Galactofagi* żyjący mlekiem, *Melanchloni* noszący czarne odzienie, może teraźniejsi Czernigowianie, *Amaxolii* żyjący na wozach, *Nomadowie* pasterze, *Georgi* oracze. *Arimaspi* w języku Scytyjskim znaczyli jednookich. Ta bajka o Scytach z jednem okiem urodziła się u Greków ze słuchu o tym narodzie zręcznie bardzo z łuków strzelającym. Wiadomo zaś jest, że strzelcy, biorąc na cel rzecz jaką, oko sobie jedno przymrużają.

2) Obacz Melę w k. III. R. 4 Ptolemeusza *de situ Sarmatiae*.

3) Pliniusz wyżej cytowany: *Scytharum nomen transiit in Sarmatas, et Germanos*. Plutarchus w życiu Maryusza nazywa Cymbrów naród Germański Celtoscytami. Obacz obszernie o tem piszącego Filipa Kluwera k. I. Roz. 2 i dalsze *in Germania antiqua*.

że się poczyna w ostatkach narodów Celtyckich[1]), ku zachodowi słońca leżących. Gdy Rzymianie w ostatnich prawie Rzeczypospolitej swojej czasach, naprzód z Cymbrami, potem z Gallami wojować poczęli; zjawiło się w pisarzach ich dziejów imie *Germanos*, powszechne wielu narodom siedzącym między Dunajem górnym, Renem, morzem, i Wisłą[2]). Nazywali się oni naprzód Teutyskami[3]), w swoim języku, jak i teraz Teuczerami. Kluwer pracowite czyni wywody imienia tych Teutysków. Rzymianie dla sąsiedztwa ich, oraz spólności obyczajów i krwi z Gallami, równie ich jak Teutyskanów z Celtami przezwali Germanami; jakoby bracią rodzenemi[4]).

GRANICE DAWNEJ GERMANJI.

XXIV. Granice starej Germanji południowszej Strabon rościąga aż do Getów[5]), przez których on bez pochyby rozumie Dacyą i Sarmatów Jazygów z Bastarnami Sarmatami w części, zachodnich Węgier, aż do rzeki Morawy siedzących[6]). Tacyt wkrótce po Strabonie żyjący nie kładnie mię-

1) Herodot w k. IV. *Sumpto ex Celtis initio, qui omnium in Europa ad solis occasum extremi sunt.*

2) *Romani* (*aperuerunt*) *quae ad occasum vergunt Europae singula, usque ad flumen Albim, qui duo in spatia Germaniam dividit.* Strabo w k. I.

3) Obacz Kluweryusza.

4) Germanus w Łacińskim języku brat rodzony. Zdanie o tem nazwisku Strabona jest najdawniejsze: ponieważ ten geograf żył za Augusta cesarza. *Statim igitur regionem trans Rhenum ad ortum vergentem Germani colunt, nationem Gallicam paulisper imitantes, et feritatis abundantia, et proceritate corporum, et colore flavo cum reliquis in rebus, et forma, et moribus, et vivendi ritibus, pares existant, quales Gallos diximus. Inde Romani hoc illis nomen jure indidisse videntur, proinde ac eos fratres legitimos Gallis eloqui voluerint. Legitimi namque fratres Romano sermone germani intelliguntur.* Strabo w k. VII.

5) *Svevorum natio partim intra, partim extra sylvam* (*Hercinia*) *habitat Getarum contermina genti.* Strabo w k. VII. Hercyńskim lasem nazywali Rzymianie ten cały kraj, który się prawie od źródeł Renu i Dunaju poczynając, i rościągając się po lewym brzegu Dunaja, szedł aż do zbiegu pomienionej rzeki z Morawą, a zatem zajmował część cyrkułu Szwabskiego, Frankońskiego, Czechów i Morawów.

6) *Australis vero pars Germaniae trans Albim fluvium: quae qui-*

dzy niemi żadnej widzialnej i determinującej dzielnicy; powiadając tylko, że Sarmatów od Germanów dzielą góry i bojaźń wzajemna [1]). Znać, że za czasów tego rozsądnego autora niewiadomo było, jako on sam zeznaje, jeźli Bastarnowie Sarmaci południowi, a Wenedowie Sarmaci północniejsi byli Germanów potomstwem [2]), czyli Scytów. Zdaje się jednak, iż Tacyt przez wzmiankowane od siebie góry, jakoby graniczne między temi barbarzyńcami, rozumie góry Sarmackie czyli Karpackie, teraźniejsze Tatry; za któremi w części Moraw i dolnego Szląska poczynały się Germanów narody pod imieniem Swewów, i gdzie się według Strabona kończyła puszcza Hercyńska, jak wyżej mówiono, granicząca [3]). Wreszcie o północniejszych Germanach zamilczał Tacyt, i nie dał im żadnych granic, prócz wzajemnego strachu. Mela geograf pierwszego wieku, dawniejszy nieco od Tacyta, daje Germanom za pograniczne narody Sarmackie i rzekę Wisłę, nie przyznając jednak onej nikomu. Śmielszy Pliniusz spółczesny temuż Tacytowi rozdzielił Sarmaty z Germanami tąż rzeką Wisłą [4]), i onę

---

dem contigua est, a Suevis adhuc tenetur. Deinde Getarum mox terra copulatur: principio quidem angusta ad Istrum porrecta, qua plagam spectat Australem. Contra vero e regione ad montanam Hercinae sylvae radicem pars montium in ea continetur. Post modum extenditur latius ad aquilonem usque ad Tirragetas. Ten opis Strabona Gecyi z Germanami Swewami graniczącej jawnie pokazuje, iż Germanowie południowsi i naddunajscy niedalej zachodzili, jak do rzeki Morawy. Od niej albowiem właściwie Sarmaci Jazygowie z Sarmatami Bastarnami posiadali część Węgier, która między zbiegiem Dunaja z Morawą ciągnąc się ku Margrabstwu Morawskiemu i Szląskowi dolnemu, jest w rzeczy samej węższa, *principio angusta ad Istrum porrecta, qua plagam spectat Australem*, to jest od Skalitz do Presburga. Taż sama Gecya rozszerzała się potem między Dunajem dolnym i górami Karpackiemi: jako to widzieć na kartach geograficznych.

1) *Montibus, et mutuo metu.* Tacyt w k. *de mor. Germ.*

2) Obacz wyżej na kar. 26.

3) *Ad montanam Hercinae sylvae radicem pars montium in Getia continetur.* Strabo w k. VII.

4) Wspomina Pliniusz Wisłę w k. IV. powiadając, że Sarmaci Wenedowie, Scyrrowie i Hirrowie mieszkali około morza Baltyckiego, *ad Vistulam usque fluvium.* Tenże między rzekami Germańskiemi położył i Wisłę: *Amnes clari in oceanum defluunt Guttulus* (Ptolemeusz go zowie *Vidros* to jest Odra) *Vistillus seu Vistilla, Albis Elba, Visurgis Wezer, Rhenus, Mosa* etc.

Germanom przyznał: a między narodami tejże Germanji położył Bastarnów i Peucynów [1]) Dakom pogranicznych. Ptolemeusz poszedł za Pliniuszem [2]). Ci zaś wszyscy tym sposobem, acz mniej lub więcej różnym i okolicznym, narody te Germańskie, między Wisłą, Odrą i Elbą, zkąd ich potem Słowianie wygnali, osadzili.

GERMANÓW NARÓD WANDALSKI CZYLI SWEWSKI.

XXV. Pliniusz podzieliwszy Germanów na pięć rodzajów [3]), pierwszy z nich nazywa Windylami, czyli Wandalami: zkądby zaś ci Wandalowie wzięli to nazwisko, nic nie powiada. Tacyt o Wandalach tylko wspomniał, przywodząc mniemanie niektórych Germanów: jakoby przodek ich Mannus syn bożka Tuistona między innemi synami spłodził Wandala, od którego pójść mieli Wandalowie [4]). Według

---

1) *Quinta pars Germanorum Peucini, Bastarnae, supradictis contermini Dacis* w k. IV.

2) *Ab occasu Sarmatia terminatur Vistula fluvio, et parte, quae est inter caput ipsius* (źródła Wisły) *et Sarmaticorum montium linea, et montibus ipsis,* to jest górami Karpackiemi. Ptolemeusz w k. III. K. V.

3) *Germanorum genera quinque* w k. IV.

4) Niewiadomo nam, zkąd kronikarze nasi, mianowicie Sarnicki, uczyniwszy Polaków potomkami Wandalów, wywodzą ich nazwisko od rzeki *Vandalus*, czyli Wisły: jakoby ta rzeka tak się nazywać miała od Wandy Królowej. Najdawniejsi Geografowie i Historycy, jacy są, Pomponius Mela, Pliniusz, Ptolemeusz, Ammian Marcellin, wspominają o Wiśle, pod imieniem *Vistula, Istula, Isula, Bisula, Vistillus,* lecz ją nie nazywają *Wandalem.* Jeźli częstokroć miasta, ziemie, i narody biorą nazwiska od rzek, lub miejsc, na których stoją; bywa i to, że rzeki same i miejsca czasem się nazywają od narodów siedzących około nich, lub na nich. Raczejby nazwać Wandalem rzekę Elbę: ponieważ ona za świadectwem Dyona Kassyusza w k. 55 wypływała z gór Wandalskich, *ex Vandalicis montibus;* to jest, z gór od Ptolemeusza nazwanych *Sudeti montes* które teraz dzielą Czechy od powiatów Swidnickiego, i Jaworskiego. Co jeźli Wandalowie wzięli imie od rzeki *Vandalus;* zdawałoby się, że i w tym sposobie, to imie *Vandalus* służyło bardziej Elbie niżeli Wiśle. Między *Vistula*, a *Vandalus*, żadnego nie masz podobieństwa: jest jednak niejakieś między Elbą i tymże Wandalem. Uczony Herman Samuel Reymar powiada, w notach na Dyona wyżej cytowanego: iż dawni Germanowie nazywali w języku swoim tę rzekę *Elve* czyli Elbę, dla tej przyczyny: iż ona

Pliniusza prowincya Germańska Wandalów zamykała w sobie kilka narodów to jest Burgundyonów, Warynów, Karynów, i Gutonów. O Burgundach Tacyt nie wspomniał; znać, iż ten naród siedzący po nad Wiślu był u niego w wątpliwości, jeźli do Germanów, czyli do Sarmatów należał, jak Wenedowie i Bastarni. Ptolemeusz wyraźnie ich kładnie między narodami Sarmackiemi nad Wisłą w pośród Balanów i Awarynów, przy źródłach tejże Wisły w drugim wieku po Chrystusie siedzącemi [1]). Z tych dwóch zdań sobie przeciwnych możnaby wnosić, że Burgundowie będąc za czasów Pliniusza w pierwszym wieku po Chrystusie narodem Wandalskim, na lewym brzegu Wisły mieszkającym, w teraźniej-

---

wzięła początki wielkości swojej z jedenastu źródeł, czyli rzek pomniejszych, które ją składają. Być mogło zatem, że to nazwisko liczalne *Elve* rzeki Elby przeszedłszy u Łacinników z *undecim* w nazwisko *Undalus*, z czasem się w Wandala zamieniło. Cóżkolwiek bądź, Wanda Królowa, jeźli kiedy była, zjawiła się nierównie później, niżeli prowincya Germanji *Wandalia:* która już była znajoma Rzymianom, za czasów Tacyta i Pliniusza. Wreszcie historya ta o Wandzie naszej urosła bez pochyby, albo z Libussy Księżnej Czeskiej, jako się niżej mówić będzie: albo z tradycyi wiekami zfałszowanej o niewiastach narodu Germańskiego, które tam, jak pisze Plutarch, były do rady narodowej zażywane. Tacyt o nich powiada, że szły za mężami na wojnę. Wiadomo też jest, w jakiej były powadze owe sławne wróżki, Welleda, Aurynia, Ganna: owszem niektóre Germańskie narody, mianowicie Sytonów, pod niewieścim rządem żyły. Obacz o tem Kluweryusza *in Germ. antiqua* w k. I. R. 24 na kar. 173. Nie wchodzimy tu w badanie ciemnej, i niedostępnej prawie starożytności, abyśmy tych Wandalów, dla okrasy narodu naszego, wywodzili z pierwiastkowego gniazda. Prokop i Jornandes pisarze szóstego wieku wyprowadzają Wandalów od bagnisk Meotyckich, gdzie teraz Tatarzy. Była to powszechna choroba autorów starożytnych, że kiedy o narodach nie wiedzieli, pospolicie im pierwsze siedliska w nieznajomych sobie krajach, gdzieś tam w Scytyi, w Sarmacyi, około gór Ryfejskich, lub około Meotydy, naznaczali. Słowa to są tylko, i mniemania próżne, w niepotrzebną pracę, i większą jeszcze zdań plątaninę piszących wprowadzające. Mogli wprawdzie na tych Jornanda i Prokopa bagniskach osieść Wandalowie; gdy obyczajem wieków owych błędnych, bez poloru, rządu i związku zostających, gdy mówię w drugim wieku po Chrystusie w Germanji z Gotami złączywszy się, z temiż Gotami wespół po nadbrzeżach morza Czarnego osiedli, zbliżając się do najazdu państw Rzymskich od Mezyi i Dunaju dolnego. Lecz to się już stało dobrze po śmierci Tacyta i Pliniusza, z których pierwszą, i najpewniejszą wiadomość o nich, że byli narodem Germańskim, mamy.

1) *Minores vero gentes, tenent Sarmatiam penes Vistulam quidem fluvium sub Venedis, Gythones sunt: post Phinicii, post Sulanes, sub quibus Phurgundiones: post Avarini juxta caput Vistulae amnis.* W k. III. *de Sarmatia.*

szem województwie Gnieźnieńskiem[1]), przeszli w części jakiej na drugą stronę Wisły; a między Awarynami, i Sulanami osiadłszy w krajach Sarmackich, z posady swojej zostali Sarmatami[2]).

O WARYNACH DRUGIM ODDZIALE SWEWÓW.

XXVI. Drugi z Wandalskich narodów od Pliniusza wymieniony, byli Warynowie. Nie powiedział ten autor o

---

1) Harduin w notach na Pliniusza.

2) Harduin powiada: że Burgundowie wzięli nazwisko od słowa *burg* czyli po naszemu *wiosek*; że nie obyczajem innych błędnych barbarzyńców, ale okolicami mieszkali po wioskach. Tenże Harduin daje im pierwsze siedliska około Gniezna: Kluwer zaś in *Germania antiqua*, mieści ich między rzekami Wartą i Notecią, i aż do Wisły przybliża. Że zaś ci Burgundowie po obu stronach Wisły za Ptołemeusza siedzieć mogli, zdaje się, iż z tegoż samego geografa dowieść można. Wspomina on o Burgunach narodzie Germańskim, siedzących od rzeki *Svevus usque ad Vistulam*. Zdaje się, iż ci Ptolemeusza Burgunowie, byli Burgundowie, w których nazwisku pisarek jakiś błąd popełnił, wyrzuceniem jednej litery. Wiadomo nam, że rzeka *Svevus*, była toż samo, co Odra teraźniejsza, do której wpada Warta z Notecią złączona. A więc Burgunowie, czyli raczej Burgundowie Ptolemeusza, nie tylko sie dzieli po prawej stronie Wisły między Sarmatami, ale i po lewej między Wandalskiemi narodami Germanów. Od tychto Sarmackich, czyli Germańskich Burgundów, wyszli teraźniejsi Francyi mieszkańcy. Stało się to naprzód na początku piątego wieku po Chrystusie. Prosper Akwitański pisze pod R. 413, iż ci Burgundowie uszli z rodowitych siedlisk ku rzekom *Sala* i *Men*. Uczynili to oni z bojaźni Hunnów, którzy opanowawszy pod tę porę Dacyą i Pannonią, to jest, Wołoszczyznę i część Węgrów teraźniejszych, wybiegali w kraje Sarmatów i Germanów, dla zhołdowania tamecznych narodów. Wszelako zostali oni jeszcze i potem w części na dawnych siedliskach. Sokrates w k. 7. Roz. 12 wspomina o Oktakarze, czyli Uptarze, który przed Attylą nad Hunnami panował; iż on na wojnie przeciwko Burgundom w R. 430 zginął. Jacy to byli Burgundowie, czyli ci, którzy się powoli od Hunnów umykając ku Renowi, przed tą ich klęską uszli: czyli ci, co jeszcze między Wisłą a Odrą pozostali, niewiadomo. Sokrates mówi o pierwszych, a za nim Sigibertus Gemblacensis. Belius przeciwnie mówi: *Burgundia, quam Hunni duce Uptaro infestarunt, non in Gallia, uti Socrates, et Sigebertus opinantur, verum in Germania inter Vistulam et Viadrum* (Odra) *quaerenda est*. Powieść Sokratesa jest dawniejsza, i z okolicznościami opisana: a zatem pewniejsza. Wszakże przeczyć temu nie można, że ci Burgundowie mając swoje siedliska między Wisłą a Odrą, gdy ich Hunnowie wybiegając z Węgier niszczyli, lubo z nich uszli, musieli zostawić częć jaką narodu swego: ponieważ Attyla następca Oktara idąc do Gallji, ostatki ich wyprowadził: jako widzieć w Sydoniuszu, który między hordami barbarzyńskiemi położył i Burgundów.

ich posadzie, tak jako ani o Burgundach. Tacyt współczesny namienił tylko o nich między wyliczonemi od siebie narodami Swewów [1]). Ptolemeusz lubo wspomniał o Awarynach: że jednak ich kładnie u źródeł Wisły między hordami Sarmackiemi, wnosić można, że Awarynowie od Warynów Wandalskich byli różni [2]). Zdawałoby się, iż ci Warynowie mieszkali w teraźniejszem Księztwie Meklemburskiem, w którem dotąd widzieć rzekę Warnę, i miasto tegoż nazwiska około jeziora Maritzzee [3]). A co Ptolemeusz powiada o Wirunach, i mieście ich *Virunium*, to się ma rozumieć o tychże Warynach [4]). Kazynów naród także Wandalski od samego tylko Pliniusza jest wspomniony. Niektórzy z pisarzów wieków naszych, omyłkę pisarka być rozumieją w tem nazwisku [5]). Inni idąc za podobieństwem słowa Karynów, i Krajny naszej Wielkopolski, osadzają ten naród Wandalski za Notecią, ciągnąc go ku nowej Marchji Brandeburskiej [6]).

OPISANIE SWEWÓW PRZEZ TACYTA AŻ DO NORWEGJI SIĘGA.

XXVII. Piąty udział krajów Wandalskich nazwał Pliniusz Gutonami: Tacyt o nich wspomniał także pod imieniem Gotonów, kładąc powyżej Ligów. Ptolemeusz ich nazywa Gotonami: lecz daje im siedlisko nad Wisłą w Sarmacyi po niżej Wenedów: z tej podobno przyczyny, iż ci Gotonowie szerząc powoli swoje dzierżawy, przeszli po części Wisłę,

---

1) *De moribus Germ.* w Roz. 40.

2) Harduin w notach na Pliniusza omylnie chce mieć Awarynów Ptolemeuszowych Warynami.

3) Tacyt między narodami Swewskiemi, położył przy Anglach, Warynów. Wiadomo zaś w późniejszych wiekach: że Anglowie naród Germański, mieszkał gdzie teraz część Księztwa Holsztyńskiego i Sleswik. Więc Warynowie siedzący, według Tacyta, przy Anglach, mieszkać musieli w Księztwie Meklemburskiem. Prawa dawnych Anglów i Warynów widzieć w Lindenbrogu, i w Leibnitzu, *T. I. Script. Brunsvic.*

4) Kluweryusz w k. III. R. 27.

5) Harduin w notach na Pliniusza *Nisi ex incauta scriptoris, vocis Varini repetitione: nata, conflataque ista sit.*

6) Kluweryusz w k. III. R. 36.

i już usuwać się poczęli, jako się niżej mówić będzie. Tłómacze tych geografów starożytnych, z uwag ich opisów osadzili, Gotów po obu stronach dolnej Wisły w Pomeranji, i w województwach Chełmińskiem, Malborskiem, i w części Mazowsza[1]). Ten opis Pliniusza tyczący się narodów Wandalskich, daje nam poznać, że ta Germańska dzielnica jedna z pięciu, całą powszechność Germanów składających[2]), musiała się rościągać szeroko, zajmując owę rozległość kraju między rzekami Wisłą i Elbą rościągnioną. Jeźli tej dzielnicy Pliniusz dał nazwisko Wandalji, bądź z powieści mieszkańców, którzy się być powiadali potomkami Wandala, jednego z synów Manna bożka Teutońskiego, jako o tem namienia Tacyt: bądź od rzeki Elby Wandala nazwisko mieć mogącej, że z gór Wandalskich wypływała[3]); to pewna, że taż sama część Germanji, nosiła razem nazwisko Swewów. Tacyt wyliczywszy dalsze narody Germańskie za Elbą mieszkające, mówi potem obszernie o Swewach: o których powiada, że narodami swemi większą część Germanji zajęli[4]). Nie wierzył bez pochyby Tacyt powieści tych Germanów, którzy nie przestając na trzech synach półbożka swego Manna, innych mu kilku przydali, a między innemi Wandala[5]). Nazwał on raczej Swewią kraj pomieniony, iż to nazwisko za jego czasów, i wyżej było powszechniejsze, i bardziej znajome, niżeli podobno Wandalji[6]).

---

1) Kluweryusz — Praetorius *in Orbe Gothico.* Harduin w notach na Pliniusza.

2) *Germanorum genera quinque Vindili* — Alterum genus *Ingevenes* — Proximi Rheno *Istevenes* — *Hermiones* etc. *Quinta pars Peucini Basternae.* Tacyt dzieli Germanów na trzy prowincye. Na Ingewenów, Istewenów, Hermionów, tak jak i Pliniusz: a te trzy dzielnice umieszcza między Elbą i Renem.

3) Obacz notę wyższą na kar. 37.

4) *De moribus Germ.* w Roz. 38. Tacyt narody Swewów rościąga do Szwecyi i Norwegji, Estonji i dalszych krajów północniejszych.

5) *De Mor. Germ.* w R. 2.

6) Obacz Kluweryusza k. III. Roz. 24. Jaka była przyczyna nazywać tę część Germanji dawnej, którą Tacyt nazywa *Swewią* wielką, niewiadomo. Wiemy to, że morze także Baltyckie nazywało się u starożytnych *mare Svevicum.* Zdaje się, iż góry nazwane od Pliniusza *Sevo*

DALSZY CIĄG O SWEWACH.

XXVIII. Cóżkolwiek bądź, rzecz jest pewna, że narody Wandalskie Pliniusza, były też same, co narody Swewów od Tacyta wyliczone[1]). Ten pisarz wylicza ich więcej, i dzieli Swewią wielką na północną i południową bliższą Dunaja, a zatem graniczną z państwem Rzymskiem. W północnej i bliższej morza Baltyckiego osadza Semnonów[2]), Longobardów, Reudyngów, Awionów, Anglów, Warynów, Eudozów, Swardonów i Nuitów[3]). Należeli oni bez po-

---

mons, które ciągnąc się z Laponji przez Szwecyą i Norwegią, zakołem swoim otaczały większą część morza Baltyckiego, około którego siedziały narody wielkiej Swewji, dały toż nazwisko jak morzu, tak i tym narodom. Inni wywodzą nazwisko Swewów od rzeki *Svecus*, przez którą niewiadomo, jaka się znaczyła, czy Odra, czy Sprea. Odrę Pliniusz nazwał Gutalus. W Ptolemeuszu wspomnione są między rzekami Germańskiemi, *Vidrus*, *Svevus*, *Viadus*. Harduin w notach na Pliniusza, opowiada omylnie, że *Guttalus*, czyli Odra Pliniusza, jest toż samo, co *Vidrus* Ptolemeusza. Omyliło go podobieństwo Odry i Vidrus. Ptolemeusz opisując rzeki porządnie od Renu do Wisły w morze wpadające, kładnie zaraz po *Renie Vidrus*, a po Vidrus dopiero *Amarius*, *Ems*, *Visurgis*, Wezer, *Albis* Elba: potem *Svevus*, *Viadus*, *Vistula*. Więc ten *Vidrus* jest bez pochyby rzeka *Issel*, czyli odnoga Renu. Z opisu ujścia tychże rzek dalszych po Elbie, zdaje się, że *Svevus* jest Odra, której ujście dotąd przy *Wollin*, i *Usedom* nazywa się *Swene*, jako dowodzi uczony Kluwer. Co się zaś tycze rzeki *Viadus* między Odrą a Wisłą, ta będzie jedna z rzek Pomerańskich, albo *Rega*, albo *Persanta*.

1) Dyon Cassius w k. 55 powiada o Druzie, że w swoich nad Germanami zwycięztwach *ad Sveviam usque progressus est*, a zatem do Elby, zkąd się cofnął, i zkąd się *Svevia* wielka, czyli Wandalia poczynała.

2) Semnonowie naród wielki z dzielnicy Swewów, czyli Wandalów, mieszkali po obu stronach rzeki Odry średniej, gdzie teraz Marchia średnia, Luzacya, z częścią dolnego Szląska i Wielkiej Polski. Obacz Kluweryusza.

3) Longobardowie za Augusta Cesarza mieszkali przed Elbą około Księztw Magdeburskiego i Luneburskiego. Tyberyusz onych za Elbę zagnał. Osiedli oni z tej strony pomienionej rzeki, gdzie teraz część Marchji średniej, z Marchią Pregnicką, między Elbą, Hawelem i Sprewą. Reudyngowie mieszkali także dawniej koło Elby, gdzie piaski Luneburskie *Rede*: zkąd zdaniem Ekkarda wzięli nazwisko. Potem osiedli za Longobardami, według Tacyta; a zatem musieli zastępować część Księztwa Meklemburskiego i część także Marchji średniej. Awionowie podobno byli ci sami, których Mamertyn w panegiryku Maxymiana Cesarza nazywa *Chavionos*. Kluwer osadza ich w części Marchji Pregnickiej i Meklemburga, około rzeki Plawa. Zdawałoby się, jeźli można z podobieństwa nazwisk brać wywody narodów, iż *Chawianie* przeniosłszy się potem w jakiej narodów Germańskich transmigracyi, bliżej ku

chyby do tychże narodów Wandalskich, z których Pliniusz cztery tylko wyliczył rodzaje; mniej dokładny w opisie szczególności, niżeli Tacyt, który tylko o samych Germanach pisząc, więcej o nich musiał zasięgnąć wiadomości. Powiedziawszy tenże Tacyt o wzmiankowanych wyżej gatunkach Germanów północnych, dzielnicy Swewskiej, czyli Wandalskiej; wylicza inne tegoż rodzaju południowsze i bliższe Dunajowi, idąc po nad tą rzeką, to jest: Hermundurów, gdzie według niego, początek bierze rzeka *Elba*, tudzież Narysków, Markomanów i Kwadów[1]). Lecz że ci równie jako i pierwej namienieni, do przedsięwzięcia naszego nie należą, idziemy do innych bliższe sąsiedztwo z Polską teraźniejszą mających, lub w niej samej osiadłych. Tenże sam Tacyt będzie nam przewodnikiem.

GOTYNI MÓWILI JĘZYKIEM GALLÓW, OZOWIE JĘZYKIEM PANNONÓW.

XXIX. Położył on niedaleko Markomanów i Kwadów[2]),

Wiśle, dali początek i nazwisko naszym teraźniejszym Kujawom. Anglów kładzie Kluwer za rzeką Plawą do Elby wpadającą, gdzie teraz część Meklemburga i Księztwo Luneburskie. O Warynów siedzibach mówiliśmy wyżej. *Eudoxanie* mieszkali, według Kluwera, między morzem Baltyckiem, i Odrą w Pomeranji Szwedzkiej, gdzie teraz *Bart, Stralsund, Wolgast, Dirnin, Aaklam*, i *Gutzkow*, a przy Eudoxach Swardonowie w okolicach Szczecina, Poswaldu i Usedoma. Ekkard Nuitonów położył przy rzece Noteci *Netze*, Kluwer w teraźniejszej Marchji Ukerańskiej. Z tych mniemań to tylko za pewne twierdzić można, że wyliczone od Tacyta narody siedziały między dolną Elbą i Odrą.

1) Hermundowie według opisu Tacyta, ponieważ u nich zaczynała się Elba, siedzieć musieli w Czechach, gdzie się ta rzeka zaczyna w cyrkule Koenigsgrackim. Niektórzy błąd zadają Tacytowi, jakoby on zamiast źródeł Egry, położył Elbę. Przyczynę błędu tego dają, równość trzech rzek blisko siebie łączących się, to jest, Egry, Moldawy i Elby, jakoby Tacyt wziął Elbę za Egrę. Ci więc Hermundowie mieszkając około Egry, zajmowali część zachodnią Czechów, a Naryskowie ich sąsiedzi będący także blisko Dunaju część Bawaryi od Ingolsztadu do Passawy, jako dowodzi Kluweryusz. Za Naryskami byli Markomani mieszkańcy także Naddunajscy, a zatem siedzieli w części Austryi wyższej i części Czeskiego Królestwa, wygnawszy ztamtąd dawnych Borów naród Galski. Kwadowie mieli siedziby swoje w Austryi niższej i w Morawach. Tacyt o wszystkich powiada: *Juxta Hermundinos Narisci, ac deinde Marcomani et Quadi agunt, eaque Germaniae veluti frons est, quatenus Danubio praetexitur.*

2) *Retro Marsingi, Gothini, Osi, Burii terga Marcomanorum Quadorumque claudunt. De mor. Germ.*

narody Marsyngów, Ozów, Burów, i Gotynów. O tych powiada, że z nich Marsyngowie z Burami mogą się tylko brać za plemie Swewów dla języka i stroju: a zaś Gotynowie mówiąc językiem Gallów, Ozowie Pannońskim, do tego hołdując Kwadom z Sarmatami, i kopiąc dla nich żelazne kruszce, znać dają, iż nie są rodu Germańskiego. Wszystkie te cztery hordy według niego siedziały na miejscach górzystych; a zatem wnosić można: że ich mieszkania, biorąc początek około źródeł Odry i Wisły w górnym Szląsku i na Podgórzu Krakowskiem, ciągnęły się ku północy, zajmując część Szląska i Województw Krakowskiego z Sandomierskiem. Potwierdza zdanie nasze siedlisko Sarmatów Jazygów [1]), i Kwadów, w części Węgier i Morawach mieszkających; którym Gotynowie z Ozami daninę płacili. Ozów nazwisko, jeźli się nie mylemy, zostało w Księztwie Oświecimskiem. Marsyngowie wzięli podobno imie od rzeki *Marus* czyli Morawa. Gotynowie, za świadectwem Dyona, zwać się raczej powinni Kotynami, i nie byli narodem tych Gotonów, o których niżej będzie mowa. Kruszców żelaznych pełno tam widzieć, gdzie Kottynów z Ozami Tacyt posadził. Za temi narodami rościągały się na miejscach polistych [2]), dwa potężne narody Ligiów i Gotonów. Ligiów naród złożony był z wielu innych pomniejszych. Z nich Tacyt wylicza tylko niektóre i waleczniejsze [3]), Aryów, Helwekonów, Maminów, Elizgów i Naharwalów. Ta Ligia od średniej Odry, aż ku średniej Wiśle zajmować musiała część dolnego Szląska średnią od Wrocławia, aż ku zbiegowi tej rzeki z Wartą, także

1) Obacz wyżej n. k. 20 i nast.

2) *Dirimit scinditque Sveviam continuum montium jugum* (góry ciągnące się przez Morawę i Szląsk), *ultra quod plurimae agunt gentes, quia latissime patet Ligorum nomen in plures civitates* (włoście, powiaty) *diffusum. Trans Ligios, Gotones regnantur. Tacyt de mor. Germ.*

3) *Ligiorum nomen in plures civitates diffusum: Valentissimas nominasse sufficiet. De mor. Germ.* Ptolemeusz w tymże Ligów narodzie mieści Lugów-Didunów, Lugów-Burów, Lutów, Omanów, którzy są bez pochyby Tacyta Ligji, Manimi. O Naharwalach, a w ich kraju o sławnej górze bożkom Kastorowi i Polluxowi poświęconej, iż to była Łysa góra w Sandomierskiem, cośmy z różnych domniemaniów mówili; obacz w tłómaczeniu naszem *Tacyta* T. IV. *de mor. Germ.* w R. 43.

część województw Sandomierskiego, Sieradzkiego, Mazowsza, Rawskie i część województw Wielkopolskich: ponieważ od Warty średniej ku Noteci mieszkali Burgundowie, wspomnieni od Pliniusza, a za niemi Gotonowie, o których powiada Tacyt, że mieszkali za Ligiami [1]). Hanek pisarz dziejów Szląskich w obszernem dziele swojem o starożytnościach Szląskich, usadza tych Ligiów w Szląsku i w Polsce, co także czyni i Kluwer w opisie dawnej Germanji, do których czytelnika odsyłamy [2]), nie trudniąc pracą niepewną w udeterminowaniu granic tych narodów Ligurskich w szczególności.

GOTONÓW I RUGIANÓW POSADY PODŁUG TACYTA.

XXX. Gotonów siedliska z Tacyta rościągały się wyżej Ligiów: zajmowały zatem zdaniem tłomaczów tego Autora, oraz innych, którzy przedsiębrali objaśnić starożytne posady dawnych Germanów, kraje rozlegające się między dolną Wisłą, a morzem Baltyckiem, gdzie teraz Pomerania, czyli województwo Pomorskie z częścią Kujaw: resztę zaś, według tegoż Tacyta, Pomeranji aż do Odry, trzymali Rugowie z Lemowami. Kluwer znajduje ślady nazwiska tych obu hord Germańskich w mieście Rugenwald i w powiecie Lemburskim. Za czasów Tacyta nie nader było sławne imie tych Gotów: lecz już mieli swoich Królików przeciwko zwyczajom innych Germanów, gdzie był rząd gminny. W kilkadziesiąt lat po Tacycie żyjący Ptolemeusz, osadza Gotów z tej strony Wisły w kraju Sarmackim [3]), nazywając ich Gitonami. Zdawałoby się, że ci Gotowie szerząc powoli siedliska swoje, przeszli Wisłę i część Sarmacyi gdzie teraz Prusy Książecemi nazwane, opanowali: nim się potem ku granicom państwa Rzymskiego i Dunajowi pomknęli.

---

1) *Trans Ligios Gothones regnantur.*
2) Marcin Hanek *Antiquitates Silesiae.*
3) *Sub Venedis Gythones sunt.*

GOTÓW PRZECHÓD PRZEZ SARMACYĄ.

XXXI. Nim Gotowie do Sarmacyi weszli, wspomina Jornandes pisarz dziejów Gockich, żyjący w piątym wieku po Chrystusie, dwojakie ich zwycięztwa; naprzód nad Ulmerugami, potem nad Wandalami. Ulmerugia Jornanda była taż sama, co Rugia Tacyta, albo Rugia Pomerańska; to jest, kraj nadmorski między Odrą, a Wiparą rzekami: któréj to Rugji mieszkańcy Germanowie horda Wandalska Rugami nazwana, dała potem imie wyspie Rugen, uchodząc podobno od sąsiednich i przemożnych Gotów sąsiadów swoich. Bo co powiadają niektórzy poźniejsi pisarze[1]), że Ulmerugia Jornandowa, znaczyła Chulmerugią, czyli województwo Chełmińskie, płonnem jest, i na samem nazwisk podobieństwie zasadzonem mniemaniem[2]). Opanowali wprawdzie Gotowie, jako się niżej powie, Prusy całe; ale się to stało po ich wejściu do Sarmacyi. Wandalów nie było żadnego szczególnego narodu; lecz według Pliniusza była to jedna z pięciu prowincyi wielką Germanią składających, którąśmy wyżej opisali. O zwycięztwach nad temi Wandalami, tak jako i nad Ulmerugami, nic nie piszą Tacyt z Pliniuszem. Więc ich Gotowie, jak chce Jornandes, podbili wtenczas kiedy Rugów, i innych jakich Wandalitów; to się stać musiało po śmierci już obu tych pisarzów; w lat kilkadziesiąt kiedy ten naród bitny w zamyśle uderzenia na Rzymiany, wyruszywszy się z dawnych siedzib swoich, przeszedł Wisłę, i Sarmaty wojował.

GOTOWIE LĘKAJĄC SIĘ KWADÓW, MARKOMANÓW I LIGIÓW, PRZEZ SARMACYĄ DROGĘ PRZENOSZĄ NAD INNE.

XXXII. Niewiadomo nam z pism spółczesnych, co za

1) Jan Magnus w k. I. R. 15. Erasmus Stella, Eneas Silvius, potem Papież pod imieniem Piusa II. z Domu Piccolomini.

2) Jornandes powiada o dwojakim rodzaju Rugów: jeden z nich nazwany *Etel Rugi, die edlen Rugen,* pozostał w Skandynawji: drugi *Helmerugi, holm Rugen,* który wyniósłszy się z tejże Skandynawji, trzymał tę część Germanji za Tacyta, gdzie mu on dał sadowisko przy Gotach.

przyczynę mieli Gotowie udać się raczej przez Sarmacyą ku Dacyi Rzymskiej, niżeli przez Germanią ku górnemu Dunajowi, czyniąc sobie w tym drogi nakładzie dłuższą wędrówkę. Lękali się oni bez pochyby Kwadów, Markomanów i Ligiów narodów także Germańskich, których oręż samym Rzymianom był ciężki. Jan Magnus [1]) składa przyczynę tej wyprawy Sarmackiej na zajścia tychże Gotów domowe, z pokrewnym sobie narodem Gepidów: którzy wnijść mieli w związek z Sarmatami i innemi Wandalskiemi hordami przeciwko nim, dla spólnej obrony. Ten spisek miał pobudzić Goty do ugłaskania innych Wandalskich Germanów ofiarowaniem im wolności i towarzystwa, a do obrócenia spólnego oręża na Sarmaty, jako naród innej krwi i obyczajów. A przeto zostawiwszy tych Gepidów przy ujściach Wisły, udali się z częścią Wandalów do Sarmacyi.

ASTYNGOWIE, SZCZEP GOTÓW, WYPRASZAJĄ SOBIE POSIADŁOŚĆ W DACYI OD MARKA AURELIUSZA.

XXXIII. Nie jestem ja rękojmią powieści Magnusa; to pewna, że były zdawna narodowe między temi barbarzyńcami niechęci, o których i Tacyt w zwyczajnej sobie słów krótkości wspomina, gdy dzieląc Germanią od Sarmatów mówi: że ich góry, i bojaźń wzajemna rozgraniczała. Jornandes nigdy porządku lat nie pilnujący, nic nie powiada o czasie wpadnienia Gotów do Sarmacyi. Izaak Pontanus w historyi Duńskiej, Hartknoch w księdze o starożytnościach Pruskich, Kluwer *in antiqua Germania*, Hugo Grotius w przemowie, w historyi Wandalów, kładną tę Epokę około roku 161 to jest, za panowania Marka Aureliusza, lub później nieco. Autor *Chronici Paschalis* powiada: że Gotowie za Cesarza Trajana, to jest na początku drugiego wieku po Chrystusie, Rzymskie Państwo wojować zaczęli. Autor ten pomieszał nazwisko Gotów z Getami, których Trajan pobił. Dyon współczesny prawie powiada na k. 61: że za czasów

1) W. k. I. R. 20.

tego monarchy, Astyngowie pod wodzami swojemi Ravem i Raptem prosili go, aby im pozwolił w Dacyi osieść. Ci Astyngowie byli bez pochyby narodem Gockim: ponieważ Jornandes wyraźnie o nich mówi, że wyszedłszy ze swoich siedlisk od morza Swewskiego, czyli Baltyckiego, ledwo w jednym roku przybyli do granic państwa Rzymskiego przez Sarmacyą.

WYPRAWA GOTÓW POD WODZEM FILIMEREM DO KRAJU OWIM.

XXXIV. Wyprawę Gotów do Sarmacyi w te słowa opisuje Jornandes w Roz. 4. ,,Przyciągnął Filimer do kra- ,,jów Scytyi, które w języku Scytów *Owim* nazywały się: ,,gdzie po ożywieniu wojska wielką żywnością ziemi owej, i ,,przeprowadzeniu połowy jego na drugą stronę rzeki, most, ,,przez który wojsko przechodziło, tak się zawalił, iż żaden ,,z ludzi ani tam, ani owdzie przejść nie mógł. Albowiem to ,,miejsce, jak powiadają, otacza się około trzęsawicami i ,,wirem przepaścistym, które natura dwojakiem zamiesza- ,,niem uczyniła niedostępnem. Ta więc część Gotów, która ,,była przy Filimerze, przebywszy rzekę, stanęła na pożą- ,,danem miejscu w ziemi *Owim.*‘‘

Przechodzącym więc Gotom do Sarmacyi trzeba było Wisłę przebywać; nie wymienia Jornandes onej, kontentując się tylko mostem na rzece bezimiennej, i załamaniem się jego. Ten przypadek bądź prawdziwy, bądź zmyślony, większemi jeszcze baśniami zamącił Jan Magnus w historyi swojej Greckiej, gdy powiada: że Filimer umyślnie most taki sporządzić kazał, ażeby innym Gotom na drugiej stronie pozostałym, drogę dalszą zatamował, dla utrzymania onych w dawniej opanowanych krajach. Kładnie zaś ten przypadek gdzieś około bagnisk Meotyckich, nie wspominając ani miejsca ani wody. Wszelako z opisu Jornanda, zkąd Gotowie wyszli, to jest, z Germanji, i dokąd udali się, to jest, do Sarmacyi, wnosić należy, że naprzód przez Wisłę obu narodów dzielniczą przejść musieli. Bajka o pozostałej za mostem części ztąd urosła: że nie wszyscy razem Gotowie w głąb Sarmacyi weszli, ale się jedni przy Wiśle pozostali, mianowicie Gepidowie:

którzy z Gotami, jako pisze Magnus, zajścia mieli; i potem dopiero z wodzem swoim Fastydą od ujściów Wiślanych po nadrzeczu ku źródłom tej rzeki udali się. Nie byli też mówi Kluwer *in Antiqua Germania*, tak nieumiejętni Gotowie; ażeby obyczajem innych Niemców, biegłych nader w budowie mostów, tak słaby dla siebie na rzece most zbudować mieli.

BADANIA NAD NAZWISKIEM OWIM.

XXXV. Pierwsze miejsce według Jornanda, gdzie Gotowie stanęli w Scytyi, czyli Sarmacyi, nazywało się w języku Sarmackim *Owim*. Gdyby dawni Sarmatowie Słowiańskim, jak niektórzy twierdzą, językiem mówili, trudnoby jeszcze było zgadnąć, co to był za kraj *Owim*, ile gdy w przeciągu tylu wieków mogły się nazwiska miejsc odmieniać: a do tego sam język Słowiański tak różną na siebie różności narodów i sąsiedztwa z obcemi wdziewał postać, że Polak choć Słowianin, ledwoby w jakiej mowy części Moskala, albo Bulgarzyna zrozumiał: lecz w tej ciemnej niewiadomości o dawnym języku Sarmackim, podobno całą swoją istotą od Słowiańskiego różnym jako się z niektórych słów Scytyjskich od Herodota przywiedzionych widzieć daje, zgoła dociec nie możemy, jaki kraj oznaczało pomienione *Owim* nazwisko. Wreszcie mogło starożytne dzieło Jornanda przez tyle rąk przepisane, w przeciągu kilkunastu wieków przekopijowane, nim drukarskich czasów doszło, być niecò w tej kraju Sarmackiego denominacyi uszczerbione. Samych zatem konjektur użyć należy, a konjektur na jakiemkolwiek podobieństwie do prawdy zasadzonych. Jan Magnus wyżej wspomniony, nie wiedzieć na jakim fundamencie wsparty, śmie nazywać całą Sarmacyą naszą imieniem *Owim*. Śmielszy w pomiarze Sarmackich krajów Herman Konryngiusz, przeprawuje Gotów[1]) przez Wisłę około Torunia. Kraj zaś Sarmacki od Jornanda nazwany *Owim*, Mazowszem naszym teraźniejszym być mieni[2]).

---

1) W. K. 1. *De Imperii Romani finibus.*

2) Te są jego słowa: „Mieszkali dotąd Gotowie na brzegach Baltyckiego morza, między Odrą a Wisłą. Przeszedłszy więc Wisłę około

SASI DO DZIŚ DNIA PRUSY NAZYWAJĄ OWIM.

XXXVI. My pominąwszy niepewne Konrynga tłómaczenie, pochwalmy raczej w nim to, czego się sprawiedliwie domyśla: że Gotowie w podróży swojej do Sarmacyi dolniejszą Wisłę przeszli. Filip Kluwer uczony Gdańszczanin przesadziwszy Gotów przez Wisłę, pierwsze im siedlisko naznacza w Prusiech Brandeburskich: gdzie oni stanąwszy, inne tam mieszkające bądź Sarmackie, bądź Germańskie hordy, do spólnej wyprawy pociągnęli. Powiada on w k. III. R. 46: ,, ziemia więc *Owim* naprzeciwko Gotów leżąca nie ,, inna zapewne jest, jako ta, która się teraz Prusami zowie,

---

,, Torunia, przyciągnęli do Mazowsza, która cała ziemia liczne ma na- ,, der włości kończące się na *Oju*, i *Ou*.“ Nie sprzeciwiamy się temu mędrkowi Niemieckiemu, że gdzieś około wzmiankowanego miasta mogli przechodzić Gotowie; ile gdy oni przed swojem do Sarmacyi przejściem, siedzieli w województwie Pomorskiem, zakroiwszy nieco województw Wielko-polskich, jako się wyżej mówiło. Nie przeczemy i temu, że może przez Mazowsze podróż swoję odprawowali; lecz nie dla płocho położonej od niego przyczyny, jakoby Mazowsze dawniej nazywało się *Owim*, że w nim *frequentia admodum nomina in oju, et ou terminantur*.

Naprzód zkąd mu to, że Sarmatowie tu siedzący językiem Słowiańskim mówili, i z natury języka tego wsiom, i miastom nazwiska na *ou* i *oju* kończące się nadawali? Czytamy w Ptolemeuszu geografie niektóre miast około Dniepra, Dniestra i Boha w teraźniejszej Rusi, Podolu, i Kijowszczyznie nazwiska: jako to *Legnum, Sarum, Sarbacum, Metonium, Clepidana;* lecz te Greczyzną trącą, dla osad tam niegdyś Greckich. Wszakże Ptolemeusz nie sięgnął w szczególności północniejszych Sarmatów, przestając na wyrazie samych tylko narodów osiadłych, i rzek tam płynących, bez żadnego miast i wsi wzmiankowania, których podług wszelkiego podobieństwa, błędne owe, a na wozach tylko jak pisze Tacyt, żyjące barbarzyństwo nie wiele budowało. Wiemy też także, iż Słowianie, chociaż naród Sarmacki, później nierównie od Gotów, weszli do tej Sarmacyi Europejskiej części, gdzie teraz Polska a zatem i Mazowsze znajduje się. Powtóre zkąd i to Konryngowi, że sami tylko Mazurowie dziedziczą wsie i miasta kończące się na pomienione syllaby, jako to Czerniakow, Ujazdow, Ciechanow Wyszkow, Walendow, a w innych ziemiach, i powiatach Koronnych, i Litewskich niemasz podobnych? Naostatek ktoby rozumnie dawał nazwisko całemu krajowi, dla tego tylko, że w nim kilkadziesiąt wsi i miasteczek, pewny słów mają spadek, ile gdy nierównie więcej jest miejsc takich na Mazowszu, które odmiennemi kończą się syllabami: jako Warszawa, Płońsk, Rożanna, Nur, Czersko, Falenty, i tam dalej.

,, pełna bagnisk i jezior, trudna do przeprawy, i niedostępna : ,, ponieważ ta ziemia w tych nawet czasach od Sasów nazywa się *Owim.*" Jakoż trwające dotąd w języku Saskim Prus starożytnych nazwisko, najpewniejszym być może dowodem: że kraj *Owim* bez wyrazu miejsca od Jornanda położony, od Magna za całą Scytyą omylnie wzięty, a od Konrynga do samego Mazowsza przystosowany, był krajem Pruskim teraźniejszym: zwłaszcza kiedy sam Jornandes, przeprawując Gotów przez Wisłę, dodaje, że weszli do ziemi bagniskami napełnionej: co najbardziej Prusom służyć powinno, mianowicie za rzeką Ossą, czyli Mokrą, niżej Grudziądza do Wisły wpadającą, jako z opisu krajów tamecznych, i od ich mieszkańców wiedzieć możemy. Pretoriusz *in orbe Gothico* na kar. 78 powiada: że będąc przez lat kilka w obu Saxoniach, nie słyszał nigdy, aby kiedy Sasi, Prusy przez *Owim* wyrażali. Przyczyna Pretoryusza jest właśnie taka, jakby kto w Polsce będąc, nie słyszał o nazwisku Sarmacyi. Co za potrzeba zaiste wyrażać w potocznych rozmowach narody obecne, i zwyczajne nazwiska noszące, wydobytemi ze starożytności nazwiskami. Wreszcie sam Pretoryusz przyznaje, że ponieważ niektórzy w języku Saskim nazywają ziemie północne, i posadą niższe *Oven*, to imie do Prus, i do innych północnych narodów stosować się może; my temu nie przeczemy.

PODBICIE NARODU SPALÓW PRZEZ GOTÓW.

XXXVII. Przeszedłszy Gotowie Wisłę, i wkroczywszy do ziemi *Owim*, czyli Prus teraźniejszych, kończyli przez cały rok podróż swoję do południowszej Sarmacyi, jakośmy wyżej mówili z Jornanda o Astyngach. Możnaby rozumieć z Magnusem pisarzem: że ten naród zbrojny i straszny, w przechodzie swoim tak długim ku morzu Czarnemu, gdzie potem osiadł, nie bawił się próżno; ale się tłukąc z Sarmatami, onych różne hordy podbił pod swoje panowanie, lub z sobą do spólnych rozbojów pociągnął. Jornandes mówi: że Gotowie przeszedłszy *Owim*, rzucili się na naród Sarmacki Spalów, i onych podbili. Spalów Pliniusz osadza niedaleko

4*

joziora Meotyckiego i rzeki Donu, Gotowie zatem osiedli naprzód w teraźniejszej Tartaryi mniejszej, około Krymu zkąd powoli pomykając się po nadmorzu, aż ku Dacyi Rzymskiej i Gecyi, dali powod Jornandowi, że z miłości ku swemu narodowi Getów i Daków z Gotami pomieszał; a co Getowie pod Królami swemi Berebistą i Decebalem działali, owszem i dzieje Scytów przed Gotami w tych krajach siedzących, Gotom swoim fałszywie przyznał. Cóżkolwiek bądź, jeźli Gotowie powtórne siedliska swoje pomknęli od rzeki Donu aż ku Dniestrowi, rościągając się po nadmorzu Czarnym, gdzie mało co przedtym siedzieli Getowie, poczęli oni dopiero słynąć w dziejach Rzymskich w trzecim wieku po Chrystusie.

KSIĘGA II.

TREŚĆ

KSIĘGI II.

XVII. Wnioski, czy nie są Alanie założycielami narodu Litewskiego? gdy zajmowali posiadłości sąsiednie Sarmatom i Massagetom. XVIII. Jadźwingowie to samo co Jazygowie. Ich przenoszenie się z jednych miejsc na drugie. XIX. Przed Hunnami usuwają się na Podlasie. XX. Wojują z Polakami, wyplenieni przez Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego. XXI. Wywód początku Pieczyngów. XXII. Przez Rusinów i Greków Pieczyngowie pokonywani i zupełnie wytępieni. XXIII. Początek imienia Połowców. Ci od Pieczyngów pochodzą. XXIV. Napady ich na kraje Ruskie i Węgierskie. Losy ich w Węgrzech i w Tatarskiej ziemi. Przeistoczenie się w mieszkańców tych krajów. O Chazarach. XXV. Ruś. Badanie o jej pierwotnych zawiązkach. XXVI. Wandalowie część Germanów. XXVII. Umknienie się Wandalów, najście w ich kraje Słowianów. XXVIII. Słowianie ani Wenedowie, nie byli Wandalami. XXIX. Gdzie siedliska Wandalów? Słowianie ich sadyby zajęli. XXX. O Słowianach. Kraina poźniej Polską zwana pod Słowianami, posuwanie się ich ku Włochom i za Elbę.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO.
KSIĘGA II.

Księga ta zamyka dzieje trzech wieków, (III. IV i V po Chrystusie) sławnych przechodami różnej dziczy Azyatyckiej ku granicom państwa Rzymskiego około Dunaju. Opowiada zdobycze, wojny, klęski tych ludów: a z nich zgubę, lub posuwanie się ich ku Włochom; a przez to otwartą do Europy Słowiańskim narodom drogę, aż za Elbę.

WSTĘP [1]).

WPŁYW GOTÓW NA ZMIANY DAWNYCH TEJ ZIEMI POSAD.

Nie można temu wierzyć, aby Gotowie wejść mieli do Dacyi, którą potem opanowali, przed Trajanem, pierwszego wieku po Chrystusie; albowiem Trajan podbił Dacyą, a w żadnym historyku o tem piszącym, nie masz wzmianki o Gotach. Myli się zatem Lazius, naznaczając im wejście do Scytyi przed Chrystusem Panem, za Sylli Dyktatora. Poszedł on za błędem Jornanda, który przez miłość ku Gotom rodakom swoim, uwiedziony podobieństwem Getow i Gotów, wszystkie dzieje Getów przypisuje Gotom; nie wstydząc się mówić, że Alexander W. wojował z Gotami: byli to albowiem Trakowie, Getami od pisarzy starożytnych nazwani [2]),

1) Z rękop. JW. Józefa Hrabiego Sierakowskiego, z 3 kart własnej ręki Naruszewicza. Nota Tow. Prz. Nauk.

2) *Rerum Danicarum historia authore Joh. Isacio Pontano, Amstelodami sumptib. Henr. Hondii* 1631 *in fol.* (676). *A Marci igitur Aurelii principatu Gothi e patriis sedibus per Sarmatiam vagati, tandem in Dacia consedere. Atque inde occasio nata authoribus aevi sequentis, eandem eos cum Dacis et Getis nationem censendi: et Graecis quoque, quia e Scythia Europaea a Maeoti palude advenerant, eosdem pro Scythis habendi. Unde etiam Dexippus res Gothicas in-*

Jak w pierwszych dwóch po Chrystusie wiekach, Rzymianie i Grecy nazywali Scytami lub Sarmatami narody względem siebie Zadunajskie; tak w trzecim wieku wynurzyło się w ich pismach nazwisko Gockich narodów: a to dla wzrastającej potęgi tych przybyszów, którzy jako wyżej mówiono przeszedłszy przez Sarmacyą, osiedli nadbrzeżne kraje Czarnego morza. Pisarze wieków tamtych zamilczeli o posadzie tego najezniczego narodu, w szczególności przestając na tem, że Gotowie za czasów Decyusza, to jest około roku 250 przeszli rzekę Dunaj, i prowincye Rzymskiego państwa Dacyą i Mezyą burzyli.

Zapasieni pięknością krajów Zadunajskich barbarzyńcy, gdy dla potężnego Cesarzów odporu mocą tam wcisnąć się nie mogli, wymagali na nich pokorą i poddawaniem się; aby z ich łaski siedliska w krajach Rzeczypospolitej obejmowali. Omylała się polityka Rzymian pozwalaniem na ich prośby. Zaludniały się wprawdzie nowemi osadnikami barbarzyńskiemi z Sarmacyi i Germanji Zadunajskiej, wyplenione przez wojny pustynie; lecz to byli zawsze nieprzyjaciele Rzymu, a na ich miejsca nowe z północy następowały narody. Karpowie czyli Karpianie, naród Sarmacki, siedzący około gór Karpackich, gdzie teraz Pokucie, wypadał za Gal-

---

scripsit τὰ Σκυθικά, et ipsos Gothas Σκύθας teste Photio. Ut mirum haud sit, simili errori implicitos, quorum superius meminimus, Procopium, Orosium, Hieronymum, Spartianum, Claudianum, aliosque tam historicos, quam Poetas Graecos Latinosque, qui Gothas et Gethas promiscue appellitant. Quod idem secutus etiam superiori saeculo Joannes Gothus Archiepiscopus Upsalensis, non tantum, quae Jornandes est prosecutus Gethica et Scythica suam in rem vertit, ac Svethicam istis calamistris exornavit, aut potius oneravit historiam; sed et tredecim praeterea Gothorum reges ante Bericum, Jornandi primum producit, qui omnes in Scandia Gothis imperitarint, ante ipsorum e peninsula egressum. Egressum autem eum in annum reiicit a diluvio 875, *qui fuit ante natum Christum* 1430; *quo tempore filii Israelis a judice Othoniele regebantur. Quas si demamus ex illo opere, Gethicas inquam Scythicasque res, exiguus profecto reliquus erit ab eodem ex Saxone grammatico Danorum historiographo emendicatus rerum Svethicarum acervus. Et ausus idem non Gothos tantum in Scythas transformare, sed fucum insuper lectori incauto faciens, affirmare hist. suae lib. I. cap.* 23 *non erubuit, quasi Strabo lib. XI. Massagetas orientales esse Gothos asseruerit: cum Strabo ne per somnium quidem Gothorum uspiam meminerit.*

liena około roku 262 za Dunaj. Aurelian część ich przeniósł do Mezyi: a ci co jeszcze pozostali za zezwoleniem Dyoklecyana, z całym swoim narodem za tenże Dunaj udali się.

O WOŁOSZCZYZNIE DAWNEJ, AŻ DO DZISIEJSZEGO JEJ POŁOŻENIA [1]).

I. My Polacy nazywamy pospolicie *Wołoszą, Wołoszczyzną,* lub krajem *Wołoskim,* ziemią *Wołoską, Wołochami,* tę część ziemi, która się od krajów naszych Ruskich, to jest od województwa Ruskiego, Podolskiego i Bracławskiego przedziela rzeką Dniestrem, i częścią gór Węgierskich; a ciągnąc się po prawej stronie tegoż Dniestru, aż do ujścia jego w morze [2]) przy Akermanie, od Akermanu zaś brzegami morza Czarnego aż do ujścia Dunaju, idzie lewym brzegiem tegoż Dunaju ku zamkowi Orszawa. Zkąd znowu idąc granicą Bannatu Temeswarskiego w Węgrzech, i granicami Księztwa Siedmiogrodzkiego w górę ku północy, przychodzi do granic Polsko-Ruskich, zkąd się poczyna.

PODZIAŁ GEOGRAFICZNY I OPISANIE TEJ KRAINY, KTÓREJ CZĘŚĆ JEDNA DZIŚ MOLDAWIĄ ZWANA, DRUGA WALACHIĄ.

II. Wołoszczyzna ta, tak pospolicie nazwana, dzieli się na dwie części, czyli dwa Hospodarstwa, albo państwa lub województwa. Ta część, która z Polską graniczy, i ciągnie się od Dniestru, aż do ujścia Seretu rzeki w Dunaj, nazywa się *Moldawia* czyli *Moldovlachia,* czyli ziemią *Multańską,* albo *Multanami,* od rzeki *Moldawia* wpadającej w Seret, przy miasteczku *Roman.* Greccy pisarze zowią ją *Maura Vlachia,* Tureccy zaś *Kara Iflak* albo *Kara Boh-*

1) Paragraf ten i następne z rękop. Hr. Sierakowskiego, poprawnego w wielu miejscach ręką Naruszewicza. Nota Tow. Prz. Nauk.

2) Mówiemy tu o dawnej Wołoszczyznie, jaka była, nim Turcy z Tatarami opanowali jej część nadmorską, która się teraz zowie Tataryą Budziacką.

dania. Leunclavius w *pandektach* swoich nad historyą Turecką, wywodzi ten dodatek *kara*, od słowa Tureckiego *kara* czarny: z tej przyczyny, jakby się na Wołoszczyznie najwięcej gryki rodziło, którą my nazywamy tatarką, a Francuzi zbożem Saraceńskiem, *blé Sarrazin*. Uczony zaś d'Anville wyprowadza nazwisko *Bohdanji* od Książąt tam panujących, jakoby oni wszyscy nazywali się Bohdanami, jak Monarchowie Rzymscy Cezarami, zamieniwszy imie osoby w imie urzędu [1]).

1) Mniemanie Leunclava o gryce, jest jego domysłem; bo za cóżby Turcy samę tylko Wołoszczyznę nazywali czarną dla tego ziarna, którego więcej się rodzi w innych krajach, a którego Wołosza mniej podobno sieje, aniżeli kukuruzy, czyli pszenicy tureckiej? Uczony D'Anville Francuz we dwu dziełach swoich akademickich, w jednem pod tytułem: *Pamiętnik o narodach które mieszkały w Dacyi Trajana*: w drugiem, *Pamiętnik o narodzie Getow*; z których pierwsze widzieć w zbiorze pamiętników literatury *Mémoires de literature* tomie LII, drugie w tomie XLII, wywodzi dowcipnie raczej aniżeli prawdziwie nazwisko Bohdanji w ten sposób. Zasięga on najprzód powieści Herodota Greczyna, żyjącego na kilkaset lat przed Chrystusem Panem, o pewnym Gecie nazwiskiem Zamolxis: który będąc niewolnikiem i uczniem Pitagoresa filozofa, został potem narodu swego Getów prawodawcą. Uczył on swoich barbarzyńców z nauki mistrza, o przechodzie dusz z jednego ciała do drugiego, i o ich nieśmiertelności, ustanowił dostojeństwa kapłańskie, dla rządzenia ludu. Gmin gruby wziął go za bóztwo jakieś nieśmiertelne, ducha mądrości swojej następnym kapłanom udzielające; tak dalece że za czasów Strabona geografa, który żył za Augusta Cezara, w kilkaset lat po Herodocie, Getowie popa swojego Bogiem nazywali. Powiada dalej D'Anville z tegoż Strabona, że rzeczony Zamolxis obrał sobie do mieszkania jaskinią jakąś w górze wydrożoną, która się nazywała *kogaion*, i że Getowie tę górę mieli za świętą. Ten jest fundament założony od D'Anvilla, dla dalszych dowodów nazwiska *Bogdanów* i *Bogdanji*. Nauczył się on z karty geograficznej Mołdawskiej, rysowanej przez Dymitra Kantymira, a pokazanej mu przez syna jego Antyocha posła Rossyjskiego w Paryżu, że na granicach Mołdawskich, Wołoskich, i Siedmiogrodzkich, jest góra jakaś nazywana *Kaszyn*, z której wypływa rzeka tegoż nazwiska, i wpada do Seretu; nauczył się i tego, że w pobliżu tej góry, znajduje się wioszczyna jakaś *Bogdana*. Wnosi zatem, anatomizując słowo Strabona *Kogaion*, iż to słowo jest to samo co Kaszyn; że Hospodarowie Wołoscy brali dla tego tytuł Bogdanów, jakoby rządców narodu z daru Bożego wyznaczonych, a następców owego bóztwa w Zamolxesie od Getów szanowanego, przez arcykapłany aż do nich przechodzącego, które bóztwo w Kaszynie najprzód mieszkanie swoje miało. Niechaj czytelnik zważy, jeźli w takiej wieków odległości, w takiej na Wołoszczyznie języków, narodów i obyczajów przemianie, można samym słowa jednego Kogaion chimicznym iż tak rzekę rozbiorem, prowadzić od Zamolxa imie Bohdanów i Bohdanji. My mając przed oczyma dzieje narodu Wołoskiego, Polakom sąsiedniego i hołdowniczego, mając ory-

Druga część Wołoszczyzny, dalsza od granic naszych, nazywa się właściwie *Valachia:* lecz i ta dla posady miejsca, bierze różne także nazwiska. Jedni pisarze zowią ją *Istriana*, od rzeki Dunaja, którego część dolna od wpływu rzeki Sawy poczyna się nazywać *Ister* Dunaj: a on też dzieląc ją od Bulgaryi Tatarów Dobruckich, nadał jej to nazwisko. Drudzy ją nazywają *Transalpina*, z przyczyny ziemi Siedmiogrodzkiej, od której się przedziela pasmem gór wysokich, nazwanych pospolicie Alpami, czyli Alpami Sarmackiemi. Sami Wołochowie zowią ją *Muntova* czyli z zepsutej łaciny *Montava* górna. Inni nakoniec oznaczają ją przez słowo *Ugro Vlachia*, dla pogranicza z Węgrami *Ugri:* do których królestwa należy pograniczny z Wołochami Bannat Temezwarski.

O NAJDAWNIEJSZYCH TYCH ZIEM MIESZKAŃCACH, ŻE TO BYLI GETOWIE I DAKOWIE.

III. Najpierwsi teraźniejszej Wołoszczyzny mieszkańcy, ile nas o tem uwiadamiają dziejopisowie Greccy, byli Getowie. Jakiego oni byli rodu, nie wiadomo. Jedni ich wywodzą od Scytów sąsiednich od północy, drudzy od Traków siedzących na południe: a to dla podobieństwa ich języka z temi dwoma narodami, i niektórych obyczajów. Tychże Getów późniejsza od Herodota starożytność, miesza częstokroć

---

ginalne Hospodarów Wołoskich z Królami naszemi od 400 lat tranzakcye, mając z nich wyczerpnione ich genealogie, nie znajdujemy między niemi jak trzech Bohdanów; innych zaś kilkunastu hospodarów imiona chrzesne widzimy Piotr, Jan, Stefan, Eliasz i Alexander: a wszyscy nie Bohdanami co do tytułu, ale *Wojewodami* i *Hospodarami* nazywali się. Odrzuciwszy więc dowcipne D'Anvilla konjektury, mówiemy z Miechowitą i Bielskim spółczesnymi Bohdanom: że nadany dla Stefana, Bohdana tytuł od poddanych jego, *caro Bogdano,* to jest *miły*, *drogi Bogdan*, dał powód Turkom, państwa Greckiego burzycielom, że pamiętni na poniesione od niego klęski, kraje też do niego należące *Cara Bohdania* i *Kara Iflak* nazwali. Co się zaś tycze nazwiska *Mauro Vlachia*, moglibyśmy wierzyć, że część Wołoszczyzny, nosząca imie Moldawji, jako stykająca się z morzem Czarnem, nim ją Tatarzy zabrali od Kilji do Akermanu, tak się mogła nazywać od Włochów mieszających w swój język Łacinę i Słowiańszczyznę *mare Vlachia*, jak ziemia nadmorska Pomeranią i Meranią.

z Dakami czyli Dawami; lecz prawdziwi Getowie byli bliżsi morza Czarnego: gdzie teraz Tatarowie Budziaccy, Multańska ziemia i Wołoszczyzna; Dakowie zaś mieli swoje sadowiska w teraźniejszym kraju Siedmiogrodzkim, i rozciągali się aż do rzeki Tyssa czyli Tibiscus w Węgrzech. Herodot twierdzi, że Daryusz syn Histaspa Król Perski przedsięwziąwszy wojnę przeciwko Scytom, przeszedłszy z Azyi mniejszej przez ciaśniny morskie do Dunaju, przeprowadziwszy wojska swoje mostem przez Dunaj: gdy z niemi wtargnął w ziemię Getów, ledwo tam wojsk tych nie stracił dla niedostatku żywności i wody. Przechód wojsk Daryusza przez Gecyą, był zapewne przez teraźniejszą Tatarszczyznę Budziacką, kraj z przyrodzenia mało mieszkalny, bez dobrej wody i pastwisk dla bydląt. Jedność tych obu narodów za czasów Augusta Cezara dała pochop geografowi Greckiemu Strabonowi do powieści, że rzeka Marisus czyli Marasz płynie przez ziemię Getów: lubo ona w rzeczy samej do kraju Daków należała.

Getowie mieli swoich królików, mieli rząd krajowi swemu właściwy, mieli prawa i obrządki religji, których nauczył ich pierwszy prawodawca Zamolxis: naprzód niewolnik, potem wyzwoleniec i uczeń sławnego filozofa Greckiego Pytagoresa. Strabon powiada, że Alexander W. Król Macedonów mając wojnę z Trakami, uderzył też i na naród Tryballów: których siedliska ciągnęły się aż do Dunaju i jego ujściów, gdzie teraz Bulgarya. Tenże Król przeszedłszy Dunaj, i miasto stołeczne Getów złupiwszy, wrócił się rychło do kraju swego. Posada miasta tego musiała być nad tą rzeką niedaleko jej ujściów; ponieważ Alexander z wyspy *Peuce*, którą czyni Dunaj rozdziałem wód swoich wpadających w morze, zaraz się obrócił na zburzenie wspomnionej Getów stolicy; jako widziemy w Strabonie. Lekkowierny nasz Kadłubek wojnę tę Alexandra z Getami przetworzył w wojnę z Polakami; a miasto od niego zburzone Krakowem nazwał. Trwało jednak imie i panowanie Getów w Wołoszczyznie, więcej jak przez trzy wieki przed Chrystusem, pod walecznemi z narodu ich Królami. Dawali oni mężny

odpór i Królom Trackim następcom Alexandra w tej części państw jego, i nie zlękli się wzrastającej potęgi Rzymian; którzy Trakom panowanie wydarłszy, broń swoję aż o Dunaj oparli, nazwawszy zdobycze swoje Mezyą i Pannonią prowincyami. Dromicheta Król Getów pojmał w bitwie z Trakami Króla ich Lizymacha, a ukazawszy mu ubóstwo poddanych swoich: że się nie miał przyczyny na co kwapić Lizymach, puścił go wolno z napomnieniem, aby odtąd był dobrym sąsiadem, a cudzego nie pragnął [1]). Później zaś inny Król nazwiskiem Berebista, rozszerzył Gecyą pogromem Scytów, aż do Dniepra [2]): a stawszy się dumniejszym z podbicia także innych narodów, puszczał wojsko swoje za Dunaj na prowincye Rzymskie.

Rzymianie myślili poskromić najeznicze Gety, i już Julius Cezar Dyktator gotował przeciwko nim wojnę: którą śmierć jego w senacie, zastanowiła; lecz co siła otwarta dokazać nie mogła, zrobiła zdrada. Zabili Berebistę właśni narodowcy, zbuntowawszy się na niego z namowy Rzymian [3]). Po jego zejściu rozdzieliło się państwo Getów na różne głowy. Dakowie tejże krwi i języka mieszkając w teraźniejszym Siedmiogrodzie, a złączeni dotąd z Getami, wybrali sobie udzielnego Królika nazwiskiem Kotysa czyli Kota [4]). Odtąd poczęło gasnąć w kraju tamtym, a razem i rzadszem być w dziejopisach nazwisko Getów podrobnionych, przemieniając się w Dacyą. Kotys Król Dacki nie przestawał najeżdżać prowincyi Rzymskich. Swetoniusz powiada [5]), że August Cesarz poślubił mu córkę swoję Julią; a wzajemnie córki Króla w małżeństwo żądał. Być to mogło dla pozyska-

1) Strabo w k. VIII.

2) Strabon tamże.

3) Około r. przed Chrystusem Panem 44.

4) Horacyusz poeta w k. III. pieśni 3 nazywa tego Kotysa Królem Dackim *Occidit Daci Cotysonis agmen.* Swetoniusz późniejszy stem lat, zowie go jeszcze Geckim.

5) W życiu Augusta Cezara r. 63. *Marcus Antonius scribit, primum eum (Augustum) Antonio filio suo desponsisse Juliam, dein Cotysoni Getarum regi: quo tempore sibi quoque invicem, filiam regis in matrimonium petiisse.*

nia korzystnej przyjaźni, aby spokojnością Daków i Getów przywrócił pokój prowincyom Naddunajskim. Wkrótce jednak tenże August wysławszy przeciwko niemu Kornelego Lentula, trzech jego wodzów w Pannonji pogromił, resztę za Dunaj zagnał; a Catus Elius wódz także Rzymski, za świadectwem spółczesnego podówczas Strabona [1]), wiele bardzo familji Getów z ich kraju wyprowadziwszy, w Mezyi i w Tracyi osadził. Potęga Rzymska, a domowe Daków i Getów z sobą niesnaski, przywiodły ich przy końcu panowania Augusta, a w początkach Tyberyusza do tej małości: że ledwo 40000 zbrojnego ludu, w pole wyprowadzić mogli [2]). Pod następcami Augusta pokrzepili się nieco Dakowie, i byli jeszcze narodem niepodległym. Tyberyusz zatrudniony okrutnemi wynalazkami i wykonywaniem potłumienia wolności Rzymian, zatrudniony wojną w Niemczech i z Partami, a nakoniec polubiwszy samotne w Kapreach niewstydy; zapomniał o Dakach łotrujących często za Dunajem [3]). Krótkie innych po nim tyranów i wszeteczników panowania aż do Witelliusza, puściły ich także w niepamięć. Dakowie korzystając z kłótni domowych, między Witelliuszem a Wespazyanem, poczęli się burzyć. Zaspokoiły ich legiony stojące w Mezyi [4]) za pomocą Mucyana. Domicyan wojował z niemi po dwakroć różnym szczęścia losem. Została chluba broni Trajana zhołdować ich zupełnie, zwycięztwem odniesionem nad Decebalem ostatnim Królem, i zamienieniem Dacyi w prowincyą Rzymską.

WOŁOSZCZYZNA POD RZYMIANAMI.

IV. Ta nowa prowincya Rzymska poczynająca się od Dunaju, zachodziła zapewne za Dniestr, i opierała się aż o brzegi Dnieprowe, zajmując część Podola i Ukrainy. Bo jeźli Berebista, Król Getów najwaleczniejszy, zgromi-

---

1) *Nostra aetate* w k. VII.
2) Strabon w k. VI.
3) Swetoniusz w życiu Tyberyusza.
4) Tacyt w k. III. historyi.

wszy za świadectwem dawnych pisarzów pograniczne Dniestrowi Scyty, rozszerzył kraj swój aż do Dniepru; zapewne i Rzymianie panowie Dacyi, chcieli tam mieć swoje granice. Zaświadcza to pamiętny ów na Ukrainie w uściech nawet gminu *Wal Trajana*, którego ślady aż o Dniepr opierające się, widzieć dotąd. Zaświadczają monety Rzymskie różnego kruszcu w tejże Ukrainie i Podolu, z ziemi częstokroć w znacznej liczbie wydobywane. Zaświadczają gruzy po stepach miast lub zamków, chociaż w drobnych cząstkach: których czas nie mógł zupełnie skazić. Trajan Cesarz zaludnił Rzymskiemi osadnikami kraj ten nowo podbity, posyłając na jego zamieszkanie z różnych państwa Rzymskiego prowincyi żołnierzy wysłużonych, i liczne familie: które tam siedliska swoje mieć chciały. To zaludnienie musiało być wielkie. Eutropiusz powiada, że się cały świat Rzymski na nie składał [1]). Lecz i przed Trajanem posyłano już tam z Rzymu, i z Włoch na wygnanie winowajców: czego jest dowodem sławny ów poeta Rzymski Owidyusz; który się nawet języka Getów i Sarmatów nauczył, jak sam o sobie mówi [2]). Rzymianie nie mogąc legionami swemi zasłonić się zupełnie na północy, od napaści Germanów, Scytów, Sarmatów, Bastarnów, Jazygów i innej dziczy, potrzebowali w nowej tej prowincyi swojej, miasteczek i wsi własnemi rodakami zapełnionych, dla pewniejszej i liczniejszej obrony. Mniemano też iż Getowie z Dakami, będą sposobniejszym do przyjęcia słodszych obyczajów narodem; jako mający dawniejsze związki z sąsiedniemi naprzód Grekami, a potem z Rzymianami zwycięzcami Greków, przez handel i sąsiedztwo.

Mimo tak starownych jednak rozporządzeń Trajana w zamiarze utrzymania Dacyi, bliskie po jego śmierci czasy odmieniły jej postać. Cezarowie następni poczęli ją zaniedbywać; zabiegi utrzymania ich w posłuszeństwie, mieniąc bodźcem próżnej ambicyi poprzednika: aby miał więcej poddanych. Smakowali więcej Dakowie w dzikiej wolności są-

---

1) *Totus orbis Romanus.*
2) *Nam didici Getice Sarmaticeque loqui.*

siednych barbarzyńców, uchylonych jeszcze od pęków i siekier Rzymskich: aniżeli w obyczajniejszej pod ich grozą niewoli. Następca Trajana Adryan, bądź przez zazdrość sławy tego Cesarza, bądź przez uwagę: że bezpieczniej na mniejszem a pewnem przestawać, kazał nawet most rozrzucić, który łączył Mezyą i Dacyą pod pozorem odjęcia barbarzyńcom sposobności do wpadania za Dunaj. Marek Aureliusz miał co do czynienia w Pannonji, ze sprzysiężonemi na Rzym narodami Germańskiemi: do których się ukradkiem i Dakowie łączyli. W dalszych latach wojny z Partami i Sarmatami zatrudniały Rzymian; uchylając częstokroć ich oręż, od burzliwych zawsze i niespokojnych Daków. Nakoniec Aurelian sprzykrzywszy sobie utrzymywanie tej prowincyi, ściągnął za Dunaj do Mezyi, legiony Dackie z wielu tamecznemi mieszkańcami, nazwawszy ją swoją Dacyą; a rzekę tę wieczystą już Rzymskiemu państwu granicą przeznaczył [1]).

WOŁOSZCZYZNA POD GOTAMI.

V. Największą Aurelian miał przyczynę opuszczenia Dacyi, z napływu tam od północy, i od morza Baltyckiego dziczy. Gotowie naród północny, przeniósł się dawniej z półwyspy Skandyi, a teraźniejszej Szwecyi, i osiadłszy za pierwszych Cesarzów między ujściami Odry a Wisły; przedsięwziął wędrować w południowsze kraje, Rzymianom przyleglejsze. Był to zwyczaj narodów dzikich przemieniać łatwo siedliska, do których ani rządne obywatelstwo, ani własność osobista, ani zyski wzajemne ze społeczeństwa nie przywiązywały. Szły one tam gdzie co złupić mogły: a siebie i dobytki swoje żywić bez pracy. Rzecz do prawdy podobna, że Dakowie z Getami pamiętni tylu klęsk poniesionych od Rzymian, wezwali do siebie Gotów, woląc się z niemi łączyć, niżeli być pod panowaniem obcem. Być to mogło wtenczas, kiedy za Marka Aureliusza, wszystkie prawie Ger-

1) Około roku Chrystusa Pana 274.

manów narody sprzysięgły się na Rzymskie państwo. Osiedli naprzód ci Gotowie wędrowni, do ujściów Wisły obszerne owe płaszczyzny, które się po nad morzem Czarnem i jeziorem Meotyckiem, a teraźniejszem morzem Azofskiem rozciągają, aż do ujściów Dniepru. Zkąd w przeciągu czasów rozszerzywszy się aż do Dunaju, zajęli siedliskami swemi kraje Daków i Getów; z któremi pospołu wypadali za Dunaj, i Rzymskie prowincye łupili. To pomieszanie Gotów z Dakami i Getami, dało pochop chlubnemu Jordanowi biskupowi Gockiemu, pisarzowi piątego wieku po Chrystusie, iż on wynosząc zwycięztwa swoich Gotów, to im nawet w dawniejszych czasach przypisał, co było dziełem Getów. Najazdy Gotów, klęski ich lub zwycięztwa nad Rzymianami, opisują historycy Rzymscy pod różnemi Cesarzami, aż do Teodozyusza W. — Widzieć ich tam pod różnemi nazwiskami: Ostrogotów, Wizygotów, Terwingów, Grutyngów, Tajfalów, Wiktofalów i innych.

WOŁOSZCZYZNA POD HUNNAMI.

VI. Gdy tym sposobem Gotowie na Wołoszczyznie gościli, ukazał się w niej nowy naród dzikszy i okrutniejszy. Byli to Hunnowie, naród północnej Scytyi Azyatyckiej; których tu początków i różnych odmian, nim weszli do Europy, zakreślać, nie jest naszem przedsięwzięciem. Z opisu ich postaci, i sposobu życia, który nam zostawili Ammian Marcellin, Menander, Prokop i Jornandes, zdaje się, iż Hunnowie byli przodkami Kałmuków teraźniejszych, i tam siedzieli lub kędy blisko, gdzie oni teraz siedzą. Łączenie się z niemi rozmaitych hord Scytyjskich, a zawojowanie i przymus innych narodów Azyatyckich, utworzyło potężne raczej wojsko tych barbarzyńców, aniżeli ich naród. Przyjęła ta niepoliczona szarańcza nazwisko Hunnów, i pod niem Europę krwią zalała. Pierwszy z ich Królów Balamber, tłukąc najpierwiej i ścigając Alany, przeszedł rzekę Tanais czyli Don teraźniejszy i wpadł na Gotów; którzy kraje nadbrzeżne morza Czarnego, aż ku Dunajowi pod ów czas zajmo-

wali [1]). Gotowie niezdolni wytrwać nawale Hunnów, uchylać się naprzód poczęli od Donu ku Dniestrowi; lecz gdy ich i tam przemagająca cisnęła potęga, jedni się poddając zwycięzcom, zostawali pod ich znakami: drudzy za Dunaj do Rzymskich prowincyi weszli, za pozwoleniem Walensa Cesarza wschodniego. Hunnowie zatem w towarzystwie i pomieszaniu wielu innych narodów, które sobie podbili, to jest Gotów, Alanów, Roxolanów i Gepidów, opanowali całą dawną Dacyą z częścią Pannonji, i mieszkali tam spokojnie, aż do śmierci wnuka Balambera, Attyli [2]).

ŚMIERĆ ATTYLI ROZPRZĘGA JEGO PAŃSTWO, I POSUWA RÓŻNE HORDY W RÓŻNE STRONY.

podług redakcyi pierwszej ręką Naruszewicza.

VII. Nastąpiły po zgonie jego między synami domowe wojny. Narody zazdrosne sławy zwycięzców swoich, porwały się na nich, jako będących już w rozerwaniu i bezsilności. Gepidowie naród ze krwi Gotów idący, którzy pod ówczas siedzieli w Pannonji, na prawym brzegu rzeki Tyssa, wygnali ich z Dacyi zachodniej, czyli Siedmiogrodu. Ostrogotowie, którzy w znacznej części jeszcze między Donem, Dnieprem i Dnie-

podług redakcyi drugiej ręką tegoż [3]).

Śmierć Attyli, zaszła w r. 453 [4]) była epoką upadku Królestwa Hunnów, a powstania na jego zwaliskach nowych Królestw w Europie. Przyczyną tej ruiny była mnogość narodów, Słowian, Gotów, Gepidów, Germanów i Franków z sobą niezgodnych, które jednak potęga mocarza tego, w powinności utrzymać umiała. Synowie Attyli pozostali Dengizyk, Ellak i Hirnak, nie mieli tyle rozumu i mocy, aby ojcowskie Królestwo w całości zachowali.

---

1) Około roku Chr. Pana 376.
2) Umarł Attyla około R. Chr. P. 453.
3) Obie te redakcye są z rękop. Hr. Sierakowskiego.
4) Prosper, Kassyodor, Wiktor.

strem rozsypani mieszkali, podnieśli się znowu. A tak ostatki Hunnów ścisnęły się w szczupłych granicach Moldawji teraźniejszej i Bessarabji, pomieszawszy się z Antami czyli Wenedami; bo i ci w tej ustawicznej błędnych narodów przemianie, przyszedłszy od morza Baltyckiego, opadli nad Czarnem: gdzie teraz Bessarabia. Hunnowie ci pozostali na Wołoszczyznie, lecz słabi i mało znaczący; siedzieli tam aż do przyjścia nowych barbarzyńców nazwanych Awarami; *ponieważ widziemy w dziejach Rzymskich, że i pożniej potem pod Cesarzami Leonem, Zenonem, i Justynianem, napadali na państwo wschodnie.*

Każdy z nich chciał udzielnie panować, zkąd zwada między bracią, a sposobność poddańcom do wybicia się z ich jarzma urosła. Najpierwszy Ardaryk Król Gepidów, podniósł oręż przeciwko Hunnom. Po kilku krwawych potyczkach, na których zginął Ellak najstarszy z synów Attyli, że 30000 tak Hunnów, jak innych stronę ich utrzymujących barbarzyńców, szablami Gepidów wyścinanych [1]), zostało zwycięztwo przy Gepidach. Opanowali oni zaraz Dacyą, jako najpierwsze Hunnów siedlisko [2]), to jest Wołochy, Multany, Siedmiogród, i Pannonią drugą, która się za rzeką Tyssą, czyli Tybiskiem rozciągała. Rozumiem że ciż sami Gepidowie pomnąc na dawne swoje w Sarmacyi siedziby, część razem województwa Krakowskiego ze Spiżem zagarnęli [3]). Za przykładem Gepidów poszli inni wodzowie [4]). Trzej Królikowie Ostrogoccy, Walemir między Sawą i Drawą w Pannonji, nazwanej Savia, a teraźniejszem Królestwie Sklawonji [5]); Teodemir około jeziora

---

1) Jornandes *de rebus Gothicis*.

2) Jornandes tamże.

3) Blondus w hist. *decade* 1. w k. 11, Arderyka nazywa *rex Zepidorum*. Rozumiem, że Spiż teraźniejszy wziął nazwisko od Gepidów, czyli Zepidów. Niemcy go dotąd Zips nazywają. Lazius *in migratione gentium* na k. 601. Gepuzyą od tychże Gepidów.

4) Sigebertus Gemblacensis *in chronico*.

5) Jornandes 50. Praj 178.

Pejso [1]), a Widemir, w Pannonji pierwszej, gdzie teraz Austrya, osiedli [2]). Opuściły Hunnów i inne sprzymierzone narody. Część Rugianów poszła do Tracyi [3]), część opanowała brzegi Dunaju z Herulami i Scyrrami, w prowincyi *Noricum ripense*, a teraźniejszej Bawaryi [4]). Alanom dostała się Scytya mniejsza z Mezyą wyższą [5]). Niedobitkowie Hunnów umknąwszy się ku wschodowi, dawne Gotów siedliska między wyższym Prutem, Dniestrem i Dnieprem opanowali [6]).

WOŁOSZCZYZNA POD AWARAMI.

VIII. Awarowie, narod tegoż plemienia i języka co Hunnowie, tułał się naprzód i włóczył długo po Azyi północnej: gdzie teraz Syberya Moskiewska. Pisarze Greccy nazywają tych Awarów w dziejach swoich *Ogurami* a czasem *Warchonitami* od rodu ich pierwiastkowego *Ogur*; a od dwóch tegoż rodu dzielnic nazwanych w ich języku *War* i *Chunni*. Pomknęli się oni potem ku dolnej Wołdze w początkach panowania Justyniana Cesarza; a przy ostatku tegoż panowania [7]), po różnych szczęśliwych bitwach z podobnemi sobie barbarzyńcami, pomnożeni ich liczbą przeszedłszy Don, Dniepr i Dniestr, opadli na tych samych miejscach, gdzie siedzieli Antowie i reszta Hunnów; to jest w Multanach i Wołoszczyznie. Nie przestała na tych siedliskach dzicz okrutna. W przeciągu lat kilkudziesiąt [8]) zwo-

---

1) Nie daleko Prezburga. Jornandes. Trzymał więc część Węgier, która się z prawej strony Dunaju ku Austryi rozciąga: bo na lewej stronie tej rzeki Gotowie osiedli.

2) *Jornandes* 50.

3) Teraz Romanji.

4) Hansisius T. 1. *Germ. sacrae* 56.

5) Jorn. 50. Scytya mniejsza, gdzie teraz Wołochy i Multańska ziemia, Mezya, Bulgarya.

6) Gdzie teraz część Moldawji, Tatarszczyzny, tudzież Podole, Bracławskie województwo, z częścią Kijowskiego.

7) Około r. Chr. P. 557.

8) W r. Chr. P. 557, weszli do Europy Awarowie; w r. 626 dobywali miasta Carogrodu.

jowawszy sąsiedzkich Gepidów, potłukłszy ostatki Gotów, oraz Bulgarów i Slawów, opanowali znaczną część Pannonji; zkąd stawszy się zuchwalszemi, miecz swoj o sam Carogrod opierali. Zaświadczają to, panowania następnych po Justynianie Cesarzów, aż do Herakliusza.

WOŁOSZCZYZNA, I PRAWIE CAŁA POSIADŁOŚĆ ZIEM TERAZ POLSKICH, POD ANTAMI[1]).

IX. Antowie osiedli między morzem Czarnem, ujściami Dunaju i Prutem rzeką[2]). Siedziby ich nad wodami były powodem, że im nadano imie Antów, z języka Celtyckiego, mieszkańców nadwodnych znaczące. Zwano też ich i Wenedami, powszechnem na ów czas, po Scytach i Sarmatach już nieco z pamięci wytartych, imieniem: oznaczającem także narody Sarmackie, które albo mniej były Rzymianom znajome, albo według pospolitego mniemania, do morza gdzieś i bagnisk północnych przypierały.

Od czasów Konstancyusza, syna Konstantyna W., który z temi Antami czyli Wenedami wojnę prowadził, siedzieli oni spokojnie więcej 40 lat; aż do pierwszego wtargnienia Hunnów z Królem Balamberem do Europy[3]). Świadczy Jor-

1) Z rękop. Hr. Sierakow: poszyt drugi, w którym początku nie dostaje. Zaczyna się ta stronica od tych słów: ,,pomknęła za Dniepr ,,dolny i w głębsze ku Dunajowi krainy. Lecz ci Wenedowie czyli ,,Maeotowie, wkrótce potem za Konstantyna W. Antami nazywać się ,,poczęli, których pisarze Rzymscy pod imieniem *Limigantes* czyli *li-* ,,*mitanei Antae*, albo pograniczni, wspominają.“

2) Antowie już byli przed Attylą nad brzegami morza Czarnego między Dunajem i Dniestrem, to jest około r. 376; świadczy Lazius 559: *Vinitarius* (*Ostrogotha*) *moleste ferens Hunnorum imperio subjacere, paululum se subtrahebat ab illis, suamque dum nititur ostentare virtutem in Antarum fines movit procinctum, eosque dum aggreditur etc.*

Kiedy zaś Antowie mogli przyjść do Europy, i osieść kraj od Dunaja do Dniestra, widzieć ex Jordano orig. Slav. 30. *De Sarmatis Venedis qui Antae posthac dicti, circa Pontum Euxinum, prima mentio occurrit ex tabula Peutingeriana etc. dein vero sub imperio Constantini M.*

3) Balamber Król Hunnow, przeszedłszy rzekę Tanais, wpadł do Europy w r. 374, zniszczył Alanów w 375, potem Gotów w 376 z Królem ich Ermenerykiem, po którym Winitar nastąpił.

nandes że Witymir Król Gocki od Hunnów zhołdowany, gdy ciż Hunnowie głębiej w państwa Rzymskie wkroczyli, korzystając z ich nieprzytomności, uderzył na Antów, i odniósłszy nad niemi zwycięztwo, Królika ich Boaza z synami i 70 panów przedniejszych obwiesić kazał. Znać, że ci Antowie po stłumionej Gotów przez Hunnów potędze, wybić się na ów czas chcieli z ich mocy: ile gdy tenże Jornandes świadczy, że jeszcze przed Witymirem, poprzednik jego Król tychże Gotów Ermeneryk, już ich był wespół z Wenedami i Słowianami zawojował.

Ci Antowie rozmnożywszy się sami, a bardziej za przybywaniem coraz nowem hord swoich z Hunnami, pomnożeni: w tak niezmierną mnogość ludzi urośli; że za czasów Justyniana Cesarza, całą prawie Polskę teraźniejszą, także Wołoszczyznę i Siedmiogrodzką ziemię napełnili. Świadkiem tego Jornandes, który tak o nich mówi na k. 16. ,, Za Dunajem ,,jest Dacya nakształt korony, przykremi górami opasana, ,, około których lewej strony ciągnącej się ku północy, i od ,, źródeł Wisły rzeki przez niezmierny ziem rozłog, liczny ,, Winidów osiadł naród; których imiona lubo teraz dla ró- ,, żnych osad i siedlisk odmieniają się, pospoliciej jednak Sla- ,, winami i Antami ich nazywają. Slawinowie od Nowego ,, miasta (Nova w Węgrzech) na wschód do Dniestru, na ,, północ do Wisły siedzą; a ci bagniska i lasy za domy mają. ,, Antowie zaś, którzy z nich są najmężniejsi, i do Czarnego ,, morza przylegają, rozciągają się od Dniestru aż do Du- ,, naju: które rzeki od siebie nader są dalekie. Na brzegu ,, zaś morskim, gdzie trzema ujściami Wiślane połykają się ,, wody, siedzą Windarowie, z różnych narodów w jedno ,, zebrani [1]).“ Jakoby zaś byli ci Winidarowie tłómaczy

---

1) Ex Jornando ib. *Introrsus illi* (*Scythiae*) *Dacia est ad coronae speciem, arduis Alpillis emunita, juxta quorum sinistrum latus, quod in Aquilonem vergit, et ab ortu Vistulae fluminis per immensa spatia venit, Vinidarum natio populosa consedit. Quarum nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur, principaliter tamen Sclavini et Antae nominantur. Sclavini a civitate Nova, et Sclavino Rumunense, et lacu qui appellatur Musianus, usque ad Danastrum, et in Boream Visela tenus commorantur: hi paludes sylvasque pro civitatibus habent. Antae vero, qui sunt etiam fortissimi, a Danastro*

tenże Jornandes na k. 65, gdzie opisawszy zwycięztwa Ermeneryka Króla Gotów nad Wenedami, przydaje: „Albo-„wiem ci Wenedowie z jednego szczepu urodzeni, *ab una „stirpe exorti*, na 3 teraz nazwiska dzielą się, to jest: „Wenedowie, Anty i Słowacy, *tria eorum nomina red-„didere*, *id est*: *Venedae, Antes, Slavi.*“

CI ANTAE, TOŻ SAMO CO WENEDOWIE, ANTAE LIMIGANTES, SLAWINOWIE.

X. Z tego cośmy z Jornandesa wypisali, wnosić można: że Antowie, Słowacy i Wenedowie jednym narodem byli; owszem jednym nawet językiem gadali, mianowicie Antowie i Słowianie: jako świadkiem jest Prokop, który wyraźnie mówi, *una est utrisque lingva admodum barbara.* Z tegoż wyżej cytowanego Jornanda, dwa także wnioski wypływają: że jeszcze przed Cesarzem Justynianem, nim Slowianie dla wojen swoich z Rzymianami znajomemi zostali, już po całej Polszcze rozplenieni bydź musieli. Powtóre: panowanie Ermeneryka Króla Gotów poprzedziło czasy Justyniana stem i kilkudziesiąt lat; w którym przeciągu czasu mogli się dobrze Słowianie zagnieździć w Sarmacyi, choć imienia tego nie nosili, albo one dla spokojności, i dalekich od Rzymian za górami Sarmackiemi siedzib, wiadome im nie było.

Z tegoż Jornanda opisu widać: że prócz krajów za górami Karpackiemi leżących od Węgrów teraz posiadanych, z tej nawet strony tychże gór, poczynając od Rusi Czerwonej aż do Krakowa, wszystko posiadali Słowianie; resztę zaś Polski, ile jej między ujściami Wisły a źródłami prawie Dnieprowemi rozciąga się, ciż sami Słowianie, lecz już pod nazwiskiem Winidów, opanowali. Nie rozumiem jednak,

---

extendunt usque ad Danubium: quae flumina multis mansionibus ab invicem absunt. Ad littus vero Oceani, ubi tribus faucibus fluenta Vistulae fluminis ebibuntur, Vinidani sedent, ex diversis nationibus aggregati.

Vide ibidem de Gepidibus quae dicit: ad ostia Vistulae; ubi postea Vinidani sederunt.

aby to byli sami Antowie, którzy osiedli całą tę Sarmacyi rozległość, lubo od czasu wtargnienia ich w pośrodku trzeciego wieku, upłynęło do Justyniana lat około dwóchset. Wojny Gockie i Huńskie, były na przeszkodzie tej ludności. Musiało ich napłynąć więcej w tym przeciągu czasu, a mianowicie w towarzystwie z Hunnami, którzy ciągnąc przez ich rodowite siedliska, wiele hord z sobą naprowadzili. Sarmatowie też dawniejsi po ruinie Hunnów, bądź od Słowianów podbici, bądź z niemi połączeni, jeden język i naród potem uformowali. To zaiste było pobudką Jornandowi: że naród Słowiański różnych narodów ściekiem i mieszaniną nazywa, i że ich części jednej, od źródeł Wisły, aż ku jej ujściom ciągnącej się imie Wenedów nadał.

BADANIA NAD INNEMI OSADAMI SŁOWIAŃSKIEMI.

XI. Nie wiadomo nam jest, prócz powszechnego Antów, Słowianów i Winidów, nazwiska, jakie w tych trzech powszechnych Słowiańskich prowincyach, były *pomniejsze hordy*. Że jednak było ich wiele i różnych, widzieć w samym Jornandzie, którego słowa: *per varias familias et loca mutantur:* także *ex diversis gentibus aggregati* i oznaczają liczbę znaczną różnych osad Słowiańskich, we trzech wyżej pomienionych prowincyach osiadłych.

Nie wiadomo nam tem bardziej, jakie były ich nazwiska, chyba też same, mianowicie na Rusi, mieć zechcemy; które z dawniejszych podobno kronik Ruskich Długosz w historyi swojej położył. O niektórych Konstantyn Porfirogenit w księdze *de administrando Imperio:* acz niepewnych w języku Greckim pokaleczonych, nieco namienił, jakie za owego czasu były, o których między narodami Słowiańskiemi mówić będziemy.

O SYRBACH, CHROBATACH, BULGARACH.

XII. Z tych wszystkich jednak Słowian, których Porfirogenit z Długoszem, w Polszcze naszej osadza; zdaje się iż najdawniejszemi byli *Syrbowie i Chrobatowie*. Syrbowie

pomknąwszy się za Wisłę i Odrę, dali od siebie nazwisko Syrbji czyli Sorbackiej ziemi: gdzie teraz Misnia, część północna Czechów, wyższa Luzacya i część dolnego Szląska. Księztwo Siewierskie może być śladem, póki starożytna Syrbia zachodziła. Chrobatowie podobno później nieco po Syrbach przyszedłszy, opanowali tę część Polski, która w sobie Ruś Czerwoną, i część województwa Krakowskiego, z częścią Moraw i Szląska zawiera.

Syrbowie zatrzymać mogli starożytne nazwisko Syrbów, narodu Sarmackiego, około morza Kaspijskiego, jeszcze za czasów Ptolemeusza siedzących. Chrobaci zaś, ile rozumiem, wzięli to imie, osiadłszy krainy pod górami Karpackiemi: które barbarzyńska mowa w Krobatów, czyli Chrobatów, a potem Kroatów przemieniła. Assemani w T. I. *Orig. eccl. Slavon:* w c. II. r. 1. przydaje do Serbów i Chrobatów, *Bulgarów*, powiadając: że te wszystkie narody, niewiadomo jednak kiedy, wygnane od Turków czyli Chazarów, niegdyś wyżej morza Kaspijskiego mieszkających, z krajów Nadwołgańskich, szukały sobie nowych siedlisk około Dunaju, i gór Karpackich; zkąd potem osiedli te kraje, które dziś Serbią, Kroacyą, i Bulgaryą nazywają. Zdanie Assemana ma za fundament pisarzów Greckich Menandra i Symoncattę: z których oba twierdzą, że Turksat, Han Turków, prócz narodów Huńskich od siebie zawojowanych, inne nawet pograniczne, barbarzyńskie narody zawojował. Byli ci Bulgarowie z Chrobatami i Serbami pograniczni Turkom; a więc inni jak Huńska horda Warchonitów, od tychże Turków przepędzona, która się potem w Europie Awarami nazwała; uciekać musieli z dziedzicznych krajów, i szukać w Europie innych siedlisk. Praj zgadza się z Assemanim co do Syrbów i Chrobatów: lecz powątpiewa o Bulgarach, dając przyczynę; że Bulgarów nazwisko już było znajome w r. 392 za Teodozyusza W:, jako świadczy Paweł Dyakon. Nie przeczę wysokiemu zdaniu Praja, nie można jednak mówić, aby Bulgarowie jedno tylko do Europy wtargnienie uczynili. Mogła ich część z Hunnami pod Balamberem przyjść dawniej od Wołgi, i aż do upadku Huńskiej monarchji być znajoma

tylko co do nazwiska, nie mając jeszcze pewnych siedlisk: owszem pomieszana siedzieć mogła z tej strony Dunaju na Wołoszczyznie, z niedobitkami innych Hunnów. Jakoż są niektórych świadectwa, że Bulgarowie, nim Dunaj przeszli, siedzieli z tej strony rzeki. Ci Bulgarowie, o których teraz mówiłem, dali początek Bulgarskiemu Królestwu. Tamci co z Syrbami i Chrobatami przyszli, rozumiem, że osiadłszy przy Chrobatach na Wołyniu, dali od siebie nazwisko tej prowincyi: która od Wolgarów, czyli Bolgarów, Wolharyą a potem Wołyniem nazwała się.

Konstantyn Porfirogenit powiada o Chrobatach, że z tego narodu wyszli osadnicy Dalmacyi Rzymskiej, którzy ją za pozwoleniem Herakliusza Cesarza, wygnawszy ztamtąd Awarów, osiedli, i od pierwiastkowego gniazda Kroacyą nazwali. Musiała zatem Chrobacya być mocno na początku 7. wieku, pod panowaniem Herakliusza zaludnioną; kiedy nawet do innych krajów swoje osady posyłała. Z tejże samej Chrobacyi musiały wychodzić owe barbarzyńskie Słowianów wojska, które za czasów Justyniana trzydziestu kilku laty przed Herakliuszem panującego, Rzymskie państwa najeżdżać zaczęli; ponieważ, jako uważa Kierslich, najpóźniejszy pisarz Historyi Dalmackiej, najbliższą im była droga przez góry Sarmackie wpadać do Pannonji, i państwo Rzymskie łupić. Sama nie wielka liczba tych łupieżców, bo tylko we 3000 ludzi, pokazuje: że z bliskich gdzieś krajów wypadli, probując naprzód szczęścia dla wzwiadów, jeżli tam ich współbracia w większej liczbie potem wkroczyć mogli. Zkądby się albowiem ten trzytysięczny wyrwał poczet? ile gdy wiemy z Jornandesa, że innych jeszcze na ów czas Słowianów nie było znajome imie, prócz Antów przy Czarnem morzu siedzących, a od Pannonji, Sawji bardzo dalekich, i prócz Wenedów dalej jeszcze około Baltyckiego morza nasiadłych. Byli to więc ciż sami Słowianie Podgórscy, którzy, się Chrobatami nazywali. Wiemy także, że najezdnicze narody, które kiedykolwiek Rzymskie państwo napadały, nie przychodziły zdala w małej liczbie, lecz niezmierne z sobą wojska prowadziły.

Ztąd się pokaże, że Chrobatowie, będąc za Justyniana i Herakliusza rozmnożonym bardzo narodem, i zdolnym już do wysyłania zbrojnych osadników w inne kraje, musieli wiekiem przynajmniej całym poprzedzić ich panowanie, swojemi w Polszcze siedliskami, i częścią rozmnożyć się z owych Antów, najdawniej do Sarmacyi Europejskiej przybyłych, a około morza Czarnego między Dunajem i Dniestrem osiadłych; częścią powiększyć siedziby swoje innemi rodakami, których z sobą Hunnowie według wszelkiego podobieństwa od Wołgi, Donu, oraz morza Kaspijskiego i Czarnego przyprowadzili. Milczy o tych Chrobatach Jornandes, kontentując się powszechnym na trzy prowincye, Antów, Słowianów i Wenedów podziałem. Wszelako z cytowanych wyżej słów jego wnosić można: *per varias familias et loca mutantur,* i dalej *ex variis nationibus aggregati;* że w tych trzech pomienionych prowincyach, jak inne liczne hordy, tak i Chrobatowie mieścili się.

Nazwisko Chrobatów było znajome, jeszcze w IX. wieku za Konstantyna Porfirogenita, który o nich tak pisze w księdze *de administrando Imperio* w rozdziale XXX. i XXXI. ,,Chrobaci mieszkali wtenczas, (to jest za Herakliusza) za ,,Babigoreą, gdzie teraz są Belo-Chrobaci, (i na drugiem ,,miejscu mówi) inni zaś Chrobaci, od tych którzy do Dal-,,macyi weszli, mieszkali ku Francyi, nazywali się Belo-,,Chrobaci, to jest biali, mający własnego Księcia. Hołdują ,,zaś Ottonowi W. panującemu nad Francyą, która jest i ,,Saxonią; są oni poganie, a z Turkami ligę i przyjaźń ,,trzymają.“ Tenże na innem miejscu: ,,Chrobatowie któ-,,rzy w Dalmacyi siedzą, od Chrobatów białych niechrzczo-,,nych początek wiodą, którzy za Turcyą przy Francyi sie-,,dzą, a ze Słowianami Serbami graniczą.“ Nakoniec powia-,,da: ,,wielka zaś Chrobacya, która się białą nazywa, do ,,dnia dzisiejszego chrzczona nie jest, tak jako i sąsiedzi jej ,,Syrbowie. Jazdy i piechoty nie ma tak wiele jak Chrobacya ,,Chrześcijańska, dla częstych napadów od Franków.“

ROZBIÓR TWIERDZEŃ DOBNERA O TYCH LUDACH.

XIII. Nie wchodzę ja w dysputę z *Dobnerem*, szanując wysoką jego umiejętność i powagę; jeźli ta Chrobacya, taż sama jest co Królestwo Czeskie, jako on wywodzi z lekkich omyłek Porfirogenity: który obyczajem Greków i innych obcych pisarzów Słowiańskie imiona fałszujących, zamiast Babigorea, *Bagiborea* napisał. Pomijam i to, że tenże Dobner, tych Chrobatów nie Belo-Chrobatami, ale Welo-Chrobatami chce mieć, a to już dla podobieństwa liter początkowych; że Grecy nie mający litery W, brzmienie jej przez literę B wyrażają, i że tenże Porfirogenit nazwisko Belo-Chrobatów, tłómaczy: jakoby wiele ziem posiadających. Znajdujemy wiele w texcie od nas wyżej cytowanym wyrazów, z których żadną miarą Czechom i Dobnerowi, Chrobacyi dać nie możemy. Naprzód co się tycze posady tej Chrobackiej prowincyi, samo wspomnienie Babichgór w nazwisku swojem od Greczyna pofałszowanych, okazuje Podgórze Polskie od Węgierskiego Królestwa Babiemi-górami przedzielone: w czem się z nami zgadza Bandury, który Porfirogenitę przypiskami swemi objaśnił. Tłómaczenie nazwiska Belo-Chrobatów sam Porfirogenit zbija; gdzie na jednem miejscu dawszy mu znaczenie wielkich dzierżawców, na drugiem *o białości* powiada. Nie można też mówić, aby Chrobatowie, naród jeszcze za Konstantyna Porfirogenity (który żył około roku 949) pogański i niechrzczony, był narodem Czeskim; który na kilkadziesiąt lat przedtem, według samego Dobnera, za Książęcia Borzywoja wiarę Chrześcijańską przyjął. Wreszcie sąsiedztwo przez Porfirogenitę zakreślone, z Turkami, Syrbami i Frankami, bardziej do tej Chrobacyi Polskiej, niżeli do Czeskiego Księstwa przypada. Nie graniczyli nigdy Czechowie z Węgrami: których Porfirogenit, jako wspólny ród mających, Turkami zowie. Nie graniczyli też z Pieczyngami, o których powiada tenże Cesarz: że często od nich Chrobacya najeżdżana była. Chrobacya zaś Polska graniczyła i z Pieczyngami, i z Turkami czyli Węgrami, przez

Babie-góry. Trzymając też Morawskie Księztwo od Ziemowita nabyte, oraz Szląsk i Luzacyą dolną, przybliżała się do Franków i Syrbów. Dla czego gdyby Porfirogenit Chrobatów, i wielkiemi Chrobatami nazywał, tak jak w samej rzeczy nazywa, bardziejby to Polakom służyło niżeli Czechom, drobnemu nader naówczas Księztwu, i dopiero wzrastać poczynającemu. Nakoniec Franków najazdy, i panowanie Ottona nad Chrobacyą, niemniej służy Polakom jako i Czechom: ponieważ oba te narody miały zawsze do czynienia z Frankami i Saxonami, a Książęta też Polscy, według wszelkiego podobieństwa, z krajów za Odrą trzymanych, byli Cesarzów lennikami.

W CHROBACYI SZUKAĆ WYPADA POCZĄTKÓW NASZYCH. ŚLADY LAZÓW, I ZECHÓW.

XIV. Świadectwo Konstantyna Porfirogenity o Chrobatach, iż oni za Herakliusza Cesarza, wielkim i ludnym narodem już będąc, osady swoje do innych krajów wysyłali; daje mi powód do *szukania w Chrobacyi początków narodu Polskiego.* Powiedzieliśmy wyżej: że prócz Antów rodaków tegoż samego kraju, i tegoż języka, co inni barbarzyńcy Słowianami teraz nazywani; weszło potem wiele hord tegoż kraju i języka, z Hunnami do Pannonji Rzymskiej. Powiedzieliśmy także: że po zniszczeniu Hunnów, bądź ciż sami Słowianie pod znakami Huńskiemi służący, bądź wespół z Antami spółrodakami swemi, zaludnili całą Sarmacyą Europejską, a Polskę naszą teraźniejszą. Powiedzieliśmy nakoniec: że ta część Słowiańskiej ziemi, która się od Podgórza Ruskiego i Krakowskiego ku północy rozciągała, już nazywała się za Herakliusza, to jest na początku VII. wieku, wielką Chrobacyą. Znieść nam teraz należy z temi prawdami historycznemi, to co Kronikarze nasi, *o Lechu i Czechu* Książętach powiadają.

Mówią oni, że ci dwaj bohatyrowie byli bracia rodzeni, że mieszkali dawniej w Kroacyi, że dla domowych niezgód

czyli innych przyczyn, opuściwszy Kroacyą, kraj rodowity, poszli do ziem Wandalskich, i tam sobie nowe Królestwa założyli. Dowiedziemy niżej, gdzie będzie mowa o Lechu: że ten mniemany Książe, był raczej hordą Słowiańską Laców, nie osobą jaką; którą hordę dopiero w 14 wieku, nasz Bogufał w nazwisko Księcia przemienił: tak jak Dalemil Kronikarz Czeski spółczesny Bogufałowi, raczył z narodu Sarmackiego Zechów, Czecha sobie utworzyć. Dowiedziemy także, przynajmniej z podobniejszych do prawdy konjektur: zkąd ci Lacowie z Zechami w tutejsze kraje przeszli. Teraz krótko tylko namienić należy: że w samych baśniach, można jakikolwiek ślad pewności znaleźć. Braterstwo Czecha i Lecha przywodzi nam na pamięć, bliskość i sąsiedztwo narodów Azyatyckich Lazami i Zechami nazwanych: które narody w powszechnem onem wszystkich barbarzyńców, w podłuż Wołgi aż do morza Kaspijskiego, i dalej przeciągnionych, Huńskich napadów zamieszaniu: weszły z niemi po części do Europy. Ród Lecha i Czecha w Karwacyi, stawi na myśl Chrobacyą wielką, znaną już właśnie w tym wieku: kiedy kronikarze Lecha z niej z bratem wyprowadzają. Niezgody domowe tych braci domyślać się każą: że wielka ludność tej Chrobacyi, dla której za czasów Herakliusza, familie tameczne szukać sobie musiały w Dalmacyi Rzymskiej nowych osad; mogła być pobudką niektórym hordom także Chrobackim, Lazom i Zechom, że sobie w krajach Wandalskich, to jest ziemiach dawniej przez Wandalów posiadanych, spokojnych siedlisk szukać postanowiły. Wyszli więc Zechowie z Serbami do Czech i Miśnji teraźniejszej, którą Porfirogenit nazywa Syrbią sąsiednią Chrobatom, a Lazowie przeszedłszy także Wisłę, dawne i spustoszałe Wandalów krainy między Wisłą i Wartą opanowali. Czas tej rewolucyi, zgadza się prawie z tym czasem, który kronikarze peregrynacyi Lecha i Czecha zamierzają. Okoliczności tak od nas teraz wynurzone, jako i dalsze, które na miejscu swojem pod Lechem położemy, jeżli nie zjednają nam wiary zupełnej, przynajmniej to okażą: że mniemania nasze *o początkach narodu Polskiego*, mogą być do prawdy podobne.

Tę więc tylko jedynie, o najdawniejszej w Polszcze Chrobatów Słowianów osadzie, wiadomość mamy; inne ich ziemie i powiaty niepamięć zakryła. Nie będzie jednak od rzeczy, dla oświecenia dalszej historyi, opisać czytelnikowi w szczególności wszystkie hordy: które się w następie czasów późniejszych poczęły, i które dla związków z Polakami, do historyi narodowej należą.

O ALANACH SĄSIEDNICH GOTOM[1]).

XV. Naród Alanów wielu dziejopisów kładnie być zasiewcą w czasie późniejszym narodu Litewskiego. Siedział on około roku 950 za czasów Konstantyna Porfirogenity, za jeziorem Meotyckiem i rzeką Donem; mając z jednego boku, ile od Dniepra toż jezioro Meotyckie i rzekę Don, od północy zaś naród Uzów, posiadający dawne Patzynacytów czyli Pieczyngów siedliska, z drugiego boku góry Modyi i Kazachów naród na górach Kaukazkich osiadły, od morza zaś Czarnego Papagu czyli Pagagów kraj: za nimi zaś Zichów naród z krajem Zichią nazwanym, po nad samem Czarnem morzem leżący. Granicą jego z Chazarami, przeprawa rzeki Donu była. Ztąd to Porfirogenit dając synowi przestrogi służące do rządów państwa, w rozdz: X. na k. 51. mówi: iż jeźli najwyższy władca narodu Alanów zechce, mogą Alani wojną dziewięciu hordom Chazarów z niemi sąsiadującym szkodzić: a różne krzywdy, szkody i zgnębienia, temu narodowi czynić. Atoli już to późniejsze były Alanów siedliska, wprzód się oni Europie poznać dali, i krew swą z innemi narody zmieszali. Za świadectwem dziejopisów wszystkich starożytności, naród Alanów był jednym z najpotężniejszych[2]), liczny co do mnóztwa narodowego ludu: mocny,

---

1) Text z rękop. Puławskiego, przypisy z rękop. Hr. Sierakowskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

2) Praj 66. *Erant Alani gens praepotens, qui ad orientem Maeotidis et Tanais, accolas Alipzuros, caeterosque quos ab Hunnis victos memoravimus, ad meridiem contra et occidentis partem, Gotos finitimos habuere. Bonam eorum partem sub Hunnis meruisse, res deinceps narrandae ostendent, alios in Galliam postea invasisse, et il-*

ile pod rządem jak się z dzieł Konstantyna pokazuje, jednego Monarchy zostający, mógł łatwo sąsiedzkie zgnębiać hordy, i siebie tułackim innych narodów obronić następowaniom. Tę atoli Alanów moc i spokojność, zmieszało najście Balamira z Hunnami. Przemożone od niego sąsiedzkie Alanom narody, jedne orężem, drugie przyjaźnią, inne chęcią łupów i zdobyczy, szukać innych siedlisk i szczęśliwszego bytu podwiedzione; moc, bez tego straszliwą, narodu Hunnów powiększyły. Mówi Jornandes o Gotach pisząc w rozdz. 24, iż Alanów nakoniec równych sobie co do męztwa i boju, kształtem i ludzkością różniących się, po znamienitych utarczkach Hunnowie zwalczyli. Nasz zaś Miechowita, pisząc o Sarmacyi Azyatyckiej w księdze I. rozdz. 13 kładnie: iż wygnani Alanie kraje Rzymskie naszli, osobliwie Gallią, ztamtąd zaś jak donoszą dziejopisowie do Wandalji, lub części Wielkopolski udali się. Wnosił Miechowita, iż to od nich do kraju Polskiego, różne numizmata Cesarza Hadriana z Gallji przeniesione były [1]). Froelich zaś w dziejach swoich o numizmatach na kar. 132 pisze: iż rodzaj żołnierstwa Polskiege Ułanów, ponieważ Alani nazywali się częstokroć i Ulani, od nich wziął początek [2]). Kojałowicz zaś w historyi swej Litewskiej, kładnie ich narodu Litewskiego być zakładcami [3]). Zwalczenie ich przez Hunnów, zaszło w roku

---

lata Romanorum terris vastitate, in Poloniam rediisse, Miechovius autor est; ex quibus Uhlanos hodiernos doctissimus Fraelichius exortos suspicat: quin sunt quoque, qui Alanorum ab Hunnis victorum partem, in Litvanos commigrasse existimant. Jornandes vero, antequam cum Hunnis manus conseruissent, Alanos cum Vandalis ex Pannonia, ob metum Gothorum in Gallias abiisse, perhibet.

1) Ex Miechovio de Sarm. Asiatica lib. 1. cap. 13. *Ab Hunnis expulsi Alani, postea Romanorum rempublicam invadentes, Gallias afflixerunt: et exinde ut referunt historici, ad Vandaliam seu Poloniam redierunt, et usque ad tempus Stiliconis commorati sunt: intuleruntque ut ex quibusdam signis conjicio, immensam multitudinem argenti cum figuris et effigie Hadriani imperatoris: prout titulus et superscriptio ostendit.*

2) Ex Fraelichio in anecdotis Numismatum regni veter: 132 pag: *Hodie quoque Alanorum reliquias superesse suspicor in Hulanis seu Ulanis; nam et Hulani olim scribebantur, et Alani: qui Polona in militia equitatus partem conficiunt.*

3) Kojałowicz in hist: Litv. p. 1. De origine Litvanorum, *Alanos memorat.*

375[1]). Część tego narodu znaczna powiększyła potęgę Hunnów, łącząc się z niemi; o drugiej zaś która do Gallji udała się, i nad rzeką Ligieris osiadła: która to i do części Polski Wandalią nazwanej zaszła, mówi Jornandes: iż Hunnów pogrom, naród ten osady rodowite rzucać przynaglił, i z nimi udać się; że Alanie dawniej jeszcze niż z Hunnami do czynienia mieli, przybłąkawszy się do Pannonji, porzucili ją z Wandalami razem: z przestrachu aby nie byli zajęci burzliwym orężem Gotów, i udali się do Gallji ku rzece Ligierze. Mówi nawet Grzegorz Turoneński, z którego dzieł Tyllemonciusz donosi w tomie 7; iż co większa, i wojna między Gotami i Alanami wszczęła się była.

ALANIE SPRZYMIERZENI Z CHIONITAMI[2]), PRZEZ HUNNÓW ZNIESIENI RÓWNIE.

XVI. Zaprzestawszy na tych doniesieniach o narodzie Alanów, o których dość obszernie mówiło się w rozdziale o Hunnach; znajdując jednakże o nich ciekawą wiadomość w Praju historyku Węgierskim, w księdze jego dziejów Węgierskich II. części pierwszej, na karcie zaś 61 położoną: tu ją całkowicie pod tym narodem umieszczam. Mówi Praj, uwiadomiony z pism Ammiana Marcellina; iż Chionitowie, (za czasów Konstantyna Cesarza, syna Konstantyna W.), sprzymierzeńcami Alanów byli, i że Julian Cesarz listy swoje przez Chionitów i Alanów do Sapora Króla Perskiego, który w ich sąsiedztwie zimował, przesyłał. Dodaje, że Sapor z Chionitami i Alanami w przymierze wkroczył; że ci Alanowie przegnani byli od narodu Trojańskich Sykambrów za Meotyckie jezioro, a to się stać miało za czasów Walentyniana, o czem Aimoniusz donosi. Nie wiadomo w tej grubej starożytności, co to za naród Sykambrowie byli? pewniej atoli zdaje się, iż być musieli Hunnowie. Przekonywa o tem

1) Alani częścią zbici od Hunnów, częścią rozproszeni od Balambera r. 375. Praj 67.
2) Jest wzmianka o Chionitach, w przedziale o Rusi, równie jak i o Alanach; lecz ta ciąg rzeczy w tamtem miejscu stanowiąc, przenosić się tu nie może. — Nota Tow. Prz. Nauk.

założenie miasta Kijowa przez Chionitów, a nawet Kijowianów Chionitami nazwanie; inna albowiem żadna Grecka osada w Scytyi podobniejszem imieniem zaszczyconą nie była, i bliższych z Alanami spojów mieć nie mogła. Nie jest to sam domysł rujnujący baśni przez starożytność uświęcone, sąsiedztwo Alanów z Dnieprem, ustawiczne handle Greków z Scytami, naostatek mnogie wspominania Chionitów Scytyjskich przez dziejopisów, dobywają przecież prawdę z tylu baśni o założeniu Kijowa wymyślonych. Wiele nam starożytność dzieł narodu Alanów w dziejach zostawiła; między innemi Juliusz Kapitolinus pod Markiem Aureliuszem i Antoninem filozofem, wyraźnie o Alanach w Pannońskiej wojnie wspomina: gdy mówi, iż w czasie wojny Rzymian z Markomanami i Kwadami, spotykały się z Rzymianami pułki Roxolanów, Alanów, Peucynów i Cestobochów. Wiadomo iż Cestobochy i Peucyni za wieku Ptolemeusza Polskie kraje osiadali, to sprzymierzenie ich z Alanami i Roxolanami w dziejopisie nader widocznym starożytności świadku, jest powodem do wnioskowania: iż Alani, Roxolani, Cestobochy, Peucyni, azaliż nie byli jednego narodu ludzie? a samo sąsiedztwo Cestobochów i Peucynów o drugich dwóch narodach, tegoż domniemywać się każe. Tenże Kapitolinus w życiu Gordyana pod rokiem 242 donosi, iż Alani Gordyana na polach Filipińskich zwyciężyli; domyślać się możemy, że to były wpadania na rabunki Alanów, tak jak owe w dawniejszych czasach wojny Hunnów z Alanami, oraz w Jornandesie wtargnienie Alanów do Gallji. Prawdą jest że wielka część narodu tego złączyła się z Hunnami, że siły narodu Hunnów powiększyła. Dochodzę, iż owe słowo, oznaczające Słowiańskim sposobem mówienia stypę pogrzebową *Strawa* [1]); bodaj czy nie Alanom powinniśmy przyznać i ich sąsiadom Boiskom? których nim do Alanów doszli, Hunny najpierwej zwalczyły. Nie chcę, zaprzątać się samemi domysłami; iż Zechia położona w Konstantynie Porfirogenicie być musiała starożytnych Boisków ojczyzną; ile przed ich

---

1) *Jornandes de rebus Geticis.*

narodem położona, a ztąd pierwsza do wpadnienia po drodze Hunnów będąca. Wyszli z Hunnami Alani; z niemi wspólnie korzystali z zwycięztw Attyli, z niemi nakoniec wspacznego szczęścia zmian doznali, po śmierci tego zdziercy większej części Europy. Gdy ten wypadek Hunnów ku niniejszym Krymskim osadom zapędził, pewnie że Alani do rodackiego kraju powrócić mogli; chyba że się tak z Hunnami małżeństwy i obywatelstwem złączyli, iż wszelkie losy trzaskającej się Hunnów potęgi razem z niemi znosili: atoli pisma Konstantyna Porfirogenity wierzyć każą, iż zawsze Alani ojczystego kraju swego posiadaczami byli.

WNIOSKI, CZY NIE SĄ ALANIE ZAŁOŻYCIELAMI NARODU LITEWSKIEGO? GDY ZAJMOWALI POSIADŁOŚCI SĄSIEDNIE SARMATOM I MASSAGETOM.

XVII. Co Kojałowicz i inni o założeniu państwa kiedyś oddzielnego Litewskiego przez Alanów donoszą; toć to przypisać należy tej części narodu Alanów, która pewnie będąc rozpłodu ludu Alańskiego zbyteczną młodzieżą, bojów i walk chciwą, a zdobyczy jeszcze mocniej żądającą, biegi swe łupieżne aż ku Gallji i rzece Ligierze zapędziła, potem zaś ku Polszcze, dobrze z Rzymianami obeznana, i ich języka nawykła, udała się. Być więc może, iż ten początku Litewskiego narodu przez Rzymian założonego, bajeczny w naszych dziejopisach wniosek, Alanom po Rzymsku mówić umiejącym przyznać należy; na co naprowadza samych słów Łacińskich, w języku Litewskim moc wielka. Czyż nie mogło co z Alanami udać się i Rzymian rodowitych, innego bytu i siedliska szukając? przyłączy się o tem niżej mocniejsza uwaga. Wyraźnie w dziejach Węgierskich Praja, w części I. w księdze 4. pod Attylą, o bitwie na polach Katalańskich czytam: iż naprzód Attyla z szykami swemi na Wyszogotów i Alanów w Rzymskiem wojsku będących, uderzył. Niżej tenże dziejopis mówi; iż Alani środek wojska Rzymskiego składali. Dość to widoczne Alanów z Rzymianami

pobratymstwo: iż przeciwko rodakom w wojsku Attyli także będącym Alanom oręż nieprzyjacielski obrócili. Nie czynię dalszych wniosków, kończę na tem: iż ci Alanie pod Rzymianami będący, jakem wprzódy doniósł, czyli to podwiedzeni od Wandalów, czyli z niemi sprzymierzeni, udali się wspólnie ku rzece Wiśle i krajowi Wandalji. I w mojem więc mniemaniu są oni zakładcami narodu Litewskiego; im należy przyznać wlanie w język Litewski słów Łacińskich.

Lecz to są późniejsze doniesienia, przejdźmy do wyższych. Ammian Marcellin nowy i niezbity podaje dowód, w księdze swych dziejów XXII. na karcie 392: iż naród Litewski z Alanów wyszedł. Pisząc albowiem o różnych państwa Rzymskiego czynach i wojnach, tak z barbarzyńcami prowincye Rzymskie rabującemi, jako też z sąsiadami pogranicznemi temu państwu: (ile świadek oczywisty panowania Juliana Cesarza), kładnie siedliska narodu Alanów w tym czasie nad rzeką Chronem, to jest teraźniejszym Niemnem, i nad Bisulą, którą to drugą rzekę samo wnioskowanie, ale najrzeczywistsze, za Wisłę brać każe. Powiada jeszcze Alanów być sąsiadami Sarmatów i Massagetów. Sarmatów miał oczywisty powód, z wziętego szeroko imienia, a na wszystkie okoliczne włożonego hordy, użyć. Co się tyczy Massagetów: nie znajdując ich śladu, a razem nie widząc do przekonania służącego dowodu, któryby mi kazał dokładnie wierzyć, zkąd się krajowi Mazowieckiemu urodziło nazwisko Mazowsza? może za śmiało to powiem, może mnie kto z surowych krytyków za błąd poczyta? mimo wszelkie jednak w starożytnościach szperania i zarzuty największe, coraz mocniejszego nabieram przekonania, i tak mniemam: że sąsiedzi Alanów, a w doniesieniu Marcellina rzeki Chronu i Bisuli mieszkańcy Massagetowie, Mazowszu imie nadali.

Równie mi będzie łatwo na dalsze odpowiedzieć zarzuty: że ustawiczna hord błąkanina, jedne z krajów przez nie posiadanych wyprowadzała, drugie na ich miejsce przywodziła, jakoż same siedliska Alanów raz ku Dnieprowi, drugi raz aż za Don były posunięte: co i Porfirogenit wspomina. Toć one i później tam były, i za czasów Porfirogenity; atoli Alanie

przedtem daleko wyżej w górę postąpili, i z czasem oparli się o rzekę Ligierę. Wszędzie się błąkały tego narodu części; wszakże i Hiszpańska Katalania, nie co innego jest zapewne tylko Gotto-Alania: a to ztąd, iż z Gotami złączeni Alani, w niej osiedli.

Naród mnogi w członki rozliczne, rozmnożony w osady, cóż za dziw? że wielokrotnie młodzież, a rozpłód ludu ojczystej ziemi, na rabunki cudzoziemskich krajów wysyłał. Nie mogąc zmieścić się w jednym kraju, szukali innych siedlisk. To mogło dać powod włóczącym się od Ligiery z Wandalami Alanom: zwłaszcza gdy zasłyszeli że nad Niemnem są osady Alańskie, ażeby do nich dążyli. Przybycie tych zrzymszczonych Alanów utworzyło potem w dziejach naszych Litewskich, Palemonów, Libonów, Kolumnów, i innych płodu Łacińskiego przychodniów. Imie samo Litwy wymyślić się wtenczas mogło, gdy ci nawpół Rzymianie przywędrowali, nazwano ją nadbrzeżną Alanią, czyli Litalanią, co potem za Litvanią wzięto. Byłci naród Litianów, który pod znakami Attyli służył wojskowo, atoli żadnego o nim światła, żadnej wiadomości powziąść nie można. Wspomniawszy dziejopisowie że był: głębokie zkądby miał swój początek? zachowują milczenie.

Tenże sam Marcellinus, w tejże księdze dziejów na kar. 393, mówiąc o osadach Naddniestrowych, wspomina Europejskich Alanów i Cestobochów. To zdaje się potwierdzać wnioski nasze, iż z Alanów naród Litewski poszedł: ile że Cestobochi nad Bugiem mieszkali.

Doniosło się o tych, którzy z Hunnami w pobratymstwie byli, teraz idzie o wyszukanie, jak się obróciła reszta tego narodu w domu pozostała? W roku 945 z górą zaznał ich Konstantyn Porfirogenit; lecz późniejsze grubych narodów tułackie zawsze włóczenia się, następowania jednych na drugie, w samym tylko żołnierstwa Polskiego Ułanami nazwanego gatunku, tego narodu pamiątkę zostawiły.

JADZWINGOWIE[1]).

JADZWINGOWIE TO SAMO CO JAZYGOWIE. ICH PRZENOSZENIE SIĘ Z JEDNYCH MIEJSC NA DRUGIE.

XVIII. Jadzwingowie czyli Jaczwieże naród na teraźniejszem Podlasiu niegdyś siedzący, a od kronikarzów naszych nieraz dla częstych z Polakami i Rossyą wojen wspomniony; zdaje się iż ciż sami byli, których najdawniejsza starożytność Grecka i Łacińska Jazygami nazywa.

Za czasów Herodota kilką wiekami przed Chrystusem, Jazygowie nie mając jeszcze osobnego i udzielnego od innych Scytów nazwiska, siedzieli pomieszani za Dnieprem z innemi Scytami; których tenże Herodot *Georgami* czyli oraczami, i *Nomadami* czyli pasterzami trzód nazywa.

Pierwszy Strabon, Geograf Grecki, tych Scytów oraczów i pasterzów, Jazygami nazwał: z tej podobno przyczyny, jako się domyśla Sarnicki, że się około wołów i uprawy roli bawili; ponieważ to samo słowo Jazyga z Greckiego *jarzmo* znaczy. Posada, którą im daje Strabon za Tyrogetami, zgadza się z powieścią Herodota, o Scytach Georgach i Nomadach, to jest; że mieszkali za Dnieprem, gdzie teraz Ukraina Moskiewska; ponieważ Strabo kładnie ich wyżej Tyrogetów, o których ze wszystkich dawnych Geografów wiemy, że siedzieli z tej i z tamtej strony Dniestru, *Tyras* od starożytności Greckiej nazwanego.

Lecz za czasów Strabona musieli ci Jazygowie wyniść z za Dniepra, i przeszedłszy przez Dniestr, osieść nad morzem Czarnem, część Wołoszczyzny i Tartaryi mniejszej nadmorskiej zajmując. Musieli też dla bliskości oręża Rzymskiego nad Dnieprem zamienić się po części w ludzi zbrojnych; ponieważ Owidyusz wysłany na wygnanie od Augusta, mając ich w sąsiedztwie, przyznaje im osobliwszą zręczność do strzelania z łuków. W sto lat potem, jak ci Jazygowie, z dalszej jakom wyżej mówił Scytyi, w Dacyi

---

1) Z rękop. Puławskiego.

osiedli; zdaje się że porzuciwszy to powtórne siedlisko, poszli aż ku rzece Tybiskus czyli Tysza, i między temi dwiema rzekami nowe sobie siedlisko założyli: jako to świadczy Pliniusz w tom. I. księdze IV. §. 25. na karcie 466.

Ta tak częsta miejsc przemiana, dała pochop Ptolemeuszowi, Geografowi drugiego wieku po Chrystusie, że ich *Metanastami,* co się w Greckim języku znaczy Włóczęgami nazwał. Tacyt w księdze XII dziejów rocznych wspomina Jadzwingów, gdy mówi o wygnaniu z państwa Króla Swewów Wannina; w tem on miejscu dotykając trzydziestoletniego jegoż panowania, powiada: że barbarzyńcy słysząc ciągiem czasu znacznym ugospodarowane dobrze Wannina państwo, a przez to samo bogate, na nie następować zaczęli. Mówi dalej Tacyt: miałci Wannin piechotę z swego ludu, a jazdę z narodu Sarmatów Jazygów złożoną; przemagającej potędze nieprzyjaciół bronić się, mocnemi twierdzami uwarowawszy kraj zamyślał; lecz nieskrowitość Jazygów niechcąca zwłoki czynić walce, miejsce bitwie dała: którą Wannin, walecznie się potykając, przegrał. Tenże się sam tego narodu geniusz i w dziejach Polskich acz nierównie później, nieprzeistoczony dojrzy. O których i w drugiem miejscu Tacyt w księdze XIX. tychże dziejów rocznych, chwaląc Jazygów celujących inne narody barbarzyńskie jazdą powiada; iż nawet w czasie wojny między Wespazyanem a Witelliuszem o państwo, do spólnictwa broni Rzymskiej przypuszczeni byli.

Niewiadomo jest, jak długo ci Jazygowie między pomienionemi rzekami Dunajem a Tyszą mieszkali. Zdaje się jednak, że aż do czasu Hunnów; którzy wpadłszy do Europy, naprzód Dacyą, potem i obie Pannonie, a z niemi i siedziby Jazygów opanowali.

PRZED HUNNAMI USUWAJĄ SIĘ NA PODLASIE.

XIX. Bojaźń tej okrutnych barbarzyńców nawały, mogła być przyczyną wędrownym po tyle razy Jazygom, że umykając się od okrutnych Rzymskiego świata najezdników,

przeszli po części góry Karpackie, i aż w głębszej ku północy Sarmacyi, gdzie teraz Podlasie, oparli się. Że zaś ci Jadzwingowie, którzy w teraźniejszem Podlasiu osiedli, byli ciż sami, których niegdyś przodkowie z głębszej Sarmacyi do Dacyi weszli, mamy niejakiś ślad prawdy w historykach naszych Polskich, Kadłubku i Bogufale; z których pierwszy, opisując wojnę Masława z Kazimierzem Mnichem, kładnie między jego wojskami Getów i Daków, drugi zaś wzmiankując o wojnie Kazimierza Sprawiedliwego z Pollexianami, nazywa ich także Getami. Błąd Bogufała, który na temże miejscu nazywa Podlasianów *Geticum seu Prussicum genus*, ztąd podobno wyniknął; że Podlasianie byli sąsiadami Prusaków, i spółkę z niemi łotrostw i najazdów na Polskie kraje czynili. Prusacy innym wcale od Jadzwingów byli narodem Sarmackim, i bądź od niepamiętnych czasów starożytne Sarmatów Wenedów trzymali siedliska; bądź jako chcą niektórzy z północniejszych krajów Sarmacyi tam przyszli, Jadzwingowie zaś jakośmy wyżej powiedzieli, zkąd inąd do Podlasia przybyli.

Uczony pisarz dziejów starożytnych Franków Jan Jerzy Ekkard, nie wiem z jakiego powodu mówi w tomie I. pod panowaniem Klotaryusza i Dagoberta Królów, że ci Jazygowie czyli Jazechy użyczyli nazwiska swojego Czechom: jakoby od dawnych Jazygów, Jazechami czyli Czechami nazwani zostali. Przydaje także, że ci Jazygowie znaczyli toż samo, co *Sylvicolae*, albo mieszkańcy lasów.

To ostatnie Ekkarda nazwiska Jazygów tłumaczenie, należałoby raczej stosować do Jadzwingów, którzy nie w Czechach, potem jak od Dunaju i Tyszy wyszli, ale w naszem Podlasiu teraźniejszem mieszkanie sobie założyli. Dla tej przyczyny i Kadłubek i Bogufał, pisząc o wojnach Kazimierza Sprawiedliwego z Jadzwingami, nazywa ich Pollexianami, to jest Podlasianami.

Trudność jest najzawilsza podania potomności, kiedy ciż Jazygies Jadzwingami od naszych pisarzów nazwani, do Podlasia przyszli, którego mieszkańcami w poźniejszych daleko czasach za owe z Rzymiany pobratymstwa byli. Nie

wiadomo pewnie, azali się ten naród od morza Czarnego w dwie strony razem, i za Dunaj i na Podlasie udał? czyli też z między Dunaju i Tybisku rzek nawałą Hunnów wyciśniony, ile przemagających mocą i potęgą, przymuszonym został opuścić międzyrzeczne zasiedziałe kraje, a udać się w Podlasie?

Nie zostawiona w starożytnych dziejopisach potomności wiadomość, kiedy Jadzwingowie Podlasie osiedli, samemi domysłami i podobieństwem bliższem ku prawdzie rzecz osądzić dozwala. Wiadome wejście na Wołoszczyznę Hunnów pod Balamberem, niezmierne mnóztwa ludu wiodącym, zwalczenie przez niego Gotów, Gepidów i pod rząd swój nagięcie; pewnie i Jadzwingom w ich sąsiedztwie będącym, lub poddaństwa lub ucieczki wolność zostawowało, jako środek jedyny. Naród waleczny wedle podania starych pisarzów, a podług Ptolemeusza, kładącego ich między średniemi Sarmatów hordami, nie nazbyt liczny; musiał się mocnemu umknąć nieprzyjacielowi. Najpodobniejsze być może mniemanie, jak się rzekło, iż wejście Hunnów do Europy może się słusznie kłaść za epokę, jak Alanów części usunięcia się ku Niemnowi, tak i Jadzwingów przeniesienia się w Podlasie.

WOJUJĄ Z POLAKAMI, WYPLENIENI PRZEZ BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO I LESZKA CZARNEGO.

XX. Naród ten długim ciągiem czasu na Podlasiu obywszy się, nie po raz Polszcze wojennemi pogromy znajomy, okrutny, dziki, do rabunków skory, sąsiadujące sobie prowincye Polskie częstokroć niszczący; w tych najazdów porze mieszkał, wedle świadectwa Kromera w księdze IV. na karcie 51, między Rusią i Prusami, Litwą i Mazowszem; część lesistego zajmując kraju, który się w czasach niniejszych Podlasiem nazywa. Tenże Kromer Długosza cytując, niżej na tejże karcie mówi: iż Jazygowie i Słonianie [1]), byli

1) Słońsk miasteczko w województwie Płockiem które się Kasztelanią zaszczyca; pewnie że od tej hordy swe musiało wziąść nazwisko.

mieszkańcami traktu Pruskiego. Dalej zaś tamże, te dodaje słowa: powiadają że tego ludu ostatki szczupłe, jeszcze się w Litwie i na Rusi (używając języka innego niżli te narody) znajdują. Mogło i bydź to kiedyś; lecz w niniejszych czasach wiadomsza nam, niżli Kromerowi gminu w krajach Polskich posada; acz nam Żmudzką, Litewską i Ruską, Łotewską zaś i Czuchońską w Inflantach w pospólstwie kraju naszego zachowała mowę, Jadzwingów jednak języka w Podlasiu, by miał być różny od Ruskiego i Litewskiego, ani śladu nam nie zostawiła. Mógł się on czas niejaki, kiedy był różny od wspomnionych utrzymywać; lecz zmieszanie się narodu z narodem, a narodu co większa wyplenionego w czasie wojen (o których niżej nieco się namieni, gdyż na miejscach swoich w historyi są dobitniej zawarte) łatwo posłużyło garstce ludu szczupłej, w obfitszym nierównie w obywatelów rodowitych zostającej kraju, zwyczaje jego i mowę przyjąć; acz się Kromerowi naszemu w tej jego powieści całą istotą rzeczy, Sarnicki, pisarz takoż dziejów Polskich, sprzeciwia; gdy na karcie 1883. pod Jadzwingów narodem powiada: iż zasłyszał, że ostatki tych, którzy w Węgrzech byli Jadzwingów, tam pozostałe, Sarmackim wedle niego czyli Słowiańskim nader zepsutym językiem mówią: a mieszkańcy tamtejsi im sąsiedni Jazwingami po dziś dzień ich nazywają.

O losie tego narodu, gdy został wyciśniony wedle naszego zdania przez Hunnów z między rzek Tybiska i Dunaju na Podlasie, w poźniejszej kilkuset laty porze uwiadomia Kromer, na karcie 34 i 35 księgi III., iż Włodzimierz Wielki, Jednowładca potem Ruski, Jaropełka brata swego i z życia i z panowania wyzuwszy, (który wprzód równym sposobem Olegowi bratu swemu, przyczyną stał się postradania życia) objął całe po ojcu państwo, na trzech niegdyś zostawione synów, przez co zamożny w potęgę, pograniczne narody, Bulgarów, Kroatów, Wiatizanów, Dulebianów, a między niemi i Jadzwingów, berłu swemu czyniąc dannikami, zawojował. Wniosek ztąd wypada, iż gdy następcy Włodzimierza Wielkiego, poszarpawszy silne za niego pa-

nowanie Ruskie na wiele Księstw, moc i potęgę na różne pomiędzy sobą, (próżne tylko Monarchy Książęciu Kijowa zostawując imie) podzielili osoby; musieli znowu Jadzwingowie dawną odzyskać wolność, nie widząc tej w Książętach Ruskich potęgi, któraby ich w poddaństwie utrzymać mogła. Ztąd za Kazimierza Pierwszego wedle tegoż Kromera, do wojen sąsiedzkich mieszać się zaczęli, dając pomoc w ludzie orężnym z narodu swego, Masławowi. Poźniej coraz bardziej krajowi Polskiemu najazdami rabowniczemi szkodzili; za czasów nawet Konrada Księcia Mazowieckiego niemal ustawicznemi Mazowsze napełniali łupieztwy. Wyraża Kromer, iż widział przywilej Konrada Książęcia Mazowieckiego dany Gottardowi Hrabi, synowi Łukasza, przodkowi domu Uchańskich, na wieś Służewo z wielą wolnościami, za to iż siedmiu Książąt Jadzwingów potykając się z niemi pojmał, z których się każdy, siedmiuset grzywnami czystego srebra z niewoli, wykupił. Tenże Kromer kładnie i to, że miasto Drohiczyn na Podlasiu, stolicą niegdyś ich narodu było.

Tychże samych Jadzwingów wedle Kronikarzów naszych, Książe Mazowiecki Konrad na dzierżawy synowca swego Bolesława Wstydliwego napadać podmawiał; a nakoniec sam Bolesław Wstydliwy zebrawszy już po śmierci stryja swego Konrada liczne wojsko, wtargnął do ich ziemi; tam z niemi bitwę stoczył, w której Konath wódz ich zginął, oni zaś jedni do Litwy się udali, drudzy wiarę Chrześcijańską przyjąć przynagleni byli: poźniej nieco ostatek ich zbiegły do Litwy, z Litwą się razem złączywszy, za panowania Leszka Czarnego w kraje Polskie, burząc wszystko przed sobą, wkroczył: których tenże Leszek Czarny za Narwą rzeką z wojskiem Polskiem dognawszy, klęską do szczętu Jadzwingów naród pleniącą poraził.

Po tej ostatniej już niemal z Jadzwingami rozprawie, pozostały błahy i nikczemny ostatek tegoż narodu, po Rusi i Litwie rozpierzchniony, w obywatelów się krajowych, zostawując potomności o imieniu swojem samą tylko pamiątkę, przemienił.

PIECZYNGOWIE.

Podług rękopisma Puławskiego.

WYWÓD POCZĄTKU PIECZYNGÓW.

XXI. Naród Pieczyngów pod różnemi od starożytności znany był przezwiskami, jedni go nazywali Patzinacitae [1]*, drudzy Patzinacae* [2]*; od Polaków Pieczyngowie, od Rusi zaś Pieczenniki* [3] *niby dla okrucieństwa tak nazwani. Wymienia tę przyczynę nazwisko im dającą, Kulczyński Mnich Bazylian; ten mówi: iż Pieczyngowie dla tego tem są nazwani imieniem, iż od innych pogańskich narodów okrutniejsi, zwyczaj mieli ludzi żywo na ofiary Bogom swoim piec. Niemniej w doścignieniu przezwiska mnich ten bystrym szperaczem był, jak w umieszczeniu ich między narodami Słowiańskiemi gruby błąd popełnił; inni różne także przyczyny przezwiska ich kładli; Peucerus od Posena czyli Poznania, że w bliskości jego swą osa-*

---

1) Constantinus Porphyrogenitus de administratione Imperii cap. 1. partis II. de Patzinacitis quantum prosint Imperatori Romano, si pacem cum ipsis habeat etc. pag. 46.

2) Calendarium Ecclesiae universae Josephi Assemani origin. Ecclesiast. Sclavon. par. II. cap. III. pag. 154. Baudrandus V. Patzinacae, Patzinacia, Patzinacitae.

3) Georgii Praj annalium pars III. complectens res gestas Hungarorum libr. I. pag. 324. Prolixius nominis originem Kulczyńscius Or. S. Basilii Monachus in specimine Ecclesiae Ruthenicae explicat, ita scribens: Porro gentes Varagorum, Drevlanorum, Jazigarum, Polovciorum, Pecenigarum, aliaeque finitimae, quamvis divisae sub diversis dominis, contra se invicem semperque pugnaverint, omnes tamen Sarmaticae seu Roxolanicae stirpis fuere, eandemque originem antiquitus habuere. Nam Varagi sunt nominati ab hostilitate, Drevlani a vetustate, Jazigae ab idiomatis corruptione, Polovci a venatione: Picenigae a combustione, quod hi ultimi prae reliquis forsitan crudeliores idolatrae, vivos in sacrificia idolorum comburere consveverint; etsi in eo Monachum hunc errasse certum sit, quod Piczenigas, quo nomine Pacinacitas videtur accipere, Roxolanicae originis fuisse existimaverit, ut ex Cedreno paululum ante ostendi, ac postea iterum erit locus demonstrandi, tamen nullo negotio conjicimus, Patzinacitas aut finitimos Russis fuisse, aut saepe in eorum provincias vastitatem intulisse: unde nomen id eis postea, ut Kulczyńscius refert, facile adhaeserit etc.

PIECZYNGOWIE.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Naród Pieczyngów pod różnemi w starożytności, znany był nazwiskami. Zwano go *Pacinatiae*, *Pacinacae*, *Patzi*, *Petinei*, *Petinegi*, *Picenatici*, *Pezinegi*. Polscy kronikarze nazywają ich Pieczyngami, Rusini Peczenikami. Kulczyński Bazylian w księdze pod tytułem *Specimen Ecclesiae Ruthenicae in appendice* na k. 107 wywodzi nazwisko tych barbarzyńców od pieczenia *a combustione*, iż oni pojmańców swych na ofiary bogom, żywcem palili i piekli.

Pieczyngowie poczęli być znajomi w historyach na początku X. wieku, kiedy około roku 915 za czasów Ihora Księcia Ruskiego zbliżyli się ku Rusinom [1]). Myli się więc Lucius w historyi Dalmacyi, wywodząc ich od wyspy *Peuce*, którą Strabo Geograf pierwszego wieku po Chrystusie, kładnie przy ujściach Dunaju. Znajome było nazwisko Peucynów Sarmatów Tacytowi, Pliniuszowi, i Ptolemeuszowi: ale te narody Sarmackie zatarła niepamięć ośmiowieczna: w którym czasów przeciągu inne a inne narody po sobie następując, razy kilka postać Dacyi odmieniły. Myli się bardziej jeszcze Peucer Niemiec, dając Pieczyngom imie od Posina czyli Poznania. Nie siedzieli oni tam nigdy, ani byli narodem Słowiańskim, jakó chce omylnie z tem Peucerem Kulczyński, wyżej od nas cytowany.

O Pieczyngach, że byli jednym ze Scytami i Hunnami narodem, mamy świadectwo dwu Greckich pisarzów, Cedrena i Kuropalaty [2]). Mogli oni potym, gdy się do Rusinów

---

1) Deguignes w T. II. na kar. 519, w T. IV. na kar. 305. Roku od Stw. świata według kronik Ruskich 6423.

2) *Patzinaurum gens Scythia est, certe Scytharum, qui Basilii sive Regii dicuntur, magna et populosa, et cui nulla alia gens Scythica sola resistere potest. Dividitur autem in XIII. tribus, quae ut universae Pacinacitarum nomen usurpant, ita quaevis a sui generis Principe atque auctore peculiarem sortita est appellationem.* Cedren. na kar. 6. Toż samo powiada Curopalates na kar. 116. Podobnie mówi Banduri w notach na Porfirogenita.

Podług rękopisma Puławskiego.

dę mieli; Lucyusz zaś od Wyspy Peuce, którą Strabo w ulewie Dunaju w morze kładnie [1]. *Trudne są sprawiedliwe przyczyny w doścignieniu nazwiska hordy błąkającej się, zaznanie ich pod tem nazwiskiem w roku* 949 *od Konstantyna Porfirogenity* [2] *wnosić każe, iż już dawno służące sobie to imie mieli; co zacz je za przyczyna dała? donieskończona w rzeczywistem doścignieniu trudność, domysłom różnych pisarzów powodem była; nowych zaś imaginacyi utworów tak oddalony wiekami i miejscami naród, jak doścignąć dokładnie nie dozwala, tak też zaprzestać w szperaniu daremnem każe. Mimo błąd mnicha Kulczyńskiego i wielu innych pisarzów, którzy jemu nawet powodem do niego byli: Słowianami narodu Pieczyngów czynić nie można. Byli albowiem oni z zaświadczenia dziejopisów narodem Scytyjskim od dawnych Hunnów swój początek wiodącym. Wymienia o nich Annalista Meteński* [3] *także*

1) Pray annal. pars III. complectens res gestas Hungarorum libr. I. pag. 324. in notis. Sunt tamen qui id nomen aliunde derivent. Peucerus a Posina, seu Poznania nobili Poloniae municipio, in cujus finibus sedem habuerint. Lucius ab insula Peuce, quam Strabo ad Istri ostia locat. Fuisse autem Venedae originis, quod Frenzelius, Gvagninus, et Topeltinus putant, liquet ex Constantino falsum esse.

2) In Constantino Porphyrogenito de administr. Imperii orientalis seu antiqui: pars III. cap. I. *I w nauce zostawionej synowi, mówi nieco opuściwszy textu:* Arbitror autem e re Imperatoris Romanorum esse, ut cum Patzinacitis pacem semper agat, amice cum illis paciscatur et foedera ineat, singulis annis Apocrisiarium cum donis genti competentibus, ad illos mittat etc.

3) Pray annal. pars III. complectens res gestas Hungarorum libr. I. pag. 323. *Przepuściwszy nieco pierwsze linie, mówi:* Is Annalista Metensis ad laudatum annum descripta Scythia Asiatica, ex qua per errorem Hungaros hoc anno pulsos putavit, cum id jam multo ante factum, alias ostenderimus, in hunc modum evenisse scribit. Ex supra dictis igitur locis (*to się niżej wyrazi dla lepszego zrozumienia*) gens memorata (id est Hungari) a finitimis sibi populis, qui Pacinaci vocantur, a propriis sedibus expulsa est; horum itaque violentia effugati ad exquirendas quas possent incolere terras, sedesque statuere, valedicentes patriae iter arripiunt; et primo quidem Pannoniorum et Avarum solitudines pererrantes, venatu ac piscatione victum quotidianum quaeritant, deinde Caranstanorum, Marahensium, ac Bulgarorum fines crebris impulsionum infestationibus irrumpunt. *W notach zaś tenże dziejopis słowa Annalisty tego wymienia,* anno inquit, Do-

przybliżyli, nauczyć się z ich sąsiedztwa mowy Słowiańskiej: lecz mowa nie rodowita nie jest próbą rodu. Owszem same nazwiska ich osad różnych, jako niżej powiemy, są pobudką do wierzenia, że oni byli innym wcale narodem, od Rusi i Słowianów. O pierwszych siedliskach tych Pieczyngów powiada Konstantyn Porfirogenit w k. *de Administr. Imperio* roz. 37. że mieszkali pomiędzy rzekami Atel i Geich, mając sobie pogranicznych Uzów i Chazarów. Chazarów pierwsze mieszkania były za morzem Kaspijskiem ku wschodowi. Atel rzeka jest bez wątpienia taż sama, którą dotąd Tatarzy Edel, Etil i Etel, Rusini Wołgą, a starożytni Grecy Rha nazywali. Geich zaś jest teraźniejszy Jaik, którego Turcy Giajechem zowią [1]). Wypadają więc pierwsze Pieczyngów siedziby między rzekami, Wołgą, Jaikiem i morzem Kaspijskiem, gdzie teraz gubernia Astrachańska. Widzieć dotąd na brzegu wschodnim Wołgi ostrów *Pieczugin*, który mógł być niegdyś od Pieczyngów nasiadłym [2]). Wygnali ich z dziedzicznego kraju Chazarowie z Uzami; część ich została przy Uzach, reszta poszła na dalsze ku zachodowi rozboje [3]).

Kłótliwe zawsze, a błędne Huńskie czyli Scytyjskie hordy, nie dawały nigdy jedna drugiej w spokojności mieszkać, wzajemnie siebie najeżdżając i wyganiając. Dzieje Ruskie za świadectwem Herbersztejna *in Comm. Mosch.* na kar. 87. wywodzą tych Pieczyngów z Syberyi od rzeki Irtysz: Metody Patomski biskup Ruski daje śmieszną przyczynę ich transmigracyi. Niejakiś Gedeon postraszył ich bliskiem skończeniem świata, i jego upadkiem. Dzicz barbarzyńska, bojąc się aby z tym upadkiem wszystkie razem bogactwa nie zginęły, wypadła na łupienie dalszych krajów; i spustoszywszy wielką część Azyi aż do Eufratu i Golfu Perskiego,

1) W starożytności nazywał się Oxios. Herbelot w Bibl. Oryent. na kar. 401. Deguignes w T. II. hist. Hunnów na kar. 519..

2) Atlas Państwa Rossyjskiego.

3) Deguignes. T. IV. na kar. 519.

Podług rękopisma Puławskiego.

Cedrenus [1]) *między innemi pisarzami najobszerniej mówi: iż Patzinatów naród jest Scytyjski, tych to Scytów, którzy się Bazylji nazywają czyli Królewscy; tak zaś wielki i potężny, iż mu żaden inny naród Scytyjski sam przez się odporu dać nie może. Mieszkał ten naród przodem między rzekami Wolgą i Oxem* [2]) *mając na około siebie Uzów i Chazarów sąsiadujące narody koło* 900. *roku, wedle zaświadczenia Konstantyna Porfirogenity* [3]). *Sąsiedzi ich*

---

minicae incarnationis 889. Gens Ungarorum ferocissima, et omni bellua crudelior.... a Scythicis regnis et a paludibus, quas Tanais seu refusione in immensum porrigit, egressa est.

1) Ibidem eadem pagina; *dalej tenże Praj kładnie:* Hunnico genere prognatos Patzinacitas, Graeci scriptores passim fatentur. Cedrenus omnium copiosissime. Patzinacitarum, inquit, gens Scythica est eorum Scytharum, qui Basylii, id est Regii dicuntur, magna et populosa, et cui nulla alia gens Scythica resistere sola possit. Dividitur autem in XIII. tribus. Constantinus solum VIII. censet, quae ut universae Patzinacitarum nomen usurpant, ita quaevis a sui generis principe atque auctore, peculiarem sortita est appellationem.

2) Assemanus orig. Eccl. Sclavon. pars II. cap. II. Kalendarii pag. 253. ait. Patzinatae a principio ad Atel-Wolga (et Geich-Oxus) flumina habitarunt, iisque contermini fuerunt populi illi, qui Chazari atque Uzi cognominantur; ante annos vero quinquaginta ii qui Uzi nuncupantur: cum Chazaris conspirantes, et conjunctis armis Patzinacitas aggressi, superiores facti, sedibus eos suis expulerunt, illasque tenuere in hodiernum usque diem. Uzi ac Patzinacitae, qui fuga evaserant, circumeuntes quaerebant, ubinam sedes suas collocarent venientesque in terram, quam nunc incolunt (supra Maeotidem inter Danaprum, et Danastrim) inventis illic Turcis incolis, debellatos ejecerunt ultra Danastrim et Danubium; sedesque ipsi suas ibi posuerunt, tenentque jam hodie annum quinquagesimum quintum, ut dictum est. Et Patzinacia quidem universa in Themata octo dividitur, quae magnos quoque principes totidem habent: quorum quatuor Themata ultra Danaprim flumem sita sunt, orientem septemtrionemque spectantes, versus Uziam, Chazariam, Alaniam, Chersonem et caeteras regiones: ob nobilitatem autem Cancar appellantur. Reliqua quatuor Themata posita sunt, cis Danaprim ad partes occidentis septemtrionisque: quorum unum Bulgariae finitimum, alterum Turciae, tertium Russiae; quartum conterminum est tributariis pagis Russiae regionis, puta ultimis Derbleninis, Lenzeninis, reliquisque Slavis. Distat autem Paztinacia ab Uzia et Chazaria itinere dierum quinque, ab Alania dierum sex, a Mordia dierum decem, a Russia unius diei, a Turcia dierum quatuor, a Bulgaria dimidii unius diei: propinqua est Chersoni, sed magis etiam Bosphoro.

3) In Constantino Porphyrogenito id ipsum par. II. cap. XXXVII. de Patzinatarum gente pag. 86. *gdyż Assemanus z niego wziął.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rzuciła się na zachód, opierając się aż o rzekę Kalka; gdzie Połowców z Rusinami potłukła. Rok tej klęski według Rusinów 6533. a Chrystusa 1025. nie zgadza się zgoła z powieścią Porfirogenita, który o Pieczyngach im dobrze znajomych tego czasu kiedy o nich pisał, to jest około roku 949. powiada. Musieli to być inni jacy barbarzyńcy, z tej tylko może przyczyny Pieczyngami od Rusinów nazwani, że jako tamci tak i ci z za Wołgi przyszli. Deguignes w historyi Hunnów i innych narodów barbarzyńskich Orientalnych, a z niego Praj historyk Węgierski, opisują szeroko, iż naród Węgrów teraźniejszych, Chazarów i Pieczyngów, był zdawna jednym narodem, nazwanym Turkami: dla czego i Konstantyn Porfirogenit zawsze Węgrów Turkami zowie, a czasem Chazarom to imie nadaje. Nazwiska wodzów i miejsc gdzie siedzieli, uczyniły w tymże narodzie odmianę; że jednych tak, drugich inaczej przezwano [1]). Pieczyngowie przeszedłszy Wołgę, wydali bitwę Turkom, między tą rzeką a Donem siedliska mającym, i dzierżawy ich opanowali [2]). Turcy rozproszeni, jedni poszli ku wschodowi i tam osiedli, gdzie teraźniejsze Państwo Tureckie w Azyi około morza Czarnego: drudzy udali się na zachód i przeszedłszy Dniepr z Dniestrem w Wołoszczyznie opadli. Nie długo potem Chazarowie z Uzami wygnawszy znowu Pieczyngów, sami osiedli między Wołgą a Donem, zajmując oba brzegi Donu aż do Krymu [3]). Wyrugowani Pieczyngowie od Chazarów, obrócili oręż na dawnych nieprzyjaciół Turków czyli Węgrów, i około roku 889. wyrzuciwszy ich z Dacyi, aż do rzeki Tissa, sami się od Krymu aż do Dunaju i Siedmiogrodu zagnieździli.

Za czasów Konstantyna Porfirogenity, który około roku 949 pisał o nich, trzymali Pieczyngowie obszerne kraje,

1) Praj w hist. Węgier. T. I. na kar. 306.
2) Deguignes w T. IV. na kar. 519.
3) Konstantyn Porfir. w roz. 38. Assem. *in Orig. Eccl. Slav.* w T. I. fol. 253.

Podług rękopisma Puławskiego.

Uzowie i Chazarowie złączywszy w jedno broń swoję, na Pieczyngów nastąpili: ci przemożeni od złączonego sąsiadów oręża, indziej szukać dla siebie siedlisk musieli; przyszedlszy zaś w tę ziemię, w której potem osiedli, zastawszy w niej Turków czyli Hunnów, tych zwalczyli i przegnali; ci zaś Turcy na dwie się części po porażce rozdzielili [1]. *Jedna udała się ku Persyi, druga zaś ku zachodowi; a sami Pieczyngowie osiadlszy kraj kiedyś od Turków posiadany między Dnieprem i Dniestrem, nadbrzeża morza Czarnego obejmujący* [2]; *potem siedliska swoje aż ku Dunajowi pomknęli; ci na ośm wielkorządztw rozdzieleni czyli pokoleń rozłączeni, nader obszerny kraju ciąg posiedzeniem swojem zajęli; rozciągnęli się byli aż ku Bugowi rzece, z drugiej zaś strony aż ku Haliczowi. Inne hordy aż ku Bulgaryi całą Moldawią zajmowały, przez co wnosić można, iż niniejsza Transylwania w ich objęciu znajdowała się* [3]. *Sąsiadowanie ich z Rusinami wedle uwagi*

---

1) Ibid. in Constantino Porphyrogenito cap. XXXVIII. par. II. pag. 88. *porzuciwszy pierwsze linie rozdziału tego, mówi wydawca:* Bello autem inter Turcas et Patzinacitas tunc temporis Cancar cognominatos, exorto; Turcarum exercitus devictus fuit, atque in partes duas divisus, et earum una quidem orientem versus partem Persidis incoluit, et hi etiam in hodiernum diem de veteri Turcarum cognomine Sabarthaeaspali nuncupantur; altera vero pars occidentem versus sedes posuit, cum Boebodo suo ac duce Sebedia in locis Ateleusa nuncupatis, quae nunc Patzinacitarum gens incolit.

2) Assemanus in calendario origin. Eccles. Sclavon. par. II. cap. III. pag. 255. § XIX. Postmodum vero iidem Patzinacitae trans Istrum planicies incoluerunt, a Boristhene fluvio ad Pannoniam usque porrectas; plura in Porphyrogenito in principio, et cap. 42, ubi terminos illarum gentium assignat.

3) Pray ann. par. III. complec. res gestas Hung. libr. I. pag. 325. *mówiąc o Pieczyngach szeroko, strony ich pokoleń dodaje.* Tribum Choroboe quod Russis vicinam cis Danaprim sive Boristhenem locat, ab laudato flumine ad Bogum pertinuisse oportuit; cum altera Gobdiertini nomine Derblenninis, ultimis ac Lenzeninis, Slavis Russiae tributariis, quos Beierus ad Tyrum flumen ultra Haliciam extendit, contermina fuerit; caeterarum limites diserte a vicinis gentibus notantur, nam tribus Giazichopon Bulgaris finitima erat, itaque omni Moldavia qua haec ad Istrum et Pontum Euxinum tenditur, conclusa. Turciae autem sive Hungariae tribum Gila proximam Porphyrogenita facit, quam ob rem hodiernam Transylvaniam citra dubium obtinuit.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

z tej i z tamtej strony Dniepru aż do Dunaju; a między innemi znaczną część Podola, Bracławskiego i Kijowskiego Województw posiadali. Wylicza Konstantyn ośm hord czyli powiatów pryncypalnych Pieczyngów, które się na 40 pomniejszych dzieliły, a każda miała swojego wodza. Było ich cztery za Dnieprem nazwanych: *Cuartzitzur*, *Sivucul-pee*, *Borotalmat*, *Bulatzopon*; na wschód i północ ku Chazaryi, Uzyi i Alanji. Te cztery Zadnieprskie hordy, siedziały ile się zdaje między Dnieprem i Dońcem górnym od północy, a Dnieprem i Przekopem od południa. Doniec górny dzielił ich od Chazarów, którzy za świadectwem Porfirogenity mieli nad tą rzeką miasto Sarcel znaczące w ich języku *Dom biały*, a ślady jego dotąd zostały w Białogrodzie Moskiewskim. Że zaś od ujścia Dniepru ciągnęli się aż do Krymu, świadczy tenże Porfirogenita mówiąc w R. II. że się aż o Chersonę, znajomą starożytności pod nazwiskiem *Taurica Chersonesus* opierali. Miasto Chersona w Krymie teraźniejszym, zdaje się iż było gdzie teraz Kozłów. Zajmowali więc Pieczyngowie za Dnieprem część Gubernji Kijowskiej południową z Tatarszczyzną. Z tej strony Dniepra było także cztery hordy Pieczyngów ku zachodowi i północy: *Gyla* granicząca z Turcyą to jest Węgrami, *Charoboe* ztykała się z Rusią: *Jabdiertin* graniczyła z włościami Słowian hołdujących Rusinom, to jest Lenzeninów czyli Łuczanów, Derbleninów, Drewlanów, Ultynów, Wołyńców; *Giazi chopan* bliska była Bulgarów. Praj historyk Węgierski w T. I. na kar. 325. daje tym czterem włościom Przeddnieprskim posady takowe. Charoboe mieści między Dnieprem a Bohem, to jest: że ci Pieczyngowie mieszkali poczynając od rzeki Rosi (nad którą *Bilotzeba* czyli Białacerkiew według Porfirogenita zamek należał do Rusinów), aż do ujścia Boha i Dniepru. Jabdi-Ertin około górnego Dniestra, między tą rzeką a Bohem obok z Drewlanami a w górze z Łuczanami i Ultinami. Dwa poślednie Giazichopan, przy ujściach Dunaju i Bulgaryi, gdzie teraz Wołoszczyzna, a Gylę w Sie-

Podług rękopisma Puławskiego.

Kulczyńskiego mogło im przezwisko Pieczeników nadać; gdyż nim się zbliżyli w sąsiedztwo Ruskie, nazwani byli Kankarami [1]), *które imie znaczyło u nich moc i szlachetność.*

PRZEZ RUSINÓW I GREKÓW PIECZYNGOWIE POKONYWANI I ZUPEŁNIE WYTĘPIENI.

XXII. Jedno pokolenie Gilam nazwane, od Stefana Króla Węgierskiego zwyciężone w roku 1121, *a to w Transylwanji swą osiadłość mające, nabierając od położenia ziemi z dawniejszego czasu innego imienia Transylwanów, pod panowanie Węgierskie dostało się* [2]). *Szeroko rozciągnięte innych hord tego narodu rabunki, z na około siebie położonemi sąsiadami walki wznawiały. Między innemi napadaniami krajów cudzych za Jana Komnena Cesarza Greckiego, przeszedlszy Dunaj, na Państwo Greckie swą siłę wywarły. Wyraźnie Scytami ich dziejopisowie opisujący następną po tem wpadnieniu bitwę zowią: że zaś oni byli Pieczyngami, święto od Jana Komnena Cesarza na znak zwycięztwa ustanowione* [3]), *świętem Pieczyngów na-*

---

1) Constantinus Porphyrogenitus de admin. Imperio par. II. cap. XXXVIII. et pag. 88. *w środku rozdziału mówi:* Bello autem inter Turcas et Patzinacitas tunc temporis Cancar cognominatos exorto, Turcarum exercitus devictus fuit etc.

2) Pray ann. pars. III. complectens res gestas Hung. libr. II. pag. 386. Tribum Gilam devicto per Stephanum eorum duce in Hungarorum potestatem concessisse ac Transylvanos, postea ab situ Regni nuncupatos, scriptoribus nostris certum est etc.

3) Pray annal. pars III. complectens res gestas Hungar. libr. II. pag. 386. Choniatas ad quintum Joannis Comnen Imperii annum, qui cum anno Christi 1121. nobilem illam, quam ex Patzinacitis tulerint victoriam describens, nominatim eorum meminit, operae pretium est, eam narrationem huc transferre; cum Scythae inquit Istrum trangressi Thraciam popularentur, et obvia quaeque locustarum instar vastarent, Romanas copias undique convocatas et quam accuratissime armatas contra eos educit, non ob multitudinem duntaxat pene innumerabilem, sed etiam ob insolentiam et confidentiam Barbarorum. Repetebat enim memoria labores suos, quos Alexio Comneno Imperante caeperat, cum Thracia occupata et Macedonia maxima parte desoluta esset, ac prin-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dmiogrodzie. Dwu pierwszych siedliska naznaczone od Praja, zgadzają się prawie z mappą Bandurego przy dziełach Konstantyna i z mappą także Sigifryda Bejera w T. IX. *Commentar. Petropolit.* oraz z naszą pod panowaniem Bolesława I.

Naród Pieczyngów, położony między Cesarstwem Carogrodzkiem, Węgrami, Rusinami i Polakami, do których bez pochyby Chrobacya Wielka należała, ustawiczne z niemi wojny miewał. Konstantyn Porfirogenit pisze, że Grecy starali się mocno o ich przyjaźń, i podarki im posyłali, dla zasłony od Rusinów i Węgrów. Ponieważ Rusini i Węgrzy czyli Turcy, będąc przedzieleni Pieczyngami od Greckiego Cesarstwa nie mogli mu szkodzić, ani lądem wyprawując wojsko do Bulgaryi, ani wodą spuszczając statki Dnieprem do morza Czarnego, póki się z niemi razem nie znieśli. Bijali oni Rusinów i od nich bici bywali [1]). Chrobacya też wielka do Polski należąca, miała od nich częste napaści, przez góry Balże, dla czego mówi tenże Konstantyn, nie mogła mieć nigdy tyle wojska, ile go mieli Chrobatowie Dalmaccy, którzy z tej wielkiej Chrobacyi dawniej wyszli.

Około roku 971. za czasów Mieczysława w Polszcze, gdy Świętosław Książe Ruski wkroczył do Bulgaryi Cesarzom Carogrodzkim pogranicznej, Pieczyngowie sprzymierzeńcy Greków oblegli Kijów, na którego odsiecz gdy ten Książe powracał, zabitym był od nich na zasadzkach [2]). Ciż Pieczyngowie odnieśli w roku 998. znaczne zwycięztwo nad Włodzimierzem i Ruskie państwo zpustoszyli. Długosz powiada, że Włodzimierz uciekłszy z pogromu, na pamiątkę swego ocalenia, zbudował kościół w Kijowie, pod tytułem *Preobrażenia*, to jest Przemienienia Pańskiego. Osłabił ich

---

1) Ex Chronologia Lecinii Hulsii pod tytułem Russia 26. *In hac regione ante multos annos populus quidem Pocnuze nomine, quos alii Gotos alii Hunnos sive Cumos vocant consedit, cum antea ad Tanaim fluvium habitasset, hic non raro Russis ipsis praedando ingentia damna dedit.*

2) Kromer 34. Zonaras.

Podług rękopisma Puławskiego.

zwane było. Po utraceniu tak znacznem potęgi Pieczyngów; albowiem jedną z największych klęskę odnieśli,

---

cipio missis ad Scythas legatis eorum linguae peritis, periculum facit, an, ut ad pactiones descendant persvadere possint, et a belli consiliis omnes avocare, aut saltem plerosque. Nam in plures tribus erant distributi, nec uni duci parebant. Hoc igitur pacto quosdam ex principibus eorum omni genere comitatis sibi conciliat, non modo luxuriosis conviviis instruendis, sed et sericis vestibus, et poculis, et lebetibus argenteis donandis. Quibus illecebris cum fucum fecisset Scythis, eosque vana ope inflasset, non cunctandum esse ratus, copias in aciem eduxit. Dum adhuc ambiguis essent animis et suspensis, ac pacem ob pollicitationes illas cum Romanis facere cogitarent, nec tamen a pugna ut olim vincere assveti abhorrerent. Educto igitur Beroe exercitu, nam ibi castra habebat, crepusculo Scythas aggreditur. Fit horribilis conflictus et atrocissima pugna committitur; nam et Scythae nostrum exercitum incursione equorum et emissione sagittarum, et clamore in congressu immani sublato, fortiter exceperunt. Romani vero semel tentata Martis alea, ita pugnare instituerunt; ut aut hostes profligaturi, aut morituri. Sed et Imperator amicorum et satellitum praesidio septus, laboranti subinde parti, opem ferebat. Verum Scythae in hoc conflictu ipsa necessitate artium magistra edocti, rem hujusmodi sunt commenti. Omnes currus in orbem conjunxerunt, iisque non exigua suarum copiarum parte imposita pro vallo sunt usi, ac multos obliquos aditus platearum instar in iis reliquerunt. Cum igitur a Romanis urgebantur, tergis obversis intra currus tanquam munitam arcem, nullo fugae incommodo se recipiebant. Inde recuperatis viribus tanquam partis fortia facinora edebant, neque ea res aliud erat quam maenium oppugnatio, quae in media planicie Scythae ex tempore struxerant.

Unde fiebat ut Romani labore irrito fatigarentur. Tum vero Joannes prudentiae suae specimen edebat: neque enim consilii duntaxat et ingenii solertia valebat, sed primus etiam ea, quae ducibus et legionibus mandabat, exequebatur. Illud autem insignem etiam pietatem ejus testatur. Nam cum Romanae phalanges, urgentibus hostibus et audacius se inferentibus laborarent, imaginem Dei Genitricis cum gemitu et miserabilibus gestibus intuens, lacrimas bellicis sudoribus calidiores fundebat, neque id frustra; statim enim coelesti robore armatus, Scythicam aciem profligat. Assumptis igitur armigeris qui clipeis longis et prominentibus galeis instar muri inexpugnabilis muniuntur, cum Scythis congreditur, qui cum dissoluta illa curruum serie ad manus venirent, in turpem versi fugam a Romanis alacriter persequentibus, magno numero caeduntur Hamaxobii illi, castrisque direptis innumerabiles capiuntur, sed et transfugae desiderio captivorum popularium confluebant, adeo ut in occidentali quadam provincia Romana pagi ab iisdem conderentur, quorum adhuc reliquiae supersunt, nec pauci in sociorum cohortes referrentur, et major turba ab exercitu capta venderetur. Hac de Scythis parta Victoria, et illustri edito facinore Joannes vota Deo persolvit, quod festum Patzinacarum nostro tempore dicitur, in rei gestae monimentum, et grati animi testimonium. Huc usque Choniata.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

potęgę Bolesław Chrobry, kiedy mając ich w towarzystwie wojny przeciwko Rusinom w roku 1014. i doznawszy zdrady, wszystkich wyciąć kazał, jako świadczy Dytmar na kar. 397 [1]). Rozumiem że tu mówi ten kronikarz Saski o tych Pieczyngach, którzy siedzieli między Dnieprem i Dniestrem pod imieniem Charoboe i Jabdi-Ertin, na Podolu i w województwie Bracławskiem. Służyli i potem Pieczyngowie Bolesławowi, gdy w roku 1018. Kijów Rusinom odebrał, i całą Ruś zawojował, jako świadczy tenże Dytmar na końcu księgi VIII. Musieli jednak tak jako i Ruś cała, być jego dannikami.

Od tego czasu kiedy ich Bolesław osłabił, poczęli upadać powoli Pieczyngowie: mianowicie ci, którzy z tej strony Dniepra siedzieli. Pobił ich dwa razy Jarosław Książe Ruski, raz w roku 1016. z Swiętopełkiem, kiedy go z Kijowa wygnał, drugi raz w roku 1033. jako chce Długosz, gdy Kijów oblegli. Węgrowie też około tegoż czasu, z Królem swoim Stefanem, powiat ich nazwany Gyla z Księciem tegoż nazwiska zawojowawszy, zgasili nazwisko jego: który odtąd Siedmiogrodem nazywać się począł [2]). Trzymali się jednak oni długo około morza Czarnego i Dunaju pod imieniem *Giazi Chopan.* Bijali się często z Grekami przechodząc tę rzekę, mianowicie za Konstantyna Monomacha, Izaaka i Manuela Komnenów [3]). Choniates pisarz Grecki, pod piątym rokiem panowania Jana Komnena, a pod r. Chrystusowym 1121, opisuje sławne zwycięztwo tegoż Cesarza nad Pieczyngami, z przyczyny którego ustanowione było w państwie Carogrodzkiem święto *zwycięztwa Pieczyngów,* na podziękowanie Bogu za pobicie tegoż pogaństwa.

Ustała w dalszych wiekach i w pismach pamięć Pieczyngów. Część ich dostała się Węgrom, część Rusi i Pola-

---

1) *Post haec vero Russiam nostris auxiliantibus petiit et magna Regionis illius parte vastata, cum commotio inter suos et hospites Piezinegos fieret: omnes, quamvis sui essent fautores, jussit interfici.*

2) *Pray annal. part. III.* na kar. 386.

3) Deguignes T. IV. 521. Zonaras.

Podług rękopisma Puławskiego.

zniosłszy je z pierwszemi od Rusaków poniesionemi, siła i potęga tego narodu zupełnie ztrzaskała się. Namienić jednak należy niektóre z Rusakami boje, tegoż narodu moc wytępiające.

Naprzód w roku 971. *nad Świętosławem Księciem Ruskim korzyść znaczną odnieśli, która i samego Świętosława o śmierć przyprawiła* [1]). *Pożniej znowu ciż Pieczyngowie napadłszy na Ruskie kraje, z Włodzimierzem Księciem Rusi w roku* 998. *bitwę stoczyli, w niej Rusacy zniesieni* [2]). *Dalej ciż sami Pieczyngowie wspomagając Jarosława Księcia Ruskiego, od braci jego Borysa i Światopełka w roku* 1005. *zniesieni, szczerbę w potędze swojej znaczną odnieśli* [3]). *Ostatnia nakoniec od Rusaków zadana*

---

1) Cromerus de rebus Polonorum libr. III. pag. 34 an. 971. Svendoslaus vero (Sphendostlabum Zonaras appellat): nec quiquam svadente matre, ut ipse quoque Christianus fieret, in impietate perseverans, agros Bulgariae longe lateque populatus est, eaque subegit; septuaginta arcibus secundum Danubium captis. Revocatus autem a matre Piecinigos (quos Zonaras Pacinaces vocat, Vapovius Peucinos esse vult) ejus orae qua Danubius in Pontum influit, populos, ditionem suam infestantes et Kijoviam obsidentes, repressit. Sed ab his deinde cum eis vicissim bellum inferret, caesus est. Zonaras eum apud Dorostolum sive Dristram, capta Pereaslavia, quam ipse Perstlabem appellat, magna clade Zemisce Imperatore afflictum, et pace aequis conditionibus impetrata, ad sua revertentem, a Pacinacis insidiis exceptum et interfectum memorat.

2) Długosz hist. Polona tom. I. libr. II. pag. 123. anni 998. Irruentibus eo anno Pieczyngis in terram Russiae, et eam vehementer caede et igne vastantibus, Vladimirus Russiae Dux, cum suarum gentium copiis occurrit, illis et ingenti caede utrinque edita, contritus est Vladimirus; prosequentibusque illum Pieczyngis, ne in illorum manus vivus incideret, sub pontem qui fugienti occureat, se abscondit, cujus beneficio usus, hostes se insequentes fefellit, Pieczyngi autem spoliis et castris Ruthenorum potiti, praedata Russiae terra, in regiones suas captivos et pecora caeteramque praedam deducunt, post quorum discessum Vladimirus Russiae Dux, in signum suae evasionis Ecclesiam Transfigurationis in Kijów aedificat et dotat. Eo quidem festo juxta Graecorum ritum clades illa, et sua evasio contingerat.

3) Długosz hist. Polona libr. II. pag. 145. *o buncie Jarosława Księcia Ruskiego przeciwko ojcu Włodzimierzowi donosząc mówi:* Quod pater Volodimirus acerbissime ferens, copias ex omnibus principatibus, quos inter filios diviserat, contrahit cum Jaroslao filio pugnaturus, quo Jaroslaus comperto mittit et conducit Pieczyngos et Varahos, patri resistentiam facturos. Interim Volodimirus Dux et pater, propter filii

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

kom [1]). Ta zaś, co za Dnieprem około morza Czarnego siedziała, powoli odmieniła nazwisko w Połowców, jako się pod tym narodem mówić będzie.

Assemanni w T. II. Origin. Eccl. Slav. na kar. 105. wyliczywszy pod rokiem 822. narody Słowaków, które według dziejów Franków pod Ludwikiem I. Cesarzem były na zjezdzie Frankfurckim, tłomaczy w nocie że Słowianie *Predenecenti* byli tož samo co Pacinacae Pieczyngowie. Omyliła go posada tych *Predenecentów* którzy według dziejopisa Franków pod Ludwikiem I. w T. I. Veter. script. Germ. ex Bibl. Justi Reuberi na kar. 49. *Contermini Bulgaris, Daciam Danubio adjacentem incolebant.* Byli to Słowacy od klęsk Awarów pozostali, tych naprzód około roku 860. wygnali Hunnogunni czyli Węgrzy, a potem Węgrów Pieczyngowie, którzy według Konstantyna Porfirogenita wyrzucili z Dacyi Węgrów około 900. roku. Podobno będą ciż sami ci Słowianie, o których piszą dzieje Francuzkie wyżej wspomnione pod rokiem 821. *Bulgari quoque Sclavos in Pannonia sedentes, misso per Dravum navali exercitu ferro et igne vastaverunt, et expulsis eorum Ducibus, Bulgaricos eis rectores constituerunt.* Byli to Słowianie z Awarami pomieszani, którzy siedzieli między Dunajem, Anasem i Rabą rzekami.

---

1) Du Cange., fol. 99. Świętosław czyniąc wyprawę na Greków, miał w swojem wojsku Turków czyli Węgrów i Pacynaków. Rejnecius w notach na Poetę Saxona k. II. pod rokiem 789. *Bosnenses a Graecis Pazinacae* (Pazinak) *nuncupantur. Du Cange in Illyrico* 103. *Albertus Aquensis libr. I. c.* 19. *scribit sua tempestate circa annum* 1096. *Bulgariam fuisse a Pacinacis habitatam.*

Podług rękopisma Puławskiego.

klęska przez Jarosława Księcia Kijowa, a Jednowładcę Rusi, tak była straszliwa, iż gdy na przeciwko jemu z Nowogroda idącemu z wojskiem, rzucając rozpoczęte oblężenie Kijowa wystąpili, Rusacy uderzywszy na nich, całe Pieczyngów wojsko, częścią na placu wybili, częścią w niewolą zabrali; reszta zaś pozostałego wojska, na przeprawach potonęła [1]*). Ta porażka w roku* 1033. *zaszła, zniosłszy ją z późniejszą od Greków w lat blisko siedmdziesiąt poniesioną, w której całego narodu siły stępione zostały: imie nawet samo Pieczyngów mniej głośnem zdziałały, a w czasach następujących, za innych narodów powstającą siłą i potęgą, właściwie mówiąc; w odgłos jeden, iż kiedyś były, przekształciły.*

Jaroslai rebellionem et hostilitatem a dolore proveniente gravi langvore correptus, filium Borys exercitui praeficiens, contra Jaroslaum mittit. Ipse morbo invalescente paucis post diebus in castro Berestow moritur, et in Kijów adductus in Ecclesia Beatissimae Virginis, quam ipse vivens aedificaverat, sub marmoreo lapide sepelitur. Confluxit autem ad haec tandem funebria sua, Ruthenorum multitudo, quae in sepultura sua planctum magnum edens vociferabatur, patrem se et liberatorem patriae, et Fidei Christianae in Russia plantatorem, immature perdidisse. Ignari patrem suum, scilicet Ducem Vladimirium, hi duo filii Borys et Sviatopełcus e vita excessise, certamen cum Jaroslao et gente sua ineunt, et victus Jaroslaus cum Pieczyngis et Varachis adjutoribus suis fugit; et haec in anno 1005.

1) Długosz historiae Polonae libr. II. pag. 188. in anno 1033. Mscislao Russiae et Czerniejoviensi Duce, dum venationibus operam daret absumpto, et in ecclesia Sancti Salvatoris quam aedificaverat sepulto, Jaroslaus Kijoviensis Dux illi, quia non reliquerat successorem, in principatu successit, et Monarchiam totius Russiae, quod lingua Ruthenica sonat *Jednowładec*, gerere caepit; Jaroslao autem praedicto Russiae Duce, apud Novogrod commoranti, Pieczyngorum gens in grandi multitudine veniens, Kijów violavit. Qua novitate Jaroslaus per significationem celeris Nuncii accepta, contractis ubique copiis in Kijów advenit, et cum Pieczyngis obviam sibi euntibus congressus fortiter depugnat, utrisque autem pro victoria adnitentibus, caeduntur Pieczyngi et multi dum fugere contendunt, suffocantur in aquis, caeteri aut fugantur aut capiuntur. In signum autem victoriae in loco certaminis Ecclesiam Sanctae Sophiae, ante conflictum votam, Jaroslaus erigit, quae post honore Metropolitico insignita fuit. Eodem anno nascitur Jaroslao Duci Kijoviensi filius, et imponitur illi nomen Venceslaus.

O POŁOWCACH [1]).

POCZĄTEK IMIENIA POŁOWCÓW. CI OD PIECZYNGÓW POCHODZĄ.

XXIII. Najbliżej położony siedliskami swojemi Połowców naród przy granicach Ruskich, Rusi też naprzód około roku 1050 zaczął bydź znajomym [2]); od niej nabył przezwiska, czyli wedle Kulczyńskiego mnicha Bazyliana [3]) od łowów, czyli też wedle innych, od osad swoich w polach i równinach rozłogów stepnych, po nad Czarnem morzem i ujściami rzek Dniestra i Dniepru, oraz za Dnieprem położonych. Świadczy wspomniony w rzeczy o Pieczyngach mówionej Konstantyn Porfirogenit, iż były za Dnieprem pokolenia Pieczyngów, tam gdzie potem siedliska dały się poznać Połowców. Tenże sam dziejopis świadczy, iż Pieczyngowie z Chersoną sąsiedzili, z Chersoną handle wiedli [4]), oraz że z nimi Cherso-

---

1) Z rękopismu Puławskiego. *Nota Tow. Prz. Nauk.*

2) *Długosz hist. Pol. libr. II. pag.* 247. *Gentiles et Barbari vocati Połowcy, veniunt hostiliter in Wszewlodum Ducem Russiae de Pereaslaw, et inito certamine vincunt Wszewlodum et exercitum ejus, 2 die Februarii: obtenta victoria cum duce suo dicto Sobal alias Siekal, crudelissima vastatione in Ducatum suum grassantur. Haec autem clades primarium fuit malorum, quae tunc primum et ex post, passa est terra Russiae a Połowcis.*

3) *Pray annal. pars III. complect: res gestas Hung. libr. I.* Gdzie o Mnichu Bazylianie Kulczyńskim wspomina, dościgającym, kczemu się przystosować mogą nazwiska narodów, mówi: *pag.* 324. *Połowcy a venatione etc.*

4) *Constantinus Porphirogenitus* wyżej wspomniony *de admin. Imper. part. III. cap. XXXVII. pag.* 86. mówi: w środku tego rozdziału. *Et quatuor quidem Patzinacitarum nationes sive Themata, nimirum Cuartzizur, Syrucalpae, Borotalmat, et Bulatzospon, ultra Danaprim flumen sitae sunt etc. In Cap. I. part. II. pag.* 46. *idem, haec quippe Patzinatzitarum gens, parti Chersonis finitima est etc. In cap. VI. part. II. pag.* 48. Tenże mówi *Patzinacitarum gens altera Chersonis parti contermina est, quae etiam cum Chersonitis negotiationem exercet, et tam ipsis quam Imperatori ministerium praebent in Russia, Chazaria, Zichia, atque in omnibus illic positis regionibus, pactam videlicet mercedem a Chersonitis accipientes, de qua pro tali ministerio mutuo convenerant, pro ratione susceptae operae et laboris, ejusmodi porro merces exportant, Blattas, Prandea, Pannos rariores, segmenta, piper, pelles pardorum purpureas, caeterasque rerum*

nitowie strony kupiectw rozmaitych, przymierza osobliwe mieli [1]). Te zaś wyraźnie miejsca, jak mappa Konstantyna Porfirogenita oświeca, na których ona Pieczyngów kładnie; wedle dziejopisów oznaczających, iż od wschodu i zachodu słońca Rusakom, Połowcy [2]) sąsiedzili; z Pieczyngów pokoleń ukształcony, nazwiskiem innem oznaczający się Połowców naród, tenże sam co i oni, być się dowodzi. Wniosek zaś sądzić każe, iż to była część nieodrodna strzaskanej potęgi Pieczyngów narodu; lub może tenże sam naród z niewiadomych okoliczności, inak przezwany. Zdanie w tym dziejopisa Węgierskiego, jest najmocniejszym dowodem [3]). Sama ich siedlisk, tychże samych co i Pieczyngów osiadłość, lub pokoleniem, lub częścią tego narodu, lub nakoniec z innemi sąsiedzkiemi narodami zmieszaną drużyną, ich być okazuje.

NAPADY ICH NA KRAJE RUSKIE I WĘGIERSKIE. LOSY ICH W WĘGRZECH I TATARSKIEJ ZIEMI. PRZEISTOCZENIE SIĘ W MIESZKAŃCOW TYCH KRAJÓW.

XXIV. Pierwszy raz oni na kraje Ruskie [4]) Wszewłoda Księcia Perejesławskiego w roku 1058. napadli, a w dniu 2. Lutego w bitwie z niemi stoczonej Książe Wszewłod porażony, państwo zaś jego od okrutnych nieprzyjaciół zni-

---

species quas exquirunt; prout inter Chersonitas singulos et Patzinacitas pactum fuit. Liberi enim et quasi sui juris cum sint Patzinacitae, operam sine mercede nullam praebent.

1) Mappa wyrażona miejsca osad Pieczyngów, na czele księgi *Constantini Porphyrogeniti de Admin. Imp.* znajduje się.

2) *Miechowita pag.* 120. *sub anno* 1211.

3) *Pray annal. par. III. complectens res gestas Hung. libr. II. pag.* 387. *eam ob rem plane inducor, ut credam Curios sive Cumanos, nam utroque nomine a Patriis scriptoribus compellatos lego, eandem cum Patzinacitis gentem fuisse, quibus Moldavia passim Cucumanici audit; cum amborum enim praecursiones in Hungariam multo ante, quam Patzinacitae a Joanne Comneno memorabili illo praelio profligarentur, susceptae.*

4) *Vide* w Długoszu *pag.* 247. *sub anno* 1058. co jest wyżej na 109. str.

szczone zostało; w roku zaś 1070. ciż Połowcy nazwani Kumanami od Węgrów, gdy na kraje Węgierskie napadli, zniesieni: od Salomona Króla Węgierskiego klęskę ponieśli[1]).

---

1) *Pray annal. regni Hung. lib. II. sub Salomone pag.* 67. *Cumani, sive ut alias docuimus, Patzinacitae, quod superiorum annorum turbis distractum in partes Regnum putarent, immani multitudine per angustissimum aditum, Mezes dictum, qua euntibus ex occidente in Transylvaniam iter est, in Hungariam effusi, omnem eam plagam quae in Bihariensi provincia ultraque Samusium amnem tenditur, caedibus, rapinis, ac igne miserrimum in modum vastabant. Tum actis hominum, pecudumque immensis spoliis, ceu re praeclare gesta, domum redibant. Quod ubi a Rege et Ducibus cognitum est, partim miserorum calamitate permoti, partim hostis barbarie ad vindictam incensi, militem, quantum in iis angustiis poterant, rapiunt, rectaque isthuc qua hostis reditum parabat, magnis itineribus contendunt, tantaque celeritate usos perhibent, ut Barbaros sui securos, praedaque onustos septem adeo dies praeverterent, ad oppidum Dobuka delati. Hic curatis corporibus, speculatorem quem annales domestici Fantiscam nuncupant, ut copiarum numerum, rationem itineris, tempus, hostisque consilia referret, exploratum mittunt. Is ubi quinta post die rediit, affuturos in sequentem diem Barbaros nunciat, neque ita longum remotos noctem acturos. Geisa moram omnem rumpendam existimans, et noctis beneficio utendum auctor Regi est, ut continuo profectioni signum daret. Itaque itum in hostem est, quoad locum nacti, ex quo inobservati hostem aut aggredi, aut intercipere possent, restitere. Barbari haud procul castra metati sunt, neque satis ex ritu militari, neque diligenter. Ad haec illis Dux cui Oślu nomen, ut natura ferox, ita stolide praefidens, qui Hungaros quod nuspiam se hactenus objecissent, metu correptos quam longissime abesse persvasum habebat. Ubi illuxit, et primae Cumanorum copiae iter adornant, confertissimum agmen Hungarorum, qui ordinata jam acie hosti praestolabantur, conspicati metu exsternantur, Ducique quid periculi subesset, celeriter referunt. Ille ex re et loco consilium capiens, proximum montem, consensu arduum cum suis occupat, et positis spoliis ne quid obturbarent, defensioni se comparat, audacissimis quibusque sagittariis in montis umbilico relictis, qui hostem aditu prohiberent.*

Hungari postquam hostem pugnam non detractare viderent, sibique imprudentia effugium praeclusisse, continuo partitis agminibus monti circumfunduntur, sagittisque rem eminus agunt, Marte primum non satis propitio, quod iniquiore loco et densissimo ordine consisterent. Tum Salomon videns rem comminus agi oportere, intrepidus periculi, primus omnium cum suis crepidini succedit, et qua parte mons maxime arduus erat, aggressionem molitur: fuitque in principio praelium hac parte satis ambiguum, quod Cumani densissimum sagittarum imbrem in adreptantes depluerent, quoad Geisa cum Ladislao montis situm circumquaque rimati, aditum nec hosti in pugnae fervore observatum neque difficilem nacti, barbaris ex improviso a latere et tergo incubuissent; tum magis caedes, quam pugna exorta, et hostis in apertam fugam, quacunque via erat, effundi: sic tamen, ut maximam ab Hungaris caedem in fuga editam, et pau-

Wpadanie ich do Węgierskiego kraju być musiało przez kraj Pieczyngów, toć gdyby nie byli jednorodcy, pewnieby Pieczyngowie, ile jeszcze wtedy w niniejszych Multanach nader mocni, i całe Zadniestrze trzymający, lub przechodu by zabronili, lub orężem oręż od swych granic odparli. Do zgaśnięcia albowiem imienia Pieczyngów, bitwa z Grekami w lat 50 poźniej przydarzona, przyłożyła się, w tej zaś porze jeszcze być mogli silni. To zaś pewnie wyrazić można: iż ci Pieczyngowie, którzy za Dniestrem ku Dunajowi byli, jeszcze stare zatrzymali imie, ci zaś co na oba brzegi Dniepru i nadbrzeża Czarnego morza swe siedliska rozciągali, niejakąś trudną w docieczeniu okolicznością, Połowców nabyli imienia; w poźniejszych zaś czasach częstokroć na Węgry napadali, bardziej zaś ustawicznemi niemal z Rusią, aż blisko do roku 1240, bojami zwierali się. Pełne są dzieje tak nieprzyjaźni ku Rusakom Połowców, jak też w innych czasach Rusaków z niemi pobratymstwa; powodem jego w roku 1212. [1]) odgłos powszechnego nieprzyjaciela, to jest Ta-

---

cissimos barbarorum evasisse perhibeant: excussa omnis praeda, homines captivitate exemti etc.

1) *Długosz hist. Poloniae libr. VI. pag.* 612. mówi: *Potentiam suam Tatarorum gens in eam diem ignorata et vix audita, ad partes septemtrionales extensura, Polowciis ex illa parte magis consistentibus, et pluribus aliis nationibus conflictis, deletis aut subjugatis, etiam ad terras eorum qui citra mare Ruthenis confinantur degebant, venit. Polowcy de potentia sua diffisi, periculum quod illis a Tataris imminebat, petentes se universis potentiis Ruthenorum adjuvari insinuant, denunciando per discrimen, si victi a Tataris fuerint Ruthenis imminere. Veniunt et sub idem tempus ad Russiae Duces Tatarorum nuncii, exorantes eos ne se bello Polowcorum implicent, nec se jungendo Polowciis, necessitatem Tataris bellum contra Russiam movendi, imponant; sed si sapiunt, de suis finibus Polowcos hactenus plurima mala Russiae terris inferentes, exterminent: cum de aliis regionibus Tatari sint illos verisimiliter exterminaturi. Duces autem Russiae parum provido usi consilio, et nulla super his matura deliberatione praemissa, gentium jure violato, Tatarorum interfectis nunciis, vadunt exercitualiter contra Tataros, auxilium Połowciis laturi, videlicet Mściślaus Romanowicz cum militia Kijoviensi, item Mściślaus Mściślawicz cum Haliciensi militia, item Władimir Rurikowicz, caeterique Russiae; item Duces Smolenses, item Duces Czernievienses, item omnis terra Polowcorum, et omnes Duces eorum: et aliquibus Ducibus et militibus Russiae in equis euntibus, aliquibus in navibus, perveniunt usque ad Protoae, et inde singuli ascensis equis, duodecim*

tarów pomykających się od Donu, nastraszonych Połowców uciec się do pomocy Książąt Ruskich przymusił, z niemi wspólnie zwartą w jedną obu narodów potęgą zaszli Tatarom drogę, lecz od nich porażeni byli, Ruś zaś nieszczęśliwa na powrocie z przegranej niedość że szkodowała od Tatarów, równie i od sprzymierzeńców swych Połowców, przez ich kraj do swego dążących, różnych nieszczęśliwości doznała. Część zaś tego narodu, jeszcze wyżej w r. 1124. w małej liczbie z wodzem swoim Tatar nazwanym, zabiwszy rządzcę narodu, do Węgier umknęła, dane im tam były między Tybiskiem i Dunajem rzekami na osadę grunta; z czasem przez przybycie do nich innych z tego narodu osad nader się w potęgę wzmogła[1]). Ci w roku 1227. do wiary Chrze-

stativis ad flumen Kalita perveniunt, quo jam Tatari castra sua posuerunt, et illico Tatari respirandi spatio non dato, in Ruthenos et Połowcos irruunt, Połowcis autem contritis et diffugientibus, etiam acies Ruthenorum turbantur, et hi duo Duces Mścisłaus Kijoviensis, et Czerniejoviensis captivantur, plurimaque caede edita, multis aut captis, aut necatis, caeteri diffugiunt; sed in fugientes aliud aequo horrendum, discrimina suis Połowciis in quorum terras fugam maturabant editum, nulli enim aetati, aut conditioni parendo, Połowcy agrestes Ruthenos, si equites propter equos, si pedites propter vestes trucidabant, fame moriebantur, plerique in aquis suffocantur, horrendumque malum in illa die secutum est, quale nusquam in terris Russiae visum fuit, neque auditum. Mścisłaus autem Mścisławicz Haliciensis Dux, dum fugiendo ad naves pervenisset, superatis fluviis, naves persequutionem Tatarorum veritus disrumpi mandavit, abindeque fugax in Halicz pavore et trepidatione plenus pervenit. Dum vero alia omnis Ruthenorum multitudo, ad naves fugiendo pervenisset, et eas offendisset violatas, in maerorem versa, dum undas tranare non posset, fame contabescens, illic consumpta est praeter Duces, et aliquod eorum Milites, qui in limbis fluvii trajecerant. Vladimirus autem Rurikowicz fuga et ipse salvatus, in Kijów perveniens, sedem accepit Kijoviensem; eaque prima clades exstitit, quam Rutheni pertulere a Tataris.

1) *Pray annal. Regum Hung. libr. II. Stephanus II. anno* 1124. *pag.* 119. *Recepta Dalmatia, aliunde itidem Regno facta est accessio, quae tamen magno postea Hungariae damno fuit. Cumani cum duce suo Tataro, patrata Reguli cui parebant caede, in Hungarorum fidem concessere; pauci primum numero, deinceps vero auctis partim popularibus, partim soli ubertate suapte allectis, in immensum excreverant, et plagas quae inter Tibiscum et Danubium sitae erant, colendas ab Stephano accepere. Magnum quidem illorum in bello postea usum fuisse narrabimus, sed cum gratia Regum, qua apud nonnullos valebant, superbe ac impotenter abuterentur, magnas quoque turbas concivere.*

ścijańskiej skłaniać się zaczęli [1]). Zbliżenie się ku osiadłościom Połowców, w ich kraju rodowitym Zadnieprskim będących, wojsk Tatarskich, które inne wszystkie przed niemi będące narody to zwalczyły, to podbiły: ubiedz z ojczystych dziedzin wodzowi ich Kutenowi z większą częścią narodu do Węgier, przyczynę dało [2]). Roku 1238 obiecał Kuten Królowi Węgierskiemu Beli IV. wiarę Chrześcijańską przyjąć, i siły swoje z Węgierskiemi złączyć; przez co Bela IV. pozwolił im osieść cały kraj między Dunajem a Tybiskiem będący, wodzowi zaś ich Kutenowi, miasto Pest dla zwyczajnego pobytu pozwolił [3]).

---

1) *Ibidem et in eodem Pray circa annum* 1227. *pag*. 231. List Papiezki do Andrzeja II. Jerozolimczyka Króla Węgierskiego strony nawrócenia Połowców w te słowa brzmi: *Nuper, scribit (Gregorius Papa) per litteras tuas nobis transmissas accepimus, quod Jesus Christus Deus ac Dominus noster, super gentem Cumanorum clementer respiciens, eis salvationis ostium aperuit his diebus; aliqui enim nobiles gentis illius per te ad Baptismi gratiam pervenerunt: et quidam Princeps Boris nomine de terra illorum, cum omnibus sibi subditis per ministerium tuum fidem desiderat suscipere Christianam; propter quod unicum filium suum una cum Fratribus Praedicatoribus, ad te specialiter* etc.

2) *Pray eodem libro sub anno* 1238. *et dominatu Belae IV*. *pag*. 251. *dicit. Cumani Tatarorum metu, qui vastata Georgia, et quod trans Tanaim est, arma et formidinem ad Borysthenem circumferebant, territi ad Hungariam concessere. Rex illis Cuthenus qui haud ignarus, qua beneficentia populares sui ad Christiana sacra nuper traducti, ab Rege accepti fuissent, legatos ad Belam miserat, rogatum: ut se cum gente suo Imperio obnoxia in clientelam reciperet, pollicitus se cum omni populo, desertis majorum superstitionibus, ad Religionem Catholicae Ecclesiae transiturum. Rex ea accessione mirum in modum laetus, haud gravate copiam illi cum suis veniendi fecit, tractumque illum Hungariae, qui inter Danubium et Tibiscum a meridie in septemtrionem vergit, frugum si quem alias feracem colendum praebuit; Cutheno eorum Rege Pestini commorari permisso, qui haud multo post cum praecipuis viris Bela agente, sacro fonte ablutus est. Atque ut gentem recens in Regnum appulsam stabiliori fide sibi adversus hostes conciliaret, datis hospitalitatis juribus, veniam quoque fecit, ut connubia cum Hungaris promiscue inirent. Quae res magnam primum illis apud Hungaros invidiam conflavit, tum Regno quoque, ut deinceps narrabitur, exitialis fuit.*

3) *In eodem Pray sub anno* 1240. *pag*. 252. *Interea Cumani pro beneficio quo eos Bela superiore anno complexus erat, insigne maleficium reddidere. Ipsis Paschae Feriis civitatem Rodna ingressi, cum oppidani Divinis operantur, nihil tale opinantes, facto impetu truci-*

Ci, jak się tylko w Węgrzech rozgościli, wraz w czasie świąt wielkanocnych w roku 1240. miasto Rodne wycięli i zrabowali, co było powodem, że ich Bela IV. po całym kraju Węgierskim rozsadził. Wpadnięcie Tatarów w 1241. do Węgier, wnosić ludowi Węgierskiemu kazało, iż byli od Połowców sprowadzeni; te już rozjuszonego narodu wieści i przykre sobie wymówki, chcąc Bela IV. zaspokoić, kazał przyzwać do siebie Kutena wodza Połowców. Ten znać wiedząc zajście narodu z narodem, prosił o zakład osoby swojej; Węgrzy ztąd wnosząc, iż nie jest Królowi posłuszny, uderzyli społecznie z Niemcami na Kutena i znaczniejszych Połowców; został zabity z żoną i dziećmi Kuten, możniejsi z narodu tąż klęską porażeni [1]). Naród zaś ich rozka-

---

dant, nec aetati nec sexui parcentes, ad haec viros religiosos, ludibrio prius habitos, immaniter omnes mactant. Tam atrocis caedis fama cum per Hungariam percrebuisset, incredibile dictu, quanta odia in Cumanos apud omnes promiscue ordines concitarit. Ipse etiam Rex nefarium facinus pro merito graviter tulit. Accedebat populi dicacitas, qua Regem aperte carpebant, quod hominibus nuper advectis tantum fidei et benevolentiae tribueret, ea facilitate sumisse animos, ut Hungaros prae se despicabiles habeant, neque aliud superare, quam ut se barbaris hominibus in servitutem addicat. Bela ne malum porro serperet, in principio curatum voluit. Itaque conventum Regni Ordinibus ad Monasterium Koevense, haud procul Tibisco amne situm, indicit: ubi habitis in utramque partem consultationibus, hunc in modum cautum est: singulae Cumanorum familiae seorsim per Hungariam, cum fortunis suis, ac jumentis, nam in his summae illis tum divitiae, spargerentur; quo partim ferociae gentis modus, partim amplexandae fidei via illis poneretur: ne autem disjuncti aliorum injuriis paterent, viros ab aequitate et auctoritate graves constituit, qui sive ab aliis Cumani in judicium postularentur, sive ipsi diem a quibus laesi erant, dicerent, sine partium studio jus pronunciarent. Hac prudentia sopitum quidem, non extinctum malum est, ut narrandi locus erit etc.

1) *Pray in eodem libro, sub data anni* 1241. *pag.* 256. pod rokiem tymże mówi: *Interea Bathus, qui toti Tartarorum genti, summa potestate praefuit, occupatis montium faucibus, fusisque Palatini copiis, Hungariam ac Transilvaniam ingreditur, ferro flammaque late viciniam omnem corrumpens* etc. Dalej potym mówi: *pag.* 257. *Vulgus ex dicacitate haud multo post ad vim gradum fecit. Passim Cuthenus cum suis Cumanis in causa fuisse ferebatur, quod Regnum, Tartarorum rapacitati, ac injuriae expositum esset, factaque coicione palam hominem; quamquam ut postea patuit innocentem, coorto fremitu ad necem deposcebant. Bela sive misero consultum vellet, sive ut tumultuantem populum sedaret, gravius in eum advertere consti-*

zami Królewskiemi podtenczas, zewsząd na Tatarów z orężem zwołany, słysząc wodza swego okrutne zamordowanie, wraz do rabunku na około Pestu rzucił się, potym z Tatarami złączony, do klęsk Węgierskiej ziemi przyłożył się.

Po wyjściu zaś Tatarów z Węgierskiej ziemi znowu się Połowcy Beli IV. ukorzyli, a w roku 1243. do łaski przyjęci byli, nawet sam Bela IV, Połowców czyli Kumanów Króla [1]) używać zaczął imienia.

Poźniej zaś w roku 1273. za Władysława IV, Hunnem z przyczyny przywiązania ku Połowcom nazwanego Króla Węgierskiego, do takiej w Węgrzech przyszli potęgi, iż wszystkiem rządzili; kochanki zaś z narodu tego Królem Władysławem zupełnie władały [2]). Ztąd urosło iż po wielu zamie-

---

tuerit, Cuthenum ad se acciri jussit, sed is cum ac ferociam vulgi veritus, iturum se negavit, nisi Rex data fide virum gravem, cujus auctoritate tutus ab injuria esset, mitteret. Id cum palam vulgaretur, sic ab omnibus acceptum est, quasi imperium Regis homo fastuosus detrectasset. Tum vero satis causae nactos se esse arbitrati, impetum in aedes Hungari cum Germanis promiscue faciunt, ausosque obruti exquisitis modis obtruncant. Cuthenus cum paucis suorum vim diu propulsabat, quoad numero oppressus, cum uxore et filiabus capite truncaretur. Corpora caesorum per fenestras in plateam praecipitata, ludibrio objecta, et inhumata mansere. Sunt qui id facinus Austriae Duci tribuant: ego inconsulto Rege nihil cum tentasse, quo fortitudinem insigni inhumanitate temerasset, mihi persvadeo.

Cutheni caedes, majores quam existimatum communiter sit, turbas conscivit, Cumani enim qui Regis literis ad auxilium vocati ex tota Hungaria confluxerant, audito, Regem suum tam immaniter trucidatum, conversis repente studiis non modo vicos ac oppida Pestino finitima vastare, sed inita cum Tartaris armorum societate in Hungaros arma corripere caeperunt, vindictae studio ita acti, ut ferocitate Tartaros non modo aequarent, sed superarent etiam etc.

1) *Idem Annalista Pray anno* 1243. *pag.* 274. *Credibile est, Cumanos paenitentia ductos abhinc, quam Tartari Regno excesserunt, denuo se Regis fidei permisisse, multumque eo contulisse momenti, ut vastissima Regio haud multo post hominum copia frequentaretur. Neque enim prius Cumaniae titulo Belam in literis usum fuisse reperio, quam redux in Hungariam donationem a Laurentio Transilvaniae Viavoda sua auctoritate factam, publico judicio in haec verba confirmasset. Bela Dei Gratia Hungariae, Dalmatiae, Croatiae, Ramae, Serviae, Galliciae, Lodomeriae, Cumaniaeque Rex Universis* etc.

2) *Idem Pray sub Vladislao IV. cognomento Chunnus anno* 1273. *pag.* 336. *Neque optimo interea loco res in Hungaria fuere. Adolescens*

szkach krajowych, wydany był na nich ukaz Królewski[1]). Atoli potym Panowie Węgierscy na Połowców urażeni,

---

Rex, de quo spes magnas plerique conceperant, non obscura futurae sevitiae et levitatis indicia dabat, Cumanis fere prae Hungaris addictus. Opisawszy dalej Połowców możność za niego, i krajowi czyniące się przez nich krzywdy, kładnie list biskupa Ołomunieckiego do Papieża pisany. *Haec vero sunt pericula a Regno Hungariae Christianitati imminentia; primum, quod in ipso Regno Cumani manutenentur, qui non solum alienigenis, sed etiam ipsius Regni incolis atrociter sunt infesti, et modo apud alios minus solito praeliandi, infantibus et senibus non parcentes, juvenes et juveniculas captivatos, in sui ritus malitiae deducunt consvetudinem, ita quod potentiam suam taliter jam multiplicaverunt per eosdem, quod ipsi Hungariae certum ex hoc imminet periculum et jactura, et terris etiam convicinis. Item in eodem Regno manifeste Haeretici et Schismatici confoventur, terrarum profugi aliarum. Ecce ipsa (mater) Regina Hungariae est Cumana, proximi parentes ejus gentiles sunt et fuerunt, duae filiae Regis Hungariae, Ruthenis qui sunt Schismatici desponsatae fuerunt, soror juvenis hujus Regis est tradita Ecclesiae inimico, Rutheni sunt Schismatici et Tartarorum nihilominus servitores, Litvani et Pruteni velut gentiles, plures episcopatus Poloniae jam penitus, deleverunt: isti sunt parietes proximi nobis, in quibus cum ardeat, rem nostram agi sine dubio jam videmus* etc.

1) *In eodem Pray, sub anno* 1278. *pag.* 342. mówi on: w czasie przyjazdu Firmina Legata Papiezkiego za tegoż Króla do Węgier, iż Legat wejrzawszy w nierząd zaczął Króla upominać. *Itaque precibus ante omnia cum eo agere, proponere injurias lectissimae conjugi illatas, faedum amorem quo Cumanis mulieribus additus esset exagerare, damna quibus etc.* Dalej *accedebat Praesulum et optimatum Hungariae crebra adhortatio, qui Cumanorum insolentiam nisi Rex mature caveret, toti Regno periculosam fore, liquidissimis rationibus commonstrabant. Mitior ad haec consilia Ladislaus, persvaderi se tandem passus est,* etc. Idzie niżej przywilej jego z obietnicą obrony kościoła, i wstrzymania Połowców nieskrowitości. *Ladislaus Dei gratia Hungariae etc. Omnibus* etc. Opuściwszy początek mówi dalej, w tem to oświadczeniu swojem na 343. str. *Secundo juravimus in praesentia praedictorum, quod novem alios articulos, qui fidem Catholicam et Ecclesiasticam libertatem, nec non Christianorum et Cumanorum statum tangunt, effectualiter impleremus, et modo simili servaremus, ac servari a nostris subditis faceremus. Demum promisimus, et juravimus Venerabili Patri Domino Legato praefato attendere, et servari facere articulos infrascriptos, quos pro cultu justitiae et unitate fidei observanda, Uzu et Tolon Principales Cumanorum pro se et universitate Cumanorum, quorum vicem et consensum se habere dicebant etc.* Dalej w temże oświadczeniu. *Ut scilicet universi Cumani et singuli, cujuscunque aetatis, et sexu, qui nondum sunt Baptisati, volunt et desiderant recipere Baptismatis Sacramentum, et suscipere et tenere omnia Ecclesiastica Sacramenta, et quaecunque alia servanda docet, tenet et praedicat Romana Ecclesia sacro sancta, et Idolorum cultura ac omnibus et singulis Paganorum ritibus demissis et prorsus relictis, servare Catholicae fidei unionem etc.* Nakoniec wiele na nich

bardziej zaś na Króla swego im sprzyjającego, w niewolę go wzięli. Kumani, czyli Połowcy, widząc iż Władysław IV. dla ich miłości tę przykrość ponosi, z wodzem swym Oldamirem do oręża za niego wzięli się. Panowie Węgierscy Królowi przełożywszy przyczyny ważne, nakłonili go, iż i sam do woli narodu przystawszy, z nimi przeciwko Połowcom poszedł. Zniesieni Połowcy u błota Hood w roku 1282, na resztę zaś ich narodu pozostałą, Król Władysław IV. wiecznej niewoli piętno, swym ukazem narzucił[1]). Ci zaś

---

postanowiwszy co zachować powinni, mówi: na 344. str. *Quod si praefatos Cumanos ad praedicta et singula observanda et implenda, exhortationibus, persvasionibus, rationibus et praecibus forsitan inducere non possemus; recepimus, promisimus, et juravimus, quod in congregatione praedicta, contra dictos Cumanos indicemus, et faciemus exercitum generalem de Regno et terris nostris subjectis: ad quem nostros et Regni nostri invitabimus, et invitari faciemus amicos, ad compellendum eos per dictum exercitum, et alios quoslibet utiles modos, brachio Regiae potestatis, ad recipienda, facienda, ac etiam observanda omnia, et singula supra dicta* etc.

1) *In eodem Pray sub anno* 1281. *pag.* 351. opisawszy różne nierządy Władysława, dalej mówi: *Agebantur haec majore strepitu, quam ut non ad plerosque, pertinerent; qui ne Cumani, quod non obscuris indiciis cognitum est, Regnum per vim invaderent, Regem etiam ingratiis ad saniora cogendum unanimi consensu decrevere. Itaque depulsis cum ignominia Cumanis pellicibus, comprehensum cum uxore, honesta custodia claudunt, ut libidini poneret modum, et Regno haeredem daret.*

Cumani viso Regem in optimatum Hungariae arbitrio esse, sibi suisque rebus veriti, arma et vim circumspectabant, Collatis consiliis omnium una vox et sententia fuit, Regem, qui Cumanorum causa comprehensus ab Hungaris esset; suo etiam periculo et sanguine ex horum manibus in libertatem asserendum esse; postulare id favores et beneficia, quibus se olim repugnantibus Hungaris complexus fuerit; nisi id facerent, extrema omnia ab iis metuenda esse, qui Regem in custodiam tradere non sint veriti. Oldamur Cumanorum Princeps collaudato suorum studio, alia omnia meditatus, breviter quid sibi animo insideat, aperit; e re omnium magis videri, si conscripto viritim exercitu Regnum ipsum invadant, quo si potiantur, neque precariam sibi deinceps, ut hactenus vitam futuram, neque ex Hungarorum arbitratu rationes instituendas esse. Si Regem libertati restituerent, facturos quidem rem gloria haud indignam, sed rebus suis parum utilem; quod favorum, quos sperare propterea a Rege possint, idem qui vitae finis futurus esset. Ad haec haud satis exploratum videri, quo animo Rex, quem versatilis ingenii esse non ignorarent, deinceps in Cumanos foret; procerum autem certa odia; quos sumpta acerbissima ultione, gentem omni aerumnarum genere exercituros sibi persvasum haberent. His caveri posse, si se Ducem sequi

co z bitwy z Oldamirem wodzem swoim umknęli, do Azyi ku Tatarom udali się. Ułakomili i chęcią łupów i prośby swojemi dzicz Tatarską; która z nimi spółecznie do Węgier wpadłszy, aż pod sam Pest rabunki rozpościerała, nakoniec gdy Dunaj przeszedłszy, Greckie osady rabować zaczęła; mór srogi wszcząwszy się, mnóstwa niezliczone rot sajdacznych wyplenił; resztę Węgrowie nadbiegli, ze szczętem zniszczyli. Kładną inni, iż śniegi, mróz i głody, tej nieszczęśliwości Tatarów, a zwycięztwa Węgrów, najwalniejszą przyczyną były [1]). To się stało w roku 1285. Nakoniec

---

velint, nec opportunum tempus inutili mora corrumpere: complanatam esse viam ad Regnum invadendum; qui vim propulsaturi sint, paucos repertum iri: quod et Regis exemplo plerique mollitia defluxerint, et ob turbas intestinas ad defensionem imparati essent. His momentis facile omnes persvasi, omnia quae futuro bello necessaria erant, magno studio parant, brevique ingentes copias cogunt, populatione in finitimos quaquaversum circumlata, Hungari id quod erat ex apparatu suspicati, captatis temporibus Regem, jam suopte ad meliora proclivem adeunt, quid Cumani molirentur, edocent, orant, ut se respiceret, ac Regni calamitate tangeretur; Barbaros non modo favoribus, quos in eos tempestive prodegisset, indignos, sed omne cruciatuum genus praeterea commeritos esse, qui in beneficiorum loco ipsi Regnnm et vitam ereptum irent. Ladislaus suorum charitate permotus, militem sub signa cogi imperat, et primo quoquo tempore profectionem in hostem edicit. Obsequentes habuit omnes, Cumanis multas ob causas perinfensos. Barbari castra ad Hoodum paludem habuere, ut vicina impune infestantes, ita haud mediocriter consternati, cum Hungaros infestis signis eminus intuerentur. Id maxime rationes eorum conturbaret, quod Regem in exercitu adesse comperissent, ignari quem in modum haud ita dudum a suis comprehensus, nunc sublatis partium studiis, concordi voluntate Cumanis immineret. Pugnae tamen, quam necessariam instare videbant, diligenter se comparant, neque multo post facto a nostris impetu acre praelium exoritur, in quo Lorandus maximam fortitudinis laudem tulit. Hujus enim virtuti, et perruptos Cumanorum ordines, et nostrorum rem instauratam domestici adscribunt. Neque Oldamur suis uspiam deesse, qui quod suo consilio plerosque huc discriminis adduxisset, voce et exemplo fortissimos quosque per intervalla in hostem ducebat, ut partim suis spacium respirandi daret; partim, quo cum reliqua copiarum mole evasurus esset, incertos Hungaros redderet etc. Reszta tego textu zniesienie Połowców, i ucieczkę Oldamira donosi, dodając. *Rex victoria potitus, paucas Cumanorum reliquias, eorum quorum virtus in praelio enituerat, servituti addixit.*

1) *Idem Pray sub anno* 1282. *pag.* 353. *Atque horum quidem praecipui, qui cum Oldamuro Principe ab infausto praelio victorum manus evaserant, ad Tartaros in Asiam delati, summis apud Barbaros precibus, ac proposita praedarum spe agebant, ut Hungariam nova*

sam Władysław IV. odpadłszy znowu w miłości sobie zwyczajne Kumańskich kobiet, obrzydzony narodowi, od samychże zmówionych wodzów Kumańskich, czyli Połowieckich, Arbuza, Tartuli i Kemenecha, mszczących się za krzywdy ich narodowi poczynione, w roku 1290. zabitym został. Zemsta potem Węgierska za przywodem Mezego wojewody, wszystkich winowajców zabicia Królewskiego [1]), wyszuka-

---

incursione infestarent, interposita fide polliciti, Regno quod variis factionum studiis laceratum esset, nullo negotio potituros, si omnes moras exosi, profectioni se accingerent. Neque illi partim praeteritorum temporum memoria, partim divitiarum cupiditate illecti abnuebant, coactoque ingenti exercitu, sociis Cumanis, in nudatum omni praesidio regnum irrumpunt, totamque Hungariam Pestinum usque impune pervagati, caedibus, rapinis et incendiis appleverunt. Inde transmisso Danubio in Graecorum ditiones illati, pari licentia et barbarie obvia quaeque populabantur. Ladislaus sive copia hostis territus, sive ad pristinam vitae socordiam relapsus, nuspiam congredi ausus, Regnum Barbarorum libidini prostituit: neque difficile est coniicere quae Hungariae fortuna rursum futura fuerit, nisi Deus singulari beneficio impurissimam gentem, partim inedia, partim pestifera lue attrivisset, caeteris qui iram Numinis evaserant, ab accurentibus Hungaris magnam partem caesis, et in captivitatem abductis. Quos tamen ubi pristino gratiae loco apud Regem constituissent, magnas turbas dedisse paulum infra narraturi sumus. Także Stero *in Annalibus ad annum* 1285. Za czasów Władysława Króla kładnie ten drugi autor, śnieg, grad i deszcze, oraz głód, być przyczyną klęski Tatarów.

1) *Idem Pray sub anno* 1290. *pag.* 359. mówiąc o śmierci Władysława. *Andrea aquis merso haud diu superstes Ladislaus fuit. Nam cum praeter pellices, ex quibus et si id modi faeminae posterorum memoria prorsus indignae sint, prima omnium Edua fuisse fertur, alienos quoque thoros promiscue invaderet, Cumani suarum injuriarum parum patientes, de Rege e medio tollendo consilium inire. Auctores tam nefarii criminis tres praecipuos ex Cumanis Duces, Arbuz, Turtule et Kemeneche fuisse comperio; qui habito saepe cum suis conventu, Regem in tentorio cubantem medio noctis silentio aggressi, multis confossum vulneribus trucidarint. Ubi caedis patratae rumor percrebuit, quamquam multi vivum aversarentur, tam miserabili tamen fato sublatum, vindicandum omnes censuere. Myze Palatinus ex Saraceno ad Christiana Sacra, tum ad hanc dignitatem Regis beneficio traductus, ulciscendi inhumani facinoris partes prae aliis sibi sumserat. Itaque adscitis suorum fidissimis, concubia nocte ad Cumanos defertur, et sub ipsum aurorae diluculum comprehensos parricidas exquisito mortis genere affecit. Arbuzium bifariam dividi, Tartulen membratim concidi imperat; tum ultionis studio in necessarios, et propinquos eorum conversi, ad annum omnes contrucidant, ipsa quoque Edua pellex simili morte e medio sublata est: morte fortassis Regi et Regno utiliore; si vivo Ladislao evenisset. Corpus Regis Chanadini*

nemi w okrucieństwie sposobami, ukarała. Zdawać się powinno, iż ten naród tylą klęskami przetarty, w Węgrów ci co w Węgrzech byli znaturzając się, przemienił; reszta zaś w Tatarszczyznie będąca, z Tatarami tak się dobrze skleiła, iż jednym odtąd narodem bydź zaczęła.

---

urbe Cumanis finitima conditum, ut criminis, quo se inquinassent memoria, propinquitate loci perpetua esset.

Podług rękopisma Puławskiego.

O CHAZARACH[1]).

Horda Chazarów, kiedy się znajomą przetartszym w Europie krajom stała, niepodobne jest docieczenie. Geograf Nubieński daje mi powód trzymać: iż pierwsze siedlisko kiedyś tego narodu być musiało przy morzu Kaspijskiem, gdy mówi w klimacie 5, *części* 6, *iż w Armenji są dwie wielkie rzeki, jedna Roś czyli Araxes, druga Kor lub Cyrus; Kor nader wielki i do żeglugi zdatny, ma początek swój nie daleko góry Kaukazu, spływa się z rzeką Roś czyli Araxem, a wpada w morze Chazarskie czyli Kaspijskie etc. Drugie zaś zdanie mijam dwóch Arabskich wydawców Mirchonda i Abulphedy, którzy trzymali: iż Słowacy, Rusini, Turcy i Chazarowie, oraz inne liczne hordy północne, od Japheta swój początek wiodą. Na takich domysłach, grunt oświecenia prawdziwego zasadzonym być nie może.*

Pierwszy Konstantyn Porfirogenit o Chazarach jaśniej nad innych mówi, iż Chazarya tam leży, gdzie niniejsza Krymska Tartarya, a półwysep nawet Krymski, Chazaryą zowie. Ztąd wnoszę: iż ten naród Chazarów, który był pierwej morzu Kaspijskiemu imie swe udzielił; acz może być, że i sam osiadły nad niem, gdy się ono nazywało Chazarskiem; na jego brzegach będąc, od niego w dalszą włokitę puściwszy się, nabył imienia, niby ludu od morza Chazarskiego ciągnącego się. Atoli jednym z narodów Azyatyckich był równie tułackim jak i inne; za przodków mu i pierwszych ludu tego ojców, żadnego z narodów starożytności, bez oczywistego dowodu, kłaść nie mogę. Wymienia tenże Porfirogenit w części II. dzieł swoich, rozdziale zaś VI., mówiąc o Pacynatach i Chazarach; a chociaż nic o ich narodu osiadłościach, jak były szerokie nie mówi, wnieść jednak z sąsiadów ich kraju,

---

1) Z rękop. Puławskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O CHAZARACH I KOZARACH[1]).

Kozarowie, czyli Chazarowie albo Gazarowie, byli w pierwiastkach swoich jednym narodem z Pieczyngami, Uzami i Węgrami teraźniejszemi, który naród, albo raczej zbiór dzikich hord Azyatyckich, nazywał się powszechnem imieniem Turków. Dowodzi tego obszernie Deguignes pisarz historyi Hunnów, z ksiąg Chińskich i innych orientalnych, a z niego Praj w historyi Węgierskiej Tomie I. Panowanie tych Turków wielką część Azyi wschodniej i północnej zajmowało pod swemi Monarchami, póki domowemi kłotniami rozerwane nie poszło w rozsypkę, i nie nadrobiło z siebie udzielnych narodów, pod różnemi potem nazwiskami, bądź od miejsc, bądź od wodzów wziętemi, w Europie nawet znajomych[2]).

Deguignes powiada[3]), że Chińczykowie Kozarów w pismach swoich nazywają *Turkami Koza*. Pisarze Arabscy za świadectwem Assemaniego[4]), wywodzą ich nazwisko od pierwszego ich ojca Chozar.

Pierwsze siedliska tych Kozarów były około północnych brzegów morza Kaspijskiego, które dotąd w Perskich, Tureckich i Arabskich pisarzach pod imieniem *Khozar* słynie[5]). Praj ich kładnie za rzeką Jaikiem, gdzie teraz część Gubernji Astrachańskiej i *Władenie Kara kałpackoje*. Według pisarzów Carogrodzkich znajomi oni byli Rzymianom, pod imieniem *Turków wschodnich*, od początku VII. wieku i panowania Herakliusza. Miewali z Rzymianami przymierza przeciwko Persom: i często do Medyi, Armenji i Arabji nawet wpadali[6]).

---

1) Z rękop. Hr. Sierakowskiego. Nota Tow. Prz. Nauk.
2) Praj T. I. 306.
3) W T. I. Części I. na kar. 507.
4) Orig. Eccl. Slav. T. 1. na kar. 219.
5) Assemanni T. I. na kar. 221.
6) Deguignes w T. I. części I. na kar. 507. Teofanes w Chronografji

Podług rękopisma Pulawskiego.

oraz z miasta Sarcel na mappie jego leżącego, uczęszczanego od Chazarów, a nad Donem mniejszym położonego, można: iż z jednej strony, ci co na półwyspie byli Krymskiej, mieli morze na około; lądowi zaś z boku, od krajów niniejszej Polski, porohi Dniepra i Pacynatów kraje, w górze zaś Ruś i narodu Uzów osady, które wedle Porfirogenita, aż do ulewu w Meotydę bagna Donu, kraj zajmowały, posiadali. W roz. X. wyraźnie mówi, iż władca kraju Alanów, dziewięciu krainom będącym w osiadłościach Chazarów, a sobie sąsiedzkim, szkodzić może; namienia jednak o nich w roz. XII. części II. iż Chazary, Turcy, Rusini i inne północne narody są Scytami. Objęcie te wszystkich rozlicznych, po nad Czarnem morzem, i dalej na stałej Azyi i Europy ziemi położonych narodów, pod ogólnem Scytów imieniem, nic dokładnego w wyrażeniu nie przynosi. Tenże Porfirogenit w części II, roz: XXXVII. mówi, iż Uzowie z Chazarami sprzymierzywszy się, naród Pacynatów mieszkający na tych miejscach, które potem Uzowie zajęli, mocą oręża wycisnęli. Poźniejsze znać przechody dzikich hord ku Dunajowi, i walki Rusinów z Chazarami, którzy podobno byli temi sławnemi Kozarami, którym daninę Sławiańskie narody płaciły, nim pod jarzmo Książąt Ruskich poszły; ich do podległości zmusiły.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Niewiadomo jest kiedy ci Kozarowie, zbliżyli się ku Rusinom przeszedłszy Wołgę. Wojny ich z Pieczyngami i nieprzyjaźń, dała okazyą do dwojakiej odmiany miejsca. O pierwszej ich transmigracyi powiada Porfirogenit, bez wymiany jednak czasu[1]), że wziąwszy zaczepkę od Pieczyngów, zbili ich, i z kraju rodowitego wygnali. Rozszerzyli się więc Kozarowie między górnym Jaikiem i Wołgą, gdzie teraz część Gubernji Astrachańskiej około Ostrowa Pieczugin, i dawne siedziby Pieczyngów opanowali. Wygnani Pieczyngowie od Chazarów i Uzów, rzucili się na sąsiednich Chazarom Turków, a Węgrów teraźniejszych[2]): którzy według Praja mieszkali szeroko, po obu brzegach Wołgi dolnej aż za Dońcem. Zwyciężeni Turcy od Pieczyngów, podzieliwszy się na dwie części, jedni poszli drogą między morzami Czarnem i Kaspijskiem, i pod imieniem swojem dali początek teraźniejszemu Państwu Ottomańskiemu: drudzy udawszy się na zachód, aż na Wołoszczyznie teraźniejszej opadli[3]). Pomykali się tym czasem Chazarowie z Uzami ku zachodowi, i znowu Pieczyngów z powtórnych siedlisk wyrzuciwszy, oparli się aż o rzekę Doniec, i o Chersonę, a Krym teraźniejszy, Kozarowie osiedli z zachodniej strony Donu, Uzowie ze wschodniej. Konstanty Porfirogenit powiadając o tem zwycięztwie Chazarów nad Pieczyngami w roz. 37. przydaje, że się to stało *ante annos* 50, przed tym czasem kiedy to pisał, to jest około roku 909. Musiał się w rachubie lat pomylić, ponieważ sam w roz. 42. mówi: że jeszcze około roku 836. za Cesarza Teofila siedzieli Chazarowie około Dońca, i że ten Cesarz zbudował im nad tą rzeką miasto *Sarcel*, znaczące w ich języku Biały dom,

---

pod r. 16 Herakliusz *Chazari portis Caspiis disruptis, in Persidem irrumpunt*. Praj 245.

1) W roz. 38.

2) Porfirog. w. r. 38. *Turcarum gens olim prope Chazariam habitabat.*

3) Porfirog. tamże.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

które jest bez pochyby teraźniejszym Białogrodem Moskiewskim, w Prowincyi Białogrodzkiej.

Trzymali Kozarowie cały ten kraj, który się od Dońca i Krymu aż ku Donu po nad morzem rozlega [1]); od zachodu graniczyli z Pieczyngami przez rzekę Doniec, od wschodu przez Don z Uzami, i niżej z Alanami. Do nich też Krym teraźniejszy należał, który sami Rusini Chazaryą nazywają. Porfirogenit w roz. 10. powiada, że dziewięć powiatów Kozarskich które z Alanami graniczyły, były obfite we wszystko, reszta uboga. Byli oni Cesarzów Rzymskich często sprzymierzeńcami, jako się z Porfirogenity pokazuje, a przed Rurykiem fundatorem Monarchji Moskiewskiej, panami niektórych prowincyi Ruskich. Herbersztein z powieści kronik Ruskich świadczy [2]), że Kozarowie panowali nad niektóremi krajami Ruskiemi: i że z każdego ich domu, pewną liczbę skórek popieliczych wybierali.

Kozarów potęga poczęła upadać w pośrodku X. wieku. Długosz pod rokiem 966. na kar. 96. powiada: że Świętosław Książe Ruski uczynił w tym roku wyprawę na nich: podbił ten naród, daninę włożył, i miasto ich stołeczne *Biała wieś* nazwane opanował. Ta *Biała wieś* Długoszowa była bez pochyby Sarcel, albo Białogród teraźniejszy, jakeśmy wyżej mówili. Pisze tenże Długosz o Włodzimierzu Wielkim, iż on odebrał Chersonę Cesarzom Carogrodzkim. Na tej Chersonie, czyli półwyspie teraźniejszej Krymskiej siedzieli Kozarowie, czasem sprzymierzeńcy, czasem nieprzyjaciele Greków Carogrodzkich. Mieli w Krymie Cesarze miasto Chersonę [3]), gdzie teraz Kozłów: resztę kraju Kozarowie trzymali [4]). Nie wiadomo, jeźli Włodzimierz z tem miastem nie opanował razem całego Krymu. Za życia tegoż Włodzimie-

---

1) Dobner w Notach na hist. Czeską Hayka w T. 3 na k. 33 Praj 309.

2) Comment. rer. Mosch. na kar. 3.

3) Levin Hulsius o Chersonie *Non procul inde* (Imbermeno) etc.

4) *Idem ibidem* w Chronologji 40. W Krymie Chazarowie *Incolas habet Gazonas dictos.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rza, Jarosław Książe Nowogrodzki [1]) zabiwszy w pojedynku Rededę wodza Kozarów, opanował kraj ich i podatki włożył. Umowa była między obu wojskami, ażeby się wodzowie z sobą spotkali, a kto kogo pokona, przy tym zwycięztwo zostanie nad narodem. Rozumiem że Jarosław będąc Księciem Nowogrodzkim, miał sprawę z temi Kozarami, którzy siedzieli ku północy, i sąsiadowali z Gubernią Nowogrodzką Siewierską.

---

1) Długosz pod rokiem 1011, ale się myli nazywając Jarosława Księciem Kijowskim: bo jeszcze wtenczas żył Włodzimierz W, i lubo podzielił państwo na synów, sam w Kijowie panował.

RUŚ [1]).

BADANIA O JEJ PIERWOTNYCH ZAWIĄZKACH.

XXV. Najbliższe sąsiedztwo Polski wedle zdania krajowych dziejopisów, zawsze było z Rusią; w późniejszym zaś czasie kraj ten, który niegdyś Ruscy Jednowładzcy posiadali, znaczną częścią pod kraje Polskie zajętym został, a przetwór sam w tych krajach będących Rusaków na *Polaków*, mówić o Rusi każe.

Rozliczne świadectwa w dziejopisach zażylszych i poźniejszych, o narodzie Ruskim przekonywają: iż to był naród dawny, i że pierwszą kraje Europy o nim, niżli o imieniu Polskiem wiadomość miały. Ustawiczne Rusaków ku Cesarstwu Konstantynopolitańskiemu przymykanie się, i jeźli nie związki z Grekami sąsiedztwa i handlów, to przynajmniej wojen i najazdów na to państwo czynienie; Ruś Grekom poznać, i o niej cóżkolwiek w pismach swoich zostawić przyczynę dało.

To prawda, iż nader późno Grecy Rusinów poznali, jednak pierwej niżli o imieniu Polskiem zasłyszeli; zkąd wypłynęły różne zdania o początku Rusi, które donosi Kulczyński Bazylian, w księdze swojej na karcie 102. pod liczbą trzecią, i temi słowy: „Jedni utrzymują, iż Rus był bratem rodzonym Lecha i Czecha, inni od rzeki Rha, czyli „inak Wołgą nazwanej, imie Rusinów naciągają, drudzy „od Roxanów; nie brakuje i tych, którzy zmieszanie się „ludu od rzeki Rha idącego z Alanami, pod imieniem Roxoalanów potomności podawszy, z nich naród Ruski wywodzą, i gdyby na tych się wiarę przyszło spuścić, toćby „o Rusi do czasów Mithrydatesa Eupatra, przez wodzów „swoich z Roxolanami wojującego, wiadomość pomknąć należało, o czem niniejszem pismem roztrząsać będziemy.“

---

1) Jest tu mowa o Waregach i Chionitach, tudzież Alanach. Text niniejszy z ręk. Puławskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

Herbersztein w pismach swoich tym wyrazem mówi; ,,zbijają te wszystkie zdania Moskale, jako niedobitne, mó- ,,wiąc: iż Rozsiejskim narodem w starożytnych czasach Ruś ,,się nazywała, co i słowo te w Rossyjskim języku rozsia- ,,niem czyli rozsypaniem wytłómaczyć się daje.“ Mniema ten wydawca, że to jest prawda, ponieważ liczne narody i teraz z rodakami zmieszane, i rozmaite prowincye Rossyjskie różnie położone, toż przyświadczać zdają się. Hoffman podobnie mówi; iż Rossya, która Roxolania i Russia (Ruthenia) nazywa się, zkądby swoje imie wzięła, rozmaite są zdania; a między niemi najpodobniejsze jest, że się starożytnie Rozsejją nazywała, czyli narodem rozsianym i rozproszonym, co tłómaczyć wyrazistość tego słowa zdaje się; albowiem ten naród całą Sarmacyą Europejską, i część Azyatyckiej zajmował, a od Oceanu lodowatego do śródziemnego i Adryatyckiego, od morza zaś Czarnego do Baltyckiego, osady swoje rozciągnął; dodaje potem; iż wszystkie te narody które Słowiańskiej mowy używają, a Chrześcijaństwo obrządku Greckiego przyjęły, powszechnem imieniem Rusini nazywają się.

Podobnie różnych Słowaków, Prokop historyk Grecki nazywa, gdy w księdze III, rozdziale 14. wojen Gockich, donosi temi słowy, iż imie kiedyś Słowakom i Antom jedno było, nazywała albowiem ich starożytność *Sporami*: dla tego podobno, iż swe domówki i obyty rozłączone i poróżnie rozsypane mieli.

Wypada to wszystko na jedno co i Hoffman z Herbersztcinem donoszą. Z tych słów Prokopa należałoby wniosek uczynić, iż Rusini wieku jego, to jest szóstego, acz pod innemi, znani byli imionami, gdyż co się znaczy po naszemu rozsiani, to po Grecku znaczyło się *Spory;* a że z wniosku zawzdy inny wniosek rośnie, więc i cała obszerność zajęcia kraju w Hoffmanie wyrażona, Rusaków imie na sobie nosiła; przez coby pewnie trzymać należało, iż wszystkie Słowiańskie narody *Rozsejani* nazywały się; na to zaś pozwoliwszy, wypadaćby powinno, iż wszystkich narodów Słowiańskich, bodaj czy nie byli dawni Roxani, czyli Ro-

xolani Sarmatowie (znajomi najstarożytniejszym Grekom i Rzymianom) przodkami; którym pewnie zgreczone Roxanów, przez złączenie jak się mnie zdaje Alanów z Roxanami, Roxolanów imie przypisano. Teraz ustroniwszy Grecki, Słowiańskim wyrazem mówiąc, mogli się nazywać *Rozsyjanami;* gdyż sama brzmienność słowa Roxanie, Rossianie, jedno z najbliższych ma do siebie podobieństwo. Pozwalam na to, że kto może mi zadać, plątanie się w niedościgłe starożytności śledzenia; przystaję na to, ile wniosków czystych, acz na mocnych fundamentach zasadzonych, nie chcąc za rzeczywistość, tylko za bliższe do niej podobieństwo, podawać. Niech tak będzie, iż wątpliwe wszystkich narodów Słowiańskich rozkrzewu przypisanie Russakom, zbyt śmiałym będąc wnioskiem, acz może i prawdziwym; na samej tylko Rusi, wyszukiwanie moje, i o niej starożytności podania wstrzymać powinno; za nim więc idąc, znajduję w Helmoldzie między narodami Słowiańskiemi położony kraj Wagirów, o którym w rozdziale II. kronik Słowiańskich mówi. Przechodzi się ztamtąd (to jest od Połabów), do rzeki *Traweny* w naszą prowincyą Wagirską, miasto jej jest Aldemburg nad morzem położone. Wiadome są równie w pobliżu ich, starych Drewlanów Słowaków siedliska, którzy zniemczeni, są teraz Holsatami nazwani, acz te oba nazwiska od drewna, gdyż i po Niemiecku *Holtz* toż samo znaczy, pochodzą; należałoby tu Drewlanów tych, przysądzić Ruskim Drewlanom, a Wagirów Waregom. Mówi o tych Waregach Herbersztein, iż wyczytał w Słowiańskich dziejach, że naród Kozerów od niektórych Rusaków wymagał dani po skórce wiewiórczej z każdego domu, nad nim zaś Waregowie rządzili. Nie wymienia Herbersztein, co to ci za *Kozerowie* byli? równie o Waregach nic pewnego w dziejach Słowiańskich dowiedzieć się nie mógł, prócz że morze Baltyckie, te które Prusy i Inflanty od Szwecyi dzieli, Wareckiem nazwane było. Łatwo wnieść należy, że ci Waregowie ubrzeż morza Baltyckiego, czyli od nich Wareckiem nazwanego osiadali, a Inflanty obytem swoim zajmować musieli; samo przezwisko narodu tego Ruszczyznę wydawać

zdaje się, i zabawy jego razem; dwa słowa Ruskie *Woroh* (Wrah) nieprzyjaciel, lub *Wor* złodziej, musiały im nadać przezwisko: położenie nad morzem, ztąd na niem częste rabunki i z sąsiedzkiemi narodami zwaśnienia, dość władną przyczyną były. Sadzibą zaś ich acz nam niewiadomą, pewnie jednak wnioskiem usądzoną, mówiłem iż ubrzeż morza być musiała; gdyż odnoga Estonji i morze Baltyckie, koło wyspy Oseli, niemal po ujście Dzwiny, po dziś dzień nazywa się od Moskalów Wareckiem, zachowując nazwisko od dawnych mieszkańców swoich nadbrzeży. Z tej przyczyny największa wypada powinność śledzenia, ażali ci Waregowie Rusini byli? lub czyli innemu narodowi przyznać ich należy?

Czytam dzieje Duńskie, i za panowania Frotona pierwszego Króla tego imienia, znajduję wojnę jego toczoną z Rusinami, w Pontanie historyku Duńskim na karcie 16. położoną, oraz zniesienie morskiej Rusaków floty pod Tranonem rządcą Ruskim będącej; mijam bajeczne wieki, i inne zwykłe starożytnym dziejopisom plotki, samą tylko wojny z Rusakami donoszę okoliczność: najprzód kiedy to było? należy miarkować. Kładną Duńczycy rok pierwszy ery Chrześcijańskiej, za panowania Frotona III. wedle tegoż samego dziejopisa: więc Froto I. wojował z Rusią jeszcze przed przyjściem Chrystusa. Gdzie zaś ta wojna była toczona? wiadome położenie Danji; wiadome też barbarzyńskich narodów siedliska, dawniej po Wisłę Germanią wielką nazwane; azaliż ta wojna nie była toczoną z Waregami? których dziejopis Duński nazywa Rusinami. Łatwo jednak, acz mając Pontana świadectwo, zaprzeczając mu dawnością wieku, niepewnością mieszkańców, niepodaniem ich potomności przez zaręczenia pewne; bajecznym czasom tę całą postąpić Frotona I. z Rusinami wojnę: to tylko mówię, iż jeźli ona toczoną była, toć nie gdzieindziej jak na Baltyckiem morzu, a nie z kim innym, jak z obywatelami niniejszych Inflant, których Pontanus Rusinami nazywa.

Znajduję w Pontanie na karcie 29. panowanie Frotona III, a czasu jego rok pierwszy zaczynającego się Chrześcijań-

stwa. Czytam pod tem panowaniem w Saxonie Grammatyku na karcie 76, wojnę Frotona III. z Słowakami, potem bitwę między niemi zaszłą, w której wódz Słowaków Strunik z najmężniejszemi z pomiędzy nich zginął, reszta zaś narodu poddać się musiała. Niech już w tem wedle dziejopisów poźniejszem panowaniu, uwaga krytyczna acz może być sprawiedliwa, na nie pozwoli: więc za istotne jakoby, wziąwszy to panowanie, wyszukiwać będę z jakiemi to Słowakami Duńczycy wojowali? toć pewnie nie z tymi, którzy w roku 500. z górą Winidami nazwani, pobrzeże morza Baltyckiego zajęli, międzyrzecza Elby i Odry osiedli; gdyż ci w pięćset lat potem zjawili się, i sąsiadami być Duńczyków zaczęli, a nawet te narody Prusy osiadające i Inflanty, były wedle Ptolemeusza, Sarmackie a nie Słowiańskie. Cóż z tego wypada? nie co innego, tylko że ci którzy osiadali nadbrzeże morza w Estonji, przeciwko nim broń Duńska obróconą być musiała; ci zaś acz poźniej daleko imieniem Waregów nazywali się, jednak lub z przodkami ich, lub z innemi te miejsca osiadającemi narodami, Froto III. wojował. Chyba nie mówię, że tak Duńska jak i Polska starożytna kronika, samemi baśniami i grubemi fałszami czytelników bawi; w tym przypadku doniosłszy to, co mogło usłużyć do rozpoznania dawności imienia Ruskiego, zamiarom moim zadosyć czyniąc, nim się z nocy ciemnej starożytności wybijemy, jeszcze o temże panowaniu pod sąd oświeconych czytelników poddam, drugie z Saxona doniesienie, na karcie 79. umieszczone. W tem tenże wydawca mówi, iż Froto III. wojnę z Rusakami morską toczył, a bitwą znakomitą z małą liczbą okrętów, nader wielką Rusaków flotę przemógł. Może dobry Saxon, straszliwszą nam niżli była wystawuje rozprawę, atoli zdaje się miejsce bitwy ukazywać, kiedy mówi: iż ciała pobitych, sztuki zdruzgotanych okrętów, dard i tarcz moc nieskończona, powierzchność odnogi morskiej tak ukrywała, że okręty Duńskie ustraniając ciała i druzgi pływającej broni, zdawały się z umarłemi i orężem toczyć bitwę. Odnogę tu Saxo wymienia morską, mnie się nie inna być zdaje, jak nazwana w starożytności Warecką; gdyż inne wszystkie kraje Sarma-

tami (bym nie uczynił krzywdy Ptolemeuszowi) ile nadbrzeża Baltydy były osadzone. Dalej na tejże karcie mówi Saxo, iż wszyscy Królowie Ruscy prócz Olamira i Daga w bitwie poginęli; nie jest że to czysty wedle Prokopa, rządu Arystokratycznego u Słowaków wyraz: pewniej że Duńczycy narodów Ruskich czyli Słowiańskich wodzów, przywykłszy do rządu Monarchicznego, nazwali Królami; niżli oni tą godnością zaszczycać się mieli. Dodaje Saxon kończąc tę wyprawę na Rusaków, zawojowanie przez Frotona III. ich kraju.

Wyznać należy, że to są nader ciemnej starożytności ślady, lecz jak upartym ich stronnikiem być nie można, tak niegodzi się ich odrzucać zupełnie: ile że je znajdujemy w narodzie Duńskim, z oświeceńszemi ustawnie walczącym krajami, od nich bezprzestannego oświecenia nabierającym; a przez to mającym zdolność pamiątkę większą dziejów przodków swoich zachować, niżli o naszych poprzedników Słowaków czynach, nam się dostała.

Wspomina niżej na karcie 81. tenże Saxo, o Olamirze Królu; będzie to ten sam, który w bitwie z Rusakami ocalał; iż mu Holmgardią, a Onewowi Konogardią, innym inne Królestwa porozdawał, Dagonowi zaś Hestią; są to wszystko starożytności poszlaki, które gdybym ich prawdę mógł zaręczyć, byłyby mi kluczem do odkrycia najtajemniejszej o narodach Słowiańskich wiadomości. Upatruję w Konogardyi Nowogardią lub i sam Kijów, końce słów na *Gard* czyli *Grod* Słowiańszczyznę zbliska ukazują, a Estyi czyli Estonji i tłómaczyć nie trzeba; te doniesienia wszystkie kończy Saxo, urodzeniem Chrystusa Pana, na karcie 86: więc już Ruś w tym wieku (acz jeźli to prawda, podbita berłu Duńskiemu) znajomą światu była.

Przezwiska Konnograd podobieństwo w Helmoldzie znajduję, a co większa z Duńskich sposobów mówienia umieszczone, te w całości na pierwszej karcie dzieł tego pisarza wspomnione, tu kładnę temiż słowy, jakie się w nim znajdują. ,,Wszystkie te narody prócz Prusaków, Chrześcijań- ,,stwa imie mają dawno, albowiem Ruś je przyjęła, którą

,,Duńczycy zowią Ostrogard, dla tego iż na wschód leży, a ,,we wszystkie dobroci opływa. Nazywa się ona i Chunigrod, ,,iż tam siedliska Hunnów pierwsze były; stolica Państwa ,,tegoż zowie się *Chue:*" Podobieństwo nader wielkie Chunigrod do Konograd, bliższe jak *Chue* do słowa Kijów; acz to każdemu wiadomo, że *Chue* Helmold za Kijów umieścił. Prawda iż Ptolemeusz Chunnów naród w niniejszych okolicach Kijowa położył, wątpić jednak sprawiedliwie należy, żeby to mieli być ci sami Chunnowie; których Europa pod Balamberem, z głębi Azyi wybijających się, a Hunnami nazwanych, widziała. Będą to owi Chionitowie, znajomi w wojnach Rzymskich, i acz od nas pod Alanami, i indziej z dość wielkiem do prawdy podobieństwem na mocy świadectwa autorów podani, w tym jednak osobliwym o Rusi rozdziale, wyciągają byśmy o nich kolejną podług dziejów Duńskich uczynili wzmiankę. Jak miarkuję z liczby lat Chrześcijaństwa, toć już Chionotowie byli znani, w drugim wieku pod Chunnami Ptolemeuszowemi, poźniej zaś nazwisko tychże Chionitów czyli Kijowianów, zgadzające się z posadą Kijowa, od Duńczyków Rusinami nazwane: dawniej za Ptolemeusza, a poźniej jeszcze nierównie za świadectwem wspomnionego nieraz Marcellina, dzieje ich uważać każe, a najprzód to: że Chionitowie byli sprzymierzeńcami Alanów, i że Rzymianie listy swoje posyłali do Sapora Króla Perskiego z Carogrodu, przez kraje Alanów i Chionitów; ta okoliczność dla lepszego rozpoznania rzeczy, powtórzenie mi o Alanach powieści uczynić każe.

Alanowie naród obszerny Scytyi częścią Azyatyckiej, częścią Europejskiej, z powieści najdawniejszych Ery Chrześcijańskiej pisarzów, posiadał naprzód obszerne kraje między morzami Kaspijskiem i Czarnem, górą Kaukazu, a Wołgą i Donem, gdzie te potężne rzeki najbardziej do siebie zbliżają się, potem zaś pomykając się dalej ku Europie, przeszedł rzekę Don i aż ku Dnieprowi swoje siedliska rozprzestrzenił nim ztamtąd od Hunnów był częścią wyparty, częścią z niemi pomieszany. Wpadanie tych Alanów do prowincyi Rzymskich, jako mamy w Prokopie, Juliuszu Kapitolinie, Marcel-

linie, Jornandzie; pokazuje jawnie, że aż do pomienionego miejsca panowali. To ich tak obszerne panowanie, za świadectwem Marcellina w księdze 31, pomnożyło się podbiciem nie tylko wielu narodów wschodnich, ale nawet przyłączeniem innych Scytyjskich ku północy i zachodowi ciągnących się; które tenże Marcellinus szczególnie wylicza, to jest: Neurów, Budynów, Gelonów, Agathyrsów, Massagetów, Melanchlonów, i Antrophagów. Te wyliczone od Marcellina narody mieszkały tam przed Chrystusem, gdzie teraz są Ruskie państwa między Dnieprem, a Donem rzekami ciągnące się; wszakże Alanowie lubo mocą oręża tyle podbili narodów, i podbitym imie swoje nadali [1]), nie mogli tak przytłumić narodów między Dnieprem a Donem mieszkających, aby ich starożytne nazwisko *Sporów*, a w Słowiańskim języku *Rozsianych* zgoła zniszczyli; owszem zbliżywszy się ku nim, broń i imie swoje z niemi złączyli, Roxolami czyli Roxo-Alanami nazywając się: jakoż za świadectwem Strabona, który żył za czasów Chrystusa [2]), ta część Scytyi Europejskiej nazywała się Roxolanią, która leży za Dnieprem. Mówi on, iż mieszkają za tą rzeką, ostatni z wiadomych Scytów Roxolani, bardziej ku południowi położeni. Tenże w roku 306. powiada, Roxolani są, którzy pola między Dnieprem a Donem osiadają; ztąd uczony Assemani w księdze *Orig. Slav.* w Tomie I. na karcie 277. wnosi, że Alanie prawdziwi, to jest Azyatyccy, mieszkali za Wołgą: a zaś ci którzy się z Rozsianami czyli Sporami pomieszali, Europejskiemi nazywali się, a od Dniepra do Donu mieszkania mieli.

Nie jest to dobitne i z gruntu wyświecające narodu Ruskiego opisanie, gdyż dwóch rzeczy tylko dowodzi, iż Ruś nader dawna jest; iż Ruś znana Duńczykom, i Grekom z Rzymiany była, iż Roxolanie, aczby w najstarożytniejszej porze tak zostali nazwani, toć zdaje się wypadać, że część ich nazwiska od Rusi uklejona była.

---

1) Strabo Libro 31.

2) Idem Libro 2.

Kiedy zaś ci Alanowie imie i broń swoję z Roxolanami złączyli, rozumiem że dobrze przed Chrystusem: ponieważ tenże Strabo mówiąc o Roxolanach podaje, że oni przeciwko Filipowi ojcu Alexandra wielkiego wojowali. Zważając gęste świadectwa w dziejach zagranicznych rozlicznie poroz-rzucane, wojen Duńczyków z Rusinami: raz ich właściwem przezwiskiem nazywanie, po drugie Słowianami; przyznać muszę, iż te od dziejopisów poźniejszych, krajowi temu mogły być z wiadomości poźniejszej mieszkańców nadane; zawzdy się jednak miejsca sadzib i morz położenia, też same znajdują; a chociażby i błędnie Frotona III. walki w Estonji z Rusinami umieszczone były, i nad nimi panowanie: toć zawzdy wypada, iż jednak z jakimkolwiek on narodem Estonią osiadającym, musiał mieć do czynienia. Olaus Magnus przyświadcza w rozdziale IV, księgi IV. mówiąc o narodach północnych, iż pięcioraki w nich język kwitnął, Laponów lub Bothnów, Moskalów lub Rusinów, Finingów, Swewów, Gotów i Niemców. Atoli ja mimo doniesione odemnie o Rusi jakieżkolwiek, wyczerpnięte z największej starożytności wzwiady, jeszcze poźniejsze z wiadomego dziejów Ruskich pisarza, jego samego czyste wnioski, tu doniosę. Zygmunt Herbersztein pisząc o dziejach Moskiewskich, mniema iż imie Ruskie od starożytnego miasta *Rosse* w Nowogrodzkiej gubernji początek wzięło; a to zdaje się brać sobie za powód Salomon Neugebauer na karcie 2, na Ruskich dziejach wspierający się; ponieważ podług nich panowanie pierwsze Rusaków, u Nowogroda wielkiego, Białego Jeziora i Izborska, początek wzięło, od trzech braci, Książąt Ruryka, Sinewa i Trubora, z narodu Waregów idących. Toż samo w swojem dziele które się *Orbis Gothicus* nazywa, w księdze 2. rozdziale 2. § 6. Mateusz Praetorius mówi. Te są słowa: „ponieważ Litwa Rusią nazywała się, a do Pruskiego nale-„żała panowania (co się wyżej dowodziło) więc z żadnej in-„nej prowincyi, jeźli nie z Prus Waregów, Książąt Litwa „i Ruś wzięła. Ruskie dzieje trzech nam Książąt podają, „którzy Rossyjskiem państwem rządzili. Pierwszy był Ru-„ryk panował w Nowogrodzie, a stolicę swą miał w *Lado-*

,,*dze;* drugi był Synau który u Białego jeziora osiadł; trzeci ,,Truwor kraj Pleszkowski zajął, czyniąc swą stolicą miasto ,,*Szwarczek* (Izborsk); po ich bezpotomnem zejściu, nastą- ,,pił Igor młody, mając żonę Olhę z Pleszkowa; ten przez ,,wodza swego i krewnego Oleha, z Grekami wojnę wiódł, ,,Konstantynopol obległ, a do Heraklji i Nikomedji, mówią ,,że doszedł. Ten Oleh po śmierci Igora przemożony umykać ,,musiał, a od Malditta Drewlanów Księcia zabitym został; ,,którego śmierci mszcząca się Olha Drewlanów zwalczyła, ,,a państwem póty poki syn i następca po ojcu niedorósł, rzą- ,,dziła; tym zaś synem być kładnie Swentosława.‘‘

Wyraz Pretoryusza wywodzący z Prus być Waregów, czyli w tym raczej domysł jego; oczywiście się przeciwi położeniu morza Wareckiego, i siedliskom narodów w Ptolemeuszu, ubrzeż morza Baltyckiego zajmujących. Głosi sam, że się na Ruskich dziejach, z trony wymienionych tu Monarchów zasadza; łatwo mu na te panowania pozwalam, nie mając zkąd mu one zaprzeczyć; owszem przeciwnie, jeźli nie o Ruryka z drugiemi dwoma Książęty panowaniu, toć o Ingora czyli Igora, mam niemal najbliższego jemu wiekiem zaręczenie pisarza. Poseł od Ottona wielkiego, posłany do Nicephora Phokasa Cesarza wschodniego, Luithprandus Kremoński biskup, pisząc o dziełach Imperatorów Europy w księdze I. rozdziale III. to mówi. ,,Miasto Konstantynopol, ,,przedtym Bizancium, a teraz Rzym nowy, między najo- ,,krutniejszemi leży narody, ma na około siebie Pieczyngów, ,,Hungarów, Chazarów i Rusaków, których nazywamy Nort- ,,manami.‘‘ A znowu dalej donosi w księdze 5, rozdziale 6. o wojnie morskiej Romana Cesarza z Ingorem Królem Rusaków czyli Nortmanów, z którym do tysiąca z górą okrętów mającym Roman walczył, i Ingora klęską nabawił. Temu mężowi wiara być powinna; a tak jeźli Igor panował, toć i Ruryk z bracią mógł mieć panowanie, jednakowoż zabranie licznej floty domyślać się każe, ugruntowanie się wcześniejsze monarchji Ruskiej, i jeźli nie zasłyszenie jej Grekom, kiedy wprzódy z niemi żadnych zajść wojennych nie mieli, to przynajmniej zajmowanie pod swój rząd krajów od Wa-

reckiego morza, aż do Kijowa, a może i dalej: gdyż Rusakom do wyprawy wojennej, a co większa morskiej, jeźli nie ubrzeża Czarnego morza trzeba było; toć się obejść nie mogło, by za porohami Dniepra stanowiska jakiego, lub zboru dla swych okrętów nie mieli. Luthpranda świadectwo jest wielkiej wagi, był on posłanym za panowania Ottona I. czyli wielkiego, tego panowanie zaczynało się w roku 938, a Romana Lakapena który z żoną i synem jej Konstantynem VIII. panował w roku 907; toć ciąg czasu około lat 40, pamiątki Igora w obywatelach Carogrodu tak jeszcze nie wytępił, aby Luthprand będąc w nim posłem, pewnych nie zasięgnął wiadomości. Mógł Igor nie być na tej wyprawie, mógł nią jak Pretoriusz mówi Oleh zawiadować, atoli zawzdy wodzów sława, wodzów przegrane Królom się zsądzają, ich imionom służąc. Te podobno Nortmanami Rusaków nazwanie, dało przyczynę niektórym dziejopisom Greckim, z narodu Franków iście Rusaków wywodzić; nie przeczę ja, aby się Ruska krew, ile w czasach wojen z Duńczykami tego narodu, których nam starożytność acz ciemne pokazuje ślady nie zmieszała; atoli jednak każdy uznać może, nieprzyzwoite przez Greków Rusi zniemożenie.

Jest ci wiadomość o Rusakach i w dawniejszym trochę wieku, to jest w roku 878, od żyjącego wtedy Nicety Greckiego pisarza; ten opisując życie Ś. Ignacego patryarchy Konstantynopolitańskiego pod rokiem 859, wspomina wyraźnie Rusinów temi słowy: ,,wtedy Rossowie (to jest Rusini) ,,naród Scytyjski, od Czarnego morza do Stenu wypadłszy, ,,cały kraj i wszystkie klasztory okoliczne wyrabowali, u ,,wyspiarzów Bizantyńskich wszystkie naczynia srebrne rabunkiem zabrali, a w niewolą wziętych, co do jednego wybili, i samego patryarchy klasztor równąż klęską nabawili ,,etc.'' O różnych wyprawach Ruskich mówi Zonaras Cedrenus, i Symeon Logotheta, który w 930. roku żył, a tę wyprawę Rusaków do czasu Cesarza Michała Teofilowego syna posuwa; lik mnogi około tych lat dziejopisów Greckich, już potężne Rusaków panowanie głosi, i niemniej silne na państwo Konstantynopolitańskie mocy Ruskich wywarcia.

Mówi Assemani w części 2, rozd. 3, na karcie 248, przeciw baśnie siejącemu Pretoryuszowi, iż Ingor od 887. do 921. roku panował, którego to roku on sam, nie Oleh od Drewlanów zabity, gdy z wyprawy przeciwko Grekom powrócił.

Namienia na karcie 48. w księdze I. Długosz o Rusakach, gdy mówi o Podolu, a właśnie pod wiekiem siódmym Chrześcijaństwa swoją powieść umieszcza temi słowy: było u nich trzech mężów z jednego ojca urodzonych Kig, Szczyg, Korew i czwarta siostra (którą Ruscy dziejopisowie Lebedą nazywają). Ci objąwszy najwyższą w narodzie władzę, innych pod siebie podgarnęli: a trzy miasta czyli zamki wystawiwszy, im swoje imiona nadali; Kig nad Dnieprem od siebie zbudowane Kijowem nazwał, Szczyg Szczygawice, a Korew Korewice; co się zaś wiary ściąga, w pogaństwie żyli. Byli i inni Książęta Ruscy jako to; u Radzynia nad rzeką Sanem, w Wiatce nad rzeką Olhą siedliska mający, od Radzynia Radzimierzanie, od Wiatki Wiatczanie; nad rzeką Bug siedzący nazwali się równie Dulebianami od Duleby Księcia, a tych teraz Łuczczanami nazywamy. Wyraża dalej Długosz iż te Ruskie narody, które z *Polanów* szły (acz niewiem zkąd on iście ich wziął) uczciwiej żyły, i w małżeństwach aby się z siostrami i pokrewnemi nie brać, przestrzegały: Dulebianie zaś i ci co z Radzynia i Wiatki pochodzili, w lasach zwierząt obyczajem żyli, plątając się w stadła, jak któremu z kim pierwszej chuci zapęd radził. Są to nader wyszukane w starożytności Długosza doniesienia, które pewnie ile wnosząc z grubości narodu, nie zgrzeszyłby i sąsiadom ich też same zsądzając. Nie chcę ja prawdy zaręczać ani zbijać, a czytelnik przeczytawszy w wyższych rozdziałach nieco o Kijowa założeniu, czyli raczej mam mówić o starożytności, odeszle Kiga z Kijowem swoim do zakładców Monarchji Lecha, oraz Czecha, dając im miejsce przy równie bajecznym od niektórych dziejopisów przyłączonym do nich Russie bracie ich, i zakładcy państwa Ruskiego. Dalsze na téjże karcie 49. doniesienie jego, to ma w sobie, iż gdy Kig, Szczyg, Korew, z potomkami swojemi wymarli, następstwo państwa do dwóch braci przeszło, Oksalda i Dyra. W czasie

ich panowania w Kijowie, niektóre Ruskie narody, przymuszone za rozpłodem niezmiernym ludu, innych szukać siedlisk; oraz znudziwszy się w ich rządzie, od Warahów trzech Książąt wzięły. Dodaje tu Długosz: że niechcieli równych sobie mieć rządców, i to jest szczególność uwagi godna, a jeźli prawdziwa toć nader Słowiańską wolność wydająca; jednak przebaczy mi Długosz, iż równe jemu czyniąc wnioski, niepodobieństwem zdaje się, aby Ruś za czasów Ruryka wolna być mogła; u Rusinów bowiem za Ingora i Włodzimierza, jak nam świadczą dzieje, zawzdy było samowładne panowanie.

Aczem u Pretoryusza wziąwszy, doniosł o Ruryku i bracie jego; atoli Długosz jako starszy dziejopis, będąc wartym większego względu, zasługuje na to, abym jego zdanie w tem dziele o Rusakach umieścił; opowiada on na tejże co i pierwsze słowa wyjęte z niego karcie. Pierwszy z nich Ruryk w Nowogrodzie, drugi Scyniew w Białem Jezierze, trzeci Trubor w Zaborsku osiedli; tym za podatek z każdej głowy wiewiórcza była skórka biała dawaną: w dalszym czasie gdy dwaj bracia Sciniew i Trubor bezpotomni pomarli, Ruryk na ich Księztwa następca, umierając syna Ihora zostawił; ten młodym będąc, Oskalda i Dyra Książąt Kijowskich pozabijał, a kraje i państwa im podległe, zawojował. Mówi dalej, iż nie minęła się ta Ihorowi w zabiciu dwóch Książąt popełniona zbrodnia; gdy albowiem Igor Książe Ruski Drewlanów mających własnego Księcia Miskina, do hołdu i podatków postąpionych od niego napędzał, a niekontent iż mu na rok raz wypłacił, powtórnie tegoż samego roku podobnejże daniny żądał: za to, od Drewlanów krzywdy niecierpiących, zabitym został. Opisuje dalej Drewlanów prożbę i poselstwo do Olhy żony Ihora, aby za ich Księcia w małżeństwo poszła; iż ona posłów zatrzymawszy, wskazała do Drewlanów, aby do niej z Książęciem swym Miskinem przybywali. Opowiada zaś Długosz niżej zamęczenie posłów, i samych przybywających do niej Drewlanów do pięciu tysięcy osób na zasadzkach przejęcie i zabicie, i dalszą nad Drewlany zemstę kładnie; jako to przez syna jej Świętosława spło-

dzonego z Ihorem Drewlanów zwalczenie, i do jarzma poddaństwa nagięcie. Na ostatku opowiada przyjęcie wiary w Konstantynopolu przez Olhę, którą tam Heleną przy chrzcie nazwano: syn Świętosław za powrotem jej z Konstantynopola namawiany, by wiarę przyjął, wzgardził matki zachęcaniem, a w pogaństwie trwał uporczywie. Przeciwi się Długosz doniesieniem swojem Pretoryuszowi, żadnego Oleha rządcą wojsk nie umieszczając, i najmniejszej wzmianki o nim nie czyniąc: owszem to mówi, na co się i dziejopisowie Ruscy zgadzają: że Drewlanie Igora nie Oleha zabili. Nie wiem co się ma rozumieć przez tych Książąt Ruskich, których Długosz bracią Kiga robi, gdy o Podolu mówi; zdaje się, iż to będzie kształcik jakiś wspomnienia tylu Książąt Ruskich Saxona Grammatyka, pod Frotona III. Króla Duńskiego panowaniem doniesionych; gdzie ten dziejopis licznych Królów Rusakom daje, a co większa acz się Epochy dwóch tych pisarzów nie zgadzają, gdyż Saxo te panowanie umieszcza z Ery Chrześcijańskiej początkiem, Długosz zaś koło 860. roku zdaje się kłaść Igora panowanie, a przez to samo i dwóch Książąt od niego zwalczonych Oskalda i Dyra, w tymże lub około tego wieku, wymieniać. Jednak bardzo się podobną rzeczą zdaje, że ci dwaj Książęta są to Oldamir i Dag od Niemców tem nazwiskiem przekształceni, a znajdujący się w Saxonie. Mogli oba pomylić się dziejopisowie, jeden wyżej Frotona kładąc, drugi Oskalda i Dyra przez kogo innego zabicie, także raniej zaszłe, przysądzając Igorowi około 860. roku żyjącemu. Jakkolwiek bądź, są to zawzdy starożytności mylące dościgi, które uporem jednym utrzymywać nie należy, i acz podobieństwa, niby bliższe wnioski układać każą, atoli onych zaręczać nie można. Bardziej jeszcze Ruskie dzieje ile w starożytności są mylne, niż nasze; ten albowiem naród nabywszy wiary Chrześcijańskiej od Greków, ich zwyczajem starał się jakąś osobliwość do najzwyczajniejszych przydarzeń mieszać. Pewnie to będzie o Olhy ochrzczeniu się, co Baroniusz pod rokiem 863. w liczbie 41. z Fociusza wyjąwszy, mówi: ,,Nie sami tylko Bulgarowie od pierwszej swej bezbożności do Chrześcijaństwa przeszli, lecz

i naród ten, który Rusinami nazywają, który niezliczoną moc narodów podbił: a przez to wzdęty wyniosłością, przeciw Rzymskiemu państwu walczył, odrzuciwszy teraz błędy pogańskie, wiarę przyjął.

W czasie Olhy, dość szerokie Ruskie być musiało panowanie; Konstantyn Porfirogenit kładący z jednej strony sąsiadami im Pieczyngów, i wymieniający miasta niektóre Ruskie, jako się nie pojednokrotnie o nich w innych rozdziałach mówiło; będąc postosowanym z ową straszliwą flotą, z którą Igor Król Ruski zdawał się mieć chęć zburzenia samego Konstantynopola, dowodzi bliskie ubrzeża Czarnego morza Ruskie sadziby. Mówić on o sposobie przenoszenia czółnów i przeprawy ich przez porohy, a przez to wnosić każe, iż ich panowanie zaczynało się za porohami Dniepra. Jak jest flota wielka Ihora, musiała być dalej za niemi i bliżej morza uzbrajaną; nie mówię ja o tych batach czyli łodziach, których Ruś jedynie dla pomniejszych wypraw używała, lecz o tych które morza burzliwego mogły wytrzymać srożenia się. Nie można to kłaść za konieczne panowanie na Zadnieprzu, ale przynajmniej za uzbrajanie floty w ujściu Dniepra w morze. Pisze w rozdziale 2, części 2. Konstantyn, iż Rusini nie mogą wypraw wojennych czynić, nie mając zapewnionej przyjaźni Pieczyngów, a ztąd w mappie jego pokład uważając Ruskich sadzib, uważam położonych Derbleninów Słowaków aż w początku źródła Dniestrowego; Lenzaninów za Wyszogrodem, w tył Kijowa leżącym, Krywetanów jeszcze głębiej za niemi, a oddaleńszych od Dniepra. Wypada ztąd iż Derblenini być mogli Drewlan w dalszej Rusi będących osadą, mieszkali w ziemi Sanockiej, Ekonomji Samborskiej; ci graniczyli z Pieczyngami i ich częścią narodu, nazwaną *Jabdi Erthin*. Kładnie Porfirogenit jeszcze za Derblanami innych Słowaków przed Chrobacyą leżących, a tych położonemi na ostatku nazywa; posada ich umieszczona w nim, zdaje się zajmować ziemię Przemyską, więc wziąwszy od granic wielkim rozłogiem ziemi o Ruskie kraje opierających się Pieczyngów; wziąwszy od ziemi Przemyskiej, Sanoka i Samborza aż do Białej Cerkwi, którą Konstantyn *Biloczeba* nazywa,

cały ten obszar Ruś zajmowała; rzuciwszy się zaś ku północy, a zająwszy Kijów i cały ciąg średniego od Przemyśla, Sanoka i Białej Cerkwi kraju, do Nowogrodu wielkiego; o jakże wielka część Europejskiej ziemi, pod władzcami Ruskiemi była; cóż mówić od Nowogroda znowu do morza Wareckiego, nad którem musiał naród Waregów siedzieć, ich zaś bycie jednomyślnie z nazwiskiem morza podanie wieków zaręcza [1]), oraz trzech Książąt narodu ich nad Rusią panowanie; toć te nam zaręczone doniesienia, naród Ruski nader obszernie panujący, podają. Niewiadomość gruba starożytnych Rusaków nie dozwala wiedzieć, jak w Zadnieprzu daleko swe państwo rozpostarli, jednakowoż wnosić można z długości kraju od początków Dniestru do Wareckiego morza, że się i szerzyna równać musiała.

Przyjęta od Olhy wiara Chrześcijańska znać że mały krzew w Rusi uczyniła, kiedy Monarcha jej Świętosław sam Chrześcijaninem nie został, ten jak Pretoryusz na karcie 19. mówi, zbiwszy Bulgarów, w Perejasławie stolicę założył, a umierając trzech zostawił synów: z nich był Jaropełk Książe Kijowa, Oleg Drewlanów, Włodzimierz Nowogrodu; gdy dwaj starsi nieśmiertelną nienawiścią i bojami żrą się, a życie w tych waśniach tracą, miejsce Włodzimierza panowaniu dali. Na lepsze jednak wzwiady należy poradzić się Długosza, co o tych trzech pierwszych władcach Rusi już znajomych Europie, jako świadomszy dziejów i pracowitszy pisarz mówi. Kładnie Długosz na karcie 100, w księdze 2.

---

1) Eckardus Tom. I. fol. 5.

Cum vero pyratica omne mare Balticum implerent Cimbri vel Franci, inde illud a Russis mare Varegicum nominatum est, et adhuc hodie nominatur.

Rurico quoque qui saeculo post Christum natum octavo, Principatum Russorum adeptus est, Varegus gente ab iisdem Russis vocatur, quia aut ex Vagria, aut e vicina Dania quae mari Varegico seu Baltico alluitur, ortus erat.

Że ta cała ziemia, która od Wagryi aż do państw Ruskich nad morzem rozciąga się, była niegdyś Wargią czyli Waregią nazwana i potężnych Książąt miała; pisze *Helmold libr. I. cap.* 12.

czyny Świętosława i wojnę jego z sąsiady Bulgarami. Jest to błąd: gdyż Bulgarów kraj przecinali Pieczyngowie, przez których posady idąc ku Bulgarom, orężem lub przyjaźnią musiał ułatwiać drogę. Sam nawet Długosz pod tymże rokiem 970. mówi dalej: iż w czasie jego wyprawy i zburzenia ośmiudziesiąt około Dunaju Bulgarskich zamków, naród Pieczyngów Kijów obległ; w którym Olha czyli Helena z trzema synami Świętosława, Jaropełkiem, Olhiem i Włodzimierzem zostawała. Pewnieby Kijów zdobyty lub poddany, ile w ogłodzeniu zostając Pieczyngom się dostał, gdyby nie rozgłosili Rusacy, że z zwycięzkiem nad Bulgarami wojskiem Świętosław z odsieczą przybywa: ta wieść miasto z oblężenia uwolnić miała. Na 101. karcie, śmierć Świętoslawa, Długosz tak opisuje: iż gdy Świętosław Ruski Książe z zdobyczą i łupami na Grekach zyskanemi do domu z wojskiem powracał; ostrzeżeni Pieczyngowie od samychże Rusaków z Kijowa, z całą narodu swego potęgą przejmują go. Wydaje Świętosław bitwę, w tej gdy szyków zmieszanie się widział, chcący poprawić ten nieład, w ręce Pieczyngów wpada; wódz ich nazwany Bura, uciąwszy mu głowę, czerep jej w złoto oprawiwszy, jego nakształt puhara do napojów, przypominając zwycięztwo swoje, używał.

Śmierć Świętosława opisawszy Długosz, dalej następstwo synów i waśnie między niemi, w ten kształt na karcie 103. opowiada. Rozdziału od ojca uczynionego, nie mogąc ścierpieć Jaropełk, a udzielnego panowania żądając, zamek Wareszcz, w którym brat jego rodzony Oleg miał swe mieszkanie, zdobył, Księcia Olega zabił, a Księztwo Drewlańskie zawojował. Uląkł się Włodzimierz przypadkiem bratnim, trwożąc się zaś, aby okrucieństwo Jaropełka podobnym krokiem i na niego nie nastąpiło, niby to mszcząc się śmierci bratniej, Kijów z Jaropełkiem w nim będącym obległ, a przychodzącego do siebie bezbronnie i w zaufaniu braterstwa Jaropełka (z rady bezbożnej jakiegoś Bluta powiernika swego) brata zabija, wszystkie trzy Księztwa pod siebie obejmuje. Nie przestawszy na zyskaniu bratobójstwem tak szerokiego państwa, żonę do tego jeszcze rodzonego swego Jaropełka,

Greczynkę rodem w cięży zostającą w małżeństwo pojął, która urodziła syna Swiatopełka, dwóch ojców Włodzimierza i Jaropełka mającego: to się zaś wedle Długosza w 976. roku działo. Mówi Długosz dalej, o wojnach Włodzimierza z Polakami, które nie wiem azali być mogły: gdyż Przemyśl który on kładnie odebranym być Polakom od Włodzimierza, zdaje się, iż Derblenini hołdownicy Ruscy i inni Słowacy, tychże poddani, wedle Porfirogenita trzymali. Co się zaś ściąga do przyjęcia wiary przez Włodzimierza Chrześcijańskiej, rysuje nam Długosz na karcie 108. i 109. wahanie się jego, jakąby miał przyjąć wiarę, nakoniec, zdanie Rusaków aby się za Grecką ująć, ile gdy posłom jego w Konstantynopolu obchód najuroczystszy odprawy nabożeństwa pokazano. Tenże nam na karcie 110. pod rokiem 990. opowiada Włodzimierza potężną na Greków wyprawę, Korszyna czyli Chersony dobycie, nakoniec poselstwo do Greckich Cesarzów Konstantyna i Bazylego, aby mu siostrę swą Annę w małżeństwo dali, obiecując Chersonę wrócić; odpowiedź Greków iż za poganina wydaną być nie może, lecz jeźli Chrześcijaninem zostanie, nie będzie odmówiono. Opowiada nam dalej Długosz krótką ślepotę Włodzimierza, a póty trwającą, póki namówiona przez braci Anna siostra Cesarza, która się opierała temu małżeństwu do Chersony z niemi nie przybyła; ta poradziwszy za skuteczne lekarstwo chrzest, gdy z nim razem Włodzimierz przejrzał, obrządkiem Chrześcijańskim ślubem się z nią złączył.

Mogli Grecy tę ślepotę biorąc duszną co do wiary, i na ciało rozciągnąć; jakkolwiek bądź, rok 990. stał się epoką nawrócenia Rusi, za najwładniejszem w północnych krajach Apostolstwem Anny siostry Cesarzów Konstantynopolitańskich; tak jak Dąbrowka Polaków, Jadwiga Litwę, i podobnych więcej zdarzało się przykładów, nawróciły.

Można Włodzimierza za pierwszego zakładcę Monarchji Ruskiej kłaść, i na nim cały rozdział o Rusi zakończyć; gdyż poniższe tego narodu dzieje, ile że z czasów pogańskich wywite, dzielnie przez pisarzów Rossyjskich są opisane; w dziejach zaś Polskich, z przyczyny Polaków sąsiedztwa

z Rossyją, niepojednokrotnie znajdzie czytelnik zajścia i wojny Rusaków z Polakami, równie jak też ich krajów z Polską połączenie, samych obywatelów Rusi w Polaków pod Kazimierzem Wielkim zaszłe przekształcenie; to ciąg dalszy pism naszych objaśni.

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O WANDALACH [1]).

WANDALOWIE CZĘŚĆ GERMANÓW.

XXVI. Wandalowie sławni Państw Rzymskich naprzód towarzysze w różnych potrzebach, potem Francyi, Hiszpanji i Afryki najezdnicy, dali powód niektórym kronikarzom naszym, że ich naród z Polski wywodzą, i jednym z Polakami być rozumieją. Ten błąd wyszedł bez pochyby z niewiadomości historyi starożytnej, a mianowicie z pierwiastkowego nazwiska Wandalji; nadanego od pierwszych geografów tej części Germanji, która się od Odry o dolną Wisłę opierała. Ciż sami kronikarze nasi popełniając błąd po błędzie, chcą mieć nazwisko Wandalów od rzeki Wandala, czyli Wisły teraźniejszej; jakoby ona od Wandy Królowej Polskiej, tak się nazwała.

Najdawniejsi geografowie i historycy: Pliniusz, Ptolemeusz, Ammian-Marcellin, wspominają Wisłę, pod imieniem Vistula, Isula, Vistilus, Bisula, *nigdzie jednak nie nazywają jej* Wandalem. *Wandy też Królowej imie, jeżli ona była kiedy na świecie, zjawiło się nierównie później, niżeli prowincya i naród Wandalów, który już był obszerny za czasów Pliniusza i Tacyta.*

Nie wchodzę ja w próżne szperanie, ażebym tych Wandalów z niepewnego wyprowadzał gniazda. Prokop i Jornandes pisarze VI. wieku wyciągają ich od bagnisk Meotyckich, i naprzód w Germanji osadzają. Niewiem zkąd oni tę wiadomość wzięli; mogli tam wprawdzie siedzieć Wandalowie, gdy się w Germanji z Gotami złączywszy w pośrodku II. wieku, z temiż Gotami wespół po nadbrzeżach morza Czarnego osiedli; lecz to się stało już po śmierci Tacyta i Pliniusza, z których pierwszą i najpewniejszą wiadomość o ich pierwiastkowych siedliskach mamy.

---

1) Oba texty podług rękop. Hr. Sierakowskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Tacyt w księdze de moribus Germanorum, *czyni naród Wandalów prowincyą Germanji. Nie daje on przyczyny tego nazwiska; zostawując w niepewności podanie gminne, jeżli jej one nadane było od Wandala, syna Twiskona, pierwszego zaszczepcy narodu Germanów. Nic on także niepowiada, na którem miejscu ci Wandalowie siedzieli. Wszelako z jego powieści wnosić można; że Wandalia była prowincyą, z wielu hord pomniejszych złożoną: tak jako Swewowie, Marsowie, Ingewonowie, od synów tegoż Twiskona pochodzący. Zgadza się z Tacytem Pliniusz, który w księdze IV. dzieląc Germanią na pięć prowincyi, między innemi Wandalią położył. Mylą się więc ci, którzy Wandalów chcą mieć narodem udzielnym. Każdy Burgundczyk, Got, Waryn i Karyn mieszkaniec Wandalji, nazywał się Wandalem; tak jak obywatel Kalisza, Poznania i Gniezna Polakiem, albo Pinczuk, Brześcianin lub Oszmiańczuk Litwinem. Nie wiadomo nam, zkąd ci Wandalowie nazwisko swoje wzięli: wielu uczonych wyprowadza one z Niemieckiego słowa, włóczęgów znaczącego. Ale to tylko jest mniemanie, ponieważ i inne narody Germańskie, równie jak Wandalowie były błędne, i rzadko kiedy miejsca jednego trzymające się.*

Nie pisze wprawdzie Pliniusz, gdzie Wandalowie właściwe mieli siedlisko, że jednak między Wislą i Odrą dolną za jego czasów siedzieć musieli, świadkiem są narody od niego wymienione: to jest Burgundów, Warynów, Karynów i Gutonów do prowincyi Wandalji należące; które narody między pomienionemi rzekami, poźniejsi geografowie usadzili.

We sto lat po Pliniuszu i Tacycie Dion Kassiusz Greczyn pisarz historyi Rzymskiej w księdze LI. świadczy; że rzeka Elba z gór Wandalskich wypływała; za jego więc czasów, albo się Wandalowie rozmnożeni w dawnych dzierżawach pomknęli aż ku teraźniejszym Czechom, wygnawszy innych Germanji mieszkańców: albo ich Gotowie

dawni nieprzyjaciele i zwycięzcy, tam zapędzili. Wreszcie nazwisko Wandalów, nie było tak szczególne jednemu narodowi; aby go tylko samego oznaczało. Starożytni pisarze nie wchodząc w te udziały barbarzyńców, dawali często Gotów i Wandalów imie wielu innym błędnym narodom z niemi połączonym i spólnie łotrującym.

UMKNIENIE SIĘ WANDALÓW, NAJŚCIE W ICH KRAJE SŁOWIANÓW.

XXVII. Umknienie się Wandalów błąkających się prawie przez trzy wieki, z dziedzicznych posad do południowszych państwa Rzymskiego krajów; było powodem Sarmatom Słowianom, że ogołocone z mieszkańców przez wojny i przemiany narodów krainy, między Elbą a Wisłą leżące w V i VI. wieku opanowali. Epoka wtargnienia Słowianów do Wandalji, najsprawiedliwsza podobno będzie około roku 410*; kiedy ci Wandalowie, czyli pod ich powszechnem imieniem różne hordy Niemieckie i Sarmackie, Alanów, Swewów, Kwadów, Herulów, Markomanów, Turcylingów, Alemanów i Saxonów, wyciśnionych przez Hunny, w liczbie czterech kroć sto tysięcy: naprzód do Galji, potem do Hiszpanji i Afryki udały się. Nie sami jednak oni wyszli, ale wespół z żonami i dziećmi, obyczajem starożytnych Germanów, którzy idąc na wojny, brali z sobą żony i potomstwo, za świadków i pobudki do bitwy. I ta była przyczyna, że kronikarze nasi, z powodu opanowania Wandalskich między Elbą, Odrą a Wisłą, przez Słowiany krajów, Słowianów z Wandalami jednym narodem uczynili. Język i różne siedliska obu tych narodów, czynią ich od siebie różnemi.*

Zostało imie Wandalji i w poźniejszych wiekach, pod panowaniem Słowiańskiem: a Niemieccy nawet pisarze, Słowianów osobliwie Nadmorskich, Wandalami nazywają. Książęta też teraźniejsi Niemieccy, którzy naród Słowiański w tych krajach wytępili; biorą tytuły Książąt Wan-

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dalskich, dla pamięci przodków swoich Niemców; którzy nie mając ani krwi, ani języka spólnego ze Słowianami, imienia im tylko swego użyczyli.

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

SŁOWIANIE ANI WENEDOWIE, NIE BYLI WANDALAMI.

XXVIII. Znajdują się jeszcze niektórzy z pisarzów poźniejszych, którzy dawnych Słowianów chcą mieć z rodu Wandalów, owych to sławnych Rzymskiego państwa najezdników i pogromców: których oręża doznała Hiszpania i Afryka. Z tych liczby są prócz innych Blondus, Albert Krantz kanonik Hamburski, Eneas Silvius potem papież pod imieniem Piusa II, Sarnicki i Junius Decius. Mniemaniu temu dało okazyą podobieństwo nazwiska Wandalów, do Wenedów Sarmatów: i że Słowianie wszedłszy za Dniepr do głębszej Sarmacyi Europejskiej, i pomieszawszy się z Wenedami, a potem przeszedłszy Wisłę i Odrę, osiedli na dawnych siedliskach Wandalów; gdy oni z kraju swojego wyszli na łupienie państwa Rzymskiego. Wszakże ani Słowianie, ani Wenedowie, nigdy nie byli Wandalami.

GDZIE SIEDLISKA WANDALÓW? SŁOWIANIE ICH SADYBY ZAJĘLI.

XXIX. Rzecz pewna, że naród Słowiański począwszy od czwartego wieku przechodzić przez Dniepr, rozlał się powoli po tych wszystkich ziemiach, na których mieszkali Wandalowie. O siedliskach tych Wandalów mówiliśmy wyżej z Tacyta, Pliniusza i Ptolemeusza; iż oni mieszkali w pierwszym wieku po Chrystusie, między Wisłą, Elbą, częścią Dunaja i morza Bałtyckiego; to jest gdzie teraz Austryi część, Morawy, Czechy, Szląsk, Marchie Brandeburskie, Meklemburg i Pomerania. Lecz to był naród jeden z kilku znaczniejszych dawnej Ger-

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

manji, językiem obyczajami i religią wcale różny od Wenedów i Słowianów, w Sarmacyi wielkiej mieszkających. Imiona rzek, ziem, narodów, i miast Wandalji pierwiastkowej, nie mają z teraźniejszemi żadnego podobieństwa, lub jeżli jakie z nich trwają dotąd, a w przepaści owej tylu wieków i przemian narodów nie zniknęły; te następni Słowianie na swój język przekształcili. Jeżli się znajduje jakie podobieństwo Wisły *do Vistillus, Bisula, Vistula,* Odry *do Viadrus,* Sprewy *do Suevus,* Elby *czyli Łaby do Albis; albo miasta Kalisza do Calissium: niemasz zaiste żadnego między miastami Budorgis i Wrocław, Limiosaleum i Gniezno, Carrodunum i Kraków, Hagitmatia i Lignica, tudzież innych: których Topografią z pomiaru miejsc dawnych, poźniejsi geografowie determinują. Większe jeszcze zachodzi niepodobieństwo narodów Wandalskich, Warynów, Karynów, Burgundów, Gotynów, do Polaków, Czechów, Szlązaków, Morawców, Obotrytów, Lutyków, których wieki poźniejsze na tychże ziemiach Wandalów osadziły. W poźniejszych czasach po Tacycie, Pliniuszu i Ptolemeuszu, odmienili Wandalowie te siedziby: o których wyżej nieco mówiliśmy. Prokop pisarz Grecki w szóstym wieku żyjący, pisząc o wojnie Wandalów z Rzymianami, powiada: iż ten naród wyszedł od bagnisk gdzieś jeziora Meotyckiego, to jest od tej części Czarnego morza, gdzie wpada rzeka Don, która się teraz zowie morzem Azowskiem: i że ztamtąd głodem przymuszeni, wypadli na Germanów i Franków. Jornandes pisarz tegoż wieku, urodzeniem Got i biskup tegoż narodu, mówi o tychże Wandalach; iż oni na tych niegdyś miejscach siedzieli, które miały na wschód Dacyą Gotami osadzoną, to jest gdzie teraz Wołosza i Siedmiogród; na zachód Markomanów naród Germański, gdzie teraz Czesi*[1]*), na północ Hermandurów gdzie teraz część Czechów, Szląska*

1) Cluverius in Germania antiqua.

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

i Moraw, i na południe rzekę Dunaj. Siedliska więc Wandalów według Jornanda były przed jego czasami, gdzie teraz Morawy, z częścią Węgier i Austryi. Nie wchodziemy w rozbiór tej kwestyi, kiedy ci Wandalowie z pierwszych siedlisk od Pliniusza wymienionych, umknęli się ku morzu Czarnemu, i jeżli potem czyli przedtem siedzieli na miejscach od Jornanda oznaczonych. To prawda, że i Słowianie około morza Czarnego mieszkali, i dalej się pomknąwszy, opanowali też same miejsca około środka Dunaju, gdzie byli Wandalowie. Lecz pomieszkanie prędsze lub poźniejsze nie dowodzi jedności narodów. Jak Sarmacya tak Germania dawna, były to kraje rozległe nader; gdzie lubo błędne owe barbarzyńców mrowiska, w powszechnym Europy zamęcie, i napadach tak na siebie wzajemnych, jako na państwo Rzymskie, mieszały się i siedliska odmieniały; każdy z nich atoli miał inny język i obyczaje, każdy siebie się trzymał, i swoje panowanie rozszerzał. Łatwo atoli z wyżej cytowanych Prokopa i Jornanda, tudzież innych powieści o Wandalach wnosić, iż oni mogli najprzód będąc ciśnieni od Gotów, w drugim wieku po Chrystusie wyciągnąć z Germanji, i osieść około morza Czarnego, z tej strony gdzie Don wpada: a gdy ich ciż sami Gotowie osiadlszy, potem w kraju Getów i Daków po nad temże morzem Czarnem, wygnali: zrazu Wandalowie uchylając się od dawnych nieprzyjaciół, umknęli się ku zachodowi, i tam opadli, gdzie im Jornandes miejsca wyznaczył; zkąd już łatwo sąsiednich Germanów i Franków gnietli, a nareszcie do Galji, Włoch, Hiszpanji i Afryki rozbojami wcisnęli się. I wtenczas to, to jest w piątym wieku, Slawowie po zniszczonem państwie Hunnów, osłabieniu Gotów, i tychże z Wandalami umknieniu się do zachodniejszych prowincyi Rzymskich, kraje Wandalskie i Sarmackie Wenedyckie szarpać, i w nich osiadać poczęli[1]). Ztąd się wnosi: że Słowianie przodkowie Polscy,

1) Blondus Foropiliensis.

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

nie byli nigdy Wandalami; lubo ich kraje opanowali. Inne dowody jedności krwi Wandalskiej ze Słowianami, a zatem i Polakami, są równie słabe i nic nieznaczące. Nazwisko Vandalus *Wisły naszej jest poźne, stworzone od Bogufała, i nigdy dawniej nie słyszane: nie nadała też imienia swojego jak tej rzece, tak i Polakom, bajeczna ich Królowa Wanda, według powieści tegoż Bogufała. Ta mniemana dziewica być mogła, albo córką czyli żoną bajecznego starych Germanów bożka Wodana, albo Libussa Czeska jako niżej powiemy, albo sama Wisła rzeka dla wielkości swojej i różnicy od innych rzek drobniejszych* Wodą *nazwana, jak mówią* per excellentiam. *Równie śmiechu godny i ten niektórych wynalazek, jakoby Wandalowie naród błędny, nazwisko swoje wzięli z języka Słowiańskiego; w którym* Wen dalej, *znaczy słowo upominalne do ucieczki, lub odmiany miejsca. Pewniejsze nierównie są dowody, różności tych obu narodów Słowiańskiego i Wandalskiego, z ich rządu i obyczajów; Wandalowie mieli zawsze Królów swoich, lubili miękkie życie: jako zaświadcza Prokop pisarz spółczesny. Słowianie według tegoż Prokopa, żyli pod rządem wolnym i w gminowładztwie [1]); obyczaje ich i sposób życia był przykry i twardy: mieszkania brudne i rozproszone; dla czego ich Grecy nazywali* Spori, *to jest Rozsiani czyli w rozsypce mieszkający [2]). Blondus pisząc o Polakach i Czechach mówi: iż na tych miejscach [3]) gdzie oni teraz siedzą, siedzieli dawniej Wandalowie: i że gdy ci wyszli na łupieztwo państwa Rzymskiego, pozostała ich część w kraju i pomieszana potem.*

---

1) In populari Imperio vitam agunt. Prokop de bell. Vandal.

2) Prokop.

3) W historyi Decad. I. w. k. 8.

Podług rękopisma Puławskiego.

O SŁOWIANACH.

KRAINA POŹNIEJ POLSKĄ ZWANA POD SŁOWIANAMI, POSUWANIE SIĘ ICH KU WŁOCHOM I ZA ELBĘ.

XXX. Widzieliśmy dotąd jakie narody Sarmacyą Europejską przed wejściem do niej Gotów posiadały, i jako ci Gotowie przeszedłszy Wisłę przy końcu trzeciego wieku, przechodem swoim wiele tych narodów Sarmackich podbiwszy; częścią w starożytnej Dacyi, to jest Wołoszczyznie, Multanach i Siedmiogrodzie, częścią pod imieniem Gepidów w górzystych Spiża krainach i na pograniczu Węgierskiem osiedli. Widzieliśmy i to, że ciż sami Gotowie, jeźli nie całą Sarmacyą jako chce Jornandes z Janem Magnem, przynajmniej część jej południową a Dacyi pograniczną trzymali.

Szukać nam teraz należy Słowianów w Polszcze, ponieważ z tej krwi ród nasz prowadzimy, i tymże z nimi językiem, lubo nieco odmianą czasów pomieszanym, mówimy.

Nie przedsiębiorę ja tu wyprowadzać Słowianów z pierwiastkowego ich gniazda, i że tak rzekę z Korabia Noego, jako niektórzy uczynili; dając sobie trudną nader, a jak mało pewności, tak i pożytku mającą pracę.

Na to się zgadzam, że Słowianie z Sarmatów poszli, narodu niegdyś z rozlicznych hord i nazwisk złożonego, a rozległe około Donu i Wołgi ziemie posiadającego; nie jestem też i temu przeciwny, aby oni nie mieli być przybyszami nietylko do Polski naszej, ale i do tych wszystkich w Europie krajów, które do dnia dzisiejszego, lubo w tylu wieków i narodów przemianie, noszą w języku swoich mieszkańców, ślady starożytne Słowiańskiego panowania.

Lecz ażebyśmy tych Słowianów porządnie z Sarmacyi dalszej, to jest: ku wschodowi i północy zabiegłej, do Polski wprowadzili; należy nam pierwej wyznaczyć miejsce w tejże Sarmacyi, gdzie ten naród i pod jakiem nazwiskiem mieszkał,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Tym czasem, gdy Gotowie z innymi Germanami i Sarmatami pomieszani, ruszaniem się swojem od morza Baltyckiego, nową prawie Sarmacyi Polskiej dawali postać, gotowały losy z innej stony dla tejże Sarmacyi nowych najezdników i przyszłych mieszkańców. Powiedzieliśmy wyżej że starożytność tak Grecka jak Łacińska, pospolicie wszystkie północne, a sobie mniej znajome narody powszechnem Scytów i Sarmatów imieniem nazywała, mianowicie te; które się od Wisły aż po Don i Wolgę rozciągały. Do tego powszechnego nazwiska, należeli bez pochyby i Słowianie, to jest te narody, które w Sarmacyi siedząc, miały różny od innych Sarmatów język, posadę i obyczaje. Jakoż że Słowianie byli narodem Sarmackim, pospolite jest wszystkich dawniejszych i świeższych pisarzów zdanie.

Lecz jacy to byli Sarmatowie? ponieważ Sarmacya czyli Scytya dawniejsza rozciągając się od Wisły aż za Wolgę, wiele w sobie hord różnych nazwisk i języków zawierała. Niektórzy z poźniejszych pisarzów chcą mieć Słowianów tymże samym narodem co Sarmatowie, którzy za czasów Tacyta, Pliniusza i Ptolemeusza, Wisłą od Germanów przedzieleni, nazywali się Wenedami. Ciż sami twierdzą, że ci Wenedowie Sarmaci gadali językiem Słowiańskim, jakim teraz mówią Rusini, Polacy, Czechowie. Drudzy podobieństwem nazwisk Wenedów i Wandalów uwiedzeni, chcą mieć jak Wenedów Sarmatów, tak Wandalów, jednym i tymże z starożytnych Germanów pochodzącym narodem.

Inni tychże Słowianów być rozumieją pierwiastkowie mieszkańcami dawnej Illiryi. Dla rozwiązania więc tej zaplątanej kwestyi, o początkach i pierwszych siedzibach narodu Slawów, powiedzieć pierwej należy, czem oni nie są, to jest: iż nie są Wenedami Europejskiemi.

Trzeba naprzód wiedzieć, że nazwisko Wenedów ściągało się do tej części Sarmatów Europejskich, którzy po nad morzem Baltyckiem siedząc szeroko od Wisły, zajmo-

Podług rękopisma Puławskiego.

nim potem wkroczywszy głębiej do Europy, naprzód pod powszechnem imieniem Antów, Wenedów, Słowianów, a wkrótce rozmnożywszy się tamże na ruinach Sarmatów, Rzymian i Niemców, tudzież grassujących przed sobą w Europie barbarzyńców: pod imieniem Polaków dał się światu poznać.

Pierwsze Słowianów mieszkanie było według wszelkiego podobieństwa, w tej stronie Sarmacyi, która się szeroko między Dnieprem i Wołgą aż ku morzom Czarnemu i Kaspijskiemu rozlega. Nie znajdujemy wprawdzie żadnego świadectwa, tak o nazwisku Słowianów jak o ich siedliskach, ani w Greckich ani w Łacińskich starożytnych pisarzach; bo jeźli którzy z dawniejszych i wkrótce po Chrystusie żyjących, jako Pliniusz, Ptolemeusz, pisali co o Sarmatach Europejskich i Azyatyckich; tedy, albo dla odległości krajów północnych; ze słuchu tylko o ich różnych hordach i nazwiskach coś powiedzieli, albo jawnie wyznali: że im ta część Sarmacyi zupełnie była niewiadoma. Poźniejsi też od nich, i którym nazwisko Słowian z najazdów na Rzymskie państwa już znajome zostało; nie badając gdzie dawniej siedzieli, przestawali na tem powszechnem mniemaniu, że wszystkie barbarzyńców zgraje, które się kiedy w państwa Rzymskie wdarły, z zabłocia gdzieś Meotyckiego do Dunaju, jako do zwyczajnej mety granic Rzymskich przychodziły. W niedostatku więc pism Europejskich poradzić się należy autorów orientalnych, albowiem Turcy i Tatarowie będąc Słowianom pograniczni, a z przyjęciem wiary Machometańskiej nauczywszy się od Arabów pisać, poczęli też sami bydź dziejopisami. Uczynili to przed niemi Arabowie z Persami, którzy także w pośrodku siódmego wieku, sektę ową przyjąwszy, sprawy Królów swoich czyli Kalifów w Arabji, Persyi, Syryi, Egipcie i Afryce działane, językiem Arabskim i Perskim potomności zostawili; z tych pisarzów dwaj są najsławniejsi: Izmael Abulfeda Książe Apamei Syryjczyk, pisał księgi, jednę pod tytułem *Directio Regionum*, czyli geografią roz-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wali te kraje, gdzie teraz Prusy Brandeburskie, Żmudź, Inflanty i dalsze północniejsze.

Nie było jednak to nazwisko tak szczególne tej części Sarmatów nadmorskich, ażeby onego inni także nadmorscy mieszkańcy, jakiegokolwiek języka i krwi, bądź Sarmaci, bądź Celtowie nie nosili.

Najdawniejsza starożytność w Księgach Homera wspomina o Hentach czyli Wenedach, narodzie Paflagońskim, w Azyi mniejszej nad morzem Ponckiem, czyli Czarnem siedzących.

Byli Wenedowie i we Włoszech nad morzem Adryatyckiem, których dotąd pamięć, sławna Rzeczpospolita zatrzymała, w państwie i stolicy swojej Wenecyi. Wspomina także Strabo o Wenedach Belgickich, którzy się z Juliuszem Cezarem na morzu potykali, chcąc mu żeglugę do Brytanji zatamować. Wiemy nakoniec o narodzie Antów, siedzących między Dniestrem a Dunajem nad morzem Czarnem, przy końcu drugiego wieku po Chrystusie, których Tablica Peutygeryańska Wenedami zowie.

To nazwisko Wenedów różnie w starożytności Greckiej i Łacińskiej wyrażane, przez Veneti, Venedi, Benedi, Anthae, Vinidi, *nic innego nie znaczyło, jak tylko mieszkańców miejsc niższych, nizowych względem pozycyi ziemi, mianowicie nadmorskich; pochodziło zaś z języka Celtów, jako o tem pisze i dowodzi Soriek w k. 4. pod liczbą* 41. Monitorum secundum *gdzie mówi o Wenedach Adryatyckich.*

Służyło więc nietylko Sarmatom siedzącym około Wisły i morza Baltyckiego, ale też i innym narodom Sarmackim, Belgickim, Paflagońskim i Włoskim. Lecz że w nim żadnego niemasz związku i podobieństwa do języka Słowiańskiego, jako dowodzi Jordan in Originibus Slavicis, *wnosić można, że Wenedowie, za Tacyta i Pliniusza nie byli narodem Słowiańskim, ale tylko co do posady nizowym, nadmorskim, bądź Sarmackim, bądź Niemieckim, albo*

Podług rękopisma Puławskiego.

łożoną na tablice według porządku krajów: drugą pod tytułem *Compendium de rebus hominum gestis*, czyli historyą powszechną. Drugi z tych pisarzów orientalnych nazwiskiem Kondemir czyli Mirkond, zostawił dzieło pod tytułem: Księga zawierająca dokładną historyą ludzi zacnych. Oba ci pisarze wywodzą narody Turków, Chazarów, Rusaków, i Słowianów od Jafeta syna Noego, w czem się zgadzają z kronikami Ruskiemi. Słowianów zaś nazywają *Sekuliba*, a przodka ich narodu *Seklab*, naznaczając Słowianom z Rusinami mieszkanie za morzem Czarnem i Kaspijskiem, ku północy między rzeką *Etel* czyli Wołgą a *Danaprem* czyli Dnieprem. Przydają nakoniec że część tych Słowianów przeszedłszy rzekę Dunaj, (w czem się zgadzają z pisarzami Greckiemi szóstego wieku) osiadła tam, gdzie teraz Sklawonia: część na dawnych siedliskach, to jest: na górach Hyperborejskich pozostała. Obacz o tem Herbelota w bibliotece orientalnej pod słowem *Seklab*, który przydaje na karcie 794, że Słowianie od starożytności nazwani byli *Chalibes*, i że ich Arabowie na dwoje dzielą; to jest na północnych, o których dopiero mówiliśmy, i na południowych nazwanych w języku Arabskim *Slavi Zyngi*, a w starożytnych dziejach *Chalibes Aethiopum*. O tych poślednich Sklawach albo Słowianach, jeżli oni kiedy w Kappadocyi prowincyi Azyi mniejszej pod imieniem Chalibów (bo tam ich Xenofon i Strabo kładnie) siedzieli, nie naszego pióra jest dowodzić.

To zdaje się pewna, co piszą dwaj cytowani od nas Arabowie, że Słowianie starożytne siedliska swoje mieli, między Wołgą a Dnieprem; i że z tych Słowianów jako oni świadczą, jedni pod imieniem Bulgarów czyli Wolgarów nad Wołgą siedzieli, drudzy nazwani właściwem imieniem Slawi, nad Dnieprem mieszkali. Jakoż Bulgarów samo nazwisko, oznacza ich rodzaj przy Wołdze.

Zdawałoby się jednak, że wszystkich tych hord Sarmackich, językiem Słowiańskim mówiących, a między Wołgą i Dnieprem mieszkających, pierwiastkowe nazwisko było

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

z obu pomieszanym, którem nazwiskiem, naprzód Celtowie, Germanów Belgickich i Włoskich, i ciż sami Celtowie czyli Gallogrecy, Paflagonów; potem Germanowie Sarmatów, nad morzem Baltyckiem siedzących nazwali. W poźniejszych zaś wiekach toż samo nazwisko Wenedów, znajome już w Sarmacyi, w Azyi mniejszej i we Włoszech, Łacinnikom poczęło się dawać, samym nawet Słowianom przybyszom, iż oni według pospolitego naówczas mniemania, od bagnisk Meotyckich przyszli, i pierwsze siedliska około morza Czarnego położywszy, potem się aż do morza Baltyckiego, gdzie dawniej byli Wenedowie pomknęli. Obszerność języka Słowian, a mianowicie ich osad w Sarmacyi, poczęła bydź dopiero znajoma w piątym i szóstym wieku, jako świadczy Jornandes pisarz współczesny, który narody Antów, Słowianów i Wenedów, od Dniepru aż do Wisły rozciąga za swoich czasów.

Następstwo tych barbarzyńców na miejsce dawnych Sarmatów i Wenedów, różnemi wojnami przerzadzonych, jako było przyczyną, że ich Germanowie potem Wenedami nazwali, ile że oni w początkach przyjścia swego za Dniepr, opadli nad morzem Czarnem, jakom teraz mówił; tak początkiem omyłki, jakoby Wenedowie nad morzem Baltyckiem siedzący, ze Słowianami jednym byli narodem, i tymże językiem gadali w pierwszych wiekach, co Słowianie Wenedowie od morza Czarnego wędrowni, i Wenedów Baltyckich najezdnicy. Nazwisko zatem Wenedów, Winulów, Winilów, zostało potem powszechnem wszystkich Słowian, które w pierwiastkach swoich znaczyło tylko nizowych Sarmatów, i do nich tylko ściągało się.

Wreszcie nie sami tylko za czasów Tacyta, Pliniusza i Ptolemeusza, Wenedowie byli mieszkańcami Sarmacyi Polskiej. Trzymali oni tylko część pólnocną i nadmorską, w południowszej zaś siedzieli według Tacyta, Peucyńskie i Bastarskie, czyli Bastarnów hordy: których Ptolemeusz do kilkunastu wylicza. O Wenedach, Finnach i Peucynach,

Podług rękopisma Puławskiego.

Roxani, znajome jeszcze w pierwszym po Chrystusie wieku Łacińskim pisarzom; i że to nazwisko z języka Słowiańskiego pochodzące, a wszystkim Sarmatom ogólne, w postępie czasów do samej Rusi weszło. Bo co się tyczy posady tych Sarmatów Roxanami nazwanych, ta właściwie przypada na miejscach od nas między Dnieprem a Wołgą wyznaczonych; Słowianie zaś, Antowie i inne Sarmackie hordy, jako błędne zawsze i nowych siedlisk szukające, pospolicie w starożytności nazywały się Sporami, co z Greckiego Rossyanów znaczy: jak mówi Prokop.

W docieczeniu siedlisk narodów i hord Słowiańskich, trudność niezmierna zachodzi; dwa mi jednak narody na mappie z dzieł Konstantyna Porfirogenita wyciągniętej, do różnych wniosków dają przyczynę; iż Boisków naród musiał bydź ten sam co Zechowie, gdyż lud Zechów był niegdyś nad Czarnem morzem, na temże co Boiskowie miejscu osiadły, zwalczonym; lecz jak mi się zdaje, nie cały przez Balamira i Hunnów zajętym został, a ztąd wnoszę, iż Boiskowie z Zechią i Zechami Konstantyna jednem się mogą nazwać imieniem; tak, jak teraz w poźnych potomkach tego narodu widzimy, którzy Bohemami czyli Bojohemi i Czechami, czyli dawnymi Zechami nazywają się. Drugi takoż naród za nim jeszcze w głębszej Azyi był położony, a ten nazwano Lazowie. Czy nie ci to Lazowie, porzuciwszy gór Kaukazkich i morza Czarnego na obie strony siedzib swoich granice, gdy się bliżej ku krajom Dnieprskim udali, od Rusaków używanego, a w poźniejszych potomkach uwiecznionego Polakom, Lachów nazwiska dali przyczynę? po dziś dzień albowiem Rusin Polaka, Lazem czyli Lachem nazywa. Mniejszy się jeszcze między tym i dwoma także nad Czarnem morzem położony naród znajdował, *Kazachi* nazywanych; a już ci nie będzie do prawdy podobniejszy wniosek, jak tym Kazachom nadanie Kozaków imienia naznaczyć: jestem przekonany Ruskiej mowy wyrazistością, łatwiej *a* niżeli *o* używającą; i teraz Rossyanin ma w zwyczaju mówić, *Kazaki naszyje*.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

sam Tacyt powątpiewa, jeżli ich sprawiedliwie między Sarmatami położył, dla podobieństwa obyczajów Wenedyckich z Germanami. Jakoż z samego Tacyta możnaby acz z niepewnością wnosić, że ci Wenedowie, jeżli nie krwią Niemcy, tedy przynajmniej sąsiedztwem zniemczeli, mogli używać po części języka Niemieckiego: co się pokazuje z narodów dawniejszych Wenedyckich, a teraźniejszych Pruskich, u których Bursztyn, Glassem *nazywał się. Mieli zaś oni według wszelkiego podobieństwa język swój własny, różny wcale od Słowiańskiego, jakim dziś Prusacy, Litwa, Żmudź i dalsi za nimi Inflantczykowie mówią, to jest Litewski i Łotewski. O Sarmatach też południowszych nie można mówić, aby oni i dawniej, i w pierwszych po Chrystusie wiekach, Słowianami byli, i Słowiańskiego języka używali. Herodot który opisał tę część Polski pod imieniem Scytyi Europejskiej, która od Dniestru poczynając, rozciągała się za Boh i Dniepr Scytyjskie rzeki, żadnego śladu nie zostawił w pismach swoich, jakim językiem gadali ci Scytowie. Nazwiska niektórych narodów od niego wspomnianych, jakie są* Georgi, Alizones, Neuri, Nebridae, Callipidae, Boristhenitae, *są od niego, albo od Greków Scytyi osadników z Greckiego utworzone. Toż samo mówić o rzekach* Tyras, Hipanis, Boristhenes, Penthicapes *i o innych. Niektóre zaś słowa używane podówczas od Scytów i Sarmatów do wyrażenia rzeczy, jako to:* Ama Xampus *znaczące święte drogi,* Eor *mąż,* Pata *zabijać,* Arima *jeden,* Spu *oko, żadnego zgoła podobieństwa nie mają z językiem Słowiańskim. Ptolemeusz geograf, w* 500. *lat po Herodocie żyjący, wylicza także Sarmackie narody w Polszcze teraźniejszej siedzące, jako to:* Bastarnae, Galindae, Cestoboci, Sudeni, Anthofracti, *także wiele miast za Dniestrem i Bohem* Sarum, Lejnum, Metionum *i inne: z których jedne Greckim także językiem trącą, drugie coś na barbarzyński Sarmatów język, lecz zgoła nie na Słowiański zakrawają. Poźniejszy dwoma wiekami od Ptole-*

Podług rękopisma Puławskiego.

Wnoszę tu, na nowo przypatrzywszy się położeniu krajów Azyatyckich, a w nich hord, tych to dzikich narodów, które Słowianami nazywamy, umieszczeniu: iż Bulgarya wielka była za Wołgą; wziąwszy zaś z za Wołgi od ubocznego kraju Dźwiny, a wedle innych i samego na północ Lodowatego morza, siedliska tych to różnie rozpierzchnionych Słowackich narodów, między Wołgą i Donem, aż do gór Kaukazkich i morza na ubok ich Czarnego, naznaczam. Szerzyna zaś kraju, osiadłego rozlicznemi hordami, opierała się aż o zakąty ostatnie Inflant przy morzu będące; nad którem to morzem w ubrzeż jego, Waragów naród osady swoje miał. Samo nazwanie przyległego morza Wareckiem, wątpić o tem nie pozwala.

Tak rozmaita w tej najobszerniejszej części ziemi położona zgraja narodów, myśleć nie dopuszcza, aby wszystko jedne Słowiańskiego ludu być to mogło plemie. Starożytność rodaków tej ziemi gruba, nic o sobie pewnego wnieść nie dozwala; wzięta jednak szeroko mowa Słowiańska, a w najpoźniejszych wnukach zachowana, dobitnie przekonywa, iż w tej to części Azyi, a może i niektórych hordach Sarmackich lub dawniej Scytyjskich, taż się sama mowa znajdować mogła; co większa wnosićby należało, iż osady nawet Scytyi czyli Sarmacyi Europejskiej, przynajmniej niektóre, tegoż języka używać musiały.

Wspomina Jornandes w rozdziale V, na karcie 16, mówiąc o Słowianach, iż od początku Wisły, ku najdalszym jej pływom, naród nader liczny Winidów osiadał, którego mnogie hordy, acz się nie jednako od miejsc i swych pokoleń, różnych przezwisk nabierając, nazywają; atoli powszechnem Antów i Sklawów zowią się imieniem. Mówi dalej: Słowacy od miasta nowego, od Słowackiego *Rumunensu*, i jeziora które się nazywa Muzyanus, aż do Dniestru i po Wisłę siedliskami zajmowali; a ci lasy i bagna za miasta mieli; Antowie zaś naród jeden z najmocniejszych Słowiańskich narodów, który osadami swojemi ku nadbrzeżom Czar-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

meusza Ammianus Marcellinus, kładnie za czasów swoich między Wisłą Bisulą *i Niemnem* Chronus *narody Arymfeów, a przy nich Alanów i Massagetów, ojców bez pochyby jako się wyżej powiedziało Litwy i Mazurów: na żadnem jednak miejscu opisu jego Sarmacyi nie znajdujemy śladu, bądź w miejscach, bądź w narodach języka Słowiańskiego. Nie można więc mówić, aby w Sarmacyi teraźniejszej Polskiej byli Słowianie: chybabyśmy idąc za niektóremi z obcych i swoich pisarzów, na lekkim fundamencie niektórych nazwisk hord Sarmackich,* Budynów *jakoby w domach i budynkach mieszkających,* Bastarnów *Pasterzów, i innych tym podobnych, pewność historyczną gruntować chcieli. Lecz tym sposobem możnaby rozciągnąć język Słowiański do samej Ameryki, w której nieużyteczna ciekawość znalazłaby podobno nazwiska, jakiekolwiek podobieństwo do Słowiańszczyzny mające.*

Pierwszą imienia Słowiańskiego wzmiankę znajdujemy dopiero w pisarzach VI. wieku Prokopie i Jornandzie, to jest: tego czasu kiedy ten naród począł najeżdżać państwo Rzymskie za Dunajem. Nie wymieniają ci Autorowie, zkąd ci barbarzyńcy przyszli, tak jako ani dawniejsi od nich, zostawując w głuchem milczeniu ten naród, który się po Gotach i Hunnach na wielkim Rzymskiej Monarchji placu pokazywać, wsławiać, i osiadać począł. Nie trzeba się temu dziwić, gdyż Rzymianie i Grecy dawniejsi nie wchodzili głęboko w pismach swoich w genealogie narodów, mianowicie dalszych, przestając pospolicie na tych wyrazach pełnych niedbalstwa i niepewności, iż one z północy, od gór Ryfejskich, od bagnisk Meotyckich, lub Kaukazu przychodziły. Nie wiele z nich można mieć światła. Ci którzy pisali przed i po Chrystusie o Scytach i Sarmatach, jako Herodot, Mela, Strabo, Pliniusz i Ptolemeusz, albo jawnie wyznają, że im ta część Sarmacyi i Scytyi, któraby nas najwięcej teraz interessowała, całe była nieznajoma; albo nazwiska, które dają hordom Scytyjskim i Sarmackim, tak Greczyzną przyćmili, że ledwo z nich

Podług rękopisma Puławskiego.

nego morza zbliżał się, siedliska swoje przy Dniestrze do Dunaju rozciągnął. Tenże dziejopis niżej trochę mówiąc o Bulgarach, donosi: iż ich naród za Agazirów narodem i Czarnem morzem osady swoje miał: atoli chyba wtedy, gdy już z Bulgaryi wielkiej siedlisk ojczystych wyruszony, ku Europie dążył. Najtrudniejszą jest czynnością czas oznaczyć pewny, tych to hord tułackich do Europy przyjściu, i w teraźniejsze narodu tego siedliska wkroczeniu. Toć jest pewną rzeczą, iż nie razem ten Słowianów odprawił *się* wchód, lecz różnemi czasy; i nie pojednokrotnie hordy ich do Europy wchodzić musiały.

Śledzę, ile mi dozwalają dziejopisowie najdawniejszych czasów, a mimo to co się w tymże o Słowianach doniosło rozdziale; pisać będę, kiedy się tylko ich którakolwiek horda, dała światu przetartszemu poznać. Jużci Boisków nie wspomnę kilkokrotnie wyrażonych; Antów przychód cale kiedy, niewiadomy; nawet Wenedów w Słowaków odmiana w Jornandesie wyrażona, musiała mieć osobliwszą Epokę i przyczynę; atoli jej starożytność potomnym wiekom nie zostawiła. Mówiąc Asseman, o Sklawach donosi, iż Chrobaci, Serblowie, Bulgarowie, razem z Werchonitami, którzy się z jarzma Tureckiego wybili, do Europy przyszli, i ku górom Sarmackim nazwanym Karpackiemi udali się; z nich Bulgarowie ku Dunajowi udawszy się nowe Królestwo Bulgaryi założyli. Te wyrażone w tomie I. początków kościoła Słowiańskiego, części II. rozdziałach XI i XII. wnioski, wspiera dziełami Menandra i Symokattego. Zbija jego dowód szeroce wyrażony, te to przegnanie do Europy przez Turków i Uzów, Słowaków pod wyrażonemi imiony zaszłe; doniesienie Dyakona w księdze I. rozdziale X, gdy mówi jak Bulgarowie nocą na obóz Longobardów napadłszy, Agielmonda Króla ich ubili. Tenże sam w księdze XV. około roku 489. różne o Bulgarach donosi wiadomości, jak ich Król Bazan przez Rzymian porażonym został, jak oni w roku 493. Tracyą w niwecz zniszczyli. Toć Assemana zdanie, co się tycze Chrobatów

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

lekką iskierkę wiadomości o Słowianach mieć możemy. Późniejsi też od czasów V. wieku mieli dosyć na tem, że same wojny Rzymianów ze Słowianami opisywali. Pisarzom orientalnym, Żydom, Persom, Chińczykom, Arabom dać w tem należy pierwszeństwo, iż oni pilniej i dokładniej swoich i pobliższych narodów, jak dzieła, tak genealogie wywodzić zwykli.

Poznała to teraźniejsza Rzeczpospolita uczonych, a dając sobie trudność wywodu Scytyjskich narodów, które kiedy pod imieniem Hunnów, Alanów, Tatarów, Mogołów, mianowicie w poźniejszych wiekach Europę najeżdżały; ród ich i sprawy, jako uczynił sławny Deguignes z ksiąg i nauk Europie nieznajomych, sprawiedliwiej niż Grecy i Łacinnicy wyprowadzają. W niedostatku więc pisarzów Europejskich, dla zasiągnienia z nich wiadomości o Słowianach, poradźmy się orientalnych. Albowiem Turcy i Tatarowie Scytami także Azyatyckiemi w powszechności nazwani, będąc Słowianom pograniczni, a z przyjęciem wiary Machometańskiej, nauczywszy się od Arabów pisać, poczęli też sami być dziejopisami.

Uczynili to przed niemi Arabowie z Persami, którzy także w pośród siódmego wieku, sektę Machometa przyjąwszy, sprawy Królów swoich czyli Kalifów w Arabji, Persyi, Syryi, Egipcie i Afryce działane, językiem Arabskim i Perskim potomności zostawili. Z tych pisarzów dwaj są najsławniejsi, Izmael Abulfeda Książe Apamei, Syryjczyk, pisał on dwie księgi: jednę pod tytułem: Directio Regnorum, *czyli geografią rozłożoną na tablice, według porządku krajów: drugą pod tytułem:* Compendium de rebus hominum gestis, *czyli historyą powszechną. Drugi z tych pisarzów orientalnych Kondemir, czyli Mirkond, zostawił dzieło pod tytułem:* Księga zawierająca dokładną historyą ludzi zacnych. *Oba ci pisarze wywodzą narody Turków, Chazarów, Rusaków, i Słowianów od Jafeta syna Noego, w czem się zgadzają z kronikami Ruskiemi.*

Podług rękopisma Puławskiego.

i Serblów może być dowodne; lecz Bulgarów imie, daleko przodem niżli Warchonitowie czyli Awarowie przyszli do Europy, Europie znajome było; uwiadomiają o nich kronikarze Łacińscy pod Teodozyuszem Wielkim około 392. roku. Ztąd wypada; iż Bulgarów część z pierwszymi Hunnami lub sprzymierzona z niemi, lub gwałtem pociągnięta, do Europy wpadła, kładną niektórzy, iż ci Bulgarowie gdy potęga Hunnów słabieć i niszczeć zaczęła, przedtem między nimi mało znani, za Dunajem cząstkę kraju Bulgaryą nazwawszy, osiadali [1]); albowiem gdy Attyli panowanie upadło, tam się oni z częścią Hunnów udali.

Po roku 489. pełne już dzieje Łaciników i Greków walek z Bulgarami, ile gdy przebywszy Dunaj, państwo Rzymskie napastować zaczęli; czas zaś wkroczenia ich do Mezyi prowincyi Rzymskiej; i opanowania części jej, cale niewiadomy; można z Maryana Szkota kroniki wnosić, iż przed rokiem 504, już tam Bulgarowie swoje siedliska mieli: te są zwiady najstarożytniejsze o Bulgarach.

Co się zaś tycze przychodu Słowianów, wyraziło się niepodobieństwo wyśledzenia czasu ich przyjścia. Wiadomość atoli dziejów ich, zostawiona w Jornandesie rozdziale XLVIII. uczy, iż za czasów Balamira, Winithar Król Ostrogotów przykro znosząc panowanie nad sobą Hunnów, chciał się z pod nich wymknąć, co mu dało przyczynę, na sąsiadujących sobie uderzyć Antów. Na początku zwyciężony od nich, potem zwycięzca, Króla Antów Boxa z synami, i siedmiudziesiąt znaczniejszych z narodu, kazał na krzyże powbijać; by tem straszliwem obejściem się, panowanie swe zapewnił. Atoli wkrótce sam od Balamira zwyciężonym, i zabitym został. Toć Antowie przed przyjściem jeszcze Hunnów siedliska swoje około Czarnego morza mieć musieli: lecz że Ptolemeuszowi niewiadomi byli; wnieść należy, iż przed

---

1) Pray Tom. I. pag. 254. de Bulgaris.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Słowianów zaś nazywają Sekaliba; *a przodka ich narodu* Seclab, *naznaczając Słowianom z Rusinami mieszkanie za morzem Czarnem i Kaspijskiem, ku północy między rzeką Etel czyli Wołgą, a Danaprem czyli Dnieprem. Przydają nakoniec, że część tych Słowianów przeszedłszy rzekę Dunaj (w czem się zgadzają z pisarzami Greckiemi wieku szóstego) osiadła tam, gdzie teraz Sklawonia; część na dawnych siedliskach, to jest na górach Hyperborejskich pozostała. Herbelot w bibliotece orientalnej, pod słowem* Seclab, *powiada na karcie* 794, *że Słowianie nazwani byli od starożytności* Chalibes, *i że ich Arabowie na dwoje dzielą, to jest; na północnych, o których dopiero mówiliśmy, i na południowych nazwanych w języku Arabskim Slawi Zyngi, a w starożytnych dziejach* Chalibes Ethyopum. *Byli więc dwojacy Słowianie, jedni północni między Wołgą a Dnieprem ku morzu Białemu i Oceanowi północnemu ciągnący się, drudzy południowi między morzami Kaspijskiem i Czarnem, według powieści Arabów. Lecz ta wiadomość o imieniu ich właściwem, została tylko w narodach i w księgach orientalnych, którym tem większa wiara może być dana, iż oni byli sąsiadami Słowianów, i dokładniejszą ich znajomość niżli Grecy i Łacinnicy mieć mogli.*

O Sławach południowych, jeżli oni kiedy w części nadmorskiej Azyi mniejszej siedzieli, rzecz jest trudna do wywodu. Wszelako nie można by temu przeczyć, że ponieważ język Słowiański był jednym z tych pierwotnych, które się pospolicie zowią Linguae Matrices, *za rozmnożeniem się ludzkiego rodzaju, mianowicie po zamieszaniu i rozsypce u wieży Babilońskiej, mogła część wielka ludzi języka Słowiańskiego osieść naprzód w tym kraju, zkąd pomykając się ku północy, naprzód krainy między morzem Czarnem i Kaspijskiem opanować, a potem się i dalej posunąć. Ludność zawsze była okazyą do transmigracyi narodów i szukania nowych posiadłości. Taż sama ludność i bieg długi czasów, mogła słabej pierwiastkowej garści dać*

trzechsetnym rokiem, do tego w którym siedzieli kraju, przybyć musieli.

Przyjście Serbów i Chrobatów do Europy nie pewne, atoli daleko być musiało poźniejsze, jak używanie imienia Słowiańskiego od Antów i Winidów: najprzód jednak należy mi nieco powiedzieć, o pierwszych nam wiadomych tego narodu siedliskach, nim sobie innych osad w państwie Rzymskiem szukać zaczęli; należy mi wprzód przyczynę położyć nazwania gór Beskidzkich Karpackiemi. Zdaje się rzeczą być podobną do prawdy, iż naród Karpów w Ptolemeuszu między narodami Polskę niniejszą osiadłemi, za Dniestrem położony, mógł swe siedliska ku górom Beskidzkim Polskę od Węgrów dzielącym pomknąć, i tym górom przemiany przezwiska na Karpackie dać przyczynę. Nie pojednokrotnie wymieniłem, iż te włóczężne narody, nie miały w zwyczaju jednych, a tych samych osad pilnować. Mam do tego dowód z Jornandesa, który w rozdziale XVI. wyraża, iż Karpi naród najbitniejszy, we trzy tysiące ludzi, państwa Rzymskiego osiadłości niszczył, i że ich za panowania Dyoklecyana, Waleryusz Maxyminus Cezar, podbił; to wierzyć każe, iż oni nie tylko na Polskiej stronie gór, swe mieć musieli siedziby, lecz i na drugą dla rabunków przechodzili, a może tam i osady swe mieli.

Co się zaś ściąga do Chrobatów i Serbów, jeden z najdowodniejszych pisarzów Konstantyn Porfirogenit, szeroko o nich mówi: atoli ja biorę Farlata o nich doniesienie, gruntujące się na piśmie tegoż samego Konstantyna, położone w Tom. I. Illiryka Świętego, na karcie 318. iż z położenia obu narodów (to jest; Serbów i Chrobatów) w Konstantynie Porfirogenicie można dociec, że Chrobaci tę część Sarmacyi, teraz zaś Polski; między Karpackiemi górami osiedli, która z zachodu Francyą, to jest: teraźniejsze Niemcy, od południa Turków czyli teraźniejszych Węgrów, w pograniczu swojem miała. Niedaleko od nich Serbów siedliska były; przez co mówi Farlat, iż zła mappa co do Serbów Porfiro-

potem rozmnożenie, i różne podziały i nazwiska, a może i zepsucie pierwiastkowego języka. Wszelako nazwisko Sławów czyli Sekalibów Arabskich zostało nam w zgreczonych Chalibach nie tak ciemno zawarte, aby się w nich ślad jakiś pierwiastkowy nie wydawał. Nie nowina Grekom kaleczyć, owszem i zupełnie odmieniać właściwe nazwiska barbarzyńców mniej znajomych. Ci Chalibowie Herodota, siedzieli za czasów jego nad morzem Czarnem niedaleko Pontu, i być mogli niejako gniazdem narodu Słowiańskiego, z którego potem inne narody wyszły, pod innemi i szczególnemi nazwiskami w starożytności znajome.

Żebyśmy zaś tego z własnego domysłu nie mówili, poszukajmy u siebie osad Słowiańskich, jeżli ich nazwisk, owszem i języka między Sławami południowymi, o których teraz mowa, nieznajdziemy.

Znajdujemy zaiste między innemi Syrbów, Ukrów, Czechów, Lachów, Moskalów, Kozaków, Czerkasów, Tyweranów. Syrbowie siedzieli w Europie między Elbą i Odrą, mianowicie w teraźniejszej Misnji i Luzacyi górnej, jako świadczą wszyscy kronikarze IX. i X. wieku. Część tych Syrbów przeniosła się jeszcze w VII. wieku z wielkiej Syrbji, do teraźniejszej Serwji Tureckiej, za świadectwem Konstantyna Porfirogenity. Rozumiem że ich ostatki przemocą Niemców niezatarte, zostały w Księztwie Siewierskiem, do Biskupa Krakowskiego należącem.

O Ukrach narodzie Słowiańskim wspominają kroniki Saskie X. wieku, których Ukrów pamięć została w Marchji Brandeburskiej znajoma pod imieniem Uchermarkji, *a może i w krainie Wielko Polskiej. Posada Czechów Słowianów wiadoma jest każdemu. Nas Polaków Słowian, także Ruś, Turcy i Węgrowie Lachami nazywają. Kozaków do tejże krwi Słowiańskiej należących, ojczyzną jest Ukraina. O Moskalach, to jest o tej części Rusinów, która siedzi nad rzeką Moskwą, że są Słowianami, żaden nie wątpił. O Tyweranach, jako o narodzie Słowiańskim, powiada Ne-*

Podług rękopisma Puławskiego.

genita: gdyż co do Chrobatów, toć dobrze przy górach Chrobackich czyli Karpackich umieszczeni; Serbia zaś biała za Dunajem, tam położona, gdzie Pannonia wyższa między Drawem i Dunajem leżała, mając Noryków od zachodu.

Oba narody Chrobaci biali i Serbowie, w Sarmacyi przed Dunajem ku północy mieszkały; a z tego to pierwiastkowego w Sarmacyi siedliska, przeszedłszy za Herakliusza Cesarza Dunaj, przez posłów swych u niego prosili, aby ich pod panowanie swoje przyjął, a pola i ziemie na osiadłości w państwie Rzymskiem wydzielił. Miła Herakliuszowi ta prośba Chrobatów i Serbów była, chętnie zezwolił; gdyż roztargniony wojną niepomyślną z Saraceny, nie miał sił na odzyskanie zajętej przez Awarów i Słowianów, Dalmacyi; przeto więc dozwolił Chrobatom i Serbom, by Awarów i Słowaków wygnali, a ten kraj posiadłszy, wierni za dobrodziejstwa, przy zwyczajnych podatków płaceniu, Cesarzom Konstantynopolitańskim byli. Uwiadomione oba narody o wykierowaniu się posłów u Cesarza Herakliusza, zabierać się większą częścią do opuszczenia kraju zasiadłego poczęli. Mówi o tym ich wychodzie z Chrobacyi wielkiej, inaczej białą zowiącej się, Konstantyn Porfirogenit w rozdziale 30, iż całe jedno Chrobatów pokolenie, to jest: pięciu braci, Kluk, Lobel, Kozentz, Mochło, Chrobat i dwie siostry Fuga i Buga, z całym swoim ludem do Dalmacyi wkroczyło. O drugim zaś narodzie tenże Konstantyn mówi, iż gdy panowanie nad Serbią po ojcu na dwóch synów spadło, jeden z nich wziąwszy połowę narodu do Cesarza Herakliusza umknął, który jemu miejsce do osięścia z ludem w prowincyi Tessalonickiej wyznaczył; to jest część Macedonji, która od tego czasu Serbią nazywać się zaczęła. Mówi dalej Porfirogenit, iż Chrobaci z niezmiernym ludem wpadłszy, po kilkuletniej wojnie, Awarów jednych wybili, drugich do poddaństwa sobie nagięli. Praj atoli na karcie 326. w części II. księdze II. mówi, iż Hunnów część większa, niecierpliwa być w jarzmie niewoli, umknęła od przemocy Chrobatów do Pannonji, inni spojeni

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

stor starożytny historyk Ruski, że mieszkali obok z Łuczanami nad rzeką Bohem; czego ślady widzieć dotąd można w miastach, a my one znajdujemy w miasteczku Teterowie. Czyrkasowie że są także Słowiańskim i jednym z Czechami narodem, niżej się namieni, gdzie wszystkich Słowiańskich i nam dobrze znajomych ludów, pierwsze siedliska, prędzej lub poźniej przez starożytnych pisarzów wzmiankowane, znajdują się w Azyi, i w tych nader pobliskich onym krajach, gdzie południowych Sklawów, idąc za pisarzami orientalnymi, kładniemy. Mosków i Chalibów wspomina Herodot na kilku miejscach, że płacili daninę Królom Perskim, w wojskach ich żołdowali, osadzając Chalibami pustynie przy morzu Czarnem. W tem miejscu kładnie ich Strabo, pierwej od Herodota kilku wiekami. Przypadek wyciągnął potem ludy północniejsze, niewiadomo gdzie. Z tego się domniemali, że ich uciążliwość panowania Persów popchnęła między północniejszych, nadbrzeżów Kaspijskiego i Czarnego morza mieszkańców; albo ich Hunnowie potem z sobą porwali. Syrbów posady w Azyi niedaleko ujścia Wołgi, między nią a rzeką Kamą, Uden dawniej nazwaną, znajdujemy w Pliniuszu i w Ptolemeuszu.

Czechów tymże samym narodem z Zichami i Czerkasami być mieni, i gruntownie dowodzi uczony Dobner, w notach na historyą Hajka, w przemowie, części drugiej. Że zaś ci Zechowie siedzieli od czasów niepamiętnych w teraźniejszej Cyrkasyi, mamy świadectwo w opisie narodów Konstantyna Porfirogenity, pisarza X. wieku, i Aryana który żył za Augusta Cesarza; jako świadczy Gwilhelm de l'Isle w przypiskach na pomienionego Konstantyna. Kozaków tenże ukoronowany autor kładzie między górami Kaukazu, obok Zychów i Lachów. Dobner z opisu krajów Ptolemeusza, Uchrów od rzeki Ukruch wyprowadza.

Były więc w Azyi też same narody Słowiańskie, co do nazwisk. Lecz czyli one miały język Słowiański? nie

Podług rękopisma Puławskiego.

małżeństwem lub zażyciem z Chrobatami, w Chrobatów przemienili się.

Serbowie zaś nie upodobawszy sobie w Macedonji, już się z niej wynieść chcieli, w czem Herakliusza pozwolenia żądali. Mówi o tem Farlat, opisując tę wędrówkę Serbów i Chrobatów; iż gdy już Dunaj przebyli Serbowie, przez starostę Rzymskiego prosić zaczęli Cesarza, aby im inne wyznaczył kraje. Dał im więc Cesarz te, które pustemi dla wycieczek i rabunków ustawicznych Awarów i Slawów były. Przebywszy więc Serbowie góry, wpadli do Dalmacyi wyższej, a z Awarami i Słowakami walecznie się bijąc, Dalmacyą nakoniec z Chrobatami pod siebie podgarnęli [1]). Teraz do innych narodów postępuję.

---

1) Tom. I. Illirici sacri pag. 123. ita disserit: *Chrobatia erat omnis divisa in partes tres; maritimam a septemtrione Alpes, a meridie mare Adriaticum, ab occasu Istria sive Alvena civitas, ab oriente Zentina fluvius definiebat; nisi quod ab hac origine ultra Zentinam paululum producta, Serbliam attingebat. Mediterranea inter Savum et montes partim veteris Japidiae transalpinae, partemque veteris Pannoniae Australis occupaverat, et uti nunc, sic olim ab occasu Carnida, ab ortu Bossina terminabantur. Chrobatia interamnensis eadem est, ac Pannonia, Savia, Dravo, Savoque interjecta, ab occasu Noricum habet finitimum, ubi nunc pars Stiriae et Carintiae, atque in ortum producitur usque ad Danubium, qui a septemtrione in meridiem cursum detorquens, eam sejungit ab ea Hungariae parte, quam olim Jazyges Metanastae incolebant, nunc quod a Chrobatis acceperat, nomine amisso, communi Sclavorum vocabulo appellatur Sclavonia. De hac interamnensi Chrobatia suo loco dicemus. Pergit porro idem Farlatus Serbliam describere, quae nobis nunc Servia, olim quibusdam Francicis scriptoribus Sorabia dicta, in hunc modum. Serblia pars Dalmatiae cisalpinae orientalis ab Zentina fere initium ducit, nisi quod pars inalpina inter Zentinam et Naronem, quem Porfirogenita, capit.* 30. *Orontium vocat, ad Chrobatiam pertinet, oraque maritima, inquit, contermina est paganis, quorum regionem ab Orontio usque ad Zentinam paulo post producit. Montana vero ad septemtrionem Chrobatia, quae in fronte Serbliae, in ortum porrigitur, usque ad montem Scardum ab aquilone in austrum vergentem, quo a Dardania, et ad Drilonem fluvium, quo a Macedonia, sive novo Epiro disjungitur, Serbliam cisalpinam in quatuor partes distributam fuisse, Porfirogenita Cap.* 30. *docet, quorum unam incolebant Zachlami, alteram Trebunietani et Calinetae, tertiam Diocletiani, quartam qui Slavorum lingua pagani, quod expertes essent baptismi, ab Romanis vero Arentani appellantur. Dein ad Serbliam mediterraneam*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

mamy żadnej wiadomości. O Moskach, Tyweranach, Chrobatach i Syrbach, wszelako wątpić nie można, ażeby te narody, które z sobą pierwiastkowo do Europy wszystko wniosły, nie miały razem wnieść mowy ojczystej, która się bez pochyby dłużej nierównie utrzymuje w narodach, niżeli same ich nazwiska, przypadkom i okolicznościom podleglejsze. Nie zgasiła dotąd broń Niemiecka języka Słowiańskiego w Morawji, Marchji Brandeburskiej i innych państwach Niemieckich, dawniej przez Słowiany posiadanych; choć ich od dziesięciu wieków ciśnie, i lubo imiona ich zgasiła. Słowiańskich hord przyjście do Europy z za Donu, z Hunnami nastąpiło: i trudno wierzyć aby ich język, albo Perskie, albo Alańskie, albo nakoniec Huńskie przypadkowe i przemijające tylko nawały, z gruntu wytępiły. Bo jakżeby się też język tych Słowianów w Europie potem rozszerzył, jeżeliby nie w wielkiej liczbie, i całemi iż tak rzekę narodami wchodzili, a swojej nie mieli właściwej mówy.

Trudno znaleźć w pierwszych po Chrystusie wiekach do dziesiątego, narody języka Słowiańskiego w tych krajach, które się teraz Cyrkasyą, Mingrelią, Iberią, a dawniej Zichią, Lazyką, Kasakią, a najdawniej Kolchidą nazywały.

Strabo opisując w księdze XI. narody Zychów, Lachów i Cheniochów, między morzem Kaspijskiem i Czarnem mieszkających, powiada; iż oni bawiąc się łotrowstwem morskiem, mieli w używaniu pewny rodzaj łodzi krytych, które Grecy komorami *nazywali, słyszanem znać od barbarzyńców imieniem. Tacyt w księdze III. historyi roz. 47. wyraźnie mówi, iż te łodzie nazywały się barbarzyńskim językiem:* Barbari vagabantur fabricatis repente navibus (Comoras vocant) *etc. Między Hunnami, którzy idąc od Kapczaku, krajami między dolną Wolgą i Donem leżącemi, około pobrzeżnych ziem morza Czarnego i Kaspijskiego, jako dowodzi Dobner i Praj w Tomie I. Hist.*

Podlug rękopisma Puławskiego.

Wiadomo z tego samego pisma, iż nie zupełnie obadwa te narody góry Karpackie opuściły, gdy około nich większa daleko ich pozostała część; więc Lechowi i Czechowi nie potrzebna była z Kroacyi jednemu do Polski, drugiemu do Czech, dla zakładania dwóch Monarchji wędrówka. Pierwej albowiem do Chrobacyi i Serbji białej, którą i wielką Chrobacyą nazywano, pewnie że te narody Słowiańskie nie z Kroacyi, ani z Dalmacyi, lecz z Azyi prosto przyszły; gdyż jakem wymienił Cellaryusza, on donosi iż Serbowie, rzeki Wołgi mieszkańcami byli, a może osadami swemi i Syberyą kiedyś zajmowali. Toć w naszych kronikarzach podana wiadomość przyjścia Lecha i Czecha, nie wiem jak się może przyznawać w brew widocznemu innych dziejopisów doniesieniu; a podobno wypadnie na to, iż te baśnie i istne wnioski, bez żadnego fundamentu potomności podano.

Aczem z Jornandesa doniósł o Słowakach Wenedach, toć pewnie nie ci sami byli, których kraj Ptolemeusz Wenedami Sarmackiemi nazywa; ale raczej przybyli Słowacy zmieszawszy się z niemi, Wenedami od nich zostali nazwani,

---

gradum faciens, nec solum inquit Serblia eam Dalmatiae cisalpinae partem, qua spectat in solem orientem, occupavit; sed et Alpes transgressa, quidquid transalpinae Dalmaciae ab ortu vergentis inter Savum et montes, Chrobati vacuum intactumque reliquerant, et longius secus Danubium progrediens, Mesiam superiorem in suum jus ac nomen redegit; hinc duplex extitit Serblia mediterranea, altera Savo et montibus interjacens, inde incipit ab occasu, ubi desinit Chrobacia, et in longitudinem porrigitur; usque ad Dravum, qui oriens e Sardo monte, in Savum influit; haec a Bosna fluvio, regionem illam interluente, Bosniae seu Bosnae nomen accepit, cui duces praecipuasque urbes Porfirogenitus attribuit. In agro, inquit cap. 32. *Bosonae, Caterae, et Desnae, hujus pars ad meridiem vergens a fluvio, cognomine quo allicitur, denominata est Bosna, regali quondam titulo insignis, quo uti solebant reges Ungariae. Altera vero quam Drinus et mons Scardus ab occasu, et Danubius a septemtrione, Bulgariae fines ab oriente, initia montis Haemi a meridie definiunt, commune gentis nomen sibi uni vindicavit, hodieque retinet, ac Servia vulgo appellatur, pars Serbliae in Austrum obversa, quae olim dicta est Dardania, ab Rasca fluvio per eandem labente, Rasciae nomen sibi ascivit, quamvis non desint, qui eam Serbliae partem, quae in Aquilonem spectat, Rassiae vocabulo afficiant.*

Węgierskiej: że się wiele hord Słowiańskich z Alanami pomieszanych znajdowało; dowodem jest nie małym słowo Strawa *czyli bankiet, który Hunnowie na pogrzebie wodza swego Attyli sporządzili. Wyszedł bez pochyby ten zwyczaj i nazwisko od Słowian południowych, z Hunnami tamtędy przechodzącemi, zaszłych; będąc i u dawnych Scytów poprzedników Słowiańskich według Herodota, w używaniu. Konstanty Porfirogenit pisarz X. wieku, wspomina o rodzaju piasku w Zychji nazywającym się* Sapraxi, *który w Słowiańskim języku toż samo jest, co u Dalmatów* Zapraz: *lubo Greczyn na swój sposób mówienia wywrócił. Lecz to są tylko dowody ze słów. O używaniu starożytnem języka Słowiańskiego w tamtych krajach, świadczą: Gwilhelm de l'Isle, Maciej Miechowita, Jan Kohl, Jan Frisch, Abraham Froenzel, Jan Herbinius, mianowicie zaś Edward Brerewod, sławny Anglik, w księdze* de scrutinio lingvarum.

Z tego cośmy dotąd mówili pokazuje się, że Słowianie od których między innymi narodami idą i Polacy, choć byli w powszechnem znaczeniu Sarmatami, nie byli owymi Wenedami Sarmatami, którzy w teraźniejszej Polszcze mieszkali w pierwszych trzech wiekach po narodzeniu Chrystusa Pana.

Nie można też mówić, aby ci Słowianie mieli pierwiastkowe gniazdo swoje w dawnej Illiryi. Nie jest naszem przedsięwzięciem wchodzić w opisy geograficzne starożytnego i nowszego Illiryku, za Celtów, Greków i Rzymian. Ziemia ta Illirykiem nazwana, rozciągała się z początku po nadbrzeżu morza Adryatyckiego, gdzie teraz Dalmacya i inne ziemie, pod panowaniem Niemieckiem, Tureckiem i Wenetów zostające [1]). *Urosła potem większą, i*

---

1) *Obacz Karola du Fresne* Illiricum vetus et novum, Janum Lucium de regnis Dalm. et Croatiae, *Baltasara Kereselich*, de regnis Dalm. Croat. Slavoniaeque, notitiae.

Podług rękopisma Puławskiego.

a pewnie że obszerniej od dawnych Wenedów swojemi siedliskami w nadwiślanych krajach, po obu stronach Wisły rozprzestrzenili się. Mówi Jan Chrystophor Jordan, w księdze o początkach Słowiańskich, raz na karcie 24. w rozdziale VIII, iż ośmdziesiąt tysięcy Burgundów, od Wisły do Renu w roku 374. udało się; w rozdziale zaś VII. na karcie 22. znowu mówi, iż w roku 450. także ośmdziesiąt tysięcy pogłowia Burgundów, znowu od Wisły ku dawniej wyszłym do Renu rodakom poszło. Być to może iż przybyli Słowacy na ich miejsca, one zajmować zaczęli, a zmieszawszy się z Wenedami dać przyczynę, iż potem nazwani byli od nich i sami Wenedami; tenże albowiem autor w rozdziale X. na karcie 30. donosi, iż to co się o dawnych Sarmatach pierwszych kraju mieszkańcach mówiło, służyć nie może Sarmatom Wenedom, to jest Słowakom; gdyż ci w kończącym się dopiero trzecim wieku, Rzymianom zaczęli być znajomi. Mówi dalej o nich, iż Sarmatowie Wenedy z dawnych swoich siedlisk od Wołgi i Donu ochoty nabrawszy, przez wyciągnienie sąsiedzkich narodów ku Dunajowi, sami ku tejże stronie świata pomknęli się; a gdy Gotowie i inne nawet Scytyjskie z niemi złączone narody państwa Rzymskiego prowincye napastować zaczęli, i gdy część ich niezliczona pod Cesarzami Klaudyuszem i Probem zniesioną i wytępioną została; to dało powód oddaleńszym narodom, osady swoje ku krajom bliższym państwu Rzymskiemu pomknąć. Tenże dalej mówi, że w czasie panowania Konstantyna wielkiego, on sam przeciwko Sarmatom *Wenedom,* których potem *Antami* nazwano (słowa to są jego) wpadającym od morza Czarnego ku Dunajowi, wyprawy wojenne czynić musiał, osobliwie w roku 322, w którym Król ich Rauzimond zabitym był, a wspomnieni Antowie zwalczeni: co dało przyczynę odprawowania sześciodziennych świątków nazwanych Sarmackiemi. Tenże sam dziejopis w § 7. mówi, iż Konstantyn innym Sarmatom nazwanym *Vendae limigantes* (którzy w części nadbrzeżnej Dacyi, to jest, starodawnej Trajańskiej mieszkali) na prze-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rozciągnęła się aż za Dunaj, zamykając w sobie prócz Dalmacyi, Kroacyą, Serwią, obie Pannonie gdzie teraz Węgry, Sklawonią: a z tych przydatków, wzięła nazwisko wielkiego Illiryku, Illiricum magnum.

Błąd niektórych poźniejszych pisarzów, pierwsze siedliska w tym Illiryku Słowianom wyznaczających, urosł z tej przyczyny; iż w pomienionych wyżej prowincyach, widzieć nazwiska rzek, gór, ziem, wiosek i miast, ze Słowiańskiego języka pochodzące. Nie przeczemy temu, że imie Serwji, Bosnji, Kroacyi, czyli Chrobacyi, tudzież miast Jajce, Zagrab, Kamennygrad, Białygrad, Kremen, Werba, Lipa, oraz rzek Dobra, Reka, i inne tym podobne, są wzięte z języka Słowiańskiego. Wszakże te nazwiska poźniej się urodziły, gdy Słowianie wpadłszy do tych krajów i w nich osiadłszy, około piątego i w dalszych wiekach, albo starożytne imiona na swój sposób mówienia zgoła przemienili, albo starożytnym nowy kształt ze dwu języków pomieszany dali. Nim ci barbarzyńcy wpadli do rzeczonej ziemi, nie widać w niej zaiste takich nazwisk, ani o nich kiedy w pismach swoich pisarze dziejów Rzymskich wspomnieli. Bo narody w dawnym Illiryku mieszkające, to jest Japidowie, Skordyskowie, Tryballowie, Liburnowie, Dardanowie, żadnego Słowiańszczyzny w nazwiskach swoich śladu nie mają, tak jako i dawne miasta Illiryku, Delminium, Salona, Promona, Metulium, Gardena, i innych wiele. Wreszcie Rzymianie Illiryk trzymający, w pierwszych czterech wiekach po Chrystusie, wspomnieliby przecie o narodzie tym Słowiańskim, tam niby urodzonym, gdyby ten naród zawojowali; tak jako wspominają w dziejach swoich o innych narodach, które ich jarzmo z panowaniem przyjęły. Dla czego sprawiedliwe jest wszystkich tych pisarzów mniemanie, którzy Słowianów Sarmatów, nie w Illiryku, ale w innej części Sarmacyi urodzonymi bydź twierdzą; a jak tu, tak i do Polski naszej, oraz innych zachodniejszych ziem, przybysza-

Podług rękopisma Puławskiego.

ciw Gotów wpadaniu posiłki dawał, a po zabiciu na placu stu tysięcy Gotów, do dawnych ten naród przegnał siedlisk.

Pracowne Jana Krzysztofa Jordana wyszukiwania, to tylko dowodzą, iż Sarmatami Antów i Wenedów nazywa, a razem ich i Słowakami czyni, oraz Słowaków dawną być ojczyzną, rzeki Don i Wołgę wymienia; w rozdziale zaś XI. w tejże części pierwszej, a w § 6. wspierając się na zdaniu Flawiana Wopiska, który wszystkie narody *barbarzyńskie* Meotyckiemi, żadnemu z nich szczególnego nie dając przezwiska nazywa; mówi, iż ponieważ Bastarnów, Peucynów, Roxolanów, Jazygów, Alanów już Rzymianie znali, więc te narody, na nowo do ich siedlisk przybyłe, dotąd nieznajomemi światu były.

To wyznanie Jordana, wsparte na Flawiana dziejach wnosić mi każe, iż jak owi to powszechnie nazwani, różnych przezwisk i narodów Słowacy, weszli do Europy; toć do osad którego z narodów wymożonych ustawicznemi potrzebami wojennemi z Rzymiany, oraz wędrówkami nieustannemi na rozboje i łupież z ludu orężnego wycieńczonych, przyszli. Zmieszawszy się z narodowym ludem, który zastali przychodnie, acz powszechnie Słowakami nazwani, od obywatelów dawnych i kraju, i nazwisk nabyli. To podobno Słowaków do kraju Wenedów acz niewiadomo kiedy przybyłych, Wenedami nazwało; równie jak i drugich, od Dniestru do Dunaju i nadbrzeża morza Czarnego osiadłych, Antami; acz i tym częstokroć dziejopisowie Greccy nazwisko Antów Wenedów dawali. Prawda z inąd iż Wenedów Słowaków, sam Jornandes jak się wyżej namieniło, dość obszerne a daleko większe zajęcie kraju, jak Wenedów Sarmatów położył. Drugi mi wniosek uczynić należy, iż ponieważ Ammianus Marcellinus dokładny dziejopis, po Konstantynie Wielkim żyjący, imienia Słowaków w całym swoim ciągu dziejów nie wspomina, więc owa wojna Konstantyna Wielkiego, była z Antami Sarmatami. Gdy zaś ten naród musiał być walkami nadplenionym, pewnie że przybyli z Azyi, lub z dalszej

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

mi [1]). *Z tejże samej przyczyny, to jest z osad Słowiańskich mnożących się po dawnym wielkim Illiryku, wyczerpnęli błędy swoje, ojcowie kronik naszych, Kadłubek z Bogufałem, według których Illiryk i Pannonia, gdzie po większej części teraz Węgrzy siedzą, były gniazdem narodu Słowiańskiego, jeszcze od czasów Nemroda, a zatem wkrótce po budowie wieży Babilońskiej* [2]). *Lecz te i inne tym podobne baśnie i anachronizmy śmiechu godne pominąwszy, mówmy dalej czem nie są dawni Słowianie.*

---

1) Itaque qui Slaves seu in Illiricis antiquis, seu in Pannonibus somniant, nostra quidem sententia admodum falluntur. Praeterquam enim quod in gente Illirica et Pannonica, nulla prorsus originis Slavoniae vestigia occurrant: primam etiam Slavinorum patriam, in Sarmatia quaerendam, omnes medii aevi scriptores indicant aperte. Unde illi saeculo demum quarto, primum cum Hunnis, deinde aetate sequente cum Bulgaris, Slavinis, Abaribus, Croatis atque Serbiis, in Illiricum atque Pannoniam demigrabant.

2) *Bogufał na karcie* 19. Scribitur enim in vetustissimis codicibus, quod Pannonia sit mater et origo omnium Slavonicarum nationum.

Podług rękopisma Puławskiego.

Sarmacyi Słowacy, gdy go osiedli, a z dawnymi mieszkańcami zmieszali się, toć dawnych mieszkańców zatrzymali imie, i dali przyczynę, że wszystkie poźniejsze dzieje pod imieniem Antów Słowianów pisano; a przez to błąd w niektórych się dziejopisach został, iż dawniej nazwanych Antów, poźniej pisząc dzieje, w nowo przybyłych Słowaków ubarwili imie.

Przybycie pierwszych Słowaków toć pewnie, że wkrótce po czasach Konstantyna Wielkiego nastąpić musiało, lub jeźli i czas jego uprzedziło, toć nie pod Słowaków imieniem, gdyż to już po śmierci Konstantyna stało się głośnem, i znajomem być w dziejopisach zaczęło. Pierwsi niemal Jornandes i Prokopiusz o Słowianach wiadomość zostawili; jeden Winidów i Antów tem imieniem nazywa; a drugi donosi o rządzie Arystokratycznym w narodach Słowiańskich; mijam wyższe o Słowianach wiadomości, jako wnioski przez wspomnionego Jana Krzysztofa Jordana czynione. Ten zapoźny pisarz swojemi tylko uwagami chce przekonać, iż Słowacy byli ci barbarzyńcy, którzy Aurelianowi obiecali dać na wojnę Perską posiłki, i których potem gdy za Tacyta osiedli nad rzeką Gerazem czyli Prutem w Wołoszczyznie, Antami nazwano, oraz iż te wszystkie narody, które po owym Aureliana czasie, w dawnej Winidyi, aż ku Dniestrowi niemal siedziały, Słowakami były; to zdanie jako niewsparte w nimże samym starych dziejopisów powagą, odrzucam.

Mówią dzieje, osobliwie Diakon w historyi Longobardzkiej w księdze II, w rozdziale 7. i 27, iż gdy Alboin własne swe osady, w Pannonji sprzymierzeńcom swoim Hunnom (pod warunkiem, że gdyby one kiedy były potrzebne Longobardom, aby je nazad powrócili) rozdał: iż wtedy mnóstwo znaczne Bulgarów z sobą do Włoch Alboin poprowadził; od których potem część ziemi Włoskiej, od zachodu z Medyolanem granicząca osiadła była. To potwierdza Muratorius w księdze starożytności Włoskich w Tomie I. mówiąc: iż kraje od Bulgarów osiadłe we Włoszech, zostały nazwane Hrab-

stwem Bugaryi czyli Bulgaryi; przyjście zaś do Włoch Bulgarów Słowaków, przypada na rok 568, wedle wspomnionych dziejopisów. Nie wiadomo na których także Słowianów w roku 576, Chagan jedynowładca Awarów czyli Hunnów, wyprawę wojenną uczynił; Otrokotsiusz rozumie ich być Bulgarami, to mówi o nim Beliusz w historyi miasta Posenium, w rozdziale II, paragr. 4, na karcie 96, atoli sam nie śmie usądzać, jacy to byli Słowianie, czyli Morachi, czyli też ci, którzy Jadzwingów Metenastów osiadłości pod siebie zagarnęli? Wspomina tylko w wypisie poselstw Menander, iż przyczyną wojny było pobicie posłów Awarskich przez Wawrzyńca Księcia Słowaków, odmówienie sprzymierzenia się z niemi, i płacenia Awarom podatków, za co Słowacy byli dogrzani wojną od Chagana. W roku zaś 579. gdy gotował się tenże Chagan na wyprawę przeciwko Rzymianom, chcąc ją utaić, mówi tenże Menander, gdy był od Rzymianów zapytanym, dla jakiej przyczyny mosty na rzekach robi, ile uproszonymi na robienie łazien u Cesarza Tyberyusza rzemieślnikami, wymówił się, iż to przeciwko Słowianom. Ta wymówka Chagana wiarę u Rzymian i ubezpieczenie zjednała, ile żądających, by niewolników mnogich Rzymskich u Słowian zostających, ta wojenna Awarów wyprawa, wolności i ojczystemu krajowi przywróciła. Z tego kawałka historyi Słowiańskiej, dochodzę w trzech częściach ziemi, cale opodal od siebie położone trzech narodów Słowiańskich siedliska, jednych Bulgarów o których mówiłem, drugich Morachów czyli Morawców, trzecich posiadających Jazygów Metenastów kraje. Być tedy może, że ten nawał hord Słowiańskich dawnych Jadzwingów, między rzekami Tyszą i Dunajem siedzących, a gór Karpackich sąsiadów, osiadł kraje. Wypada także z tego wojennego Awarów czynu opisania, iż mnogie Słowacy na Rzymianach w wyższych czasach odnieść musieli korzyści; kiedy tyle ludu Rzymskiego, jak mówi Menander, w niewolą zajęli: lecz to jest łatwiej wnieść, aniżeli dociec, jakie to Słowiańskie, u Bulgarów

Podług rękopisma Puławskiego.

Morachów i na miejscu Jadzwingów osiadły narody? lub czas dokładnie wyrazić, w którym kraje wyrażone, swoim orężem zajęli?

Wracam się do dalszych o Słowianach doniesień. Mówi Teofanes w jedenastym roku panowania Maurycyusza, iż w roku 592. Pryskus wódz Rzymski, z wojskiem przeprawił się za Dunaj, i na Adrogosta władcę osad Słowiańskich uderzył, a zwalczeni Słowacy karę odnieśli za rabunki mnogie w państwach Rzymskich czynione. Równie i w tem doniesieniu, za szerokiem objęciem imienia Słowiańskiego, nie można wiedzieć na których Słowaków ta Zadunajska wyprawa była. Tymon trzyma, iż to ńa tych co w Illiryku byli; Praj przeciwnie na karcie 223. Tomu I, iż na tych, którzy Włoskie posiadali kraje. Równą jednak zawzdy niepewność widzę; gdyż wziąwszy bez miejsca pewnego przeprawę Pryska z wojskiem za Dunaj, toć za nim, Morachowie w górze, a w dole ku Czarnemu morzu graniczni, czyli *Limigantes* mieszkali.

Przekonywam się o tem z Praja, uważając bagien więcej mający blisko od morskiego wlewu, na około siebie Dunaj, niżli gdzie indziej. Wyraża tenże sam historyk, że omało chodziło aby wojsko Rzymskie, w tych miejscach ciężkich przepraw, ulgnięte mając w bagna pułki; (gdyby ostrożność i doświadczona w sztuce wojennej cnota, za Słowakami była): nie zostało zniesione. W roku 593. i 594. kolejne Pryska na Słowaków były wyprawy, nawet w ostatnim Teofanes mówi, iż Maurycyusz Cesarz wojsku w Słowiańskim kraju zimowe leże odprawywać kazał. Ciąg lat kilku wojen Rzymskich z Słowianami, to tylko prócz mnogich wzajemnych rabunków naucza, iż w roku 596. Piotr wódz Rzymski, napadł na Bulgarów, czego oni, będąc hołdownikami Awarów nie spodziewali się. A tak już Bulgarowie panowania Awarów nad sobą doświadczali. Zamilczę porażki Piotra od Bulgarów, i równie wkrótce od Zadunajskich Słowaków, tegoż samego wodza zniesienia. Z wyżej pisanego

Podług rękopisma Puławskiego.

dzieła wywodzę, iż po tej stronie morza Czarnego i Dunaju, najprzód Wołoszczyzna była zajętą Słowianami *Limigantami*, częstokroć Antami nazwanymi; w Multanach takoż Słowacy siedliska mieli, a ci sprzymierzeni z Awarami byli; sam też kraj, który Awarowie zajęli, to jest: Pannonią i Siedmiogrod, ojczyznę niegdyś Gepidów, osady Słowiańskie napełniały. Wiadomo iż Chrobacya wielka nie opodal Siedmiogrodu leżała, mogły z niej hordy wyjść, tak jak niektóre do Serbji i Kroacyi wyszły; wiadomo też, iż ciągnienie się hord Słowiańskich pewnie z krajów Azyatyckich tam osiadało, gdzie której zręczniej zajść i osiedlić się zdarzyło.

Przez to Awarowie przyszedłszy do kraju, który pod Gepidami zajęli, ujrzeli się zewsząd otoczonymi sąsiedztwem Słowaków, ten naród różne zabrawszy części ziemi, na wszystkie rozsypywał się strony, hordy jego różnie posadzone, złączenia z sobą żadnego nie miały; przez co łatwo Awarom było, rozdzielone jednego co do imienia narodu siły, pod siebie podgarnąć. Nie doczytuję się w dziejopisach by Chrobaci, którzy Kroacyą niniejszą osiedli, równie jak i Serbowie z Karantami dawnymi, niniejszej Karyntyi mieszkańcami, w hołd Awarów pójść mogli; owszem wnoszę, iż Karantani nader być licznymi musieli, gdyż Istryą nawet swoimi osadnikami napełnili. Co się zaś tyczy Serbji i Bośnji, to jest: Serbów i Bośniaków, nabieram zdania, iż bodaj czy nie w podległości jakiejsiś panowaniu Rzymskiemu będąc, swojego ludu gminy na osady wysyłali, bliżsi albowiem od innych Rzymianom byli. Znajduję dowód w Teofanie do roku 7. panowania Justyniana Cesarza, a 684. Chrześcijaństwa; iż tenże Cesarz z Słowaków sprzymierzonych sobie, a do Azyi przeprawionych, trzydzieści tysięcy ludu wojennego wybrał; rząd nad nimi Nebulowi ich wodzowi oddał, i pułkami nazwał; atoli ta zgraja wojsk Rzymskich, za przekupieniem Słowaków i do Arabów ich ubieżeniem, o klęskę część narodu tego, przeprawioną do Azyi, przyprawiła; za to Justynian kobiety i dziatwę tego narodu w ręku jego po-

Podług rękopisma Puławskiego.

zostałą, wymordować rozkazał. Zdaje mi się, iż to być musieli z najbliższych państwu Rzymskiemu Słowiańskich krajów osady, do Azyi od Cesarza wzięte.

Z drugiej strony przeciwnej, byli sąsiadami Awarów, Morawcy, czyli Morachowie; jak mi się zdaje, być to musiała jedna z najpierwej przybyłych hord Słowiańskich. Znajduję ślady jej, acz w odmienionem nader przezwisku Merensów i Mordensimnów, zwalczonych jeszcze za czasów Armanaryka Króla Gotów, którego państwo Balamir wódz i jedynowładzca Hunnów pod swe panowanie zajął: wyraża Jornandes o tem, gdy przezwisko ich między narodami, przez tego sławnego Gotów Króla zawojowanymi, umieszcza; może też i to być, że Słowacy do Morensów kraju wszedłszy, poźniej Morawcami zostali nazwani. Nie zostawiona potomności wiadomość co do roku i czasu pewna, acz widocznie poniekąd wsparta dowodami, iż nie razem jedną nawałą Słowacy do wyrażonych krajów wprowadzili się, pozwala przeto uczynić wniosek, iż ci to wspomnieni Morachowie, mogli przed czasami jeszcze rozsławionego imienia Słowaków, w wiadome osiedzieniem ich kraje przybyć. Poźniej albowiem w czasie Awarów, już ich wszędzie we wszystkich dziejopisach, znajduję być im sąsiadami.

Opisane narody Wenedów w Ptolemeuszu, wyższemi pismami naszemi wytknięte, i niniejszem już nieco objaśnione, mocniejszego tu wymagają w nie wejrzenia. Słaby to, a brzegom tylko Baltydy dotąd znajomy widzieliśmy naród, lecz gdy się go w Słowaków Wenedów imie przekształciło, jużeśmy jego od wielu dziejopisów wytknięte, pewnie mniej należycie około Dniestru zasłyszeli granice; atoli ciąg poźniejszy pisma, który nam każe tam raczej Chrobatów ukazać, zwrócony teraz do samych Wenedów, mniej wiadomo w jakim czasie w Słowaków przemienionych, ukazuje nam niemal równą nawałę hord Słowiańskich, ku morzu Baltyckiemu, jakeśmy ku morzu Czarnemu i Adryatyckiemu tychże widzieli. Ci albowiem wziąwszy Prussy elektorskie, Wiślane

Podług rękopisma Puławskiego.

na oba brzegi kraje, Pomorze całe, i między Odrą a Elbą rzekami leżący kraj, wskróś aż do morza i wlewów w nie tych dwóch rzek, pod różnych przezwisk osadami zajęli; nawet co większa część Turyngji za Elbą, około Menu i Rednicy: co świadczy przywilej Arnolfa Cesarza, posiadali. Cale się oni od Karantanów Słowaków różnili, pisze Hansiusz w tomie I. świętej Niemczyzny. Było to zaś w roku 569, iż Słowacy stali się Longobardów hołdownikami, a to ci, którzy pola Celieńskie zagarnęli. Pisze zaś trochę niżej, iż byli Słowacy po większej części Awarów niby to poddanymi, i cierpieli od nich różne przykrości, a nawet w bitwach powinni byli z nieprzyjacioły przodem potykać się, gdy zaś nieprzyjaciele ich przemagali, wtedy dopiero Awarów pułki na wsparcie bijącym się za ich sprawę Słowianom, na pomoc dążyły: co im Bifulków lub Befulków zjednało imie. Mówi także Helmoldus o nich, raz nazywając Winulami, powtórnie Winithami, a te są słowa w księdze I, rozdziale II; iż gdy się do granic Polskich zmierza, przybywa się tem samem do najobszerniejszej Słowiańskiej prowincyi, a to tej: która przodem Wandalów krajem, teraz zaś Winitów czyli Winidów nazywa się. Pierwsi z nich są Pomorzanie, których kraj aż do Odry rzeki dosięga; jest to strumień najobfitszy z rzek Słowiańskich, biorący początek w Morachów nadgórzu, które jest na wschód Czechom, tamże i Elba swój bierze początek, nie nader oddalona od Odry, atoli pływem cale w inne strony rozłączona. Elba albowiem płynąc na zachód, najprzód Czechów z Sorabami przebiega kraje, odgraniczając Sasów od Słowaków ziemi, nakoniec w Brytanicki Ocean wpada, druga zaś rzeka Odra idzie przez Winulów i Pomorzan kraje do Wilzów.

Mniej widzę potrzebnem wyliczanie nieśmiertelnych narodu Słowiańskiego z Niemcami, czyli w owym czasie Frankami nienawiści, uchylam częste ich w hołd Królów narodu Franków zajęcie, dotknąłem nieco uciążliwości pod rządem Awarów zostających Słowianów; teraz jak najszybszem tę

Podług rękopisma Puławskiego.

powódź Słowiańską, która Elbę i Odrę zajęła, objąwszy piórem, będzie mi powinnością do tych Słowianów, co się przy górach Karpackich pozostali, powrócić.

Rozsypane nie mówię narody lecz hordy Słowiańskie, cały ciąg niemal, aż ku Slezwikowi zajmowały. Waraego osada, cząstkowe w zakątach Estonji będących Waregów, pewnie koło Oldenburga czyli Starogrodu siedliska miała; za nimi Drewlanie Słowiańskiego płodu, może Drewlan daleko między Prypecią i Dnieprem będących współ-obywatele, w Holzacyi; Połabowie [1]) za niemi dalej ku Słowiańskim narodom, którzy to może Scytyjskich Palów, lub Sarmackich Bulonów późni byli wnucy. Miasta w ich kraju, Raciborz, Holica i Polabów, zbliska Słowiańszczyznę okazują. Dalej Zemeldynji, Obotrytowie, Doksanowie, Brzeżanie nad brzegiem Odry położeni, Stoderani, Hawłowie, Waryni, czyli Warrawowie, którychbym nie ręczył początkiem być Awarynów niegdyś u źródeł Wisły siedzących, a może Słowaków chodem pociągniętych z nimi, kiedy nie jednego nazwiska byli.

Cztery narody Lutyków lub Wilków na przeciw Rugji wyspy, mającej obywatelów Ranów; w Pomorzu miasta Rybnica, Szczecin, i inne z różnemi pomniejszemi narodami, wiadomy nad Odrą Brandeburg miasto, Zgorzelcem od Słowaków zwane, rzeka także Bóbr wpadająca w Odrę, azali nie kazała Słowakom przybyłym od tej rzeki na Rusi będącej, osiadłszy nad inną w Szląsku, nazwać ją także Bobrem, lub z przyczyny nakoniec tych zwierząt w niej połowu? gdy albowiem naród Drewlanów, mógł iść (co się podobnem być zdaje) od Drewlanów, naród Waragów od Warahów: czemuż mieszkańcy z po nadbrzeża rzeki Bobra nie mogli sobie, pamięć mając tej, którą, opuścili w rodowitym kraju, w nabytym drugiej, takiemże nazwać przezwiskiem? Wiem to dobrze, iż wnioski podpadają krytyce; atoli inny tu wniosek,

---

1) Połabowie nazwali się od rzeki *Łaby*, w Słowiańskim dawniej, i w Czeskim teraz jeszcze języku tak nazywanej Elby.

Podług rękopisma Puławskiego.

a na tymże gruncie zasadzony, czynię: mając przekonanie z tych to Waragów, Drewlanów, Polabów, iż ci Słowianie, co się ku Czarnemu morzu i Adryatyckiemu udali za Bulgarami, być musieli cale inni, acz może wszyscy razem Zawołżańskiego kraju mieszkańcy; lecz ci co Winulów dawnych w Sarmacyi, w Słowaków nader rozlicznych hord naród przemienili, inną pewnie przyjść musieli drogą, to jest: od początków Dźwiny i Dniepru, inni znowu od południowej strony tej rzeki, jak też mogli niektórzy z zakątów Inflant i Rusi przywędrować: są to czyste domysły, które wtedy czynić należy, gdy innego cale brakuje światła. Żadna wiadomość nie jest o ich przyjściu zostawiona, czemuż z bliższego podobieństwa nie wnosić?

Wymieniwszy niektóre narody Słowiańskie w Germanji starożytnej osadzone, i miast ich przezwiska, o których się mówiło, a które o Słowianów w nich pobycie zapewniają, ile gdy i teraz acz zniemczone już po większej części, przecież nazwisk Słowiańskich utaić w sobie nie zdołają, jako Volberg właśnie około brzegu, Kistryn Kostrzyn, i tym podobne a rozliczne inne miast nazwiska, dowodzą.

Na dobitkę zaś wniosków moich wyżej wspomnianych, iż mogły te narody Słowiańskie z różnych stron i różnemi czasy przychodzić, biorę z historyka Węgierskiego Praja w Tomie I. na karcie 316. położone doniesienie, iż gdy za Beli IV. Króla Węgierskiego w dowodach jakichsiś znaleziono, iż są rodacy narodu tego w dalekich zakątach Azyi w pogaństwie mieszkający, chęć gorliwa czterech rozżarzyła Dominikanów mnichów, by te krwi Węgierskiej, w ślepocie i bez wiary zostające narody, do światła jej przywiedli. Biedni włóczęgowie ducha żarliwego wsparci zasiłkiem, nieznośne wycierpiawszy biedy, i najdłuższą podróż, dobili się (ci którzy w życiu pozostali) do owej to odemnie wspomnionej Bulgaryi wielkiej, a w znacznem krajowem mieście kobietę znaleźli po Węgiersku mówiącą; ta z niedalekiego także za Wołgą kraju będąc wydana za mąż do Bul-

Podług rękopisma Puławskiego.

garyi, opowiedziała przychodniom o jej rodowitej ziemi, w której oni znaleźli ludzi, taką jaka w Węgrzech, ojczystą ich rozmawiających mową.

Powrót ich był przez kraj Morduanów, dalej zaś idąc powzięli wiadomość, iż jest państwo wielkiego Sędomirza, to jest sąsiedzka Rusaków kraina. Ta wiadomość o Sędomirzu jakimsiś, potomności acz nie bardzo poźnej nie wiadoma, może być jeźli od tego mnicha co powracał, plotliwe nie są doniesione powieści, że Polski Sędomirz jest jej płodem.

Wracam się teraz do Chrobacyi wielkiej, czyli białej, ta u gór Karpackich położona, Województwo Krakowskie i inne okoliczne zawierać musiała kraje, Dniestru też jeźli niewiele, toć przynajmniej źródła swojemi zajmować osadami.

Nie mogę na sobie przewieść; ażebym się nie zastanowił, czemu Konstantyn Porfirogenit piszący o najodleglejszych częściach ziemi, pisarz w wieku już poźnym Chrześcijaństwa, a co większa Monarcha ciekawy i uczony, nie napisał co o owych Lechach i Czechach sławnych, lub też przynajmniej o tej zakłady państw tworzącej, z Kroacyi do Wielko-Polski niniejszej, starożytnej włóczędze? Wszakże wymieniło się wyżej dość dokładnie z dzieł jego: kiedy jedno tylko pokolenie Chrobackie, wedle jego dzieł mówiąc, rzucając siedzib swoich nadgórza, ku Kroacyi udało się. Czyżby się w daleko poźniejszym, a tem samem już oświeceńszym czasie, o dwóch wodzów razem z dwoma narodami dążeniu nie doniosło?

Jest to czysty utwor podania niejakiegoś, na samych baśniach zasadzonego. Więcej się jeszcze odważam mówić, że nawet samo imie Polski, temu to w 945. roku piszącemu Cesarzowi, jeszcze niewiadome było, acz o innych najdrobniejszych władztwach w szczególne opisania wchodził. Nad Morawią doniósł obszerne Świętopełka panowanie, i w dziełach swoich na 90. karcie, części II. określił.

Nakoniec o zniszczeniu tej Monarchji przez Hungarów, których w swoich dziełach dokładnych Turkami nazywa, roz-

Podług rękopisma Puławskiego.

bieżeniu się ich przez pogrom, i ucieczce ludu pozostałego Morawskiego: to do Bulgarów, to do Chrobatów, ile że jednego języka byli, donosi. Jak mi się zdaje, iż ta jedna tylko jest transmigracya Słowianów do Polski niniejszej, którąby w dziejopisach współwiecznych, lub mało co oddalonych, znaleźć można. Ta to może nieszczęśliwość na Morawców przez oręż Hungarów wypadła, Lecha i Czecha utworzyła, i te baśni powszechnie wziętej uświęciła podanie.

Znowu mówię o Chrobatach białych przy Karpacie mieszkających. Tych położenie Konstantyn wymienia około pogranicza Franków, co się znaczy Niemców, a za Turkami czyli Węgierskim krajem. To doniesienie w dziełach jego II. części, rozdziale XXXI. wyrażone, wnosić każe: iż Chrobacya ta od Niemców rozciągająca się, obszerny kawał ziemi zajmowała, a podobno i owe w baśniach uświęcone miejsca Lechowego przychodu.

Wyraża on dalej, o niej mówiąc w tymże rozdziale na końcu, iż częstemi Niemców, Hunnów i Pieczyngów wycieńczała się wpadaniami; także dodaje, iż oddaloną od morza Czarnego trzydziestą dni podróży była, więc zabierać musiała od Wielko-Polski nadbrzeżne oba Wisły kraje, aż do jej źródła, a razem i początków Dniestru i gór Karpackich. Nie był to mały kawał kraju, gdyż Porfirogenit w swojem tłómaczeniu tamże mówi: iż Chrobaty, Słowiańskim językiem mówiąc, znaczy się posiadacze wielkiej krainy.

Zostaje mi jeszcze donieść o dalszych Zawiślanych, oraz około Dniepru położonych krajach Polski, jakich obywatelów z narodu Słowiańskiego miały? Mówiłem już nieco o nazwisku Rusi, minąłem bajeczne od Rusa brata Lechowego nazwanie, opuściłem i drugiego Rusa, jednego z synów Jafeta, wnioskowałem o rozpłodzeniu się i objęciu razem znacznej części ziemi przez hordę jaką lub i kilka razem: a ztąd od rozsiania, niby rozsypania się na wszystkie strony, tej to hordy rodaków, Rosianami wedle zdania wielu wydawców, i samychże Rusaków, nazwałem. Mówi Assemani w roz-

Podług rękopisma Puławskiego.

dziale III, części II, na karcie 122. o Rusi donosząc, iż chociaż wszystkie narody Słowakami się nazywają, które wielką część Scytyi i Sarmacyi Azyatyckiej i Europejskiej posiadały, równie jako i te, które do Dalmacyi, Illiryku i innych krajów wkroczyły; atoli różnych są między sobą narodów: jak podobnie samymi tylko Rusinami te się hordy nazywały, które między Wołgą i Dnieprem siedliska miały. Wnosi on w temże piśmie, iż te nazwiska za przyjęciem wiary Greckiej, na wszystkie, które tylko w sąsiedztwie ich wiarę przyjęły, zlały się narody. Wspominają dziejopisowie Ruscy naród Waragów leżący nad morzem Wareckiem w teraźniejszej Estonji Inflantskiej, a z niego nawet kronikarze Ruscy swoich wywodzą Monarchów. Pierwsza w dziejopisach narodu Ruskiego zachodzi wiadomość około roku 900. Symon Logotheta dziejopis Grecki pod Romanem Cesarzem, w księdze swojej drukowanej w Paryżu na karcie 490. mówi o nich, iż napadli na sam Konstantynopol z wojskiem licznem morskiem w roku 941. Niewiadomy także wydawca kończący dzieje Teofanesa w księdze także w Paryżu drukowanej, mówi: iż 14. Indicta w roku 941. dnia 11. Junii, Rusacy z flotą dziesięć tysięcy naw mającą, na miasto Konstantynopol uderzyli, i że ten naród z Franków pochodził. Mała być musiała wiadomość u Greków narodu Ruskiego początków, jeźli ten to niewiadomy dziejopis, naród Słowiański Rusinów w Niemiecką krew ubarwia. Mówi Pliniusz w księdze IV, rozdziale XII. o tych narodach, które na dziedzinach poźniejszych Rusi mieszkały, a pewnie nie zkąd ona, tylko z nich się wzięła. Te są Pliniusza w miejscu wytkniętem słowa (to jest odujścia Dunaju aż do Donu) najdalej są wszystko Scytyjskie narody, ubrzeż jednak morza różne trzymały, jako to: Gotowie od Rzymianów pod imieniem Daków znani, inni Sarmaci, od Greków Sarmatami rzeczeni, między niemi zaś są Amaxolji lub Aorsi, czyli Scytowie wyrodkowie z sług spłodzeni, albo Trogloditowie, po nich Alani i Roxolanie. Mówi o tem Cellariusz podobnież z Helmoldem: jakoż Hel-

Podług rękopisma Puławskiego.

mold w księdze I. rozdziale I. utrzymuje, iż Ruś wyższa od Dniepru aż do Wołgi ciągnęła się, Cellariusz zaś w księdze III, rozdziale 24. na karcie 881. o Azyatyckiej Scytyi i Sarmacyi między Donem i Wołgą zawartej, powiada, iż rozmaitych nazwisk różne w sobie zawiera narody bezsławne, a tem samem niewiadome: w wyliczeniu zaś ich kładnie, Nomadów ustawicznie odmieniających siedliska i Amaxobiów.

To wnosićby kazało, iż Amaxobji ojcami są Rusinów, atoli te są słowa wyraźniejsze Strabona o Roxolanach w księdze VII, rozdziale 114. piszącego: mieszkają za Dnieprem ostatni z wiadomych nam Scytów Roxolani, bardziej ku południowi oddaleni, dalszych zaś miejsc mrozy zaludniać nie dozwalają. W tejże księdze w rozdziale 294. znowu mówi: za Niemcami kto mieszka, trudno jest wiedzieć, azali Bastarnowie, lub Jazygowie, lub Roxolani, lub też ustawiczni włóczęgowie na wozach życie pędzący Amaxabowie; a w rozdziale 306. znowu tenże Strabo donosi, iż Roxolani najpółnocniejsi są, a pola między Donem i Dnieprem posiadają, za Roxolanami zaś nic nie mamy wiadomego.

Doniosłszy zdanie Strabona a to kilkorakie, wnosić można, iż jeźli jemu ani Ruś, ani dalsze północne nie były wiadome kraje, toć pewnie, że pierwsza o tej Słowiańskiej hordzie, dostała się Europie od Greków wiadomość. Bylić prawda wiadomi najzażylszej starożytności Roxolanie, lecz nie Rusini; darmo sobie i Gotowie Getów, i Rusacy Tomirę zwalczającą Cyrusa Królową między najpierwszymi Monarchami liczyli. Pisarzów to błąd, za miłości rodaków swoich podnietą, przekształcał i swoim ojczystym dziejom przypisywał: który potomność wyszydziła, żaden z oświeconych za podobny do prawdy nie poczytał. Na tem przestać należy, iż Ruś z nader słabej, a może to być Roxolańskiej wyniknąwszy hordy, wzmógłszy się wiekami, w czasie zaś poźniejszym zająwszy miejsca, które opuściły inne Słowiańskie narody, później daleko od nich słynąć zaczęła.

Namienione przezemnie pierwsze niemal o bytności na

Podług rękopisma Puławskiego.

świecie Rusaków przez Greków uwiadomienie [1]), każe wspierać je wyszukaną w Porfirogenita dziełach pewnością. Mówi on w rozdziale II, części II, na karcie 47, iż Rusacy w sąsiedztwie byli z Pieczyngami; iż im Pieczyngowie szkody przez rabunki czynili, iż Rusacy żadnej szkody sąsiadom, nie mając zapewnionej przyjaźni Pieczyngów, przynieść nie mogą.

Tenże Porfirogenit w rozdziale X. mówiąc o wyprawach Ruskich, o ich czółnach, wspomina Nowogrod zamek, Młyniszcza, Czernigów, pod imieniem Białocerbe pewnie Białącerkiew, pod Busegradem, Wyszogrod za Kijowem, pod Kijobem nie inaczej rozumiem, że Kijów: o którym daje świadectwo, iż był inak nazwany *Sambates*, w czem nic Słowiańszczyzny niewydaje się, owszem przezwisko *Sambates* niecoś Greczyzny zdaje się z dawną Scytyzną mieć w sobie połączonej, a to wnosić każe, iż Ruś już gotowe przymknąwszy się w tę stronę Dniepru, zastała miasto. Wylicza on także niektóre narody z hołdujących Rusakom, nazywając jednych Krybetanami, drugich Lenzeninami, domyślam się, czy nie byli to Krzywiczanie z Łuczanami, ile że w opisaniu jego znajduje się: że z tych stron czółny wyrobione dla Rusaków do Kijowa sprowadzano; toć obu tym osadom czyli narodom, łatwo być mogło, ile Łuczanom przez rzekę Styr i Prypeć do Dniepru, przystarawszy się onych w lasach Poleskich nad temi rzekami, lub nie daleko ich leżących, sprowadzać. Namienia i inne hołdujące narody, lecz bez wyłożenia szczególnych nazwisk, tylko że z czółnami do Kijowa na przedaż je wystawując przybywali; toć i w czasach teraźniejszych z

---

1) Powszechniej można trzymać, iż wiadomość od Greków o Rusakach potomności zostawiona, nie jest jedyną, i widział czytelnik w rozdziale o Rusi, dawniejsze przez Duńczyków jej zaznania i z nią wojny: które w miejscu wyrażonem są umieszczone. Być zaś to nie może, aby z fałszem na pół przez Duńskich pisarzów nie były umieszczane; ztąd wypada, iż Greccy autorowie jako oświeceni i bliżej sąsiedzący Rusi, dokładnie o niej pisali, ile wtedy, gdy się ku granicom ich państwa przymknęła.

Podług rękopisma Puławskiego.

Czarnobylszczyzny, też się same łodzi i szuhalei, nie wspomniawszy innych z Moskiewskich krajów dostarczeń, przedaże uskuteczniają. Dniepra porohy nader dobrze Porfirogenitowi znajome były, pisząc albowiem o przeprawie przez nie Rusaków, nie zapomniał acz zepsutą Ruszczyzną, wyłożyć ich przezwisk: nazywa jeden *Essupe*; tłómaczy zaś iż to w Ruskim i Słowiańskim języku, znaczy się nie spać[1]). Inne pominąwszy nazwiska trochę zamącone Greckiego pisarza nieumiejętnością języka Ruskiego, zastanawiam się nad innym, nazwanym przez niego *Bulne Prah*, co znaczy *Wulnyj poroh*, dalej *Berucze*, *Naprezy i Strub* co wszystko czystą Ruszczyznę wydaje.

To Słowianów po Scytach i Sarmatach kraju Polskiego zajęcie, w wieku przygrubym zaszłe, nie dozwala dokładnej, w opisaniu bez zaręczających prawdę świadectw, przyłożyć pracy. Osiadały Polskę przedtem w różne imiona pokształcone hordy, w tem zaś przesunieniu się przez nią Słowianów, wiele się w niej zostało tak samych Słowaków, jak i dawniejszych Sarmackich narodów. Pewnie że i Jadzwingowie owi to sławni *Jaziges Metenastae* wyciśnieni mocą hord, co do dzikości z nimi równających się, z za gór Karpackich, nie gdzie indziej siedliska znaleźli. Ruś po Bug swemi hordami kraj zajęła, Niemen widział Alanów być swego nadbrzeża mieszkańcami; Pomorze, i Ubrzeż Baltycki Wenedów, lecz pewnie na pół z Słowakami zmieszanych; Zawiślane i Przedwiślane kraje w tąż Słowackiemi, mało znanemi osadziły się hordy. Jedni tylko Chrobatowie, szerokie wedle Porfirogenita zajmujący ziemie, od Halicza niniejszego, który wedle wyciągnięcia z niegoż wiadomości, pod Pieczyngami zostawał i niemi osadzony był; te to o których wspomniałem od Pieczyngów mieszkańcom dawnej Polski przynosił uszkodzenia; dalej zaś całą gór Karpackich zdawszy Chrobatom osiadłość, sądzę iż pomykać się musieli ku

1) Esup można brać za nie śpi.

Podług rękopisma Puławskiego.

Niemieckim krajom szerokie Chrobatów siedziby: ile że równie i od Franków wedle niego, wiele tejże Chrobacyi białej czyli wielkiej, szkód ponosili mieszkańcy.

Nie doniesiona jeszcze w Porfirogenicie wiedzącym o Czernigowach, o Wyszogrodach, o Kijowach, o Biało Cerkwiach, o Łuczanach i innych szczególnościach różnych narodów, imienia Polskiego wiadomość, zastanawia me zdanie; ile gdy ani Lecha, ani Wiszomirza, ani Krakusa, ani Wandy, ani też o innych bohatyrskich pierwszych w *mniemaniu* starożytności władców Polski dziełach, ni w wyrzeczonym nieraz Porfirogenicie, ni też w drugich równego z nim wieku, a prawie najcelniejszych starodziejów pisarzach, śladu tych czynów zostawionych nam przez podanie jakieś, lub samych władców imion, nie znajduję: więc na tem tylko kończę ten o Słowianach rozdział, iż dawnych z nowymi mieszkańcami mieszanina Scytów, Sarmatów i Niemców, licznie w Polszcze niniejszéj rozkrzewione plemie, jednem Słowaków, na wszystkich w niej mieszkających rozciągając Obywatelów, przyodziała nazwiskiem.

KONIEC TOMU I.

REJESTR

NAZWISK I RZECZY

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W TYM TOMIE I.

LICZBY OZNACZAJĄ STRONNICE KART.

B.

C.

D.

E.

F.

G.

H.

I.

J.

K.

L.

Ł.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

U.

V. W.

Z.

13